



PISMO URZĘDOWE WROCŁAWSKIEJ
KURII METROPOLITALNEJ

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

NR 3/2011

ROK LXIV

LIPIEC–WRZESIEŃ 2011r.

Redakcja
ks. Krzysztof Kanton

Korekta
Bożena Sobota

Projekt graficzny, skład
Andrzej Duliba

Redakcja dziękuje klerykowi Marcinowi Milianowi
za pomoc przy kompletowaniu dokumentów

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13
tel. 71 327 11 11
fax 71 322 82 69
e-mail: kuria@archidiecezja.wroc.pl
www.archidiecezja.wroc.pl

Drukarnia Tumska, zam. 139/2011

SPIS TREŚCI

Ojciec święty Benedykt XVI	9
1. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Castel Gandolfo, 3 sierpnia 2011 r.	9
2. Audiencja generalna. Castel Gandolfo, 17 sierpnia 2011 r.	11
Wizyta Benedykta XVI na XXVI Światowych Dniach Młodzieży w Madrycie	14
3. Przemówienie powitalne Benedykta XVI na lotnisku Barajas. Madryt, 18 sierpnia 2011 r.	14
4. Słowo do młodych zgromadzonych na ŚDM. Madryt, 18 sierpnia 2011 r. Budujcie na Chrystusie	17
5. Powitanie uczestników ŚDM na placu Cibeles. Madryt, 18 sierpnia 2011 r.	19
6. Przemówienie podczas spotkania z młodymi zakonnkami w klasztorze św. Wawrzyńca w Eskuriale. 19 sierpnia 2011 r.	22
7. Przemówienie do naukowców Hiszpanii zgromadzonych w bazylice klasztoru św. Wawrzyńca w Eskuriale. 19 sierpnia 2011 r.	24
8. Rozważania Drogi Krzyżowej odczytane w czasie nabożeństwa sprawowanego podczas XXVI ŚDM. Madryt, 19 sierpnia 2011 r.	27
9. Rozważanie po zakończeniu Drogi Krzyżowej na ŚDM. Madryt, 19 sierpnia 2011 r.	36
10. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. dla seminarzystów w katedrze S. María la Real de la Almudena w Madrycie. 20 sierpnia 2011 r.	38
11. Zapowiedź podczas Mszy św. dla seminarzystów, że św. Jan z Avili zostanie ogłoszony Doktorem Kościoła powszechnego. Madryt, 20 sierpnia 2011 r.	41
12. Przemówienie do organizatorów ŚDM. Madryt, 20 sierpnia 2011 r. ...	42
13. Przemówienie podczas spotkania z młodymi osobami niepełnosprawnymi. Madryt, 20 sierpnia 2011 r.	43
14. Przemówienie podczas czuwania modlitewnego z młodzieżą na lotnisku Cuatro Vientos. Madryt, 20 sierpnia 2011 r.	45
15. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. kończącej ŚDM. Madryt, 21 sierpnia 2011 r.	48
16. Rozważania przed modlitwą Anioł Pański podczas ŚDM. Madryt, 21 sierpnia 2011 r.	51
17. Przemówienie do wolontariuszy ŚDM. Madryt, 21 sierpnia 2011 r. ...	54
18. Przemówienie pożegnalne Benedykta XVI na lotnisku Barajas. Madryt, 21 sierpnia 2011 r.	55

19. Audycja generalna. Watykan, 24 sierpnia 2011 r.	58
20. Katecheza wygłoszona podczas audycji generalnej. Watykan, 7 września 2011 r.	60
21. Katecheza wygłoszona podczas audycji generalnej. Watykan, 14 września 2011 r.	64
Pielgrzymka Benedykta XVI do Niemiec	68
22. Przemówienie Benedykta XVI w Zamku Bellevue. Berlin, 22 września 2011 r.	68
23. Przemówienie Benedykta XVI w Bundestagu. Berlin, 22 września 2011 r. Serce rozumne. Refleksje na temat podstaw prawa	70
24. Przemówienie do przedstawicieli wspólnoty żydowskiej. Berlin, 22 września 2011 r.	76
25. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na Stadionie Olimpijskim w Berlinie. 22 września 2011 r.	78
26. Przemówienie podczas spotkania z wyznawcami islamu w nuncjaturze apostołskiej w Berlinie. 23 września 2011 r.	82
27. Przemówienie na spotkaniu z Radą Kościołów Ewangelickich Niemiec. Erfurt, 23 września 2011 r.	84
28. Przemówienie podczas nabożeństwa ekumenicznego w byłym klasztorze augustiańskim w Erfurcie. 23 września 2011 r.	87
29. Przemówienie wygłoszone w czasie nieszpórów maryjnych. Etzelsbach, 23 września 2011 r.	90
30. Pozdrowienie mieszkańców Fryburga. 24 września 2011 r.	93
31. Przemówienie na spotkaniu z przedstawicielami Kościołów prawosławnych i wschodnich. Fryburg, 24 września 2011 r.	94
32. Przemówienie do członków Prezydium Komitetu Centralnego Katolików Niemieckich we Fryburgu. 24 września 2011 r.	96
33. Przemówienie na czuwaniu modlitewnym z młodzieżą we Fryburgu. 24 września 2011 r.	98
34. Spotkanie z seminarzystami w kaplicy seminarium we Fryburgu Bryzgowijskim. 24 września 2011 r.	101
35. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. we Fryburgu. 25 września 2011 r.	105
36. Rozważania przed modlitwą Anioł Pański we Fryburgu Bryzgowijskim. 25 września 2011 r.	108
37. Przemówienie wygłoszone do katolików zaangażowanych w Kościele i społeczeństwie. Fryburg, 25 września 2011 r.	109
38. Przemówienie pożegnalne Benedykta XVI na lotnisku w Lahr. 25 września 2011 r.	113
39. Katecheza wygłoszona podczas audycji generalnej. Watykan, 28 września 2011 r.	115

Episkopat Polski	119
40. Gratulacje dla Metropolity Berlina	119
41. Komunikat Nuncjatury – Nominacje w archidiecezji krakowskiej	120
42. List abpa Michalika do kard. Stanisława Dziwisza po śmierci bpa Albina Małysiaka	120
43. Apel Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości na sierpień 2011 r. Komunia z Bogiem źródłem trzeźwości	121
44. List gratulacyjny przewodniczącego KEP do nowego ordynariusza diecezji kijowsko-żytomierskiej	127
45. Homilia kard. Stanisława Dziwisza wygłoszona na pogrzebie bpa Albina Małysiaka. Kraków, 22 lipca	128
46. Telegram Prymasa Polski na ręce Ambasadora Królestwa Norwegii w Polsce w związku z tragicznymi wydarzeniami w Norwegii	132
47. Kondolencje po śmierci bpa Rudolfa Baláza, wiceprzewodniczącego Konferencji Biskupów Słowacji	133
48. Apel – Zbiórka na rzecz głodujących w Południowym Sudanie i Erytrei	134
49. Kondolencje biskupa polowego w związku z katastrofą śmigłowca US NAVY	135
50. Komunikat z sesji Rady Biskupów Diecezjalnych oraz uroczystości na Jasnej Górze	136
51. List pasterski z okazji Tygodnia Wychowania w Polsce – 12–18 września 2011r. Wszyscy zacznijmy wychowywać	138
52. Oświadczenie Komisji Wychowania Konferencji Episkopatu Polski w związku z błędami w polskim tłumaczeniu <i>Katechizmu Kościoła Katolickiego dla młodych YOUCAT</i>	142
53. Komunikat Biura Prasowego KEP	143
54. Telegram Benedykta XVI po śmierci kard. Andrzeja Marii Deskura	144
55. Stanowisko Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości w sprawie przyjęcia przez Sejm RP poprawek umożliwiających handel piwem na stadionach	145
56. List przewodniczącego Rady ds. Środków Społecznego Przekazu w sprawie Adama „Nergala” Darskiego	146
57. List przewodniczącego Rady KEP ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego do Prezesa TVP	147
58. Oświadczenie ks. Adama Bonieckiego skierowane do bpa Wiesława Meringa	148
59. Komunikat Nuncjatury – Rezygnacja bpa Piotra Krupy	150
60. List otwarty zakonów do Zarządu Telewizji Polskiej S.A. skierowany na ręce prezesa TVP. Protest przeciwko brakowi szacunku dla wierzących w Chrystusa i wyznawców innych religii	150
61. Homilia abpa Sławoja Leszka Głódzia wygłoszona podczas Mszy św. Jasna Góra, 18 września 2011 r. Matko Kościoła wiarę daj nam żywą, zachowaj wolność i jedność prawdziwą	152

62. List Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II do prezesa Telewizji Polskiej . . .	162
63. List Stowarzyszenia Biblistów Polskich do prezesa TVP	164
64. List pasterski Episkopatu Polski na XI Dzień Papieski. 9 października 2011 r. Jan Paweł II – człowiek modlitwy	165
65. Homilia abpa Józefa Kowalczyka wygłoszona podczas uroczystej Mszy św. sprawowanej w intencji polskiej prezydencji w UE. Warszawa, 25 września 2011 r.	169
66. Komunikat Nuncjatury – Bp Stanisław Budzik ordynariuszem lubelskim	173
67. Słowo bpa Stanisława Budzika po ogłoszeniu nominacji. Nie lękajcie się – Bóg jest miłością	173

Biskup Ordynariusz Jego Ekscelencja Marian Gołębiowski

Arcybiskup Metropolita Wrocławski 175

68. Apel o pomoc dla Afryki Wschodniej	175
69. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w uroczystość Wniebowzięcia NMP i Święto Wojska Polskiego. Wrocław, bazylika św. Elżbiety, 15 sierpnia 2011 r.	176
70. Komunikat do duchowieństwa i wiernych archidiecezji wrocławskiej w sprawie Katolickiego Radia „Rodzina” we Wrocławiu	182
71. Zaproszenie do udziału w Archidiecezjalnej Pielgrzymce na Jasną Górę w dniach 16–17 września 2011 r.	183
72. Słowo Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego w 15. rocznicę święceń biskupich. Wrocław, katedra św. Jana Chrzciciela, 31 sierpnia 2011 r. . .	185
73. Zaproszenie do udziału w publicznej procesji z relikwiami św. Stanisława biskupa i męczennika oraz św. Doroty dziewicy i męczennicy. 18 września 2011 r.	187

Kuria Metropolitalna Wroclawska. Komunikaty i Zarządzenia 189

74. Wizytacje kanoniczne i szafarstwo sakramentu bierzmowania w archidiecezji wrocławskiej w 2012 r.	189
75. XXXI Piesza Pielgrzymka Wroclawska – 2–10 sierpnia 2011 r.	190
76. XXXI Piesza Pielgrzymka Wroclawska Wrocław–Jasna Góra, 2–10 sierpnia 2011 r.	192
77. Program czuwania wiernych i duchowieństwa archidiecezji wrocławskiej przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Jasna Góra – 16–17 września 2011 r.	193
78. Dni skupienia dla duchowieństwa	195
79. Informacje dotyczące XXII Olimpiady Teologii Katolickiej – Kościół naszym domem. Koszalin 2012	197
80. Spotkanie Duszpasterzy Młodzieży	200

81. Zaproszenie na Diecezjalne Spotkanie Młodzieży z okazji święta św. Stanisława Kostki – patrona młodzieży i służby liturgicznej	201
82. Komunikaty Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej na Rejonowe Dni Skupienia Kapłanów – 3 i 10 września 2011 r.	202
83. Rekolekcje adresowane do ludzi pracy i nauki – 23–25 października 2011 r. Wrocław, 13 września 2011 r.	203
84. Kurs ceremoniarzy.	204
85. Kurs lektorów	205
86. Komunikaty Referatu Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej	206

Papieski Wydział Teologiczny

Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu 207

87. Komunikaty PWT na Konferencję Rejonową dla Duchowieństwa – Wrocław, 3 i 10 września 2011 r.	207
88. XLI Wrocławskie Dni Duszpasterskie – Kościół naszym domem? 29–31 sierpnia 2011 r.	208
89. Homilia ks. Bogdana Giemzy SDS wygłoszona podczas Mszy św. na rozpoczęcie XLI Wrocławskich Dni Duszpasterskich. Wrocław, wtorek, 29 sierpnia 2011 r. Zrozumieć tajemnicę domu i logikę Krzyża	210
90. Komunikaty Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego na Konferencję Rejonową 3 i 10 września 2011 r.	214
91. List do proboszczów archidiecezji z okazji Tygodnia Miłosierdzia	215

Zmarli kapłani pracujący w archidiecezji wrocławskiej 217

92. Księża zmarli w 3 kwartale 2011 r.	217
--	-----

Refleksje i wnioski duszpasterskie 218

93. Odpusty zupełne i cząstkowe zgodnie z przepisami Prawa Kościelnego	218
--	-----

OJCIEC ŚWIĘTY BENEDYKT XVI

1

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Castel Gandolfo, 3 sierpnia 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Bardzo się cieszę, że mogę się z wami spotkać tutaj, na placu w Castel Gandolfo, i podjąć na nowo audiencje zawieszono w okresie lipca. Zamierzam także dziś kontynuować poruszany przez nas temat, to znaczy szkoły modlitwy, i nie odbiegając od tej tematyki chciałbym podkreślić pewne jej aspekty o charakterze duchowym i konkretnym, które wydają mi się użyteczne nie tylko dla tych, którzy w jednej części świata, jak my – przeżywają okres wakacji letnich, ale także dla wszystkich pochłoniętych codzienną pracą.

Kiedy w naszej aktywności mamy chwilę przerwy, zwłaszcza podczas wakacji, często bierzemy do ręki książkę, którą pragniemy przeczytać. To właśnie jest pierwszy aspekt, nad którym chciałbym się dziś zatrzymać. Każdy z nas potrzebuje czasu i przestrzeni do skupienia, rozważań, spokoju. Dziękujemy Bogu, że tak jest! Wymóg ten mówi nam bowiem, że nie zostaliśmy stworzeni jedynie po to, żeby pracować, lecz także myśleć, zastanawiać się czy też po prostu śledzić sercem i umysłem jakąś opowieść, historię, z którą się utożsamiamy, w pewnym sensie „zatracamy”, aby następnie wyjść z niej ubogaczonymi.

Oczywiście wiele z owych czytanych książek, które bierzemy do ręki w czasie wakacji, jest najczęściej ucieczką od codzienności i jest to normalne. Niemniej jednak wiele osób, zwłaszcza jeśli mogą mieć dłuższy czas wolny, postanawiają czytać coś bardziej wciągającego. Chciałbym więc coś zaproponować: a dlaczego by nie odkryć pewnych ksiąg Biblii, których zazwyczaj nie znamy lub których fragment być może usłyszeliśmy podczas liturgii, ale nigdy nie przeczytaliśmy w całości? W istocie bowiem wielu chrześcijan nigdy nie czyta Biblii i zna ją bardzo słabo lub powierzchownie.

Biblia – jak wskazuje sama nazwa – jest zbiorem ksiąg, jest „małą biblioteczką”, powstała w ciągu tysiąca lat. Niektóre z tych ksiąg są niemal nieznanne większości osób, nawet dobrym chrześcijanom. Inne są bardzo krótkie, jak Księga Tobiasza – opowieść o wielkim znaczeniu rodziny i małżeństwa; Księga Estery, gdzie żydowska królowa siłą swojej wiary i modlitwy ratuje swój lud od zagłady; czy jeszcze krótsza Księga Rut – cudzoziemki, która poznaje Boga i doświadcza Jego opatrności. Te małe księgi można w całości przeczytać w godzinę. Bardziej angażującymi i prawdziwymi arcydziełami są Księgi: Hioba – podejmująca wielki problem cierpienia ludzi niewinnych; Koheleta – uderzająca niepokojącym umiarem, z jakim podejmuje dyskusję o sensie życia i świata; Pieśń nad Pieśniami – wspaniały poemat symboliczny o ludzkiej miłości.

Jak widzicie są to wszystko Księgi Starego Testamentu. A Nowy Testament? Jest on oczywiście bardziej znany, a jego rodzaje literackie mniej zróżnicowane. Warto jednak odkryć piękno czytania jednym ciągiem jednej z Ewangelii w całości czy też Dziejów Apostolskich lub jednego z listów.

Drodzy przyjaciele! Podsumowując, chciałbym więc zachęcić, aby w okresie letnim czy w czasie wolnym mieć pod ręką Pismo Święte, aby zasmakować w nim w nowy sposób, czytając po kolei niektóre jego księgi, zarówno te mniej, jak i bardziej znane, jak Ewangelie, ale w lekturze stałej. W ten sposób chwile wypoczynku mogą stać się nie tylko wzbogaceniem kulturowym, ale także pokarmem ducha, które może podsycać poznanie Boga i dialog z Nim – modlitwę. Dobrym zajęciem wakacyjnym byłoby więc przeczytanie jednej z ksiąg biblijnych, zyskując w ten sposób nieco odprężenia, a jednocześnie wkraczając w wielką przestrzeń słowa Bożego i pogłębiając nasz kontakt z Odwiecznym Słowem Bożym, traktując wręcz jako cel czasu wolnego, jaki daje nam Pan.

[Do Polaków:]

Pozdrawiam serdecznie przybyłych do Castel Gandolfo Polaków. Szczególnie witam siostry elżbietanki, które w Rzymie uczestniczą w seminarium odnowy duchowej. Życzę, by czas wakacji był dla wszystkich dobrą okazją do lektury Biblii, poznania głębi i piękna jej Ksiąg. Niech ich rozważanie będzie dla was obfitym pokarmem duchowym, inspiracją do modlitwy i dialogu z Bogiem. Z serca wam błogosławię, życzę dobrych wakacji.

Tłum. st (KAI)

AUDIENCJA GENERALNA

Castel Gandolfo, 17 sierpnia 2011 r.

Drodzy bracia i siostry,

jesteśmy jeszcze w świetle uroczystości Wniebowzięcia, która – jak powiedziałem – jest światłem nadziei. Maryja doszła do nieba i to jest naszym celem: każdy z nas może dostać się do nieba. Pytanie brzmi: Jak Maryja tam dotarła. Ona jest tą – jak mówi Ewangelia – która „uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana” (Łk 1, 45). Tak więc Maryja uwierzyła, zawierzyła się Bogu i swoją wolą wkroczyła w wolę Pana. W ten sposób była na najprostszej drodze, na drodze do Nieba. Wierzyć, zaufać Panu, wejść w Jego wolę: to właśnie podstawowa orientacja.

Dzisiaj nie będę mówić o tej drodze wiary, ale jedynie o niewielkim aspekcie życia modlitwy, jakim jest życie w kontakcie z Bogiem, to znaczy Jego medytacja. Czym jest medytacja? Oznacza „czynienie pamiętki” tego, co Bóg uczynił, i niezapominanie o wielu Jego dobrodziejstwach (por. Ps 103, 2b). Często widzimy jedynie sprawy negatywne; powinniśmy zachowywać w naszej pamięci także dobre rzeczy, dary, jakimi obdarzył nas Bóg, zwrócić szczególną uwagę na sygnały pozytywne pochodzące od Boga i upamiętniać je. Mówimy więc o rodzaju modlitwy, która w tradycji chrześcijańskiej nazywa się „modlitwą myślną”. Znamy jedynie modlitwę słowami, oczywiście także umysł i serce muszą być w tej modlitwie obecne, ale mówimy dziś o medytacji, która nie wyraża się słowami, ale nawiązaniem kontaktu naszego umysłu z sercem Boga. W tym przypadku bardzo realnym wzorem jest Maryja. Ewangelista Łukasz wiele razy powtarza, że Maryja „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (2, 19, por. 2, 51b). Ten, kto strzeże, nie zapomina. Ona zwraca uwagę na to wszystko, co Pan do niej mówi i względem Niej czyni, i rozważa, to znaczy nawiązuje kontakt z różnymi sprawami, zgłębia w swoim sercu.

Ta, która zatem „uwierzyła” zwiastowaniu Anielskiemu, uczyniła siebie narzędziem, aby Odwieczne Słowo Najwyższego mogło przyjąć ludzkie ciało, przyjęła także w swym sercu cudowne zjawisko owego narodzenia ludzko-boskiego, rozważała je, zastanawiała się nad tym, co Bóg w niej dokonywał, aby

przyjąć w swoim życiu Bożą wolę i na nią odpowiedzieć. Tajemnica Wcielenia Syna Bożego i macierzyństwa Maryi jest tak wielka, że wymaga procesu interioryzacji. Nie jest to tylko coś fizycznego, czego Bóg w niej dokonuje, ale coś, co wymaga ze strony Maryi interioryzacji, która stara się pogłębić jej zrozumienie, interpretować jej sens, zrozumieć różne aspekty i konsekwencje. W ten sposób dzień po dniu, w ciszy zwyczajnego życia, Maryja nadal strzegła w swoim sercu kolejne cudowne wydarzenia, których była świadkiem, aż do ostatecznej próby krzyża i chwały zmartwychwstania. Maryja żyła swym życiem w pełni – swoimi codziennymi obowiązkami, swoją misją matki, ale potrafiła zachować w sobie przestrzeń wewnętrzną, by zastanawiać się nad słowem i nad wolą Bożą, nad tym, co się w niej wydarzyło i tajemnicami życia Jej Syna.

W naszych czasach jesteśmy pochłonięci tak wieloma działaniami i zobowiązaniami, troskami, problemami. Często jesteśmy skłonni wypełniać wszystkie przestrzenie dnia, bez chwili na zatrzymanie się, zastanowienie i pielęgnowanie życia duchowego, bez kontaktu z Bogiem. Maryja uczy nas, jak bardzo jest konieczne, by znaleźć w naszych dniach, z całą ich aktywnością, chwile skupienia w ciszy i zastanowienia się nad tym, czego pragnie nauczyć nas Pan, w jaki sposób jest obecny i działa w świecie oraz w naszym życiu; być zdolnymi do zatrzymania się na chwilę i medytowania. Święty Augustyn porównuje medytację tajemnic Bożych do przyjmowania żywności i używa słowa, które powtarza się w całej tradycji chrześcijańskiej: „przeżuwanie”. Boże tajemnice powinny stale rozbrzmiewać w nas samych, aby stały się nam bliskie, kierowały naszym życiem, karmiły nas, jak ma to miejsce z pokarmem niezbędnym, aby nas wspierać. Natomiast św. Bonawentura, odwołując się do słów Pisma Świętego mówi, że „trzeba je nieustannie przeżuwać, aby utrwalić z żarliwą pilnością duszy” (Cool. In Hex., ed Quaracchi 1934, s. 218). Medytacja oznacza więc tworzenie w nas stanu skupienia, ciszy wewnętrznej, aby medytować, przyswajając tajemnice naszej wiary i to, co Bóg w nas dokonuje, nie tylko rzeczy, które przychodzą i odchodzą. Możemy dokonywać tego „przeżuwania” na różne sposoby, biorąc na przykład krótki fragment Pisma Świętego, zwłaszcza Ewangelii, Dziejów Apostołów, listów apostołów lub jakąś stronę dzieł pisarzy duchowych przybliżającą nam i pełniej uobecniającą Bożą rzeczywistość w naszym dniu dzisiejszym, może także prosząc o radę spowiednika lub kierownika duchowego, czytać i zastanawiać się nad tym, co się przeczytało, zatrzymując się nad tym, starając się to zrozumieć, pojąć, co mówi do mnie, co mówi dzisiaj, otworzyć się na to, co Bóg pragnie nam powiedzieć i czego nas pragnie nauczyć. Także różaniec jest modlitwą medytacyjną: powtarzając „Zdrowaś Mario” jesteśmy zapraszani do przemyślenia na nowo i zastanowienia się nad głoszoną tajem-

nicą. Możemy się także zatrzymać nad jakimś intensywnym doświadczeniem duchowym, nad słowami, które szczególnie głęboko zapadły w naszym sercu podczas udziału w niedzielnej Eucharystii. Jak więc widzicie jest wiele sposobów medytacji i nawiązania w ten sposób kontaktu z Bogiem, przybliżenia się do Boga i w ten sposób znalezienia się na drodze prowadzącej do Nieba.

Drodzy przyjaciele, wytrwałość w ofiarowywaniu czasu dla Boga jest elementem fundamentalnym dla wzrostu duchowego: sam Bóg da nam smak swych tajemnic, swoich słów, swojej obecności i działania, odczucia, jak to jest pięknie, kiedy Bóg z nami rozmawia. Pozwoli On nam zrozumieć w najgłębszy sposób, czego od nas oczekuje. W ostateczności właśnie to jest celem medytacji: powierzenie się coraz pełniej w Boże ręce, z ufnością i miłością, będąc pewnymi, że tylko pełniąc Jego wolę jesteśmy w ostateczności naprawdę szczęśliwi.

Tłum. st (KAI) / Castel Gandolfo

**WIZYTA BENEDYKTA XVI
NA XXVI ŚWIATOWYCH DNIACH MŁODZIEŻY
W MADRYCIE**

3

**PRZEMÓWIENIE POWITALNE BENEDYKTA XVI
NA LOTNISKU BARAJAS**

Madryt, 18 sierpnia 2011 r.

**Wasza Królewska Mość,
Eminencjo Kardynale Arcybiskupie Madrytu,
Eminencje Kardynałowie,
Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Dostojni Przedstawiciele władz krajowych, autonomicznych i lokalnych,
Drodzy Bracia i Siostry z Madrytu i z całej Hiszpanii!**

Dziękuję, Wasza Królewska Mość, za jego obecność tutaj wraz z Królową oraz za pełne szacunku i uprzejme słowa, jakie skierował do mnie na powitanie. Słowa, które sprawiają, że odzywają niezapomniane przejawy sympatii, okazały mi podczas moich poprzednich podróży do Hiszpanii, a zwłaszcza w czasie ostatniej podróży do Santiago de Compostela i Barcelony. Pozdrawiam bardzo serdecznie wszystkich obecnych tutaj, w Barajas, i tych, którzy śledzą tę ceremonię za pośrednictwem radia i telewizji. Z wielkim uznaniem wspominam także tych, którzy z ogromnym zaangażowaniem i oddaniem w środowisku kościelnym i obywatelskim przyczynili się swym wysiłkiem i pracą, aby te Światowe Dni Młodzieży odbyły się szczęśliwie i przyniosły obfite owoce.

Pragnę również podziękować z całego serca za gościnność licznym rodzinom, parafiom, kolegiom i innym instytucjom, które przyjęły młodych ludzi, przybyłych z całego świata, najpierw do różnych regionów i miast Hiszpanii, obecnie zaś do tego wielkiego miasta – Madrytu – kosmopolitycznego i zawsze otwartego.

Jestem tutaj, aby spotkać się z tysiącami młodych z całego świata, z katolikami interesującymi się Chrystusem lub poszukującymi prawdy nadającej prawdziwy sens własnemu istnieniu. Przybywam jako Następca Piotra, aby utwierdzić wszystkich w wierze, przeżywając kilka dni intensywnej działalności

duszpasterskiej, aby głosić, że Jezus Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem; aby dodać bodźca zaangażowaniu w budowanie Królestwa Bożego na świecie, wśród nas; aby zachęcać młodych do osobistego spotkania się z Chrystusem Przyjacielem i w ten sposób, zakorzeniwszy się w Jego Osobie, przemieniać się w Jego wiernych uczniów i odważnych świadków.

Dlaczego i w jakim celu przybyła tak wielka rzesza młodych do Madrytu? Chociaż odpowiedzi powinni byli udzielić sami młodzi, można z pewnością pomyśleć, że pragną oni wysłuchać słowa Bożego, jak zaproponowałem im w haśle tego Światowego Dnia Młodzieży, aby – zakorzeni i zbudowani w Chrystusie – okazywali siłę swej wiary.

Wielu z nich usłyszało głos Boga być może tylko jako lekki szmer, który pobudził ich do gorliwszego szukania Go i do dzielenia się z innymi doświadczeniem siły, jaką daje głos Boga w ich życiu. Owo odkrycie żywego Boga ożywia młodych i otwiera im oczy na wyzwania świata, w którym żyją, z jego ograniczeniami i jego możliwościami. Widzą powierzchowność, konsumizm i hedonizm, wiele banalności w przeżywaniu płciowości, wielki niedostatek solidarności, wielkie zepsucie. I wiedzą, że bez Boga będzie trudno podjąć te wyzwania i być prawdziwie szczęśliwymi, wkładając cały swój entuzjazm w osiągnięcie prawdziwego życia. Z Nim jednak będą mieli światło, aby iść, i powody, aby mieć nadzieję, nie zatrzymując się przed swymi najwyższymi ideałami, które uzasadnią ich wielkoduszne zaangażowanie na rzecz budowania społeczeństwa, w którym szanuje się godność ludzką i rzeczywiste braterstwo. Tutaj, podczas tych Dni, mają uprzywilejowaną okazję, aby wspólnie przedkładać swe dążenia, wymieniać się bogactwem własnych kultur i doświadczeń, ożywiać się nawzajem na drodze wiary i życia, w którym niektórzy czują się osamotnieni lub pomijani w swych codziennych środowiskach. A jednak nie, nie są samotni. Wielu ich rówieśników dzieli te same problemy i ufając całkowicie Chrystusowi, wiedzą, że mają naprawdę przyszłość przed sobą i nie boją się rozstrzygających zobowiązań, nadających pełnię całemu życiu. Dlatego napawa mnie wielką radością wysłuchanie ich, wspólna modlitwa i sprawowanie Eucharystii z nimi. Światowe Dni Młodzieży niosą nam przesłanie nadziei niczym powiew czystego i młodzieńczego powietrza wraz z odnawiającym tchnieniem, napełniającym nas ufnością co do jutra Kościoła i świata.

Z pewnością nie brakuje trudności. Istnieją napięcia i otwarte walki w licznych miejscach świata, łącznie nawet z przelewem krwi. Sprawiedliwość i najwyższa wartość osoby ludzkiej są łatwo podporządkowywane interesom egoistycznym, materialnym i ideologicznym. Ponadto wielu młodych spogląda z z troskaniem w przyszłość w obliczu trudności ze znalezieniem godnej pracy, ponieważ stracili ją albo jest ona chwilowa i niepewna. Inni potrzebują

poświęcenia im uwagi, aby nie wpaść w sieć narkotyków, lub znaleźć skuteczną pomoc, jeśli niestety już upadli. Niemało jest też takich, którzy ze względu na swą wiarę w Chrystusa doświadczają na sobie dyskryminacji, prowadzącej w niektórych regionach i krajach do pogardy oraz do prześladowań otwartych lub ukrytych. Prześladowuje się ich, chcąc oddalić ich od Niego, pozbawiając ich znaków Jego obecności w życiu publicznym oraz zmusić do milczenia nawet o Jego świętym Imieniu. A jednak zamierzam powiedzieć młodym z całą mocą mego serca: niech nic i nikt nie odbierze wam pokoju, nie wstyďte się Pana. On bez zastrzeżeń stał się jednym z nas i doświadczył naszych niepokojów, aby zanieść je Bogu i w ten sposób nas zbawił.

W tym kontekście pilną rzeczą jest pomaganie młodym uczniom Jezusa w mocnym trwaniu w wierze i podejmowaniu cudownej przygody głoszenia jej oraz otwartego świadczenia o niej własnym życiem. Chodzi o świadectwo odważne i pełne miłości do swego brata, zdecydowane, a zarazem roztropne, bez ukrywania własnej tożsamości chrześcijańskiej, w klimacie pełnego szacunku współżycia z innymi uprawnionymi wyborami i wymaganiami należącego poszanowania dla własnych.

Wasza Królewska Mość, ponawiając swą wdzięczność za uprzejme powitanie, jakie mi okazał, pragnę wyrazić również swój szacunek i bliskość wobec wszystkich ludów Hiszpanii, jak również swój podziw dla Kraju tak bogatego historią i kulturą dzięki żywotności własnej wiary, która wydała owoce w postaci tak wielu świętych wszystkich czasów, w licznych mężczyznach i kobietach, którzy – pozostawiając swoją ziemię – zanieśli Ewangelię we wszystkie zakątki kuli ziemskiej, oraz w osobach prawych, solidarnych i bogatych dobrocią na całej swej ziemi ojczystej. Jest to wielki skarb, zasługujący z pewnością na to, aby go strzec konstruktywną postawą, dla dobra wspólnego dziś i aby ofiarować świetlany horyzont przyszłości nowych pokoleń. Jakkolwiek istnieją obecnie powody do niepokoju, jeszcze większe jest zatroskanie Hiszpanów o przezwyciężenie ich dynamizmem, jaki ich charakteryzuje i do którego ogromnie przyczyniają się ich głębokie korzenie chrześcijańskie, bardzo płodne w ciągu wieków.

Pozdrawiam obecnie bardzo serdecznie wszystkich drogich przyjaciół hiszpańskich i madryckich oraz tych, którzy przybyli z innych krajów. W ciągu tych dni będę złączony z wami, pamiętając także o wszystkich młodych na świecie, zwłaszcza o tych, którzy przechodzą czas prób różnego rodzaju. Powierając to spotkanie Najświętszej Maryi Pannie i wstawiennictwu świętych patronów tych dni, proszę Boga, aby zawsze błogosławił i strzegł dzieci Hiszpanii. Bardzo dziękuję.

Tłum. kg (KAI)

SŁOWO DO MŁODYCH ZGROMADZONYCH NA ŚDM

Madryt, 18 sierpnia 2011 r.

Budujcie na Chrystusie

Drodzy przyjaciele,

dziękuję za miłe słowa skierowane do mnie przez młodych przedstawicieli pięciu kontynentów. Serdecznie pozdrawiam wszystkich tu zgromadzonych, młodych z Oceanii, Afryki, Ameryki, Azji i Europy, a także tych, którzy nie mogli przybyć. Wciąż o was pamiętam i modłę się za was. Bóg dał mi łaskę, abym mógł was zobaczyć i usłyszeć bardziej z bliska, aby wspólnie wsłuchać się w Jego słowo.

W dzisiejszym czytaniu, usłyszeliśmy fragment Ewangelii, w którym mowa o przyjęciu słów Jezusa i wypełnianiu ich w praktyce. Są takie słowa, które służą jedynie temu, by zabawić i przemijają jak wiatr; inne pod pewnymi względami pouczają umysł; natomiast słowa Jezusa powinny dotrzeć do serca, zakorzenić się w nim i kształtować całe życie. Bez tego pozostają puste i stają się krótkotrwałe. Nie przybliżają nas do Niego. I w ten sposób Chrystus nadal jest daleko, jako jeden z głosów pośród wielu innych, które nas otaczają i do których już się przyzwyczailiśmy. Ponadto Mistrz, który mówi, naucza nie tego, czego się nauczył od innych, ale tego, kim On sam jest – jedynym, który naprawdę zna drogę człowieka do Boga, gdyż On sam stworzył ją dla nas, stworzył, abyśmy mogli osiągnąć autentyczne życie, to, które zawsze jest warte przeżycia, we wszystkich okolicznościach i którego nie może zniszczyć nawet śmierć. Ewangelia wyjaśnia następnie te sprawy przy pomocy sugestywnego obrazu człowieka, który buduje dom na stabilnej skale, odpornej na przeciwności losu, w przeciwieństwie do tego, kto buduje na piasku, być może moglibyśmy dziś powiedzieć w miejscu rajskim, ale którego dom rozpada się przy pierwszym podmuchu wiatru, zamieniając się w ruinę.

Drodzy młodzi, słuchajcie naprawdę słów Pana, aby były w was „duchem i życiem” (J 6, 63), korzeniami, które ożywiają wasze istnienie, kryteriami postępowania upodabniającymi nas do osoby Chrystusa: być ubogimi w duchu,

łaknącymi sprawiedliwości, miłosiernymi, czystego serca, miłującymi pokój. Czyńcie to każdego dnia z wytrwałością, tak jak wobec prawdziwego Przyjaciela, który nie oszukuje i z którym chcemy dzielić drogę życia. Dobrze wiecie, że kiedy nie kroczymy obok prowadzącego nas Chrystusa, gubimy się na innych drogach, jak choćby na tej pełnej naszych własnych ślepych i egoistycznych popędów, jak na tej pełnej propozycji, które pochlebiają, ale są interesowne, kłamliwe i niestałe, pozostawiają za sobą pustkę i frustrację.

Korzystajcie z tych dni, aby lepiej poznać Chrystusa i mieć pewność, że jeśli jesteście zakorzenieni w Nim, to wasz entuzjazm i radość, pragnienie przekraczania przeciętności, osiągnięcia tego, co najdoskonalsze, aż do Boga, mają zawsze pewną przyszłość, ponieważ życie w pełni przebywa już w was. Sprawiajcie, aby za Bożą łaską wzrastało ono w was, hojnie, bez przeciętności, poważnie biorąc pod uwagę cel, jakim jest świętość. W obliczu naszych słabości, które czasami nas przygniatają, liczymy także na miłosierdzie Pana, który zawsze gotów jest nam na nowo podać rękę i ofiarowuje nam przebaczenie w sakramencie pokuty.

Jeżeli będziecie budowali na litej skale, to nie tylko wasze życie będzie mocne i stabilne, ale przyczyni się ono także do rzucenia światła Chrystusa na waszych rówieśników i całą ludzkość, ukazując realną alternatywę dla wielu ludzi, którzy zagubili się w życiu, ponieważ fundamenty ich istnienia były niespójne; dla wielu, którzy zadowalają się nadażaniem za porywami mody, uciekają się do bezpośredniej korzyści, zapominając o prawdziwej sprawiedliwości, lub uciekają się do własnych opinii, zamiast szukać prawdy bez przymiotników.

Tak, wielu jest takich, którzy tworząc sobie bożków myślą, że nie potrzebują korzeni ani też fundamentów, poza samymi sobą. Chcieliby sami z siebie decydować, co jest prawdą, a co nie, co jest dobre lub złe, słuszne i niesłuszne; decydować, kto godny jest życia, a kto może być poświęcany na ołtarzu innych perspektyw; za każdym razem stawiać krok przypadkowo, bez wytyczonej trasy, kierując się impulsem chwili. Te pokusy zawsze są zasadzką. Ważne, ażeby nie wpaść w nie, bo w rzeczywistości prowadzą do czegoś ulotnego, jak życie bez horyzontów, wolność bez Boga. My natomiast dobrze wiemy, że zostaliśmy stworzeni jako istoty wolne, na obraz Boga, właśnie dlatego, że uczestniczymy w poszukiwaniu prawdy i dobra, jesteśmy odpowiedzialnymi za nasze czyny, a nie tylko ślepych wykonawcami, jesteśmy twórczymi współpracownikami w zadaniu troski i upiększania dzieła stworzenia. Bóg pragnie odpowiedzialnego rozmówcy, kogoś, kto może z Nim prowadzić dialog i Go miłować. Za pośrednictwem Chrystusa możemy to naprawdę osiągnąć i, zakorzenieni w Nim, dodajemy skrzydeł naszej wolności. Czyż nie jest to wielki powód naszej radości?

Czyż nie jest to solidny teren pod budowanie cywilizacji miłości i życia, zdolnej do humanizacji każdego człowieka?

Drodzy przyjaciele, bądźcie rozważni i mądrzy, budujcie wasze życie na solidnej podstawie, jaką jest Chrystus. Ta mądrość i roztropność pokieruje waszymi krokami, nie będziecie niczego się lękać, a w waszych sercach zapanuje pokój. Będziecie wówczas błogosławieni, szczęśliwi, a wasza radość będzie zarażać innych. Będą się zastanawiać, co jest tajemnicą waszego życia i odkryją, że skałą, która wspiera całą budowę i na której opiera się całe wasze życie jest osoba samego Chrystusa, waszego Przyjaciela, Brata i Pana, Syna Bożego, który stał się człowiekiem, nadającym spójność całemu wszechświatu. On umarł i zmartwychwstał dla nas, abyśmy mieli życie, a teraz, na tronie Ojca, nadal żyje i jest bliski wszystkim ludziom, czuwając nieustannie z miłością nad każdym z nas.

Zawieram owoce tych Światowych Dni Młodzieży Najświętszej Maryi Pannie, która potrafiła powiedzieć „tak” woli Boga, i uczy nas jak nikt inny wierności swemu Bożemu Synowi, za którym szła aż do śmierci na krzyżu. Będziemy to wszystko bardziej uważnie rozważać na różnych stacjach Drogi Krzyżowej. Módlmy się, aby nasze dzisiejsze „tak” dla Chrystusa było także bezwarunkowym „tak” dla Jego przyjaźni pod koniec tych Dni i przez całe nasze życie. Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

5

POWITANIE UCZESTNIKÓW ŚDM NA PLACU CIBELES

Madryt, 18 sierpnia 2011 r.

Drodzy młodzi przyjaciele!

Bardzo się cieszę, że mogę się z wami spotkać tutaj, w centrum tego pięknego miasta Madryt, którego klucze burmistrz zechciał uprzejmie mi przekazać. Dziś jest ono stolicą młodych ludzi z całego świata, na którą cały Kościół kieruje swój wzrok. Pan nas zgromadził, abyśmy w tych dniach przeżywali piękne doświad-

czenie Świątowych Dni Młodzieży. Przez waszą obecność i udział w uroczystościach imię Chrystusa będzie rozbrzmiewać w każdym zakątku tego sławnego miasta. Modlimy się, aby Jego orędzie nadziei i miłości rozbrzmiewało także w sercach tych, którzy nie wierzą, lub oddalili się od Kościoła. Bardzo dziękuję za zgotowane mi wspaniałe przyjęcie przy wjeździe do miasta – znak waszej miłości i bliskości z Następcą Piotra.

Pozdrawiam kard. Stanisława Ryłko, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Świeckich, i jego współpracowników w tej dykasterii, dziękując za całą wykonaną pracę. Równocześnie dziękuję kard. Antonio Maríi Rouco Vareli, Arcybiskupowi Madrytu, za jego uprzejme słowa i wysiłek włożony przez jego archidiecezję, wraz z innymi diecezjami Hiszpanii, w przygotowania do Świątowych Dni Młodzieży, dla których wielkodusznie pracowano także w wielu innych Kościołach partykularnych na całym świecie. Dziękuję władzom krajowym, autonomicznym i lokalnym za ich miłą obecność oraz wielkoduszną współpracę na rzecz pomyślnego przebiegu tego wielkiego wydarzenia. Dziękuję obecnym tu braciom w biskupstwie, kapłanom, seminarzystom, osobom konsekrowanym i wiernym, którzy tutaj przybyli, towarzysząc ludziom młodym, aby pomóc im przeżywać te intensywne dni pielgrzymki jako spotkanie z Chrystusem. Serdecznie pozdrawiam wszystkich w Panu i powtarzam, że jestem bardzo szczęśliwy przebywając wśród was. Niech w waszych sercach nigdy nie zagaśnie płomień miłości Chrystusa.

[Pozdrowienia w języku francuskim:]

Droga młodzieży francuskojęzyczna! Licznie odpowiedzieliście na wezwanie Pana, aby przybyć i spotkać się z Nim w Madrycie. Gratuluję wam z tego powodu. Witajcie na Świątowych Dniach Młodzieży. Przywozicie ze sobą pytania i poszukujecie odpowiedzi. Zawsze dobrze jest poszukiwać. Szukajcie nade wszystko Prawdy, która nie jest ideą, ideologią czy sloganem, ale Osobą, Chrystusem, Bogiem. On sam przyszedł między ludzi! Macie rację, chcąc zakorzenić waszą wiarę w Nim, pragnąc oprzeć swoje życie na Chrystusie. On was zawsze kocha i zna was, wie lepiej niż ktokolwiek inny. Niech te dni pełne modlitwy, nauczania i spotkań pomogą wam pełniej Go odkryć, aby jeszcze więcej Go kochać. Niech Chrystus wam towarzyszy w tym mocnym przeżyciu, gdy wszyscy Go świętujemy i modlimy się do Niego.

[Pozdrowienia w języku angielskim:]

Serdeczne pozdrowienia kieruję do wielu młodych mówiących po angielsku, którzy przybyli do Madrytu. Niech te dni modlitwy, przyjaźni i świętowania zbliżają nas do siebie i do Pana Jezusa. Zaufajcie słowu Chrystusa, fundamentowi

waszego życia! Zakorzenieni w Nim i budowani na Nim, mocni w wierze i otwarci na moc Ducha Świętego odnajdziecie swe miejsce w Bożym planie i ubogacie Kościół swoimi darami. Módlmy się nawzajem za siebie, abyśmy byli radosnymi świadkami Chrystusa, dzisiaj i zawsze. Niech Bóg was wszystkich błogosławi!

[Pozdrowienia w języku niemieckim:]

Drodzy przyjaciele mówiący w języku niemieckim! Bardzo serdecznie pozdrawiam was wszystkich. Cieszę się, że tak licznie przybyliście. Wspólnie pragniemy w tych dniach wyznawać, pogłębiać i przekazywać naszą wiarę w Jezusa Chrystusa. Doświadczamy tego ciągle na nowo: On jest Tym, który naprawdę nadaje sens naszemu życiu. Otwórzmy nasze serce na Chrystusa. Niech on nas wszystkich obdarzy tutaj, w Madrycie, czasem radości i błogosławieństwa.

[Pozdrowienia w języku włoskim:]

Drodzy młodzi Włosi! Pozdrawiam was z wielką miłością i cieszę się, że przybyliście tak licznie, ożywieni radością wiary. Przeżywajcie ten czas w duchu intensywnej modlitwy i braterstwa, świadcząc o żywotności Kościoła we Włoszech, parafii, stowarzyszeń, ruchów. Dzielcie się ze wszystkimi tym bogactwem. Dziękuję.

[Pozdrowienia w języku portugalskim:]

Drodzy młodzi i osoby towarzyszące z różnych krajów, gdzie językiem oficjalnym jest portugalski, witajcie w Madrycie! Wszystkich was witam z wielką przyjaźnią i zachęcam was, byście udali się do odwiecznego źródła waszej młodości i poznali absolutnego bohatera tych Światowych Dni Młodzieży i ufam – waszego życia: Chrystusa Pana. W tych dniach będzie rozbrzmiewało jego słowo. Pozwólcie, aby to Słowo przeniknęło i zapaściło korzenie w waszych sercach. Na nim budujcie swoje życie. Mocni w wierze będziecie ogniwem wielkiego łańcucha wiernych. Nie można wierzyć, bez pomocy wiary innych, a przez swoją wiarę przyczyniam się także, by pomóc innym w wierze. Kościół was potrzebuje, a wy potrzebujecie Kościoła.

[Pozdrowienie w języku polskim:]

Pozdrawiam młodzież z Polski, rodaków bł. Jana Pawła II, inicjatora Światowych Dni Młodzieży. Cieszę się waszą obecnością tu w Madrycie! Życzę wam dobrych dni, dni modlitwy i umocnienia więzi z Jezusem. Niech Boży Duch was prowadzi.

Tłum. st (KAI)

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z MŁODYMI ZAKONNICAMI W KLASZTORZE ŚW. WAWRZYŃCA W ESKURIALU

19 sierpnia 2011 r.

Drogie młode siostry zakonne!

Podczas Świątowych Dni Młodzieży, które obchodzimy w Madrycie, sprawia mi wielką radość możliwość spotkania się z wami, które poświęciłyście swą młodość Panu, i dziękuję za miłe pozdrowienie, które do mnie skierowałyście. Cenię fakt, że Jego Eminencja Kardynał Arcybiskup Madrytu przewidział to spotkanie w miejscu tak wymownym, jakim jest klasztor św. Wawrzyńca w Eskurialu. Jeśli w jego sławnej bibliotece przechowywane są ważne wydania Pisma Świętego i reguł monastycznych różnych rodzin zakonnych, to wasze życie w wierności otrzymanemu powołaniu jest również cennym sposobem przechowywania słowa Pana, które rozbrzmiewa we właściwych wam formach duchowości.

Drogie siostry, każdy charyzmat jest słowem ewangelicznym, które Duch Święty przypomina swojemu Kościołowi (por. J 14, 26). Nie na darmo życie konsekrowane „rodzi się ze słuchania słowa Bożego i przyjmuje Ewangelię jako swoją normę życia. Życie, będące naśladowaniem Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego, staje się w ten sposób «żywą egzegezą słowa Bożego». [...] Z niego wziął początek każdy charyzmat, a każda Reguła chce być tego wyrazem, dając początek formom życia chrześcijańskiego, które cechuje ewangeliczny radykalizm” (Adhort. *Verbum Domini* 83).

Radykalizm ewangeliczny jest trwaniem „w zapuszczeniu korzeni [...] i umacnianiu się w wierze” (por. Kol 2, 7), co w odniesieniu do życia konsekrowanego oznacza kroczenie ku korzeniom miłowania Jezusa Chrystusa sercem niepodzielonym, bez stawiania czegokolwiek ponad taką miłość (por. św. Benedykt, *Reguła*, IV, 21), oblubieńczą przynależnością, tak jak przeżywali to święci w stylu Róży z Limy i Rafała Arnaiza – młodych patronów tych Świątowych Dni Młodzieży. Osobiste spotkanie z Chrystusem, którym karmi się wasza konsekracja, winno być świadectwem z całą mocą przemieniającą

wasze życie i ma dzisiaj szczególne znaczenie, gdy „zauważamy proces pewnego rodzaju «zniknięcia Boga», pewnej amnezji, jeśli nie zupełnego odrzucenia chrześcijaństwa i wyparcia się skarbu otrzymanej wiary, z ryzykiem utraty najgłębszej własnej tożsamości” (Orędzie na XXVI Światowe Dni Młodzieży 2011, 1). W obliczu relatywizmu i przeciętności wyłania się potrzeba owego radykalizmu, którego świadkiem jest konsekracja jako przynależność do Boga w najwyższym stopniu umiłowanego.

Ów ewangeliczny radykalizm życia konsekrowanego wyraża się w synowskiej wspólnoty z Kościołem, będącym ogniskiem domowym dzieci Bożych, zbudowanym przez Chrystusa. We wspólnoty z pasterzami, którzy w imieniu Pana głoszą depozyt wiary, otrzymany za pośrednictwem apostołów, Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i tradycji chrześcijańskiej. We wspólnoty z waszą rodziną zakonną, strzegąc z wdzięcznością jej prawdziwego dziedzictwa duchowego i doceniając również inne charyzmaty. We wspólnoty z innymi członkami Kościoła, jak świeccy, wezwani do świadczenia, wychodząc od własnego, specyficznego powołania, o tej samej Ewangelii Pana.

Wreszcie radykalizm ewangeliczny wyraża się w posłannictwie, jakie Bóg zechciał wam powierzyć. Począwszy od życia kontemplacyjnego, które przyjmuje w swych klasztorach słowo Pana w wymownym milczeniu i wielbi Jego piękno w samotności zamieszkałej przez Niego, aż po różne drogi życia apostołowskiego, w brudach których dojrzewa nasienie ewangeliczne: w wychowywaniu dzieci i młodzieży, w opiece nad chorymi i starcami, w towarzyszeniu rodzinom, w angażowaniu się na rzecz życia, w świadczeniu o prawdzie, w głoszeniu pokoju i miłości, w zaangażowaniu misyjnym i w nową ewangelizację i na tak wielu polach apostołstwa kościelnego.

Drogie siostry, to jest świadectwo świętości, do której wzywa was Bóg, byście kroczyły w bliskości i bez żadnych warunków za Jezusem Chrystusem w konsekracji, we wspólnoty i w misji. Kościół potrzebuje waszej młodzieńczej wierności, zakorzenionej i zbudowanej w Chrystusie. Dziękuję za wasze wielkoduszne, całkowite i wieczyste „tak” na wezwanie Umiłowanego. Modłę się, aby Maryja Panna wspierała i towarzyszyła waszej konsekrowanej młodości wraz z żywym pragnieniem, aby Ona wyjaśniała, dodawała odwagi i oświecała wszystkich młodych.

Z tymi uczuciami proszę Boga, aby wynagrodził obficie wielkoduszny wkład życia konsekrowanego do tych Światowych Dni Młodzieży i w Jego Imieniu błogosławię wam z całego serca. Dziękuję.

Thum. st (KAI)

PRZEMÓWIENIE DO NAUKOWCÓW HISZPANII
ZGROMADZONYCH
W BAZYLICE KLASZTORU ŚW. WAWRZYŃCA
W ESKURIALU

19 sierpnia 2011 r.

Eminencjo, Księżę Kardynale, Arcybiskupie Madrytu,
Czcigodni bracia w biskupstwie,
Drodzy ojcowie augustianie,
Dostojni profesorowie i profesorki,
Szanowni przedstawiciele władz,
Drodzy przyjaciele!

Bardzo pragnąłem tego spotkania z wami, młodymi profesorami uniwersytetów hiszpańskich, którzy włączacie się we wspaniałe partnerstwo w upowszechnianiu prawdy w warunkach nie zawsze łatwych. Serdecznie Was pozdrawiam i dziękuję za uprzejme słowa powitania, a także za muzykę, która zabrzmiała tak wspaniale w tym klasztorze niezwykle pięknym artystycznie – wymownym świadectwie życia modlitwy i studium na przestrzeni wielu wieków. W tym symbolicznym miejscu, wiara i rozum połączyły się w surowym kamieniu, by ukształtować jeden z najbardziej renomowanych hiszpańskich zabytków.

Pozdrawiam również ze szczególną miłością tych, którzy uczestniczyli w tych dniach w Avila w Światowym Kongresie Uniwersytetów Katolickich, na temat: „Tożsamość i misja uniwersytetu katolickiego”.

Kiedy jestem pośród was przypominają mi się moje pierwsze kroki jako profesora na Uniwersytecie w Bonn. Wtedy było jeszcze widać blizny pozostawione przez wojnę oraz wiele niedostatków materialnych, ale wszystko przezwyciężano entuzjazmem pasjonującej działalności, kontaktem z kolegami z różnych dyscyplin oraz pragnieniem udzielenia odpowiedzi na niepokoje studentów o sprawy ostateczne i fundamentalne. Ta przeżywana przeze mnie „*universitas*” – profesorów i uczniów – wspólnie poszukujących prawdy we wszystkich dziedzinach wiedzy lub, jak powiedziałby Alfons X Mądry, „zgromadzenie mistrzów i uczniów pragnących i stawiających sobie za cel poznanie wiedzy” (*Siete partidas*, partida II, tit. XXXI), wyjaśnia znaczenie, a także definicję uniwersytetu.

W słowach motta obecnych Światowych Dni Młodzieży „Zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze” (Kol 2, 7), możecie znaleźć także światło, aby lepiej zrozumieć wasze istnienie i misję. W tym sensie, jak napisałem w Orędziu do młodych w ramach przygotowań do tych dni, terminy „zakorzenieni, zbudowani i mocni” wskazują na trwałe podstawy życia (por. n. 2).

Jednakże, gdzie ludzie młodzi znajdują takie punkty odniesienia w społeczeństwie rozbitym i niestabilnym? Czasem uważa się, że misją profesora uniwersytetu jest już tylko kształtowanie kompetentnych i skutecznych specjalistów, mogących zaspokoić zapotrzebowanie rynku w danym momencie. Spotykamy także stwierdzenia, że jedyną rzeczą, którą należy uprzywilejowywać w obecnej koniunkturze, jest zdolność czysto techniczna. Oczywiście, dzisiaj rozszerza się ta utylitarna wizja edukacji, także uniwersyteckiej, upowszechniona zwłaszcza przez środowiska pozauniwersyteckie. Jednak wy, którzy podobnie jak ja studiowaliście na uniwersytecie, a obecnie jesteście z nim związani jako wykładowcy, niewątpliwie odczuwacie pragnienie czegoś wyższego, odpowiadającego wszystkim wymiarom tworzącym człowieka. Wiemy, że kiedy jako główne kryterium wynosi się jedynie użyteczność i bezpośredni pragmatyzm, może dojść do dramatycznych strat: od nadużywania nauki pozbawionej ograniczeń poza samą sobą, aż do politycznego totalitaryzmu, który łatwo się ożywia, kiedy usuwa się jakiegokolwiek odniesienie wyższe od prostego rachunku siły. Wręcz przeciwnie, prawdziwa idea uniwersytetu to właśnie ta, która chroni nas od takiej redukcjonistycznej i wypaczonej wizji człowieka.

W istocie uniwersytet był i jest nadal powołany, by zawsze był domem, w którym poszukuje się prawdy właściwej osobie ludzkiej. Z tego względu nie przez przypadek to Kościół krzewił instytucję uniwersytetu i to właśnie dlatego, że wiara chrześcijańska mówi nam o Chrystusie jako Logosie, przez którego wszystko się stało (por. J 1, 3), oraz o bycie ludzkim stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. Ta radosna nowina odkrywa racjonalność w całym stworzeniu i postrzega człowieka jako istotę, która uczestniczy i może rozpoznać taką racjonalność. Uniwersytet uosabia więc ideał, który nie powinien się zdegenerować ani z powodu ideologii zamkniętych na racjonalny dialog, ani też służalczości wobec logiki utylitarystycznej prostego rynku, postrzegającej człowieka jako zwyczajnego konsumenta.

To właśnie jest waszą ważną i życiową misją. To wy macie zaszczyt i odpowiedzialność przekazywania tego ideału uniwersytetu: jest to ideał, jaki otrzymaliście od waszych poprzedników, z których wielu było pokornymi uczniami Ewangelii i którzy jako tacy stali się gigantami ducha. Musimy czuć się ich kontynuatorami w czasach bardzo różniących się od ich epoki, ale w których

podstawowe pytania dotyczące bytu ludzkiego nadal przykuwają naszą uwagę i pobudzają nas, by kroczyć naprzód. Wraz z nimi czujemy się zjednoczeni z owym łańcuchem mężczyzn i kobiet, którzy działali na rzecz proponowania i docenienia wiary w obliczu ludzkiej inteligencji. Czyni się to nie tylko przez nauczanie, ale znacznie bardziej przez życie, ucieleśnianie, tak jak sam Logos przyjął ciało, by zamieszkać wśród nas. W tym sensie, młodzi ludzie potrzebują autentycznych mistrzów; osób otwartych na całą prawdę w różnych dziedzinach wiedzy, potrafiących słuchać i żyjących w swym wnętrzu takim dialogiem interdyscyplinarnym; nade wszystko osoby przekonane o ludzkiej zdolności postępu na drodze do prawdy. Młodość jest czasem uprzywilejowanym dla poszukiwania i spotkania z prawdą. Jak powiedział przedchrześcijański mędrzec: „Szukaj prawdy, dopóki jesteś młody, bo jeśli tego nie uczynisz, wymknie się tobie z rąk” (Platon, *Parmenides*, 135d). Tak wysoka aspiracja to najcenniejsze, co możecie przekazać osobiście i życiowo waszym studentom, a nie tylko niektóre techniki instrumentalne i anonimowe czy pewne chłodne dane używane jedynie w sposób funkcjonalny.

Dlatego gorąco was zachęcam, abyście nigdy nie utracili tej wrażliwości i tęsknoty za prawdą; byście nie zapominali, że nauczanie nie jest sterylnym przekazem treści, lecz formacją młodych ludzi, których musicie zrozumieć i poszukiwać, w których powinniście wzbudzić owo pragnienie prawd, które są w ich głębi, i ten niepokój, aby przewyżczyć siebie. Bądźcie dla nich bodźcem i siłą.

Z tego powodu należy pamiętać, że po pierwsze, droga do pełnej prawdy także angażuje całego człowieka: jest to droga inteligencji i miłości, rozumu i wiary. Nie możemy osiągnąć postępu w poznaniu czegokolwiek, jeśli nie porusza nas miłość i nie możemy też czegoś pokochać, jeśli nie dostrzegamy racjonalności, biorąc pod uwagę, że „Inteligencja nie jest uprzednia w stosunku do miłości: istnieje miłość ubogacona inteligencją oraz inteligencja pełna miłości” (*Caritas in veritate* 30). Jeśli prawda i dobro łączą się ze sobą, to tak samo jest w przypadku poznania i miłości. Z tej jedności pochodzi spójność życia i myśli, postępowanie wymagane od każdego dobrego wychowawcy.

Po drugie, trzeba zauważyć, że sama prawda zawsze przewyższa nasze cele. Możemy jej poszukiwać i przybliżać się do niej, jednakże nie możemy jej posiadać w pełni albo raczej to ona nas posiada i nas motywuje. W pracy intelektualnej i dydaktycznej jest jednak niezbędna cnota pokory. Chroni nas ona od próżności zamykającej dostęp do prawdy. Nie powinniśmy przyciągać studentów do siebie, ale kierować ich ku tej prawdzie, której wszyscy poszukujemy. W tym zadaniu pomoże wam Pan, który chce od was, abyście byli prości i skuteczni jak sól, jak lampa, która rzuca światło bez czynienia rozgłosu (por. Mt 5, 13).

Wszystko to nas zachęca, byśmy kierowali swój wzrok ku Chrystusowi, w którego obliczu jaśniej prawda, która nas oświeca, ale która jest także drogą, prowadzącą nas do trwałej pełni, ponieważ u naszego boku jest Pielgrzym, który wspiera nas swoją miłością. Zakorzenieni w Nim będziecie dobrymi przewodnikami dla naszej młodzieży. Z tą nadzieją, powierzam was opiece Maryi, Stolicy Mądrości, aby uczyniła was współpracownikami swego Syna przez życie pełne sensu dla was samych i płodne owocami zarówno wiedzy, jak i wiary dla waszych studentów.

Tłum. st (KAI)

8

ROZWAŻANIA DROGI KRZYŻOWEJ ODCZYTANE W CZASIE NABOŻEŃSTWA SPRAWOWANEGO PODCZAS XXVI ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY

Madryt, 19 sierpnia 2011 r.

Stacja 1

Ostatnia Wieczerza Jezusa ze swymi uczniami

[Krzyż niesli młodzi z Ziemi Świętej]

Z Ewangelii według św. Łukasza 22, 19-20.

Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!” Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana”.

Jezus, zanim weźmie chleb w swoje ręce, przygarnia z miłością wszystkich zasiadających przy Jego stole. Nie wyklucza nikogo: ani zdrajcy, ani tego, który się Go zaprze, ani tych, którzy uciekną. Wybrał ich jako nowy lud Boży, Kościół, wezwany do bycia jednością.

Jezus umiera, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno (J 11, 52). Nie tylko za Nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich

słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno (J 17, 20-21). Miłość umacnia jedność. Przekazuje im: Abyście się wzajemnie miłowali (J 13, 34).

Miłość wierna jest, pokorna. I wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi (J 13, 14).

Zjednoczeni w modlitwie Chrystusa prosimy, aby Kościół w Ziemi Świętej żył w jedności i pokoju, aby ustały wszelkie prześladowania i dyskryminacja z powodu wiary, a wszyscy, którzy wierzą w jednego Boga, żyli w braterskiej sprawiedliwości aż do czasu, kiedy Pan pozwoli nam wspólnie zasiąść przy swoim jednym stole.

Stacja 2

Pocałunek Judasza

[Krzyż niesli młodzi pochodzący z różnych regionów, gdzie cierpi się z powodu prześladowania z powodu wiary]

Z Ewangelii według św. Jana 13, 26-27.

Umoczywszy więc kawałek chleba, wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty. A po spożyciu kawałka chleba wszedł w niego szatan.

Z Ewangelii według św. Mateusza 26, 49-50.

Zaraz też przystąpił do Jezusa... i pocałował Go. A Jezus rzekł do niego: „Przyjacielu, po coś przyszedł?”

Podczas wieczerzy wyczuwa się atmosferę świętego Misterium. Chrystus jest spokojny, zamyślony, cierpiący. Mówi: Gorąco pragnęłam spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał (Łk 22, 15).

I właśnie teraz, dogłębnie wzruszony, półgłosem oświadcza: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeden z was Mnie wyda (J 13, 21).

Judasz czuje się źle, cel jego dotychczasowych pragnień za „cenę zdrady” zmienia się z Boga Miłości na bożka pieniędzy. Jezus patrzy na niego, lecz on ucieka od tego spojrzenia. Odrywając wzrok, Jezus podaje mu chleb umoczony w sosie i mówi: Co chcesz czynić, czyń prędej (J 13, 27)! Serce Judasza zamyka się i wychodzi on, aby przeliczyć swoje pieniądze, a następnie wydać Jezusa przez pocałunek. A Chrystus, odczuwając chłód pocałunku zdracy, nie upomina go, lecz mówi: Przyjacielu.

Jeśli czujesz na swojej twarzy zimny pocałunek zdrady albo cierpisz z powodu podziałów między braćmi czy walk toczonych między nimi, pójdź za Chrystusem, który przez pocałunek Judasza uczynił swoimi wszystkie bolesne zdrady.

Stacja 3

Zaparcie się Piotra

[Krzyż niesli młodzi z Hiszpanii]

Z Ewangelii według św. Jana 13, 38.

Życie swoje oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz.

Z Ewangelii według św. Łukasza 22, 62.

I wyszedłszy na zewnątrz, gorzko zapłakał.

Chrześcijanin musi być mężny. A być mężnym, nie oznacza nie bać się, ale umieć przewycięzać strach. Chrześcijanin mężny nie wstydzi się publicznie zamifestować swojej wiary. Jezus ostrzegął Piotra: Oto szatan domagał się, żeby was przesiał jak pszenicę, ale Ja prosiłem za Tobą (Łk 22, 31-32). Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że Mnie znasz (Łk 22, 34). I apostoł, bojąc się kilku służących, powiedział im: Nie znam Go (Łk 22, 57). Jezus przechodząc obok Piotra, spojrzął na niego... on zadrżał, bo przypomniał sobie Jego słowa i gorzko zapłakał z powodu swojej zdrady. Spojrzenie Boga zmienia serce. Tylko trzeba Mu pozwolić na siebie spojrzeć.

Patrząc na Piotra Jezus kieruje swój wzrok na chrześcijan, którzy wstydzą się swojej wiary, którzy nie przestrzegają praw człowieka, którym brakuje odwagi, by bronić życie od poczęcia aż do naturalnej śmierci oraz na tych, którzy nie żyją według ewangelicznych kryteriów... aby, jak Piotr, napelnili się odwagą i byli świadkami utwierdzonymi w wierze.

Stacja 4

Jezus na śmierć skazany

[Krzyż niesli młodzi z Iraku]

Z Ewangelii według św. Mateusza 26, 66.

Winien jest śmierci.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 16.

Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano.

Największą niesprawiedliwością, jest skazać niewinnego i bezbronnego. I pewnego dnia złość oskarżyła i skazała na śmierć Niewinność. Dlaczego skazali Jezusa? Ponieważ Jezus wziął na siebie cały ból świata.

Stając się jednym z nas, wziął nasz człowieczeństwo, a razem z nim bolesne rany grzechu. Ich nieprawości On sam dźwigać będzie (Iz 53, 11), aby uzdrowić

nas przez ofiarę krzyża. Mąż boleści oswojony z cierpieniem (Iz 53, 3). Siebie na śmierć ofiarował (Iz 53, 12). To, co najbardziej zadziwia, to milczenie Jezusa. Nie tłumaczy się, On jest Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata (J 1, 29). Chłostany, umęczony, cierpiący nawet nie otworzył ust swoich (Iz 53, 7).

W milczeniu Boga są obecne wszystkie niewinne ofiary wojen, które wyniszczają miasta i narody, zaszczepiając nienawiść trudną do uleczenia. Jezus milczy w sercach wielu osób, które w milczeniu czekają na Boże zbawienie.

Stacja 5

Jezus bierze krzyż

[Krzyż niesli młodzi z Madrytu w towarzystwie imigrantów]

Z Ewangelii według św. Marka 15, 20.

A gdy Go wyszydili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty. Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 17.

Wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki.

Krzyż to nie tylko kawałek drewna. Krzyżem jest wszystko to, co czyni życie trudnym. Spośród krzyży, najbardziej głęboki i bolesny jest ten, który zakorzeni się we wnętrzu człowieka. To grzech sprawia, że serce staje się zatwardziałe, a relacje między ludźmi wrogie. Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa (Mt 15, 19).

Krzyż, który Jezus wziął na swoje ramiona, aby na nim umrzeć, to ciężar wszystkich grzechów wszystkich ludzi. Także i moich. On sam, w swoim ciebie, poniósł nasze grzechy (1 P 2, 24). Jezus umiera, aby pojednać ludzi z Bogiem. Krzyż staje się: „Odkupicielem”. Ale sam krzyż nas nie zbawi. Zbawia nas „Ukrzyżowany”.

On swoim uczynił zmęczenie, wyczerpanie, zniechęcenie tych wszystkich, którzy nie znajdują pracy, imigrantów przyjmujących niegodne i nieludzkie oferty pracy, cierpiących prześladowania z powodu swojej rasy czy umierających w drodze do osiągnięcia życia bardziej sprawiedliwego i ludzkiego.

Stacja 6

Jezus upada pod ciężarem krzyża

[Krzyż niesli młodzi uwolnieni od narkotyków]

Z Księgi Izajasza 53, 5.

Zdruzgotany za nasze winy.

Według Tradycji Kościoła Jerozolimskiego
Jezus wielokrotnie upadł pod ciężarem Krzyża na kalwaryjskiej drodze.

Pismo Święte nic nie wspomina o upadkach Jezusa, ale oczywiście jest, że tracił równowagę wielokrotnie. Utrata krwi od ran po biczowaniu, nieludzkie bóle mięśni. Cierpienie spowodowane koroną cierniową, ciężar krzyża... nie ma na to słów! Wszyscy na pewno doświadczyliśmy jakichś potknięć i upadków na ziemię. Jak szybko się podnosiliśmy, aby nie stać się powodem do żartów! Pochyl się nad Jezusem na ziemi; Tłum wokół Niego pełen sarkazmu popycha Go, żeby się nie podniósł. Co za ośmieszenie, cóż za upokorzenie, mój Boże! Psalm mówi: Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospólstwa. Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą, rozwierają wargi, potrzęsają głowami (Ps 22, 7-8).

Jezus cierpi ze wszystkimi, którzy potykają się wciąż o te same skały i upadają bezsilnie jako ofiary alkoholu, narkotyków i innych uzależnień, które czynią ich niewolnikami, aby oparć o Niego i o tych, którzy im pomagają, wreszcie powstał.

Stacja 7

Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż

[Krzyż niesli młodzi cierpiący z powodu wykluczenia społecznego]

Z Ewangelii według św. Łukasza 23, 26.

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola.

Z Ewangelii według św. Mateusza 27, 32.

Przymusili, żeby niósł krzyż Jego.

Szymon był młodym i silnym rolnikiem, który wracał z pracy na polu. Przymusili go, aby poniósł krzyż naszego Pana; uczynili to nie ze współczucia, ale z lęku, aby nie umarł w czasie drogi. Szymon odmawia, lecz nakaz żołnierzy jest nieprzejednany. Musi pogodzić się z nim wbrew sobie. Spotkanie z Jezusem zmienia nastawienie jego serca i z czasem zaczyna współczuć sytuacji osądnego nieznanego, który w milczeniu dźwiga ciężar przewyższający jego słabe siły. Jakże ważne dla chrześcijan jest odkrywanie tego, co dzieje się wokół nas, uświadamianie sobie, że są osoby, które potrzebują naszej pomocy!

Jezus dzięki pomocy Cyrenejczyka poczuł ulgę. Tysiące młodych osób wszelkich ras, wyznań, różnych sytuacji życiowych, wykluczonych ze społeczeństwa każdego dnia spotyka Cyrenejczyków, którzy z hojnością ofiarowują swoją pomoc, obejmując ich krzyż z oddaniem i pragnąc podążyć razem z nimi.

Stacja 8

Weronika ociera twarz Jezusa

[*Krzyż niesli młodzi z Albanii*]

Z Ewangelii według św. Łukasza 23, 28.

Jezus zwrócił się do nich i rzekł: „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą, i nad waszymi dziećmi!”

Z Psalmu 41, 3.

Pan go ustrzeże, zachowa przy życiu, uczyni szczęśliwymi na ziemi i nie wyda go wściekłości jego wrogów.

Podążał za nim tłum, a w nim grupa kobiet, które uderzały się w piersi i lamentowały, płacząc. Jezus odwrócił się do nich i rzekł: Nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Płaczcie, nie płaczem pełnym smutku, który zatwardza serce i usposabia je do nowych zbrodni... płaczcie, płaczem delikatnym, kierującym błaganiami do nieba, proszącym o miłosierdzie i przebaczenie grzechów.

Jedna z niewiast, wzruszona widokiem oblicza Pana, pełnego krwi, błota i śliny, odważnie przeszła między żołnierzami i podeszła do Niego. Zdjęła chustę i delikatnie oczyściła Jego twarz. Jeden z żołnierzy odepchnął ją gwałtownie, ale gdy spojrzął na chustę, ujrzał, że była odcisnięta na niej zakrwawiona i cierpiąca twarz Chrystusa.

Jezus współczuje kobietom jerozolimskim i na chuście Weroniki pozostawia swoje odbite oblicze, utożsamiając je z obliczem wielu osób zniekształconych przez ateistyczne reżimy, które niszczą ludzi, pozbawiając ich własnej godności.

Stacja 9

Jezus z szat obnażony

[*Krzyż niesli młodzi z Rwandy i Burundii*]

Z Ewangelii według św. Marka 15, 24.

Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy.

Z Księgi Izajasza 1, 6.

Od stopy nogi do szczytu głowy nie ma w nim części nietkniętej.

Kiedy przygotowywali gwoździe i liny, aby Go ukrzyżować, On stał obok. Jakiś nielitościwy żołnierz przybliżył się i szarpnięciem zerwał z Niego tunikę. Rany zaczęły krwawić na nowo, sprawiając straszny ból. Następnie podzielili między siebie Jego szaty. Jezus pozostał nagi wobec tłumu. Jak obiekt żartów, ograbili Go ze wszystkiego. Nie ma większego upokorzenia i wzgardy. Pozosta-

wili Go bezbronnego. Szaty nie okrywają tylko naszego ciała, ale również nasze wnętrze, to, co nosimy w środku: naszą godność, intymność. Jezus wziął na siebie to uczucie wstydu, ponieważ przyjął na siebie wszystkie grzechy przeciwko integralności i czystości, umarł raz, aby zgładzić grzechy wielu (Hbr 9, 28).

Jezus cierpi ze wszystkimi ofiarami okrutnych ludobójstw, w czasie których miała miejsce brutalna przemoc, gwałty i nadużycia seksualne, zbrodnie przeciwko dzieciom i dorosłym. Jak wiele jest osób odartych ze swojej godności, ze swojej niewinności, pozbawionych zaufania do człowieka.

Stacja 10

Jezus przybity do krzyża

Krzyż niesli młodzi, którzy cierpią z powodu niepewnej sytuacji i bezrobocia.

Z Ewangelii według św. Łukasza 23, 33.

Gdy przyszedli na miejsce zwane „Czaszką”, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie.

Zaprowadzili Jezusa aż na Golgotę. Nie był tam sam, towarzyszyło mu dwóch złoczyńców, którzy również mieli być ukrzyżowani. Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i z drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa (J 19, 18). Co za wymowny obraz! Baranek, który gładzi grzechy świata, sam staje się grzechem i spłaca dług za innych. Wielkim grzechem świata staje się kłamstwo Szatana. Jezus zostaje skazany za to, że powiedział prawdę, iż jest Synem Bożym. Prawda stała się argumentem, aby usprawiedliwić ukrzyżowanie. Niemożliwe jest opisanie tego, jak cierpiało ciało Chrystusa kiedy wisiało na krzyżu, moralnie – widząc siebie nagim, zawieszonym pomiędzy dwoma złoczyńcami – i emocjonalnie – czując się totalnie opuszczonym przez swoich.

Jezus na krzyżu przyjmuje cierpienia wszystkich przybitych bolesnymi sytuacjami, wielu ojców i matek rodzin, wielu młodych, którzy z powodu braku pracy żyją w ciężkich warunkach, w biedzie, pozbawieni nadziei, bez środków koniecznych do utrzymania własnych rodzin i godnego życia.

Stacja 11

Jezus umiera na krzyżu

[Krzyż niesli młodzi niepełnosprawni]

Z Ewangelii według św. Łukasza 23, 46.

Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego”. Po tych słowach wyzionął ducha.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 33.

Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni.

Był szabat, dzień przygotowania do święta Paschy. Piłat nakazał, aby połamano im golenie, by przyspieszyć śmierć i aby ich ciała nie pozostały na krzyżu na czas święta. Jezus już nie żył. Jeden z żołnierzy, aby się upewnić, że nie żyje, włócznią przebił Mu bok. Tak spełniły się słowa Pisma. Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano (J 19, 16). Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Zatrzęsła się ziemia... To święty czas kontemplacji. To czas adoracji... stańmy naprzeciw ciała naszego Odkupiciela: bez życia, umęczony, torturowany, zawieszony... splecający ciężar naszych niegodziwości, moich niegodziwości. Panie, zgrzeszyłem, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem! Amen.

Jezus umiera za mnie. Jezus ofiaruje mi miłosierdzie Ojca. Jezus spleca wszystko to, co ja powinienem splecić. Co więc zrobię dla Niego? Czy w obliczu dramatu tak wielu osób przytłoczonych krzyżem różnych niezdolności będę walczył, by szerzyć i głosić godność osoby i ewangelię życia?

Stacja 12

Jezus zdjęty z krzyża

[Krzyż niesli młodzi, jednocząc się w miłości i służbie ze wszystkimi chorymi na aids]

Z Ewangelii według św. Mateusza 27, 57.

Wówczas Piłat kazał je wydać.

Z Ewangelii według św. Mateusza 27, 59.

Józef zabrał ciało i owinał je w czyste płótno.

Przybliżmy się do Dziewicy Maryi i uczestniczmy w Jej bólu. Chrystus umarł i trzeba Go zdjąć z krzyża. O czym mogła wówczas myśleć? Kto zdejmie Jego ciało? Gdzie je położyć? Powtarzała, na nowo, jak kiedyś w Nazaret: Niech mi się stanie według Twojej woli! Tylko teraz, bardziej zjednoczona z bezwarunkową ofiarą swojego Syna, mówiła: Wykonało się! I pojawili się Józef z Arymatei oraz Nikodem, którzy chociaż należeli do Sanhedrynu nie przyczynili się do śmierci Pana, lecz poprosili Piłata o ciało Mistrza, aby złożyć je w ich nowym grobie, który znajdował się w pobliżu Kalwarii.

Chrystus przegrał, czyniąc swoimi wszystkie przegrane ludzkości: Syn Człowieczy został odrzucony, współdzieląc los tych, którzy z różnych powodów zo-

stali uznani za wzgardę ludzkości, gdyż... nie umieją, nie mogą, nic nie znaczą. Wśród nich m.in. ofiary aids, którzy pełni ran od swoich krzyży, czekają aż ktoś się nimi zaopiekuje.

Stacja 13

Jezus w ramionach swojej matki

[Krzyż niesli młodzi z Sudanu]

Z Ewangelii według św. Łukasza 2, 35.

A Twoją duszę miecz przeniknie.

Z Lamentacji Jeremiasza 1, 12.

Patrzenie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza.

Chociaż wszyscy jesteśmy winni śmierci Jezusa, to w tych jakże bolesnych chwilach Dziewica Matka potrzebuje naszej miłości i naszej bliskości. Uznanie siebie za skruszonych grzeszników jest dla Niej pewnym pocieszeniem. W dziecięcej postawie stańmy obok Niej i uczmy się przyjmować Jezusa z czułością, z jaką Ona przyjęła w swoje ramiona zmaltretowane i pozbawione życia ciało swojego Syna. Czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza? (Lm 1, 12). A kiedy według żydowskiego sposobu grzebania (J 19, 40) przygotowywali ciało Pana, aby je pochować, Maryja, adorując Tajemnicę, którą miała ukrytą w sercu i nie rozumiejąc jej jeszcze, powtarzała wzruszona za prorokiem: Ludu mój, cóżem ci uczynił? Czym ci się uprzykrzyłem? Odpowiedz Mi! (Mi 6, 3).

Rozważając boleść Maryi Dziewicy wspomnijmy ból i samotność tych rodziców, którzy stracili swoje dzieci z powodu głodu, kiedy w tym samym czasie bogate społeczeństwa, zdominowane postawą konsumizmu i materializmu, pogrążone są w pustce próżnego życia.

Stacja 14

Pan Jezus złożony do grobu

[Krzyż niesli młodzi z Haiti i z Japonii]

Z Ewangelii według św. Jana 19, 42.

Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

Z Ewangelii według św. Mateusza 27, 60.

Józef z Arymatei przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł.

Ze względu na zbliżające się święto pośpiesznie przygotowali ciało Jezusa, aby złożyć je w grobie ofiarowanym przez Józefa i Nikodema. Grób był nowy i nikt wcześniej nie był w nim pochowany. Złożywszy ciało na skale, Józef zacyzył kamień u drzwi, zamykając zupełnie wejście. Jeśli ziarno pszenicy nie obumrze... Lecz zaraz kiedy ustał odgłos trzasku kamienia zamykającego wejście do grobu, Maryja w ciszy osamotnienia ściska już kłos, który w Jej sercu staje się zaczątkiem zmartwychwstania.

W tym znaku pszenicznego kłosu wspominamy pokorną i ofiarną pracę tylu osób, które całkowicie poświęciły się na służbę Bogu i bliźniemu i oczekują teraz błogosławionych owoców śmierci Jezusa. To dobrzy Samarytanie, którzy w każdym zakątku ziemi, gotowi są dzielić skutki złowrogich sił natury: trzęsień ziemi, huraganów, tsunami...

9

ROZWAŻANIE PO ZAKOŃCZENIU DROGI KRZYŻOWEJ NA ŚDM

Madryt, 19 sierpnia 2011 r.

Drodzy młodzi,

z pobożnością i zapalem sprawowaliśmy tę Drogę Krzyżową, towarzysząc Chrystusowi w Jego Męce i Śmierci. Rozważania siostr od Krzyża, posługujących najuboższym i potrzebującym, pomogły nam wejść w tajemnicę chwalebne go Krzyża Chrystusowego, zawierającego prawdziwą mądrość Bożą, tę, która sądzi świat i tych, którzy uważają, że są mądrzy (por. 1 Kor 1, 17-19). Pomogło nam w tej wędrówce ku Kalwarii także rozważanie tych niezwykłych obrazów dziedzictwa religijnego diecezji hiszpańskich. Są to obrazy, na których zgodnie współlistnieją ze sobą wiara i sztuka, aby dotrzeć do serca człowieka i wezwać go do nawrócenia. Gdy spojrzenie wiary jest przejrzyste i prawdziwe, piękno oddaje się w jej służbę oraz jest w stanie przedstawić tajemnice naszego zbawienia aż po dogłębne poruszenie i przemianę naszego serca, jak to się przydarzyło św. Teresie od Jezusa, gdy rozważała obraz Jezusa całego okrytego ranami (por. *Księga życia* 9, 1).

Gdy kroczylismy naprzód z Jezusem, aż do osiągnięcia szczytu Jego spełnienia się na Kalwarii, przychodziły nam na myśl słowa św. Pawła: „[Chrystus] umiłował

mnie i samego siebie wydał za mnie” (Gal 2, 20). W obliczu miłości tak bezinteresownej, pełni zdumienia i wdzięczności, pytamy się obecnie: Co my uczynimy dla Niego? Jakiej odpowiedzi Mu udzielimy? Święty Jan mówi o tym jasno: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (1 J 3, 16). Męka Chrystusa skłania nas do wzięcia na swe barki cierpienia świata, mając przy tym pewność, że Bóg nie jest kimś odległym czy dalekim od człowieka i jego zachowań. Przeciwnie, staje się On jednym z nas, „aby móc współcierpieć z człowiekiem, w sposób rzeczywisty, w ciele i krwi [...]. Stąd w każde cierpienie ludzkie wszedł Ktoś, kto je z nami dzieli i znosi; stąd w każdym cierpieniu jest odtąd obecne *consolatio*, pocieszenie przez współcierpiącą miłość Boga, i tak wschodzi gwiazda nadziei” (*Spe salvi* 39).

Droży młodzi, niech miłość Boga do nas powiększy waszą radość i niech pobudzi was do pozostawania blisko tych, którym się mniej powiodło. Wy, którzy jesteście bardzo wrażliwi na ideę dzielenia życia z innymi, nie przechodźcie obojętnie wobec ludzkiego cierpienia, gdzie Bóg oczekuje od was, abyście ofiarowali to, co najlepsze w was samych: waszą zdolność do kochania i współczucia. Różne formy cierpienia, jakie podczas Drogi Krzyżowej przesuwają się przed naszymi oczami, są wezwaniami Pana do budowania naszego życia, krocząc Jego śladami, i do czynienia nas znakami Jego pocieszenia i zbawienia. „Cierpieć z innymi, dla innych; cierpieć z powodu pragnienia prawdy i sprawiedliwości; cierpieć z powodu stawiania się osobą, która naprawdę kocha – oto fundamentalne elementy człowieczeństwa, których porzucenie zniszczyłoby samego człowieka” (tamże).

Obyśmy umieli przyjąć te lekcje i wcielić je w praktykę. Dlatego skierujmy spojrzenie na Chrystusa, rozpiętego na twardym drewnie i prośmy Go, aby nauczył nas tej tajemniczej mądrości krzyża, dzięki której człowiek żyje. Krzyż nie był kresem jakiegось niepowodzenia, ale raczej sposobem wyrażenia pełnego miłości oddania, które posuwa się aż do najwyższej ofiary z własnego życia. Ojciec zechciał umiłować ludzi w objęciach swego Syna ukrzyżowanego z miłości. Krzyż w swej formie i w swym znaczeniu ukazuje tę miłość Ojca i Chrystusa do ludzi. Rozpoznamy w nim ikonę najwyższej miłości, od której uczymy się kochać to, co Bóg kocha, i tak, jak On to czyni: oto Dobra Nowina, która przywraca nadzieję światu.

Zwróćmy teraz swe oczy na Maryję Pannę, która na Kalwarii została nam powierzona jako Matka, i błagajmy Ją, aby wspierała nas swą, pełną miłości, opieką na drodze życia, szczególnie wtedy, gdy przemierzamy noc bólu, abyśmy – tak jak Ona – umacniali się u stóp krzyża.

Tłum. kg (KAI)

HOMILIA WYGŁOSZONA
PODCZAS MSZY ŚW. DLA SEMINARZYSTÓW
W KATEDRZE S. MARÍA LA REAL DE LA ALMUDENA
W MADRYCIE

20 sierpnia 2011 r.

Eminencjo, Kardynale Arcybiskupie Madrytu,
Czcigodni Bracia w biskupstwie,
Drodzy kapłani i zakonnicy, rektorzy i wykładowcy,
Drodzy seminarzyści,
Przyjaciele,

bardzo się cieszę, że jest mi dane celebrować Mszę św. z wami wszystkimi, którzy pragniecie być kapłanami Chrystusa, aby służyć Kościołowi i ludziom. Jestem wam wdzięczny za uprzejme słowa powitania, którymi mnie przyjęliście. Ten kościół katedralny Santa María la Real de la Almudena jest dziś jakby ogromnym Wieczernikiem, gdzie Pan Jezus celebrował swą Paschę z tymi, którzy pragną pewnego dnia przewodniczyć w Jego Imieniu tajemnicom zbawienia. Widząc was, zdaję sobie jeszcze raz sprawę, że Chrystus nieustannie powołuje młodych uczniów, aby ich uczynić swoimi apostołami, aby trwała misja Kościoła i dar Ewangelii dla świata. Jako klerycy jesteście na drodze do świętego celu: być tymi, którzy przedłużają misję, jaką Chrystus otrzymał od Ojca. Powołani przez Niego, poszliście za Jego głosem i pociągnięci Jego spojrzeniem miłości, dążycie drogą świętej posługi. Kierujecie wasz wzrok ku Niemu, który poprzez swoje wcielenie, jest najwyższym objawicielem Boga świata a poprzez swoje zmarływchwanie jest tym, który wiernie wypełnia swoją obietnicę. Dziękujcie Mu za ten akt szczególnej miłości wobec każdego z was.

Usłyszane przez nas pierwsze czytanie wskazuje nam na Chrystusa jako nowego i ostatecznego kapłana, który ze swego istnienia uczynił całkowitą ofiarę. Antyfonę Psalmu można w pełni zastosować do Niego, kiedy wkraczając w świat, zwracając się do swego Ojca, powiedział: „Oto przychodzę; Jest moją radością, czynić Twoją wolę” [por. Ps 40 (39) 8-9]. Starał się, aby podobać się Mu we wszystkim: w słowie i czynie, przemierzając drogi lub przyjmując grzeszników. Jego życie było służbą, a jego oddanie się nieustannym wstawienictwem, stając

w imieniu wszystkich przed Ojcem jako Pierworodny pośród wielu braci. Autor Listu do Hebrajczyków mówi, że taką ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy zostali powołani do udziału w Jego synostwie (por. 10, 14).

Eucharystia, o której ustanowieniu mówi nam dopiero co proklamowana Ewangelia (por. Łk 22, 14-20), jest realnym wyrazem takiego bezwarunkowego daru Jezusa dla wszystkich, nawet tych, którzy go zdradzali. Jest to ofiara Jego Ciała i Jego Krwi dla życia ludzi i na odpuszczenie grzechów. Krew, znak życia, została nam dana przez Boga jako przymierze, abyśmy mogli wnieść moc Jego życia tam, gdzie panuje śmierć z powodu naszego grzechu, i w ten sposób go zniszczyć. Łamane Ciało i przelana Krew Chrystusa, to znaczy Jego ofiarowana wolność, przez znaki eucharystyczne przemieniły się w nowe źródło odkupionej ludzkiej wolności. W Nim mamy obietnicę definitywnego odkupienia i niezawodną nadzieję dóbr przyszłych. Przez Chrystusa, wiemy, że nie jesteśmy wędrowcami ku otchłani, ku ciszy nicości lub śmierci, ale jesteśmy pielgrzymami do ziemi obiecanej, ku Niemu, który jest naszym celem, a także naszym początkiem.

Drodzy przyjaciele, przygotujcie się, by być apostołami z Chrystusem i tak jak Chrystus, by być towarzyszami drogi i sługami ludzi.

Jak przeżywać te lata przygotowań? Powinny to być przede wszystkim lata ciszy wewnętrznej, nieustannej modlitwy, pilnego studium i roztropnego włączania się w działania i struktury duszpasterskie Kościoła. Jest on wspólnotą i instytucją, rodziną i misją, stworzony przez Chrystusa za pośrednictwem Ducha Świętego, a jednocześnie dziełem nas, którzy go tworzymy, z naszą świętością i naszymi grzechami. Tak chciał Bóg, który nie gardzi biednymi i grzesznikami, aby ich czynić swoimi przyjaciółmi i narzędziami zbawienia rodzaju ludzkiego. Świętość Kościoła jest przede wszystkim obiektywną świętością osoby samego Chrystusa, Jego Ewangelii i sakramentów, świętość tej mocy z wysoka, która go ożywia i popycha. Musimy być świętymi, aby nie tworzyć sprzeczności między znakiem, jakim jesteśmy, a rzeczywistością, którą pragniemy oznaczać.

Dobrze przemyślcie tę tajemnicę Kościoła, przeżywając lata waszej formacji z głęboką radością, w postawie gotowości, z trzeźwym osądem i w radykalnej wierności Ewangelii, jak również z pełnym miłości odniesieniem do czasu i osób, wśród których żyjecie. Nikt nie wybiera kontekstu ani tych, do których skierowana będzie jego misja. Każda epoka ma swoje problemy, ale Bóg w każdym czasie daje stosowną łaskę, aby je przyjąć i przewyciężyć z miłością i realizmem. Dlatego kapłan w każdych okolicznościach, w których się znajdzie, i niezależnie od tego, jak byłyby one trudne, powinien przynosić owoce dobrych dzieł w każdym wymiarze, zachowując w swoim sercu nieustannie żywe słowa

z dnia swych święceń – te, w których zachęcano go, by upodabniał swoje życie do tajemnicy krzyża Pańskiego.

Droddy seminarzyści, upodobnić się do Chrystusa oznacza coraz pełniejsze utożsamianie się z Tym, który dla nas stał się sługą, kapłanem i ofiarą. Upodobnienie się do Niego jest w rzeczywistości zadaniem, dla którego każdy kapłan musi poświęcić całe życie. Wiemy już, że zadanie to nas przekracza i nie możemy wypełnić go do końca, jednak, jak mówi św. Paweł, pędzimy ku mecie, mając nadzieję, że ją osiągniemy (por. Flp od 3, 12-14).

Jednakże Chrystus, Najwyższy Kapłan, jest także Dobrym Pasterzem, który strzeże swoich owiec, aż do oddania za nie swego życia (por. J 10, 11). Aby również w tym naśladować naszego Pana, wasze serce musi dojrzewać w seminarium, pozostając całkowicie do dyspozycji Mistrza. Taka dyspozycyjność, która jest darem Ducha Świętego, jest tym, co inspiruje decyzję, by żyć w celibacie dla Królestwa niebieskiego, w oderwaniu od dóbr ziemskich, w surowości życia i szczerym posłuszeństwie bez obłudy.

Proście Go więc, aby pozwolił wam naśladować Go w Jego miłości aż do końca wobec wszystkich, nie wyłączając oddalonych i grzeszników, aby z waszą pomocą, nawrócili się i powrócili na właściwą drogę. Proście Go, aby nauczył was być bardzo blisko chorych i ubogich, z prostotą i wielkodusznością. Stawiajcie czoło temu wyzwaniu bez kompleksów czy przeciętności, traktując jako znaczący sposób realizowania życia ludzkiego w bezinteresowności i służbie, jako świadkowie Boga, który stał się człowiekiem, jako orędownicy niezwykle wzniosłej godności osoby ludzkiej, a w konsekwencji jej bezwarunkowi obrońcy. Wspierani Jego miłością, nie dajcie się zastraszyć przez środowisko, w którym usiłuje się wykluczyć Boga i w którym władza, posiadanie lub przyjemność często są głównymi kryteriami, jakimi rządzi się egzystencja. Może się zdarzyć, że będą wami gardzić, jak chce się czynić z tymi, którzy przypominają o najwyższych celach lub demaskują bożki, przed którymi wielu dziś się kłania. Stanie się wówczas, że życie głęboko zakorzenione w Chrystusie okaże się prawdziwą nowością, silnie przyciągając tych, którzy naprawdę szukają Boga, prawdy i sprawiedliwości.

Zachęcani przez waszych formatorów otwórzcie waszą duszę na światło Pana, by zobaczyć, czy ta droga, wymagająca odwagi i autentyczności, jest waszą, dochodząc do kapłaństwa jedynie wtedy, gdy będziecie głęboko przekonani, że Bóg was wzywa, abyście byli jego szafarzami, i nieugięcie zdecydowani, aby je wypełniać będąc posłusznymi poleceniom Kościoła.

Z tym zaufaniem uccie się od Tego, który określił siebie jako cichy i pokornego serca, porzucania dla Niego wszelkich ludzkich pragnień, abyście nie szukali siebie, ale poprzez waszą postawę byli wsparciem dla waszych braci, jak

to uczynił święty patron hiszpańskiego duchowieństwa diecezjalnego, św. Jan z Avila. Ożywieni jego przykładem kierujcie się zwłaszcza ku Maryi Dziewicy, Matce Kapłanów. Ona będzie umiała kształtować waszą duszę według wzoru Chrystusa, swego Bożego Syna, i zawsze będzie was uczyć jak strzec dóbr, które On nabył na Kalwarii dla zbawienia świata. Amen

Thum. st (KAI)

11

ZAPOWIEDŹ PODCZAS MSZY ŚW. DLA SEMINARZYSTÓW, ŻE ŚW. JAN Z AVILI ZOSTANIE OGŁOSZONY DOKTOREM KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

Madryt, 20 sierpnia 2011 r.

Drodzy bracia,

z wielką radością pragnę teraz, w tym kościele katedralnym Santa María de la Almudena, ogłosić Ludowi Bożemu, że odpowiadając na prośby Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Hiszpanii, kard. Antonio Marii Rouco Vareli, Arcybiskupa Madrytu, innych hiszpańskich Braci w episkopacie, jak też wielkiej liczby arcybiskupów i biskupów z różnych stron świata oraz wielu wiernych, w niedługim czasie ogłoszę św. Jana z Avili, kapłana, Doktorem Kościoła Powszechnego.

Podając do publicznej wiadomości tę informację tutaj, pragnę, aby słowo i przykład tego czcigodnego Pasterza były światłem dla kapłanów i tych, którzy z radością i nadzieją przygotowują się, by pewnego dnia otrzymać sakrament święceń.

Zachęcam wszystkich, aby skierowali ku niemu swe wejrzenie, i zawierzam jego wstawienictwu biskupów Hiszpanii i całego świata, jak też kapłanów i seminarzystów, aby trwając w tej wierze, której on był mistrzem, kształtowali swoje serca w duchu Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza, któremu chwala i cześć na wieki wieków. Amen.

Thum. st (KAI)

PRZEMÓWIENIE DO ORGANIZATORÓW ŚDM

Madryt, 20 sierpnia 2011 r.

Drodzy przyjaciele!

Z radością przyjmuję was w tej nuncjaturze apostołskiej, aby podziękować wam mocno za to wszystko, co uczyniliście dla organizacji tych Światowych Dni Młodzieży.

Bardzo dobrze wiem, że od chwili podania do publicznej wiadomości, iż archidiecezja madrycka została wybrana na miejsce tej inicjatywy, Jego Eminencja Kardynał Antonio María Rouco Varela rozpoczął prace Lokalnego Komitetu Organizacyjnego, w którego ramach współpracowały – w głębokim poczuciu ducha kościelnego i z niezwykłym uczuciem do Wikariusza Chrystusowego – osoby odpowiedzialne za różne środowiska, włączone w tak wielkie wydarzenie, koordynowane przez bpa Césara Augusto Franco Martíneza. Tylko umiłowanie Kościoła i troska o ewangelizację młodych wyjaśniają tak wielkoduszne zaangażowanie czasu i energii, które przyniesie obfite owoce apostołskie. W ciągu wielu miesięcy oddaliście to, co najlepsze z samych siebie, w służbie misji Kościoła. Bóg wam to wynagrodzi stokrotnie.

I nie tylko wam, ale także waszym rodzinom i instytucjom, które z samozaparciem wspierały wasze oddanie i sumiennosc. Istotnie, jak mówi Jezus, nawet jedna szklanka wody podana w Jego Imię nie pozostanie bez odpłaty; a ileż bardziej codzienne i ciągłe zaangażowanie w organizację wydarzenia kościelnego o takim znaczeniu jak to, które przeżywamy! Dziękuję każdemu z was.

Podobnie pragnę okazać swą wdzięczność członkom Komisji Mieszanej powołanej przez arcybiskupstwo madryckie i władze państwowe, przez zarząd Madrytu i jego władze samorządowe, która od początku przygotowań tych Światowych Dni Młodzieży została utworzona z myślą o tysiącach młodych pielgrzymów, którzy przybyli do Madrytu – miasta otwartego, pięknego i solidarnego. Z całą pewnością bez tej sprawnej współpracy nie byłaby możliwa realizacja wydarzenia tak złożonego i znaczącego. Gdy o to chodzi, wiem dobrze, że do dyspozycji Komitetu Organizacyjnego oddały się różne organizacje, nie szczędząc wysiłków i w klimacie serdecznej współpracy, co przynosi zaszczyt temu szlachetnemu narodowi i uznanemu duchowi gościnności Hiszpanów.

Skuteczność tej komisji pokazuje, że nie tylko jest możliwa współpraca między Kościołem a instytucjami obywatelskimi, ale kiedy są one ukierunkowane na służenie inicjatywie o tak rozległym rozmachu jak ta, w którą jesteśmy zaangażowani, urzeczywistnia się zasada, iż dobro integruje wszystkich w jedno. Dlatego chcę wyrazić przedstawicielom poszczególnych władz, które pracowały bez wytchnienia, aby te Światowe Dni doszły do skutku, swe najszczerze i najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu Kościoła i młodych, którzy korzystają w tym okresie z waszego przyjęcia i troski.

Dla was wszystkich, waszych rodzin i instytucji, przywołuję u Pana obfitości Jego darów. Dziękuję.

Tłum. kg

13

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z MŁODYMI OSOBAMI NIEPEŁNOSPRAWNYMI

Madryt, 20 sierpnia 2011 r.

**Eminencjo, Kardynale Arcybiskupie Madrytu,
Czcigodni bracia w biskupstwie,
Drodzy kapłani i zakonnicy z Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego
Szanowni przedstawiciele władz,
Drodzy obecni tu młodzi ludzie, rodziny i wolontariusze,**

z serca dziękuję za ciepłe powitanie i okazaną mi serdeczną gościnność.

Tego wieczoru, przed czuwaniem modlitewnym z młodymi całego świata, którzy przybyli do Madrytu, by wziąć udział w Światowych Dniach Młodzieży, mamy okazję spędzić kilka chwil razem, aby w ten sposób okazać wam bliskość i uznanie papieża dla każdego z was, dla waszych rodzin i wszystkich osób, które wam towarzyszą i opiekują się wami w tej Fundacji Instytutu św. Józefa.

Jak wspominaliśmy już wielokrotnie, młodość to wiek, kiedy życie objawia się osobie w całym swym bogactwie i w pełni swych możliwości, pobudzając do poszukiwania wyższych celów, aby nadawały mu sens. Dlatego też, gdy na

horyzoncie młodego życia pojawia się ból, odczuwamy zawód, a może nawet zadajemy sobie pytanie: Czy życie może być nadal wspaniałe, jeśli wdziera się w nie cierpienie? Na ten temat w swej encyklice o nadziei chrześcijańskiej stwierdziłem: „Zasadniczo miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego [...]. Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim” (*Spe salvi* 38). Słowa te odzwierciedlają długą tradycję człowieczeństwa, która wypływa z ofiary, jaką Chrystus składa z siebie samego na krzyżu dla nas i dla naszego zbawienia. Jezus oraz idący Jego śladami Jego Matka Bolesna i święci są świadkami, którzy uczą nas przeżywania dramatu cierpienia dla naszego dobra i zbawienia świata.

Świadkowie ci mówią nam przede wszystkim o godności każdego ludzkiego życia, stworzonego na obraz Boży. Żadne cierpienie nie jest w stanie zatrzeć tego boskiego znamienia wyrzytego w samej głębi człowieka. Nie tylko to – z chwilą, gdy Syn Boży zechciał dobrowolnie przyjąć ból i śmierć, obraz Boży ukazuje się nam także w obliczu tego, kto cierpi. To szczególne upodobanie Pana względem cierpiących prowadzi nas do postrzegania bliźniego czystymi oczyma, aby dać mu oprócz potrzebnych rzeczy zewnętrznych, spojrzenie pełne miłości, którego potrzebuje. Jest to jednak możliwe jedynie w wyniku osobistego spotkania z Chrystusem. Jesteście tego bardzo świadomi wy – zakonnicy, krewni, pracownicy służby zdrowia i wolontariusze, którzy codziennie żyjecie i pracujecie z tymi młodymi. Wasze życie i poświęcenie głoszą wielkość, do której powołany jest człowiek: okazanie współczucia cierpiącym i towarzyszenie im z miłości, jak uczynił to sam Bóg. I w waszej pięknej pracy rozbrzmiewają także słowa Ewangelii: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).

Z drugiej strony wy także jesteście świadkami ogromnego dobra, jakim jest życie tych młodych ludzi dla wszystkich, którzy są blisko nich, i dla całej ludzkości. W sposób tajemniczy, ale bardzo realny, obecność tego życia wzbudza w naszych, często zatwardziałyach sercach delikatność, która otwiera nas na zbawienie. Z pewnością życie tych młodych zmienia ludzkie serce i dlatego dziękujemy Bogu, że mogliśmy ich poznać.

Drodzy przyjaciele, nasze społeczeństwo, w którym zbyt często podaje się w wątpliwość nieocenioną godność życia, każdego życia, potrzebuje was: przyczyniacie się w sposób decydujący do budowania cywilizacji miłości. A nawet więcej – jesteście głównymi postaciami tej cywilizacji. A jako dzieci Kościoła ofiarowujecie Panu swoje życie z jego smutkami i radościami, współpracując

z Nim i wnosząc w ten sposób „część skarbcza współczucia, którego potrzebuje rodzaj ludzki” (*Spe salvi* 40).

Z wielką miłością i przez wstawiennictwo św. Józefa, św. Jana Bożego i św. Benedykta Manniego zawieram was z całego serca Bogu, naszemu Panu: niech On będzie waszą mocą i waszą nagrodą. Niech znakiem Jego miłości będzie Błogosławieństwo Apostolskie, którego udzielam wam, wszystkim waszym rodzinom i przyjaciołom.

Tłum. st (KAI)

14

PRZEMÓWIENIE PODCZAS CZUWANIA MODLITEWNEGO Z MŁODZIEŻĄ NA LOTNISKU CUATRO VIENTOS

Madryt, 20 sierpnia 2011 r.

Drodzy młodzi!

Pozdrawiam was wszystkich, szczególnie tych młodych, którzy zadali mi swe pytania, i dziękuję im za szczerość, z jaką przedstawili swe niepokoje, wyrażające w pewnym stopniu gorące pragnienie was wszystkich, aby osiągnąć coś wielkiego w życiu, coś, co da wam pełnię i szczęście.

Ale jak młody człowiek może być wierny wierze chrześcijańskiej i nadal dążyć do wielkich ideałów w dzisiejszym społeczeństwie? W Ewangelii, której wysłuchaliśmy, Jezus udziela nam odpowiedzi na to ważne pytanie: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytwajcie w miłości mojej” (J 15, 9).

Tak, drodzy przyjaciele, Bóg nas kocha. Jest to wielka prawda naszego życia i to ona nadaje sens całej reszcie. Nie jesteśmy owocem przypadku czy nieraціонаności, ale u początków naszego istnienia znajduje się plan miłości Boga. Trwanie w Jego miłości oznacza więc życie zakorzenione w wierze: wiara bowiem nie jest prostą akceptacją pewnych oderwanych prawd, ale głęboką więzią z Chrystusem, która prowadzi nas do otwarcia naszych serc na tę tajemnicę miłości oraz do życia jako osoby, które wiedzą, że są kochane przez Boga.

Jeśli pozostaniecie w miłości Chrystusowej, zakorzenieni w wierze, napotkacie – nawet wśród sprzeczności i cierpień – źródło wesela i radości. Wiara nie przeciwstawia się waszym najwyższym ideałom, ale przeciwnie, uwzniośla je i doskonala. Drodzy młodzi, nie dostosowujcie się do czegoś, co jest mniejsze od Prawdy i Miłości, nie dostosowujcie się do kogoś, kto jest mniejszy od Chrystusa.

Właśnie dzisiaj, gdy panująca obecnie kultura relatywistyczna odrzuca i gardzi poszukiwaniem prawdy, która jest najwyższym dążeniem ducha ludzkiego, musimy zaproponować z odwagą i pokorą powszechną wartość Chrystusa jako zbawiciela wszystkich ludzi i źródło nadziei dla naszego życia. On, który wziął na siebie nasze udręki, zna dobrze tajemnicę bólu ludzkiego i ukazuje swoją pełną miłości obecność we wszystkich cierpiących. Oni zaś ze swej strony zjednoczeni z męką Chrystusa, uczestniczą znacznie bliżej w Jego dziele odkupienia. Ponadto nasza bezinteresowna uwaga poświęcona chorym i potrzebującym będzie zawsze pokornym i milczącym świadectwem o pełnym współczuciu obliczu Boga.

Drodzy przyjaciele, niech żadne nieszczęście was nie paraliżuje! Nie lękajcie się świata ani przyszłości, ani swej słabości. Pan pozwolił wam żyć w tej chwili dziejowej, aby dzięki waszej wierze nadal rozbrzmiewało Jego Imię na całej ziemi.

W czasie tego czuwania modlitewnego zapraszam was, abyście prosili Boga, aby pomógł wam odkryć na nowo wasze powołanie w społeczeństwie i w Kościele oraz abyście trwali w nim z radością i w wierności. Warto przyjąć w głębi swego wnętrza wezwanie Chrystusa oraz kroczyć odważnie i wielkodusznie drogą, którą On nam proponuje!

Wielu Pan powołuje do małżeństwa, w którym mężczyzna i kobieta, tworząc jedno ciało (por. Rdz 2, 24), spełniają się w głębokim życiu wspólnoty. Jest to widnokrąg świetlany i wymagający zarazem. Plan prawdziwej miłości, która codziennie się odnawia i pogłębia, dzieląc radości i trudności, i która odznacza się darem pełni osoby. Dlatego uznanie piękna i dobra małżeństwa oznacza bycie świadomymi, że tylko kontekst wierności i nierozzerwalności, jak również otwarcia się na boski dar życia, jest odpowiedni dla wielkości i godności miłości małżeńskiej.

Innych dla odmiany Chrystus powołuje, aby szli za Nim bliżej, w kapłaństwie lub w życiu konsekrowanym. Jakże pięknie jest wiedzieć, że Jezus cię szuka, kieruje swój wzrok na ciebie i swym niepowtarzalnym głosem mówi także tobie: „Pójdź za mną!” (por. Mt 2, 14).

Drodzy młodzi, aby odkryć i pójść wiernie za tą formą życia, do której Pan zwraca każdego z was, niezbędne jest trwanie w Jego miłości jako przyjaciele. A jak się podtrzymuje przyjaźń, jeśli nie przez częsty kontakt, rozmowę, trwanie w jedności

i dzielenie nadziei lub niepokojów? Święta Teresa od Jezusa mawiała, że modlitwa jest to „przyjacielskie z Bogiem obcowanie i wylewna, po wiele razy powtarzana rozmowa z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje” (por. *Księga życia* 8).

Zapraszam was zatem, abyście trwali teraz na adoracji Chrystusa, rzeczywiście obecnego w Eucharystii. Do rozmawiania z Nim, do przedkładania Mu waszych pytań i do słuchania Go. Drodzy przyjaciele, modłę się za was z całej duszy. Błagam was o modlitwę także za mnie. Prośmy Pana w tę noc, pociągani pięknem Jego miłości, abyśmy żyli zawsze wiernie jak Jego przyjaciele. Amen!

[*Pozdrowienie w języku francuskim:*]

Drodzy młodzi francuskojęzyczni, bądźcie dumni z przyjęcia daru wiary, gdyż to ona rozświetla wasze życie w każdej chwili. Opierajcie się na wierze waszych bliskich, na wierze Kościoła! Dzięki wierze jesteśmy umocowani w Chrystusie. Odnajdźcie się na nowo wraz z innymi, aby ją pogłębić, uczęszczajcie na Eucharystię, która jest właściwą tajemnicą wiary. Tylko sam Chrystus może odpowiedzieć na dążenia, jakie nosicie w sobie. Dajcie się pochwycić Bogu, aby wasza obecność w Kościele dała mu nowy zapal!

[*Pozdrowienie w języku angielskim:*]

Drodzy młodzi ludzie, w tych chwilach milczenia przed Najświętszym Sakramentem wnieśmy nasze umysły i serca ku Jezusowi Chrystusowi, Panu naszego życia i przyszłości. Niech ześle On swego Ducha na nas i na cały Kościół, abyśmy mogli być lampą wolności, pojednania i pokoju dla całego świata.

[*Pozdrowienie w języku niemieckim:*]

Drodzy młodzi chrześcijanie niemieckojęzyczni! Głęboko w swych sercach widzimy wielkość i piękno życia. Nie pozwólcie, aby wasze życzenia i pragnienia trafiały w próżnię, lecz umacniajcie je w Jezusie Chrystusie. On sam jest podstawą, która wspiera i niezawodnym punktem odniesienia dla spełnionego życia.

[*Pozdrowienie w języku włoskim:*]

Zwracam się teraz do młodych mówiących w języku włoskim. Drodzy przyjaciele, niech to czuwanie pozostanie jako niezapomniane doświadczenie waszego życia. Strzeżcie płomienia, który Bóg zapalił w waszych sercach w tę noc: działajcie tak, aby nie zgasł, podsycając go każdego dnia, dzieląc go ze swymi rówieśnikami, żyjącymi w ciemności lub szukającymi światła na swej drodze. Dziękuję! Do zobaczenia jutro rano!

[*Pozdrowienie w języku portugalskim:*]

Moi drodzy przyjaciele, zapraszam każdego i każdą z was do nawiązania osobistego dialogu z Chrystusem, przedstawiając Mu własne wątpliwości, a zwłaszcza słuchając Go. Pan jest tutaj i woła cię! Młodzi przyjaciele, warto usłyszeć w swym sercu słowo Jezusa i kroczyć Jego śladami. Proście Pana, aby pomógł wam odkryć wasze powołanie w życiu i w Kościele oraz trwać w nim w radości i szczęściu, wiedząc, że On nigdy was nie opuści ani nie zdradzi! On jest z nami aż do końca świata.

[*Pozdrowienie w języku polskim:*]

Drodzy młodzi przyjaciele z Polski! To nasze modlitewne czuwanie przenika obecność Chrystusa. Pewni jego miłości zbliżcie się do Niego płomieniem waszej wiary. On was napełni swoim życiem. Budujcie wasze życie na Chrystusie i Jego Ewangelii. Z serca wam błogosławię.

Tłum. kg (KAI)

15

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. KOŃCZĄCEJ ŚDM

Madryt, 21 sierpnia 2011 r.

Drodzy młodzi,

wraz z celebracją Eucharystii zbliżamy się do kulminacyjnego momentu Świątowych Dni Młodzieży. Kiedy widzę was tutaj, tak licznie przybyłych z całego świata, moje serce napełnia się radością, myśląc o szczególnej miłości, z jaką spogląda na was Jezus. Tak, Pan was kocha i nazywa was swoimi przyjaciółmi (por. J 15, 15). Wychodzi wam na spotkanie i pragnie towarzyszyć wam w drodze, aby otworzyć wam bramy do pełni życia i uczynić was uczestnikami swego bezpośredniego związku z Ojcem. My ze swej strony, świadomi wielkości Jego miłości, chcemy odwzajemnić z całą wielkodusznością ten znak upodobania, postanawiając dzielić także z innymi otrzymaną radość. Z pewnością jest

obecnie wiele osób, które czują się pociągnięte postacią Chrystusa i chcą Go lepiej poznać. Dostrzegają, że jest On odpowiedzią na wiele z ich osobistych niepokojów. Ale kim On jest naprawdę? Jak to możliwe, że ktoś, kto żył na ziemi tak wiele lat temu, ma coś wspólnego ze mną dzisiaj?

W usłyszanej przez nas Ewangelii (por. Mt 16, 13-20) opisane są dwa różne sposoby poznania Chrystusa. Pierwszy polegałby na poznaniu zewnętrznym, charakteryzującym się opinią bieżącą. Na pytanie Jezusa: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?” uczniowie odpowiadają: „Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków”. To znaczy, że uważano Chrystusa za jeszcze jedną postać religijną, obok dotąd znanych. Następnie, zwracając się osobiście do uczniów, Jezus pyta ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?” Piotr odpowiada słowami, które są pierwszym wyznaniem wiary: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Wiara wykracza poza zwykłe dane empiryczne lub historyczne, zdolna jest pojąć tajemnicę osoby Chrystusa w Jej głębi.

Jednakże wiara nie jest owocem wysiłku ludzkiego, ludzkiego umysłu, ale jest darem Boga: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”. Ma swoje źródło w inicjatywie Boga, który objawia nam swoje wnętrze i zaprasza nas do udziału w Jego Boskim życiu. Wiara daje nie tylko pewne informacje na temat tożsamości Chrystusa, ale zakłada osobistą więź z Nim, przyłgnięcie całej osoby, z jej inteligencją, wolą i uczuciami, do samoobjawienia się Boga. W ten sposób pytanie: „A wy za kogo Mnie uważacie?” w głębi pobudza uczniów do podjęcia osobistej decyzji w stosunku do Niego. Wiara i naśladowanie Chrystusa są ze sobą ściśle powiązane. A ponieważ zakłada ona naśladowanie Mistrza, wiara powinna umacniać się i wzrastać, stawać się głębszą i dojrzałą, w miarę jak nasila się i umacnia więź z Jezusem, bliskość z Nim. Także Piotr i pozostali apostołowie musieli przejść tą drogą aż do spotkania ze zmartwychwstałym Panem, które otworzyło im oczy na pełną wiarę.

Drodzy młodzi, także dziś Chrystus zwraca się do was z tym samym pytaniem, jakie zadał Apostołom: „A wy, za kogo Mnie uważacie?”. Odpowiedzcie Mu wielkodusznie i śmiało, jak wypada sercom młodym, takie jak wasze. Powiedzcie Mu: Jezu, wiem, że jesteś Synem Bożym, który dał swoje życie za mnie. Chcę iść za Tobą wiernie i dać się kierować Twoim słowem. Znasz i miłujesz mnie. Ufam Tobie i całe moje życie składam w Twoje ręce. Chcę, żebyś był siłą, która mnie podtrzymuje, radością, która mnie nigdy nie opuszcza.

Odpowiadając na wyznanie Piotra, Jezus mówi o Kościele: „A Ja ci powiadam, ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój”. Co to oznacza? Jezus buduje Kościół na skale wiary Piotra, który wyznaje boskość Chrystusa.

Tak, Kościół nie jest zwykłą ludzką instytucją, jak każda inna, ale jest ściśle zjednoczony z Bogiem. Sam Chrystus odnosi się doń jako do „swojego” Kościoła. Nie można oddzielać Chrystusa od Kościoła, tak jak nie można oddzielać głowy od ciała (por. 1 Kor 12, 12). Kościół nie żyje sam z siebie, ale z Pana. Jest On obecny w nim i daje mu życie, pokarm i siły.

Drodzy młodzi, pozwólcie, że jako Następca Piotra zachęcę was do umocnienia tej wiary, którą przekazali nam Apostołowie, do umieszczenia Chrystusa, Syna Bożego, w centrum waszego życia. Pozwólcie jednak również, abym przypomniał, że pójście za Jezusem w wierze oznacza kroczenie z Nim w komunii Kościoła. Za Jezusem nie można pójść samemu. Temu, kto ulega pokusie, by pójść „na własną rękę” lub żyć wiarą według dominującej w społeczeństwie mentalności indywidualistycznej, grozi to, że nigdy nie spotka Jezusa Chrystusa lub skończy, idąc za fałszywym Jego obrazem.

Mieć wiarę oznacza opierać się na wierze twoich braci i na przekonaniu, że twoja wiara służy w ten sam sposób jako wsparcie dla wiary innych. Proszę was, drodzy przyjaciele, abyście kochali Kościół, który zrodził was do wiary, który wam dopomógł w lepszym poznaniu Chrystusa, który pozwolił wam odkryć piękno Jego miłości. Fundamentalne znaczenie dla wzrostu waszej przyjaźni z Chrystusem ma uznanie znaczenia waszego radosnego włączenia się w życie parafii, wspólnot i ruchów, jak również udział w niedzielnej Eucharystii, częste korzystanie z sakramentu pojednania, troska o modlitwę oraz modlitwa i rozważanie słowa Bożego.

Z tej przyjaźni z Jezusem zrodzi się także bodziec prowadzący do dawania świadectwa wiary w najróżniejszych środowiskach, nawet tam, gdzie się ją odrzuca lub gdzie panuje obojętność. Nie można spotkać Chrystusa i nie ukazywać Go innym. Nie zatrzymujcie więc Chrystusa dla siebie! Przekazujcie innym radość waszej wiary! Świat potrzebuje świadectwa waszej wiary, z pewnością potrzebuje Boga. Myślę, że wasza obecność tutaj, młodych przybyłych z pięciu kontynentów, jest wspaniałym dowodem płodności polecenia Chrystusa skierowanego do Kościoła: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15). Także was dotyczy niezwykle zadanie bycia uczniami i misjonarzami Chrystusa w innych ziemiach i krajach, gdzie jest mnóstwo młodych ludzi, którzy dążą do wyższych rzeczy, a dostrzegając w swych sercach możliwość wartości bardziej autentycznych, nie dają się uwieść fałszywym obietnicom stylu życia bez Boga.

Drodzy młodzi, modlę się za was wszystkich z całą miłością mego serca. Polecam was Najświętszej Maryi Pannie, aby wam zawsze towarzyszyła swym macierzyńskim wstawiennictwem i uczyła was wierności Słowu Bożemu. Proszę

was także o modlitwę za Papieża, aby jako Następca Piotra mógł nadal umacniać swoich braci w wierze. Oby wszyscy w Kościele, duszpasterze i wierni, zblizali się każdego dnia coraz bardziej do Pana, abyśmy wzrastali w świętości życia i w ten sposób dawali skuteczne świadectwo, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym, Zbawicielem wszystkich ludzi i żywym źródłem ich nadziei. Amen.

Tłum. st (KAI)

16

ROZWAŻANIA PRZED MODLITWĄ ANIOŁ PAŃSKI PODCZAS ŚDM

Madryt, 21 sierpnia 2011 r.

Drodzy przyjaciele!

Teraz powrócicie do miejsc stałego pobytu. Wasi przyjaciele będą chcieli wiedzieć, co się w was zmieniło po pobycie w tym szlachetnym mieście z Papieżem i setkami tysięcy młodych ludzi z całego świata. Co im powiecie? Zachęcam was, byście dawali śmiało świadectwo życia chrześcijańskiego wobec innych. W ten sposób będziecie zaczynem nowych chrześcijan i sprawicie, że Kościół pojawi się znów z mocą w sercach wielu ludzi.

Jakże wiele myślałem w tych dniach o tych młodych, którzy oczekują na wasz powrót! Przekażcie im moją miłość, zwłaszcza najnieszcześniejszym, a także waszym rodzinom i wspólnotom życia chrześcijańskiego, do których należycie.

Przyznaję, że jestem pod głębokim wrażeniem tak znaczącej obecności w tych dniach biskupów i kapłanów. Dziękuję im wszystkim z głębi duszy, zachęcając ich jednocześnie, by nadal troszczyli się z entuzjazmem i oddaniem o duszpasterstwo młodzieży.

Powierzam teraz wszystkich młodych świata, a zwłaszcza was, drodzy przyjaciele, pełnemu miłości wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, Gwiazdy nowej ewangelizacji i Matki Młodych; pozdrawiamy ją tymi samymi słowami, jakie skierował do niej Anioł Pański.

[*Po odmówieniu modlitwy maryjnej:*]

Serdecznie pozdrawiam arcybiskupa polowego i gorąco dziękuję Lotnictwu Wojskowemu za tak hojne udzielenie bazy lotniczej Cuatro Vientos dokładnie w setną rocznicę utworzenia hiszpańskiego lotnictwa wojskowego. Wszystkich jego członków i ich rodziny powierzam macierzyńskiej opiece Najświętszej Maryi Panny Loretańskiej.

Podobnie, pamiętając o przypadającej wczoraj trzeciej rocznicy poważnej katastrofy lotniczej na lotnisku Barajas, która spowodowała wiele ofiar śmiertelnych i rannych, pragnę wyrazić duchową bliskość i wielką miłość wobec wszystkich poszkodowanych w wyniku tego strasznego wydarzenia, jak również wobec rodzin zmarłych, których dusze polecam miłosierdziu Bożemu.

Mam przyjemność ogłosić obecnie, iż miejscem najbliższych Światowych Dni Młodzieży w 2013 r. będzie Rio de Janeiro. Prośmy Pana, aby już od tej pory wspomagał swoją mocą tych, którzy mają go zorganizować i torował drogę młodym z całego świata, aby mogli ponownie zgromadzić się z papieżem w tym pięknym brazylijskim mieście.

Drodzy przyjaciele, zanim się rozstaniemy i w czasie, gdy młodzi z Hiszpanii przekazują Brazylijczykom krzyż Światowych Dni Młodzieży, jako Następca Piotra polecam wszystkim tu obecnym to wielkie zadanie: zanieście na cały świat znajomość i miłość Chrystusa. Pragnie On, abyście byli Jego apostołami w XXI wieku i posłańcami Jego radości. Nie zawiedźcie Go! Dziękuję bardzo.

[*Pozdrowienia po francusku:*]

Drodzy młodzi mówiący po francusku! Chrystus pragnie dziś, abyście byli w Nim zakorzenieni i budowali wraz z Nim swoje życie na skale, którą jest On sam. Posyła was, abyście byli świadkami odważnymi, pozbawionymi kompleksów, prawdziwymi i wiarygodnymi! Nie lękajcie się być katolikami, świadczyc o tym zawsze wokół siebie w sposób prosty i szczerzy! Niech Kościół znajduje w was i waszej młodości radosnych misjonarzy Dobrej Nowiny!

[*Pozdrowienia po angielsku:*]

Pozdrawiam wszystkich tu obecnych młodych angielskojęzycznych! Wracając do swych domów weźcie ze sobą Radosną Nowinę o miłości Chrystusa, jakiej doświadczyliśmy w tych niezapomnianych dniach. Kierujcie swe oczy ku Niemu, pogłębiajcie swoją znajomość Ewangelii i przyniescie obfite owoce! Niech Bóg błogosławi wam wszystkim! Do następnego spotkania!

[Pozdrowienia po niemiecku:]

Moi drodzy przyjaciele! Wiara nie jest teorią. Oznacza ona wejście w osobistą relację z Jezusem i przeżywanie przyjaźni z Nim, w komunii z innymi, we wspólnocie Kościoła. Powierzcie Chrystusowi całe swe życie i dopomóżcie waszym przyjaciółom, by dotarli do źródła życia, do Boga. Niech Pan uczyni z was radosnych świadków Jego miłości.

[Pozdrowienia po włosku:]

Drodzy młodzi mówiący w języku włoskim! Wszystkich was pozdrawiam! Dopiero co sprawowana Eucharystia to Chrystus zmartwychwstały obecny i żywy pośród nas: dzięki Niemu wasze życie jest zakorzenione i budowane na Bogu, jest mocne w wierze. Z tą pewnością wyruszajcie z Madrytu i głóście wszystkim to, co widzieliście i usłyszeliście. Z radością odpowiadajcie na wezwanie Pana, idźcie za Nim i bądźcie z Nim zawsze zjednoczeni: przyniesiecie owoc obfity!

[Pozdrowienia po portugalsku:]

Drodzy młodzi przyjaciele mówiący po portugalsku – odnaleźliście Jezusa Chrystusa! Czujecie się ludźmi, którzy zmierzają przeciw prądowi pośród społeczeństwa, w którym panuje kultura relatywistyczna, rezygnująca z poszukiwania i posiadania prawdy. To właśnie w tej szczególnej chwili dziejowej, pełnej wielkich wyzwań i możliwości, posyła was Pan: aby dzięki waszej wierze nadal rozbrzmiewała Dobra Nowina Chrystusa na całej ziemi. Ufam, że będę się mógł z wami spotkać za dwa lata na Światowych Dniach Młodzieży w Rio de Janeiro w Brazylii.

Tymczasem módlmy się za siebie wzajemnie, dając świadectwo radości rodzące się z życia zakorzenionego i budowanego w Chrystusie. Do zobaczenia drodzy młodzi! Niech Bóg wam błogosławi!

[Pozdrowienia po polsku:]

Drodzy młodzi Polacy, silni wiarą, zakorzenieni w Chrystusie! Niech owocują w was otrzymane w tych dniach od Boga talenty. Bądźcie Jego świadkami. Nieście innym orędzie Ewangelii. Waszą modlitwą i przykładem życia pomagajcie Europie odnaleźć jej chrześcijańskie korzenie.

Tłum. st (KAI)

PRZEMÓWIENIE DO WOLONTARIUSZY ŚDM

Madryt, 21 sierpnia 2011 r.

Drodzy wolontariusze!

Na zakończenie obchodów tych niezapomnianych Światowych Dni Młodzieży zapragnąłem zatrzymać się tutaj, przed powrotem do Rzymu, aby bardzo gorąco podziękować wam za waszą nieocenioną posługę. Jest to obowiązek sprawiedliwości i potrzeba serca. Obowiązek sprawiedliwości, gdyż dzięki waszej współpracy młodzi pielgrzymi mogli doświadczyć serdecznego przyjęcia. Swą służbą nadaliście Światowemu Dniu Młodzieży oblicze miłej, sympatycznej i serdecznej troski o innych.

Moja wdzięczność jest również potrzebą serca, jako że poświęcaliście uwagę nie tylko pielgrzymom, ale także papieżowi. We wszystkich wydarzeniach, w których uczestniczyłem, byliście i wy: niektórzy w sposób widoczny, inni na drugim planie, umożliwiając zachowanie wymaganego porządku, aby wszystko przebiegało dobrze. Nie mogę też zapomnieć o wysiłku przygotowania tych dni. Ileż było poświęcenia, ile miłości! Wszyscy – każdy jak umiał i mógł – po kolei utkaliście swą pracą i modlitwą cudowny wielobarwny obraz tego spotkania. Bardzo dziękuję za wasze oddanie! Jestem wam wdzięczny za ten głęboki gest miłości.

Wielu z was musiało zrezygnować z bezpośredniego udziału w uroczystościach, ponieważ byli zajęci innymi ważnymi zadaniami organizacyjnymi. A jednak wyrzeczenie to było bardzo pięknym i ewangelicznym sposobem uczestniczenia: jako oddanie się innym, o którym mówi Jezus. W pewnym stopniu wypełniliście słowa Pana: „Jeśli ktoś chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich” (Mk 9, 35).

Jestem pewien, że to doświadczenie wolontariatu wzbogaciło was wszystkich w waszym życiu chrześcijańskim, które w gruncie rzeczy jest służbą miłości. Pan przemienił wasze nagromadzone zmęczenie, troski i ciężary wielu chwil w owoce cnót chrześcijańskich: cierpliwości, łagodności, radości z dawania siebie innym, gotowości do pełnienia woli Bożej. Kochać to służyć, służba zaś wzmacnia miłość. Myślę, że jest to jeden z najpiękniejszych owoców waszego wkładu do Światowych Dni Młodzieży. Ale te owoce zbieracie nie tylko wy, lecz cały Kościół, który – jako tajemnica wspólnoty – bogaci się wkładem wniesionym przez każdego ze swych członków.

Teraz, gdy powracacie do swego zwykłego życia, zachęcam was, abyście strzegli w swych sercach tego radosnego doświadczenia i abyście każdego dnia coraz bardziej oddawali samych siebie Bogu i ludziom. Być może u wielu z was pojawiło się nieśmiało lub z całą mocą bardzo proste pytanie: Czego Bóg chce ode mnie? Jaki jest Jego plan wobec mojego życia? Czy Chrystus wzywa mnie do bliższego kroczenia za Nim? Czy mógłbym poświęcić całe swe życie misji głoszenia światu wielkości Jego miłości za pośrednictwem kapłaństwa, życia konsekrowanego lub małżeństwa? Jeśli pojawił się taki niepokój, pozwólcie prowadzić się Panu i oddajcie się jako wolontariusze na służbę Temu, który „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10, 45). Wasze życie osiągnie nieoczekiwaną pełnię. Być może ktoś myśli: papież przybył podziękować nam, a teraz prosi. Tak, istotnie tak jest. Taka jest misja papieża, Następcy Piotra. I nie zapominajcie, że Piotr w swym Pierwszym Liście przypomina chrześcijanom cenę, za jaką zostali wykupieni: cenę krwi Chrystusa (por. 1 P 1, 18-19). Ten, kto ocenia życie z tego punktu widzenia, wie, że na miłość Chrystusa można odpowiedzieć tylko miłością i o to właśnie prosi was papież w tym pożegnaniu: abyście odpowiedzieli miłością Temu, który z miłości oddał się dla was. Jeszcze raz dziękuję i niech Bóg będzie zawsze z wami.

Tłum. kg (KAI)

18

PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE BENEDYKTA XVI NA LOTNISKU BARAJAS

Madryt, 21 sierpnia 2011 r.

Wasze Królewskie Mości,

Szanowni przedstawiciele władz państwowych, regionalnych i lokalnych,
Eminencjo Kardynale Arcybiskupie Madrytu i przewodniczący Hiszpańskiej Konferencji Biskupiej,

Eminencje Kardynałowie i Bracia w biskupstwie,

Wszyscy przyjaciele,

nadszedł czas pożegnania. Te dni spędzone w Madrycie z tak licznymi przedstawicielami młodych z Hiszpanii i całego świata pozostaną głęboko wryte w mej pamięci i w moim sercu.

Wasza Królewska Mość, papież czuł się w Hiszpanii bardzo dobrze. Także młodzi bohaterowie tych Świątowych Dni Młodzieży zostali bardzo dobrze przyjęci tutaj i w tak wielu hiszpańskich miastach i miejscowościach, które mogli odwiedzić w dniach poprzedzających Spotkanie.

Dziękuję Waszej Królewskiej Mości za jego serdeczne słowa i chęć towarzyszenia mi zarówno w chwili mego przyjazdu, jak i teraz – przy odlocie. Dziękuję władzom krajowym, regionalnym i lokalnym, które dzięki swej współpracy okazały wielką wrażliwość dla tego międzynarodowego wydarzenia. Dziękuję tysiącom wolontariuszy, którzy umożliwili pomyślny przebieg wszystkich wydarzeń tego spotkania: różnych imprez literackich, muzycznych, kulturalnych i religijnych „Festiwalu Młodych”, katechez biskupów i głównych uroczystości pod przewodnictwem Następcy Piotra. Dziękuję organom bezpieczeństwa i porządku, a także tym, którzy współpracowali, świadcząc najrozmaitsze usługi: od troski o muzykę i liturgię aż po transport, opiekę lekarską i zaopatrzenie.

Hiszpania jest wielkim krajem, który w zdrowo otwartym, pluralistycznym i naznaczonym szacunkiem współżyciu społecznym potrafi i może się rozwijać, nie wyrzekając się swej duszy głęboko religijnej i katolickiej. Pokazała to po raz kolejny w minionych dniach, ukazując swe możliwości ludzkie i techniczne w przedsięwzięciu tak ważnym i tak znaczącym dla przyszłości jak ułatwianie młodzieży odnajdywania swych korzeni w Jezusie Chrystusie, Zbawicielu.

Szczególne słowa wdzięczności należą się organizatorom dni: Kardynałowi Przewodniczącemu Papieskiej Rady ds. Świeckich i wszystkim pracownikom tej dykasterii; Jego Eminencji Kardynałowi Arcybiskupowi Madrytu, Antonio Marii Rouco Vareli, oraz jego biskupom pomocniczym i całej archidiecezji; szczególnie zaś koordynatorowi generalnemu, bp. Césarowi Augusto Franco Martínezowi, oraz jego licznym i hojnym współpracownikom. Biskupi pracowali z zapałem i oddaniem w swoich diecezjach, aby starannie przygotować Dzień wraz z kapłanami, osobami konsekrowanymi i wiernymi świeckimi. Wszystkim wyrażam uznanie wraz z prośbą do Pana, aby pobłogosławił waszym trudom apostołskim.

Nie mogę też nie podziękować z całego serca młodemu za to, że przybyli na Świątowe Dni Młodzieży i za ich radosny, entuzjastyczny i głęboki udział. Mówię im: dziękuję i gratuluję świadectwa, które daliście w Madrycie i innych odwiedzanych miastach hiszpańskich. Zapraszam was teraz do szerzenia w każdym zakątku świata radosnego i dogłębnego doświadczenia wiary przeżytej w tym szlachetnym kraju. Przekażcie swoją radość zwłaszcza tym, którzy chcieli tu przybyć, ale nie mogli tego z różnych powodów uczynić, tym, którzy modlili się za was, i tym, którym obchody Dni Młodzieży poruszyły serce. Swą bliskością i świadectwem pomagajcie swym przyjaciółom i kolegom w odkryciu, że miłowanie Chrystusa oznacza życie w pełni.

Opuszczam Hiszpanię zadowolony i wdzięczny wszystkim. Przede wszystkim jednak Bogu, Naszemu Panu, który pozwolił mi świętować te dni, tak pełne łaski i wzruszenia, tak bardzo pełne dynamizmu i nadziei. Wspólne świętowanie wiary pozwala nam patrzeć w przyszłość z wielką ufnością w Opatrzność, która prowadzi Kościół przez morza dziejów. Dlatego pozostaje on młody i pełen życia, nawet jeśli musi podejmować trudne problemy. Jest to dzieło Ducha Świętego, który uobecnia Jezusa Chrystusa w sercach młodych każdego człowieka. Mogliśmy też doświadczyć, jak łaska Chrystusa burzy mury i usuwa wznoszone przez grzech granice między narodami i pokoleniami, aby ze wszystkich ludzi uczynić jedną rodzinę, która uznaje siebie za zjednoczoną w jedynym wspólnym Ojcu i troszczy się przez swoją własną pracę i szacunek o to wszystko, co On nam dał w Stworzeniu.

Młodzi ludzie odpowiadają zaangażowaniem, kiedy proponuje się im szczerze i prawdziwie spotkanie z Jezusem Chrystusem, jedynym Odkupicielem ludzkości. Powracają oni teraz do swoich domów jako misjonarze Ewangelii, „zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze” i będą potrzebowali pomocy na swej drodze. Dlatego polecam, w sposób szczególny biskupom, kapłanom, zakonnikom i wychowawcom chrześcijańskim troskę o młodzież, która pragnie z nadzieją odpowiedzieć na wezwanie Pana. Nie należy się zniechęcać w obliczu przeszkód, które w różny sposób pojawiają się w niektórych krajach. Silniejsze od tego wszystkiego jest pragnienie Boga, które Stwórca umieścił w sercach młodych i moc z wysoka, obdarzająca Bożą siłą tych, którzy idą za Mistrzem, i tych, którzy w Nim znajdują pokarm dla życia. Nie lękajcie się przedstawiania młodym orędzia Jezusa Chrystusa w całej jego integralności i zapraszania ich do korzystania z sakramentów, przez które czyni On nas uczestnikami swego życia.

Wasza Królewska Mość, przed powrotem do Rzymu pragnę zapewnić Hiszpanów, że są obecni w moich modlitwach. Modlę się zwłaszcza za małżonków i rodziny, które borykają się z trudnościami o różnym charakterze, za potrzebujących i chorych, za osoby w starszym wieku i dzieci oraz za tych, którzy nie mogą znaleźć pracy. Modlę się również za hiszpańską młodzież. Jestem przekonany, że ożywiana wiarą w Chrystusa, da z siebie to, co najlepsze, aby ten wielki kraj potrafił sprostać wyzwaniom chwili obecnej i nadal zmierzał drogą zgody, solidarności, sprawiedliwości i wolności. Z tymi myślami zawierzam wszystkie dzieci tej szlachetnej ziemi wstawiennictwu Dziewicy Maryi, naszej Matki w niebie, i z miłością im błogosławię. Niech radość Pana zawsze wypełnia wasze serca. Dziękuję bardzo.

Tłum. st (KAI)

AUDIENCJA GENERALNA

Watykan, 24 sierpnia 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś chciałbym ponownie przebiec myślą i sercem niezwykle dni spędzone w Madrycie w związku z XXVI Światowymi Dniami Młodzieży. Było to, jak wiecie, emocjonujące wydarzenie kościelne; prawie dwa miliony młodych ludzi ze wszystkich kontynentów przeżywało z radością niezapomniane doświadczenie braterstwa, spotkania z Panem, dzielenia się i wzrastania w wierze: prawdziwa kaskada światła. Dziękuję Bogu za ten cenny dar, który daje nadzieję na przyszłość Kościoła: młodzi z silnym i szczerym pragnieniem zakorzenienia swego życia w Chrystusie, mocnego trwania w wierze, wspólnego kroczenia w Kościele. Podziękowanie kieruję do tych, którzy pracowali wielkodusznie przy tym spotkaniu: do Kardynała Arcybiskupa Madrytu, jego biskupów pomocniczych, innych biskupów z Hiszpanii i innych części świata, do Papieskiej Rady ds. Świeckich, kapłanów, zakonników i zakonnice oraz osób świeckich. Jeszcze raz wyrażam wdzięczność władzom hiszpańskim, instytucjom i stowarzyszeniom, wolontariuszom i tym, którzy ofiarowali wsparcie modlitewne. Nie mogę też zapomnieć o gorącym przyjęciu, jakie okazali mi Ich Wysokości, Król i Królowa Hiszpanii, jak i cały kraj.

W kilku słowach oczywiście nie mogę opisać tak intensywnych chwil, jak te, które przeżyliśmy. Mam na myśli nieopisany entuzjazm, z jakim przyjęli mnie młodzi w pierwszym dniu na placu Cibeles, ich słowa pełne oczekiwań, ich mocne pragnienie kierowania się ku głębszej prawdzie i zakorzenienia się w niej, w tej prawdzie, którą Bóg nas obdarzył, abyśmy poznali Chrystusa. W potężnym klasztorze Eskurialu, bogatym historią, duchowością i kulturą, spotkałem się z młodymi zakonnice i młodymi wykładowcami uniwersyteckimi. Tym pierwszym – młodym siostrzom zakonnym – przypominałem piękno ich powołania, przeżywanego z wiernością, ważność ich posługi apostołskiej i ich prorocze świadectwa. I trwa we mnie wrażenie ich entuzjazmu i młodzieńczej wiary oraz odwagi na przyszłość i woli służenia w ten sposób ludzkości. Profesorom przypominałem, aby byli prawdziwymi formatorami nowych pokoleń, kierując się w poszukiwaniu prawdy nie tylko słowami, ale także życiem, ze świadomością, że Prawdą jest sam Chrystus. Spotykając Chrystusa, spotykamy prawdę. Wieczorem, podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej wielka, zróżnicowana rzesza młodych przeżywała dzięki intensywnemu udziałowi sceny męki

i śmierci Chrystusa: krzyż Chrystusa daje znacznie więcej niż wymaga, daje wszystko, gdyż prowadzi nas do Boga.

Nazajutrz była Msza św. w katedrze Almudena w Madrycie z seminarzystami: z młodymi, którzy chcą zakorzenić się w Chrystusie, aby jako Jego słudzy uobecnić Go w dniu jutrzejszym. Życzę, aby wzrastały powołania do kapłaństwa! Wśród obecnych tam było wielu takich, którzy usłyszeli wezwanie Pana właśnie podczas poprzednich Dni Młodzieży; jestem pewien, że również w Madrycie Pan zastukał do drzwi serc wielu młodych, aby poszli za Nim wielkodusznie w postudze kapłańskiej lub w życiu zakonnym. Odwiedziny Ośrodka dla młodych pełnosprawnych inaczej pozwoliły mi zobaczyć wielki szacunek i miłość, okazywany każdej osobie i dały mi sposobność podziękowania tysiącom wolontariuszy, którzy świadczą w milczeniu o Ewangeliu miłości i życia. Czuwanie modlitewne wieczorem i wielka celebra eucharystyczna następnego dnia na zakończenie były dwoma momentami bardzo głębokimi: wieczorem wielka liczba młodych przeżywająca święto, bez żadnego lęku przed deszczem i wiatrem, trwała na milczącej adoracji Chrystusa obecnego w Eucharystii, aby chwalić Go, dziękować Mu, prosić o pomoc i światło; a później, w niedzielę, młodzi pokazali swą żywiołowość i radość uczczenia Pana w Słowie i Eucharystii, aby włączać się coraz bardziej w Niego oraz umacniać swą wiarę i życie chrześcijańskie. W klimacie entuzjazmu spotkałem się z wolontariuszami, którym podziękowałem za ich wielkoduszność i po ceremonii pożegnania opuściłem ten kraj, zabierając w sercu owe dni jako wielki dar.

Drodzy przyjaciele, spotkanie w Madrycie było przede wszystkim cudowną manifestacją wiary dla Hiszpanii i świata. Ze względu na wielką rzeszę młodych, pochodzących ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej, było ono szczególną okazją do przemyślenia, dialogu, wymiany pozytywnych doświadczeń, a zwłaszcza do wspólnej modlitwy i ponownego zobowiązania się do zakorzenienia własnego życia w Chrystusie, Wiernym Przyjacielu. Jestem pewien, że powrócili i powracają do swych domów z silnym postanowieniem bycia zacinym wśród otoczenia, niosąc nadzieję, która rodzi się z wiary. Ze swej strony nadal towarzyszę im modlitwą, aby wytrwali wiernie w podjętych zobowiązaniach. Macierzyńskiemu wstawiennictwu Maryi powierzam owoce tych Dni.

A teraz pragnę ogłosić tematy najbliższych Świątowych Dni Młodzieży. Ten w przyszłym roku, obchodzony w diecezjach, będzie miał hasło: „Radujcie się zawsze w Panu!”, zaczerpnięte z Listu do Filipian (4, 4); tymczasem hasłem Świątowych Dni Młodzieży w 2013 roku w Rio de Janeiro będzie polecenie Jezusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!” (por. Mt 28, 19). Już teraz powierzam modlitwom wszystkich przygotowanie tych bardzo ważnych przedsięwzięć. Dziękuję.

Tłum. kg (KAI)

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ

Watykan, 7 września 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Podajemy dziś audiencje na placu św. Piotra, a w „szkole modlitwy”, którą wspólnie przeżywamy podczas tych śródoowych katechez, chciałbym rozpocząć rozważanie niektórych psalmów, które, jak powiedziałem w czerwcu, tworzą „księgę modlitwy” w pełnym tego słowa znaczeniu. Pierwszy, nad którym chcę się zatrzymać, to psalm lamentacji i prośby, przepojony głęboką ufnością, w którym pewność obecności Boga stanowi podstawę modlitwy wypływającej z sytuacji skrajnej trudności, w jakiej znajduje się modlący się człowiek. Chodzi o Psalm 3, przypisywany przez tradycję żydowską Dawidowi uciekającemu przed swym synem Absalomem (por. w. 1). Jest to jeden z najbardziej dramatycznych i najboleśniejszych epizodów z życia króla, gdy jego syn przywłaszcza sobie tron i zmusza go do opuszczenia Jerozolimy, by ratować swe życie (por. 2 Sm 15nn). Sytuacja zagrożenia i trwogi, jakiej doświadcza Dawid, stanowi więc tło tej modlitwy i pomaga ją zrozumieć, ukazując jako typową sytuację, w jakiej taki psalm może być odmawiany. W wołaniu Psalmisty każdy człowiek może rozpoznać owe uczucia bólu, goryczy, a jednocześnie ufności w Bogu, które – według narracji biblijnej – towarzyszyły ucieczce Dawida z jego miasta.

Psalm rozpoczyna się wezwaniem do Pana:

Panie, jakże wielu jest tych, którzy mnie trapią,
jak wielu przeciw mnie powstaje!

Wielu jest tych, co mówią o mnie:

„Nie ma dla niego zbawienia w Bogu” (w. 2–3).

Dokonywany przez modlącego się człowieka opis jego sytuacji naznaczony jest więc tonami silnie dramatycznymi. Trzykrotnie podkreślona jest idea mnóstwa – „wielu”, którą w tekście oryginalnym wyraża ten sam źródłosłów, w sposób powtarzalny niemal nieustannie, aby tym bardziej podkreślić ogrom

zagrożenia. Ten nacisk na ilość i wielkość nieprzyjaciół służy Psalmiście do wyrażenia poczucia bezwzględnej dysproporcji między nim a jego prześladowcami, usprawiedliwiającej i powodującej pilny charakter jego prośby o pomoc: ciemńców jest bardzo wielu, zdobywają przewagę, podczas gdy modlący się jest sam i bezbronny, wydany na pastwę swych napastników. A jednak pierwsze słowo, jakie wypowiada Psalmista, brzmi „Panie”; jego wołanie rozpoczyna się od inwokacji do Boga. Wielu powstało i zbuntowało się przeciw niemu, wywołując trwogę, która potęguje zagrożenie, sprawiając, że jawi się ono jako jeszcze większe i bardziej przerażające. Ale modlący się człowiek nie daje się zwyciężyć tej wizji śmierci, utrzymuje silną więź z Bogiem życia i zwraca się przede wszystkim do Niego, szukając pomocy.

Jednakże przeciwnicy również usiłują zerwać tę więź z Bogiem i zniszczyć wiarę swej ofiary. Sugerują oni, że Pan nie może interweniować, twierdzą, że nawet Bóg nie może go zbawić. Agresja jest więc nie tylko fizyczna, ale dotyka wymiaru duchowego: „Nie ma dla niego zbawienia w Bogu” – mówią, uderzono w rdzeń duszy Psalmisty. Jest to skrajna pokusa, jakiej poddany jest człowiek wierzący, pokusa utraty wiary, ufności w Bożą bliskość. Sprawiedliwy przechodzi zwycięsko ostatnią próbę – pozostaje mocny w wierze i pewności prawdy, pełen zaufania do Boga i właśnie w ten sposób odnajduje życie i prawdę. Myślę, że w tym miejscu Psalm dotyka nas bardzo osobiście. W obliczu tak wielu problemów mamy pokusę myślenia, że może także Bóg mnie nie zbawi, nie zna mnie, może nie ma takiej możliwości. Pokusa przeciw wierze jest ostateczną agresją nieprzyjaciela i musimy się jej przeciwstawić, a w ten sposób znajdziemy Boga i życie.

Modlący się w naszym Psalmie jest więc wezwany, aby z wiarą odpowiedzieć na ataki bezbożnych. Wrogowie, jak powiedziałem, przeczą, że Bóg może mu dopomóc, a tymczasem on Go przyzywa, woła po imieniu: „Panie”, a następnie zwraca się do Niego górnolotnym „Ty”, wyrażającym silną, stałą więź i zawiera w sobie pewność Bożej odpowiedzi:

A jednak, Panie, Ty, jesteś dla mnie tarczą,
Tyś chwałą moją i Ty mi głowę podnosisz.
Wołam swym głosem do Pana,
On odpowiada ze świętej swojej góry (w. 4–5).

Teraz zanika wizja wrogów; przegrali, ponieważ ten, kto wierzy w Boga, jest pewien, że Bóg jest jego przyjacielem: pozostaje jedynie „Ty” Boga, „wielu” przeciwstawia się teraz tylko jeden, ale znacznie większy i potężniejszy od

wielu przeciwników. Pan jest pomocą, obroną, zbawieniem; jak tarcza chroni tych, którzy Mu ufają i sprawia, że podnoszą oni głowę w geście triumfu i zwycięstwa. Człowiek nie jest już sam, wrogowie nie są, jakby się zdawało, niepokonani, ponieważ Pan słyszy wołanie uciśnionego i odpowiada z miejsca swej obecności, ze swojej góry świętej. Człowiek woła w trwodze, w niebezpieczeństwie, w bólu; człowiek prosi o pomoc, a Bóg odpowiada. To przenikanie się ludzkiego wołania i Bożej odpowiedzi jest dialektyką modlitwy i kluczem do odczytania całej historii zbawienia. Wołanie wyraża potrzebę pomocy i odwołuje się do wierności drugiej strony; wołanie oznacza uczynienie gestu wiary w bliskość Boga i Jego gotowość wysłuchania. Modlitwa wyraża pewność Bożej obecności już doświadczonej i przeżytej w wierze, która przejawia się w pełni w zbawczej odpowiedzi Boga. W ten sposób Psalmista, który czuje się osaczony przez śmierć, wyznaje wiarę w Boga życia, który jak tarcza otacza go wokół niezniszczalną ochroną; ten, kto sądził, że jest już stracony, może podnieść głowę, bo Pan go wybawia; człowiek modlitwy, zagrożony i wyszydzony, jest w chwale, gdyż Bóg jest Jego chwałą.

Boża odpowiedź, przyjmująca modlitwę, daje Psalmiście całkowite bezpieczeństwo, strach się skończył, a wołanie uspokaja się w pokoju, w głębokim wewnętrznym spokoju:

Kładę się, zasypiam i znowu się budzę,
bo Pan mnie podtrzymuje.
Wcale się nie lękam tysięcy ludu,
choć przeciw mnie dokoła się ustawiają (w. 6–7).

Modlący się człowiek, mimo niebezpieczeństw i walki, może spać spokojnie w niezachwianej postawie ufego zawierzenia. Wokół niego obozują przeciwnicy, oblegają go, są bardzo liczni, powstają przeciwko niemu, wyszydzają go i próbują obalić, ale on kładzie się i śpi spokojnie i pogodnie, pewien Bożej obecności. A budząc się, znajduje znów Boga u swego boku, jak stróża, który nie śpi (por. Ps 121, 3–4), wspiera go, trzyma za rękę, nigdy nie opuszcza. Strach przed śmiercią jest pokonany przez obecność Tego, który nie umiera. A właśnie noc, wypełniona atawistycznymi lękami, bolesna noc samotności i niepokojącego oczekiwania, teraz się zmienia: to, co przywołuje śmierć, staje się obecnością Odwiecznego Boga.

Widokowi strasznego, zmasowanego ataku wroga przeciwstawiana jest niewidzialna obecność Boga z całą Jego niezwykłą siłą. I to do Niego po raz kolejny Psalmista, po wyrażeniu ufności, kieruje swoją modlitwą: „Po-

wstań, o Panie! Ocal mnie, mój Boże!” (w. 8a). Napastnicy „powstawali” (por. w. 2) przeciw swej ofierze, ale tym, który „powstanie”, jest Pan i to On ich zniszczy. Bóg go ocali, odpowiadając na jego wołanie. Dlatego Psalm kończy się wizją wyzwolenia z niebezpieczeństwa, które zabija, i pokusy, która może sprawić, że można zginąć. Po prośbie skierowanej do Pana, aby powstał i zbawił, modlący się opisuje boskie zwycięstwo: wrogowie, którzy przez swój niesprawiedliwy i okrutny ucisk są symbolem wszystkiego, co sprzeciwia się Bogu i Jego planowi zbawienia, zostają pokonani. Uderzeni w twarz, nie będą już mogli atakować ze swą niszczącą przemocą i nie będą mogli zasiać zła wątpliwości w obecność i działanie Boga: ich absurdalne i bluźniercze mówienie jest ostatecznie odrzucone i uciszone przez zbawczą interwencję Pana (por. w. 8bc). Dlatego Psalmista może zakończyć swoją modlitwę wyrażeniem o charakterze liturgicznym, wysławiającym z wdzięcznością i uwielbieniem Boga życia: „Od Pana pochodzi zbawienie. Błogosławieństwo Twoje nad narodem Twoim” (w. 9).

Droży bracia i siostry, Psalm 3 ukazał nam prośbę pełną zaufania i pocieszenia. Modląc się tym Psalmem, możemy utożsamiać się z uczuciami Psalmisty – postaci sprawiedliwego prześladowanego, który znajduje swe wypełnienie w Jezusie. W bólu, w niebezpieczeństwie, w goryczy niezrozumienia i obelgi słowa Psalmu otwierają nasze serca na pocieszającą pewność wiary. Bóg jest zawsze blisko – nawet w trudach, problemach, w ciemnościach życia – słucha, odpowiada i zbawia na swój sposób. Trzeba jednak umieć rozpoznać Jego obecność i zaakceptować Jego drogi, jak Dawid w swej upokarzającej ucieczce przed synem Absalomem, jak prześladowany sprawiedliwy z Księgi Mądrości oraz w ostateczności i w pełni – jak Pan Jezus na Golgocie. I gdy w oczach bezbożnych Bóg zdaje się nie interweniować, a Syn umiera, właśnie wówczas objawia się wszystkim wierzącym prawdziwa chwała i ostateczna realizacja zbawienia. Niech Pan daje nam wiarę, przychodzi z pomocą naszej słabości i sprawi, abyśmy byli w stanie wierzyć i modlić się w każdej trudnej sytuacji, w bolesnych nocach zwątpienia i podczas długich dni bólu, zawierając się z ufnością Jemu, który jest naszą „tarczą” i naszą „chwałą”. Dziękuję.

Thum. st (KAI) / Watykan

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ

Watykan, 14 września 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

W dzisiejszej katechezie zmierzmy się z Psalmem o silnych skutkach chrystopologicznych, który nieustannie pojawia się w opisach męki Jezusa, ze swym podwójnym wymiarem upokorzenia i uwielbienia, śmierci i życia. Chodzi o Psalm 22 według tradycji hebrajskiej, a 21 według tradycji grecko-łacińskiej, będący modlitwą smutną, a zarazem wzruszającą, o wielkiej głębi ludzkiej i bogactwie teologicznym, co czyni z niego jeden z najczęściej odmawianych i studiowanych w całym Psalterzu. Jest to długa kompozycja poetycka, a my zatrzymamy się szczególnie na jego pierwszej części, skoncentrowanej na oplakiwaniu, aby zgłębić pewne istotne wymiary modlitwy błagalnej.

Psalm ten ukazuje postać niewinnego człowieka, prześladowanego i otoczonego przez wrogów, którzy chcą jego śmierci. Ucieka się on do Boga w bolesnej pieśni żalu, która w pewności wiary w tajemniczy sposób otwiera się na uwielbienie. W jego modlitwie niepokojąca rzeczywistość chwili obecnej przeplata się z pocieszającą pamięcią o przeszłości, w bolesnej świadomości swej beznadziejnej sytuacji, która nie chce jednak wyrzec się nadziei. Jego początkowe wołanie jest apelem do Boga, który wydaje się odległy, który nie odpowiada i wydaje się, jakby go opuścił:

Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?

Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku.

Boże mój, wołam przez dzień, a nie odpowiadasz,

[wołam] i nocą, a nie zaznaję pokoju (w. 2–3).

Pan milczy, a cisza ta jest umartwieniem duszy modlącego się człowieka, który nieustannie woła, ale nie znajduje odpowiedzi. Mijają dni i noce na nieustrudzonym poszukiwaniu jakiegoś słowa, pomocy, która nie nadchodzi; Bóg wydaje się być tak bardzo odległy, niepamiętający, tak bardzo nieobecny. Modlitwa zawiera prośbę o wysłuchanie i odpowiedź, domaga się kontaktu, poszukuje więzi, mogącej dać pociechę i ocalenie. Jeśli jednak Bóg nie odpowiada, to wołanie o pomoc gubi się w pustce, a samotność staje się nie do zniesienia.

A mimo to człowiek modlący się w naszym Psalmie trzykrotnie w swym wołaniu nazywa Pana „moim” Bogiem, w niezwykłym akcie zaufania i wiary. Pomimo wszelkich pozorów Psalmista nie może uwierzyć, że więź z Panem przerwała się całkowicie; i kiedy pyta o powody domniemanego niezrozumiałego porzucenia, stwierdza, że „jego” Bóg nie może go opuścić.

Jak wiadomo, początkowe wołanie z Psalmu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” przytaczają Ewangelie Mateusza i Marka jako krzyk Jezusa umierającego na krzyżu (por. Mt 27, 46; Mk 15, 34). Wyraża on cały ból Mesjasza, Syna Bożego, który stoi w obliczu tragedii śmierci – rzeczywistości będącej całkowitym przeciwieństwem Pana życia. Opuuszczony niemal przez wszystkich bliskich, zdradzony i odrzucony przez uczniów, otoczony znieważającymi Go, Jezus poddany jest miazdżącemu ciężarowi misji, która musi przejść przez upokorzenie i unicestwienie. Dlatego woła do Ojca, a Jego cierpienie zawiera w sobie bolesne słowa Psalmu. Jego wołanie nie jest jednak rozpaczliwym krzykiem, podobnie jak nie było nim także wołanie Psalmisty, który w swym błaganiu przechodzi drogę tortur, zamieniającą się jednak w perspektywę chwały, w ufność w zwycięstwo Boga. A ponieważ, według zwyczaju żydowskiego, cytowanie początku jakiegoś Psalmu oznaczało odwołanie się do całego poematu, przejmująca modlitwa Jezusa, choć zachowuje ciężar niewypowiedzianego cierpienia, otwiera się na pewność chwały. „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” – powie Zmartwychwstały uczniom w drodze do Emaus (Łk 24, 26). W swojej męce, będąc posłuszny Ojcu, Pan Jezus przechodzi przez opuszczenie i śmierć, by dojść do życia i obdarzyć nim wszystkich wierzących.

Po tym początkowym okrzyku błagania następuje w naszym Psalmie 22, w bolesnym kontraście, wspomnienie przeszłości:

Tobie zaufali nasi przodkowie,
zaufali, a Tyś ich uwolnił;
do Ciebie wołali i zostali zbawieni,
Tobie ufali i nie doznali wstydu (w. 5–6).

Ten Bóg, który dziś wydaje się Psalmiście tak bardzo odległy, jest jednak miłosierdnym Panem, którego Izrael zawsze doświadczył w swojej historii. Lud, do którego należy modlący się człowiek, był przedmiotem Bożej miłości i może zaświadczyć o wierności Boga. Począwszy od patriarchów, a następnie w Egipcie i w długiej wędrówce przez pustynię, podczas pozostawiania na Ziemi Obiecanej, w kontakcie z ludami agresywnymi i wrogimi, aż do mroków wygnania, cała historia biblijna była dziejami wołania ludu o pomoc i zbawczych odpowiedzi Boga. Psalmista odwołuje się do niezachwianej wiary swych ojców,

którzy „ufali” – słowo to powtarza się trzykrotnie – a nigdy nie byli zawiedzeni. Teraz jednak wydaje się, że przerwał się ów łańcuch ufnych wezwań i Bożych odpowiedzi; sytuacja Psalmisty wydaje się zaprzeczać całej historii zbawienia, czyniąc jeszcze bolesniejszą obecną rzeczywistość.

Bóg jednak nie może zaprzeczać samemu sobie i oto modlitwa ponownie opisuje trudną sytuację modlącego się, aby nakłonić Pana do litości i podjęcia działania, jak to zawsze czynił w przeszłości. Psalmista określa siebie: „robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu” (w. 7), jest wyszydza-ny, wyśmiewany (por. w. 8) i zraniony właśnie w swej wierze. Mówią: „Zaufał Panu, niechże go wyzwoli, niechże go wyrwie, jeśli go miłuje” (w. 9). Pod szyderczymi ciosami ironii i pogardy wydaje się, jakby prześladowany utracił swe cechy ludzkie, podobnie jak Cierpiący Sługa opisany w Księdze Izajasza (por. Iz 52, 14; 53, 2b-3). I tak jak prześladowany sprawiedliwy z Księgi Mądrości (por. 2, 12-20), jak Jezus na Kalwarii (Mt 27, 39-43), Psalmista dostrzega zakwestionowanie jego relacji z Panem w okrutnym i sarkastycznym podkreśleniu tego, co powoduje jego cierpienie: milczenia Boga, Jego pozornej nieobecności. A jednak Bóg był obecny w życiu modlącego się człowieka niekwestionowaną bliskością i czułością. Psalmista przypomina to Panu: „Ty mnie zaiste wydobyłeś z matczynego łona; Ty mnie czyniłeś bezpiecznym u piersi mej matki. Tobie mnie poruczono przed urodzeniem” (w. 10–11a). Pan jest Bogiem życia, który sprawia, że dziecko się rodzi, przyjmuje noworodka i opiekuje się nim z miłością ojca. I jeśli na początku przypomniano o wierności Boga w historii ludu, to teraz modlący się przywołuje osobistą historię swego związku z Panem, przywołując szczególnie znaczący moment początku życia. A tam, pomimo obecnego przygnębienia, Psalmista uznaje tak radykalną Bożą bliskość i miłość, że może teraz zawołać, w wyznaniu pełnym wiary i rodzącym nadzieję: „Ty jesteś moim Bogiem od łona mej matki” (w. 11b).

Lament staje się teraz bolesną prośbą: „Nie stój z dala ode mnie, bo klęska jest blisko, a nie ma współzyciela” (w. 12). Jedyne bliskość, jaką Psalmista dostrzega, i która go przeraża, to obecność nieprzyjaciół. Trzeba więc, aby Bóg stał się bliski i pospieszył z pomocą, gdyż modlącego się otaczają wrogowie, osaczają go jak potężne byki, jak lwy ryczące i szeroko otwierające swe paszcze, by ryczeć i szarpać (por. ww. 13–14). Trwoga wypacza postrzeganie zagrożenia, wyolbrzymiając je. Przeciwnicy wydają się niezwyciężeni, stali się dzikimi i bardzo niebezpiecznymi zwierzętami, Psalmista zaś jest jak mały robak, bezradny i całkowicie bezbronny. Ale te obrazy, użyte w Psalmie, służą też do stwierdzenia, że kiedy człowiek staje się brutalny i atakuje swego brata, przeważa w nim coś zwierzęcego, wydaje się tracić jakiegokolwiek podobieństwo do człowieka.

Przemoc ma zawsze w sobie coś bestialskiego i jedynie zbawcza interwencja Boga może przywrócić człowiekowi jego człowieczeństwo. Teraz Psalmiście, który jest przedmiotem tak dzikiej agresji, wydaje się, że nie ma już dłań ratunku, a zaczyna nim władać śmierć: „Rozlany jestem jak woda i rozłączają się wszystkie moje kości [...]. Moje gardło suche jak skorupa, język mój przywiera do podniebienia, [...] moje szaty dzielą między siebie i los rzucają o moją suknię” (w. 15. 16. 19). Zniszczenie ciała skazanych opisywane jest za pomocą dramatycznych obrazów, jakie znajdujemy w opisach męki Chrystusa: nekającego umierającego pragnienia nie do zniesienia, którego echem jest wezwanie Jezusa: „Pragnę” (J 19, 28), aby dojść do ostatecznego gestu prześladowców, którzy, jak żołnierze pod krzyżem, podzielili szaty ofiary, uważanej już za martwą (por. Mt 27, 35; Mk 15, 24; Łk 23, 34; J 19, 23-24).

Teraz pojawia się ponownie nagła prośba o pomoc: „Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka; Pomocy moja, spiesz mi na ratunek! [...] wybaw mnie” (w. 20. 22a). Jest to krzyk, który otwiera na nowo niebo, ponieważ głosi wiarę, pewność ponad wszelką wątpliwością, ciemnością i spustoszeniem. I lament się zmienia, ustępuje miejsca wielbieniu Boga w przyjęciu zbawienia: „Wysłuchaj mnie! Będę głosił imię Twoje swym braciom i chwalić Cię będę pośród zgromadzenia” (w. 22c–23). W ten sposób Psalm otwiera się na dziękczynienie, na wielki hymn końcowy, który obejmuje wszystkich ludzi, wiernych Pana, zgromadzenie liturgiczne, przyszłe pokolenia (por. ww. 24–32). Pan pospieszył z pomocą, ocalił ubogiego i okazał mu swe miłosierne oblicze. Życie i śmierć zwarły się z nierozdzielnej tajemnicy, a zatriumfowało życie, Bóg zbawienia okazał się niepodważalnym Panem, któremu cześć oddadzą wszystkie krańce ziemi i przed którym pokłonią się wszystkie rodziny narodów. Jest to zwycięstwo wiary, która może przemienić śmierć w dar życia, otchłań bólu w źródło nadziei.

Drodzy bracia i siostry, Psalm ten doprowadził nas na Golgotę, do stóp Jezusowego krzyża, aby jeszcze raz przeżyć Jego mękę i dzielić się owocną radością Jego zmartwychwstania. Dajmy się więc opanować światłu tajemnicy paschalnej, także w chwilach pozornej nieobecności Boga, milczenia Boga i, podobnie jak uczniowie z Emaus, uczmy się rozpoznawać prawdziwą rzeczywistość ponad pozorami, rozpoznając drogę wywyższenia właśnie w upokorzeniu i pełne objawienie się życia w śmierci, na krzyżu. W ten sposób, pokładając całą naszą ufność i nadzieję w Bogu Ojcu, będziemy mogli do Niego się modlić z wiarą w każdej trudnej sytuacji, a nasze wołanie o pomoc przemieni się w pieśń chwały. Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

PIELGRZYMKA BENEDYKTA XVI DO NIEMIEC

22

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI W ZAMKU BELLEVUE

Berlin, 22 września 2011 r.

Szanowny Panie Prezydencie!

Panie i panowie!

Drodzy przyjaciele!

Czuję się bardzo zaszczycony uprzejmym przyjęciem, jakie zgotowaliście mi tutaj w Zamku Bellevue. Jestem szczególnie wdzięczny panu prezydentowi Wulffowi za zaproszenie na tę oficjalną wizytę, która jest moim trzecim pobytem jako papieża w Republice Federalnej Niemiec. Serdecznie dziękuję Panu, za skierowane do mnie uprzejme słowa powitania. Moje podziękowania kieruję także do przedstawicieli rządu federalnego, Bundestagu i Bundesratu oraz władz Berlina, dziękując za ich obecność, przez którą wyrażają swój szacunek dla papieża, jako następcy Apostoła Piotra. Dziękuję wreszcie, choć nie na ostatnim miejscu, trzem biskupom, którzy będą mnie gościli, abp. Woelkiemu z Berlina, bp. Wankemu z Erfurtu i abp. Zollitschowi z Fryburga Bryzgowijskiego, a także wszystkim, którzy na różnych płaszczyznach kościelnych, jak i społecznych uczestniczyli w przygotowaniach tej podróży do ojczyzny, przyczyniając się w ten sposób do jej pomyślnego przebiegu.

Pomimo że podróż ta jest wizytą oficjalną, która umocni dobre relacje między Republiką Federalną Niemiec a Stolicą Apostolską, to nie przybyłem tutaj w pierwszym rzędzie, dążąc do osiągnięcia określonych celów politycznych i ekonomicznych, jak to słusznie czynią inni mężowie stanu, ale żeby spotkać ludzi i mówić o Bogu i cieszyć się, że jest tu obecnych tak wielu z nich.

W społeczeństwie doświadczamy coraz większej obojętności wobec religii. W swoich decyzjach postrzega ono kwestię prawdy bardziej jako przeszkodę, dając pierwszeństwo mentalności utylitarystycznej.

Dla naszego wspólnego życia potrzebna jest jednak wiążąca podstawa – w przeciwnym wypadku każdy żyje tylko swoim indywidualizmem. Religia jest jednym z tych fundamentów pomyślnego współżycia społecznego. „Tak jak

religia potrzebuje wolności, tak również wolność potrzebuje religii”. Te słowa wielkiego biskupa i reformatora społecznego, Wilhelma von Kettelera, którego dwustulecie urodzin obchodzimy w tym roku, są nadal aktualne¹.

Wolność potrzebuje nawiązania do wyższej instancji. Prawdziwą gwarancją naszej wolności jest fakt, że istnieją wartości, którymi nikt nie może manipulować. Człowiek, który czuje się zobowiązany prawdą i dobrem, zgodzi się natchmianem, że wolność rozwija się jedynie w odpowiedzialności wobec większego dobra. Takie dobro istnieje jedynie dla wszystkich razem; dlatego musimy zawsze mieć na względzie moich bliźnich. Wolności nie można przeżywać bez relacji.

We współżyciu międzyludzkim nie ma wolności bez solidarności. To, co czynię kosztem innych, nie jest wolnością, ale postępowaniem karygodnym, które szkodzi innym, ale także mnie samemu. Mogę rozwijać się jako osoba prawdziwie wolna tylko wtedy, gdy używam moich sił także dla dobra innych. Dotyczy to nie tylko dziedziny życia prywatnego, ale także społeczeństwa. Zgodnie z zasadą pomocniczości powinno ono dać mniejszym strukturom wystarczająco dużo miejsca na rozwój, a jednocześnie powinno je wspierać, tak aby mogły kiedyś stanąć na własnych nogach.

Tutaj w Zamku Bellevue, który swoją nazwę zawdzięcza przepięknemu widokowi na Szprewę, położonym w pobliżu Kolumny Zwycięstwa, Bundestagu i Bramy Brandenburskiej, jesteśmy w samym centrum Berlina, stolicy Republiki Federalnej Niemiec. Zamek ten – jak wiele budynków miasta – z jego burzliwą przeszłością, jest świadkiem historii Niemiec. Jasne spojrzenie także na jej ciemne karty pozwala nam uczyć się z przeszłości i zyskać impulsy dla współczesności. Republika Federalna Niemiec stała się tym, czym jest dzisiaj przez moc wolności ukształtowanej odpowiedzialnością przed Bogiem i nawzajem wobec siebie. Potrzebuje ona tej dynamiki, która obejmuje wszystkie dziedziny życia ludzkiego, aby w aktualnych warunkach móc się rozwijać. Potrzebuje jej w świecie, który wymaga głębokiej odnowy kulturowej i odkrycia na nowo fundamentalnych wartości, na których można budować lepszą przyszłość (Encyklika *Caritas in veritate* 21).

Pragnąłbym, aby spotkania na różnych etapach mojej podróży tutaj – w Berlinie, Erfurcie, Eichsfeld i Fryburgu Bryzgowijskim – mogły do tego wnieść mały wkład. Niech Bóg w tych dniach obdarzy nas wszystkich Своим błogostawieństwem.

Tłum. st (KAI) / Berlin

¹ Przemówienie na pierwszym Zgromadzeniu Katolików Niemieckich w 1848 roku, w: *Wilhelm Emmanuel von Ketteler: Sämtliche Werke und Briefe*, hrsg. von Erwin Iserloh, Mainz 1977, I, 1, s. 18. christophoros.keep.pl/ZALACZNIK-okosciele.doc; Jan Paweł II, *Katechezy – Kościół*, Wydawnictwo M, Kraków 1999, s. 11–15.

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI W BUNDESTAGU

Berlin, 22 września 2011 r.

Serce rozumne. Refleksje na temat podstaw prawa

Wielce Szanowny Panie Prezydencie Federalny!
Panie Przewodniczący Bundestagu!
Pani Kanclerz Federalna!
Panie Przewodniczący Bundesratu!
Panie i Panowie Deputowani!

Jest dla mnie jako Niemca szczególnym zaszczytem i radością przemawianie przed tą Wysoką Izbą – parlamentem mojej niemieckiej ojczyzny, który gromadzi się tutaj jako demokratycznie wybrane przedstawicielstwo narodu, aby pracować dla dobra Republiki Federalnej Niemiec. Chciałbym podziękować Panu Przewodniczącemu Bundestagu za wystosowanie przezeń zaproszenia do wygłoszenia tego przemówienia, jak również za uprzejme słowa powitania i szacunku, z jakimi mnie przyjął. W tej chwili zwracam się do was, szanowni Panie i Panowie, niewątpliwie również jako wasz rodak, który przez całe swoje życie czuł się związany swym pochodzeniem i nadal osobiście interesuje się losami tego kraju. Ale zaproszenie do wygłoszenia tego przemówienia skierowano do mnie jako papieża, Biskupa Rzymu, który ponosi najwyższą odpowiedzialność za chrześcijaństwo katolickie. Przez to uznajecie rolę, odgrywaną przez Stolicę Apostolską jako partnera w obrębie wspólnoty narodów i państw. Wychodząc od tej mojej międzynarodowej odpowiedzialności chciałbym zaproponować Państwu kilka myśli dotyczących podstaw demokratycznego państwa prawa.

Pozwólcie państwo, że rozpocznę swe refleksje na temat podstaw prawa od małej opowieści zaczerpniętej z Pisma Świętego. Pierwsza Księga Królewska opowiada nam, że Bóg pozwolił młodemu królowi Salomonowi z okazji jego intronizacji, aby swobodnie poprosił Go o cokolwiek. O co poprosi młody władca w tej tak ważnej chwili? O powodzenie, bogactwo, długie życie, o zgubę nieprzyjaciół? O nic takiego nie poprosił. Odpowiada mianowicie: „Raczej dać Twemu słudze serce rozumne do sądenia Twego ludu i rozróżniania

dobra i zła” (1 Krl 3, 9). Biblia opisując to zdarzenie chce nam pokazać, co w ostateczności winno być dla polityka ważne. Jego ostatecznym kryterium i podstawą jego pracy jako polityka nie powinien być sukces ani tym bardziej korzyść materialna. Polityka musi być staraniem się o sprawiedliwość i tworzeniem w ten sposób podstawowych przesłanek dla pokoju. Oczywiście polityk będzie szukał sukcesu, bez którego nie jest możliwe skuteczne działania polityczne. Sukces podporządkowany jest jednak kryterium sprawiedliwości, woli przestrzegania prawa i znajomości prawa. Sukces może być również zwodniczy, prowadząc tym samym do zafałszowania prawa, do niszczenia sprawiedliwości. „Czymże są więc wyzute ze sprawiedliwości państwa, jeśli nie wielkimi bandami rozbójników?” – powiedział kiedyś św. Augustyn. My, Niemcy, wiemy z własnego doświadczenia, że słowa te nie są czczymi pogroźkami. Przeżyliśmy oddzielenie się władzy od prawa, przeciwstawienie się władzy prawu, podeptania przez nią prawa, tak iż państwo stało się narzędziem niszczenia prawa – stało się bardzo dobrze zorganizowaną bandą złoczyńców, która mogła zagrozić całemu światu i zepchnąć go na skraj przepaści. Służba prawu i zwalczanie panowania niesprawiedliwości jest i pozostaje podstawowym zadaniem polityka. W tej historycznej chwili, gdy człowiek osiągnął władzę dotychczas niewyobrażalną, zadanie to staje się szczególnie naglące. Człowiek jest w stanie zniszczyć świat; może manipulować samym sobą. Może, by tak rzec, tworzyć byty ludzkie i usuwać inne istoty z bycia ludźmi. Jak rozpoznajemy, co jest słuszne? Jak możemy odróżnić dobro od zła, prawo dobre od prawa pozornego? Prośba Salomonowa pozostaje decydującym pytaniem, przed którym polityk i polityka stają także dzisiaj.

W odniesieniu do wielkiej części spraw, które należy regulować pod względem prawnym, zagadnienie większości może być kryterium wystarczającym. Oczywiście jest jednak, że w podstawowych kwestiach prawa, których stawką jest godność człowieka i człowieczeństwa, zasada większościowa nie wystarcza: w procesie tworzenia prawa każda osoba, poczuwająca się do odpowiedzialności, winna sama poszukiwać kryteriów swej orientacji. W III wieku wielki teolog Orygenes w ten sposób usprawiedliwiał sprzeciw chrześcijan wobec niektórych obowiązujących norm prawnych: „Jeśli ktoś znalazłby się wśród Scytów, którzy mają bezbożne prawa, i byłby zmuszony do życia wśród nich [...], zareagowałby bez wątpienia w sposób bardzo rozsądny, gdyby w imię prawa prawdy, która u Scytów jest akurat nielegalna, wraz z innymi, wyznającymi taki sam pogląd, również tworzyłby stowarzyszenia wbrew obowiązującemu prawu”.

Na podstawie tego przekonania działali bojownicy ruchu oporu przeciw reżimowi nazistowskiemu oraz innym reżimom totalitarnym, wyświadczając w ten

sposób przysługę prawu i całej ludzkości. Dla tych ludzi było bezspornie jasne, że obowiązujące prawo było w rzeczywistości bezprawiem. Ale w przypadku decyzji polityka demokratycznego pytanie o to, co naprawdę odpowiada prawu prawdy, co jest w istocie słuszne i może stawać się prawem, nie jest równie oczywiste. To, co w odniesieniu do podstawowych zagadnień antropologicznych jest słuszne i może stać się obowiązującym prawem, nie jest całkiem oczywiste samo przez się. Nigdy nie było łatwo odpowiedzieć na pytanie, jak można rozpoznać to, co jest rzeczywiście słuszne i może w ten sposób służyć sprawiedliwości w stanowieniu prawa, a dziś – w warunkach ogromu naszej wiedzy i naszych zdolności – pytanie to stało się jeszcze o wiele trudniejsze.

Jak rozpoznaje się to, co jest słuszne? W historii przepisy prawne były niemal zawsze uzasadniane religijnie: to, co między ludźmi jest słuszne, rozstrzyga się na gruncie odniesienia do Bóstwa. W przeciwieństwie do innych wielkich religii chrześcijaństwo nigdy nie narzucało państwu i społeczeństwu prawa objawionego, uregulowania prawnego, wywodzonego z objawienia. Odwoływało się natomiast do natury i rozumu jako prawdziwych źródeł prawa – odwoływało się do zgody między rozumem obiektywnym a subiektywnym, do zgody, która jednak zakłada istnienie obu dziedzin powstałych w stwórczym Umyśle Boga. W ten sposób teologowie chrześcijańscy włączyli się do ruchu filozoficznego i prawnego, jaki tworzył się od II wieku przed Chr. W pierwszej połowie II stulecia przedchrześcijańskiego doszło do spotkania między rozwiniętym przez filozofów stoickich społecznym prawem naturalnym a wpływowymi nauczycielami prawa rzymskiego. Z tego kontaktu narodziła się zachodnia kultura prawna, która miała i do dzisiaj ma decydujące znaczenie dla kultury prawnej ludzkości. Z tej przedchrześcijańskiej więzi między prawem a filozofią wywodzi się droga, prowadząca – przez chrześcijańskie średniowiecze – do rozwoju prawnego okresu oświecenia aż do Deklaracji Praw Człowieka i do naszej niemieckiej Ustawy Podstawowej, dzięki której naród nasz uznał w 1949 r. „nienaruszalne i niezbywalne prawa człowieka jako podstawę każdej wspólnoty ludzkiej, pokoju i sprawiedliwości na świecie”.

Dla rozwoju prawa i dla rozwoju ludzkości rozstrzygające było to, że teologowie chrześcijańscy zajęli stanowisko przeciw prawu religijnemu, które wymagało wiary w bóstwa i stanęli po stronie filozofii, uznając za źródło prawa obowiązującego wszystkich, rozum i naturę w ich wzajemnym powiązaniu. Wyboru tego dokonał już św. Paweł, gdy w Liście do Rzymian stwierdza: „Bo gdy poganie, którzy Prawa [czyli Tory Izraela] nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść

Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek” (Rz 2, 14nn). Jawią się tu dwa podstawowe ujęcia natury i sumienia, w których „sumienie” jest niczym innym jak „sercem rozumnym” Salomona, rozumem otwartym na język bytu. Jeśli z tym wszystkim aż do czasów oświecenia, Deklaracji Praw Człowieka po drugiej wojnie światowej i do powstania naszej Ustawy Podstawowej zagadnienie podstaw ustawodawstwa wydawało się być wyjaśnione, to w ostatnim półwieczu nastąpiła dramatyczna zmiana sytuacji. Idea prawa naturalnego jest dzisiaj postrzegana jako specyficzna nauka katolicka, o której nie warto dyskutować poza środowiskiem katolickim, tak iż prawie wstyd jest wymieniać nawet jej nazwę. Chciałbym pokrótce nakreślić, jak doszło do tej sytuacji. Przede wszystkim podstawowa jest tutaj teza, wedle której między bytem a powinnością miałyby istnieć przepaść nie do pokonania. Z bytu nie można by było wyprowadzić obowiązku, chodziłoby bowiem o dwie całkowicie różne dziedziny. Podstawą takiego poglądu jest pozytywistyczna koncepcja natury i rozumu, dziś już niemal powszechnie przyjęta. Jeśli pojmuje się naturę – jak to powiedział Hans Kelsen – „jako zespół danych obiektywnych, złączonych z sobą nawzajem jako przyczyny i skutki”, wówczas rzeczywiście nie można z niej wyciągać żadnej wskazówki, która miałaby w jakiś sposób charakter etyczny. Pozytywistyczne rozumienie natury, które postrzega ją na sposób czysto funkcjonalny, tak jak wyjaśniają ją nauki przyrodnicze, nie może tworzyć żadnego pomostu między etyką a prawem, może wywoływać jedynie ponownie odpowiedzi funkcjonalne. To samo dotyczy jednak także rozumu w ujęciu pozytywistycznym, które wielu uważa za jedyną wizję naukową. Według niej to, co jest niesprawdzalne lub może poddawać się zafałszowaniu, nie należy do dziedziny rozumu w ścisłym znaczeniu. Dlatego etos i religię należy przenieść do sfery podmiotowości, a usunąć ze sfery rozumu w ścisłym znaczeniu tego słowa. Tam, gdzie panuje wyłącznie rozum pozytywistyczny – a tak jest w znacznym stopniu w przypadku naszej świadomości publicznej – klasyczne źródła poznania etosu i prawa są wyłączone „z gry”. Jest to sytuacja dramatyczna, która interesuje wszystkich i która wymaga dyskusji publicznej; pilne wezwanie do niej jest zasadniczym zamiarem tego przemówienia.

Pozytywistyczna koncepcja natury i rozumu, światopogląd pozytywistyczny jako całość, stanowi wielką część ludzkiego poznania i wiedzy, których w żadnym wypadku nie powinniśmy się wyrzekać. Jednak sama ona jako całość nie jest kulturą, która odpowiada i wystarcza, aby być człowiekiem w całej pełni. Kiedy rozum pozytywistyczny pojmuje jedynie siebie jako kulturę wystarcza-

jąca, zsyłając wszystkie inne rzeczywistości kulturowe do kategorii subkultur, pomniejsza to człowieka i zagraża człowieczeństwu. Mówię to właśnie mając na myśli Europę, w której szerokie kręgi usiłują uznać wyłącznie pozytywizm jako wspólną kulturę i wspólną podstawę do kształtowania prawa, podczas gdy wszystkie inne przekonania i inne wartości naszej kultury są sprowadzane do statusu subkultury. Wraz z tym stawia się Europę, w porównaniu z innymi kulturami świata, w sytuacji braku kultury, a jednocześnie pobudzane są nurty ekstremistyczne i radykalne. Rozum pozytywistyczny, który jest postrzegany jako wyłączny i nie jest w stanie przyjąć czegokolwiek innego, co nie jest funkcjonalne, upodabnia się do gmachów ze zbrojonego cementu, bez okien, w których sami tworzymy klimat i światło, nie chcemy zaś przyjmować obu tych rzeczy z rozległego świata Bożego. A jednak nie możemy ukrywać, że w takim zbudowanym przez nas świecie będziemy czerpać potajemnie również z „zasobów” Bożych, które przetworzymy w nasze wytwory. Trzeba na nowo otworzyć szeroko okna, winniśmy na nowo ujrzeć rozległość świata, niebo i ziemię, oraz nauczyć się korzystać z tego wszystkiego w sposób sprawiedliwy.

Ale jak to się dokonuje? Jak odnajdziemy się w szerokości, w całości? Jak rozum może odnaleźć na nowo swą wielkość, nie ześlizgując się w irracjonalność? Jak może natura pojawić się znów w swej prawdziwej głębi, w swych wymaganiach i ze swymi wskazaniem? Chciałbym przypomnieć pewien proces z najnowszej historii politycznej, mając nadzieję, że nie zostaną źle zrozumiany ani że nie wzbudzi to nazbyt wiele jednostronnych polemik. Powiedziałbym, iż pojawienie się ruchu ekologicznego w polityce niemieckiej na początku lat siedemdziesiątych, choć nie było być może szerokim otwarciem okien, to było jednak i pozostanie wołaniem o świeże powietrze, wołaniem, którego nie można ignorować ani odsuwać na bok, gdyż dostrzega się w nim zbyt wiele irracjonalności. Młodzi ludzie zdali sobie sprawę, że w naszych stosunkach z przyrodą jest coś, co nie gra; że materia nie jest tylko materiałem, który mamy obrabiać, ale że sama ziemia zawiera w sobie własną godność, a my winniśmy kierować się jej wskazaniem. Jest zupełnie oczywiste, że nie uprawiam tu propagandy na rzecz określonej partii politycznej – jestem od tego jak najdalszy. Kiedy w naszym kontakcie z rzeczywistością jest coś, co nie gra, wówczas musimy wszyscy poważnie zastanowić się nad całością i wszyscy jesteśmy wezwani do pytania o same podstawy naszej kultury. Niech mi będzie wolno zatrzymać się jeszcze na chwilę nad tą sprawą. Doniosłość ekologii oczywiście nie podlega dyskusji. Winniśmy słuchać języka przyrody i stosownie nań odpowiadać. Chciałbym jednak podjąć z mocą jeszcze jedną sprawę, która dziś, tak jak i wczoraj, jest powszechnie zanedbywana: istnieje także ekologia człowieka. Również człowiek ma naturę,

którą winien szanować i nie może nią manipulować dla własnej przyjemności. Człowiek nie jest tylko wolnością, którą się tworzy dla niej samej. Człowiek nie stwarza sam siebie. Jest on duchem i wolą, ale jest też przyrodą, a jego wola jest słuszna wtedy, kiedy słucha on także przyrody, kiedy ją szanuje i przyjmuje siebie takiego, jakim jest, oraz że nie uczynił sam siebie. Właśnie w ten sposób i tylko w ten sposób urzeczywistnia się prawdziwa ludzka wolność.

Wróćmy do podstawowych koncepcji natury i rozumu, od których wyszliśmy. Wielki teoretyk pozytywizmu prawnego – Kelsen – w 1995 r., gdy miał 84 lata, porzucił dualizm bytu i powinności. (Pocieszam się, że w tym wieku można jeszcze rozsądnie myśleć! – dorzucił papież.) Powiedział on, że normy mogą wywodzić się tylko z woli. W efekcie natura mogłaby zawierać w sobie normy tylko wówczas, gdyby wola umieściła w niej owe normy. Zakładałoby to z drugiej strony Boga Stwórcę, którego wola została wpisana w naturę. Zauważył w związku z tym, że „dyskutowanie o prawdzie tej wiary jest sprawą całkowicie daremną”. Czy rzeczywiście? – chciałbym zapytać. Naprawdę pozbawione jest sensu zastanawianie się, czy rozum obiektywny, który przejawia się w naturze, nie zakłada Rozumu stwórczego, *Creator Spiritus*?

W tym miejscu należałoby przywołać na pomoc dziedzictwo kulturalne Europy. Na podstawie przekonania o istnieniu Boga Stwórcy rozwinięto ideę praw człowieka, ideę równości wszystkich ludzi wobec prawa, rozumienie nienaruszalności godności ludzkiej w każdej pojedynczej osobie oraz świadomość odpowiedzialności ludzi za ich działanie. To przeświadczenie o rozumie tworzy naszą pamięć kulturową. Jej ignorowanie lub traktowanie jej tylko jako przeszłość byłoby amputowaniem naszej kultury w swej integralności i pozbawiałoby ją jej całokształtu. Kultura Europy zrodziła się ze spotkania Jerozolimy, Aten i Rzymu – ze spotkania wiary w Boga Izraela, filozoficznego rozumu Greków i prawniczej myśli Rzymu. To potrójne spotkanie tworzy głęboką tożsamość Europy. Spotkanie to, świadome odpowiedzialności człowieka przed Bogiem i uznające nienaruszalną godność człowieka, każdego człowieka, umocniło kryteria prawa, których obrona jest naszym zadaniem w obecnym okresie dziejowym.

Młody król Salomon w chwili, gdy obejmował władzę, mógł przedstawić swoją prośbę. Co by było, gdyby nam, dzisiejszym ustawodawcom, pozwolono o coś poprosić? O co byśmy poprosili? Myślę, że także dziś, w ostatecznym rozrachunku, nie moglibyśmy prosić o nic innego, jak tylko o serce rozumne – zdolność odróżniania dobra od zła oraz tworzenia w ten sposób prawdziwego prawa i służenia sprawiedliwości i pokojowi. Bardzo dziękuję za uwagę!

Tłum. kg (KAI)

PRZEMÓWIENIE DO PRZEDSTAWICIELI WSPÓLNOTY ŻYDOWSKIEJ

Berlin, 22 września 2011 r.

Szanowne Panie i Panowie!

Cieszę się z tego spotkania z wami tutaj w Berlinie. Serdecznie dziękuję panu przewodniczącemu, dr. Dieterowi Graumannowi, za uprzejme słowa powitania. Ukazują mi one jasno, jak bardzo wzrosło zaufanie między narodem żydowskim a Kościołem katolickim, które łączy istotna część ich podstawowych tradycji. Równocześnie jest dla nas wszystkich jasne, że powinno jeszcze bardziej wzrastać i być głęboko włączone w przepowiadanie wiary wzajemne zrozumienie Kościoła i Izraela, nacechowane miłością, w nieustannym poszanowaniu dla tożsamości drugiej strony.

Przed sześciu laty, podczas mojej wizyty w synagodze w Kolonii, rabin Teitelbaum mówił o pamięci jako o jednej z kolumn niezbędnych do budowania pokojowej przyszłości. Dziś znalazłem się w centralnym miejscu pamięci, strasznego wspomnienia: stąd zaplanowano i zorganizowano Szoah, unicestwienie współobywateli żydowskich w Europie. Przed nastaniem terroru nazistowskiego mieszkało w Niemczech około pół miliona Żydów, którzy stanowili integralną część całego społeczeństwa niemieckiego. Po drugiej wojnie światowej Niemcy były uważane za „kraj Szoah”, gdzie właściwie nie można już żyć. Początkowo niemal nie było najmniejszych wysiłków na rzecz odbudowania dawnych gmin żydowskich, chociaż ze Wschodu nieustannie przybywały pojedyncze osoby i rodziny żydowskie. Wielu z nich chciało wyemigrować i stworzyć sobie nowe życie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych lub Izraelu.

W tym miejscu należy także przypomnieć o nocy pogromu z 9 na 10 listopada 1938 r. Tylko nieliczni widzieli pełne konsekwencje tego aktu pogardy dla człowieka, jak proboszcz katedry berlińskiej, Bernhard Lichtenberg, który z ambony katedry św. Jadwigi nawoływał wiernych: „Na zewnątrz płonie Świątynia – także ona jest Domem Bożym”. Narodowosocjalistyczny reżim terroru budowany był na micie rasistowskim, którego częścią było odrzucenie Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, Boga Jezusa Chrystusa, a także ludzi, którzy w Niego wierzą. „Wszechmocny” Adolf Hitler był pogańskim bożkiem, który

chciał być namiastką Boga, Stwórcy i Ojca wszystkich ludzi. Wraz z odmową poszanowania dla tego jedynego Boga tracony jest także szacunek dla godności człowieka. Do czego zdolny jest człowiek odrzucający Boga i jakie oblicze może przybrać naród, który mówi takiemu Bogu „nie” ukazały pod koniec wojny straszne obrazy z obozów koncentracyjnych.

W obliczu tych wspomnień z wdzięcznością należy stwierdzić, że od kilkudziesięciu lat daje się zauważyć nowy rozwój, w obliczu którego można wręcz mówić o rozkwicie życia żydowskiego w Niemczech. Należy podkreślić, że w tym okresie społeczność żydowska zasłużyła się szczególnie w dziele integracji imigrantów z Europy Wschodniej.

Z uznaniem chciałbym też zwrócić uwagę na pogłębiony dialog między Kościołem katolickim a judaizmem. Kościół odczuwa wielką bliskość względem narodu żydowskiego. Wraz z Deklaracją *Nostra aetate* Soboru Watykańskiego II rozpoczęło się „kroczenie nieodwracalną drogą dialogu, braterstwa i przyjaźni” (por. Przemówienie w synagodze w Rzymie, 17 stycznia 2010 r.). Odnosi się to Kościoła katolickiego jako całości, gdzie w tę nową drogę szczególnie intensywnie zaangażował się bł. papież Jan Paweł II. Dotyczy to oczywiście także Kościoła katolickiego w Niemczech, który jest w pełni świadom swej szczególnej odpowiedzialności w tej dziedzinie. Na forum publicznym należy odnotować nade wszystko „Tydzień braterstwa” organizowany co roku w pierwszym tygodniu marca przez lokalne stowarzyszenia współpracy chrześcijańsko-żydowskiej.

Ze strony katolickiej są między innymi coroczne spotkania biskupów i rabinów, a także rozmowy strukturalne z Centralną Radą Żydów. Już w latach 70. Centralny Komitet Katolików Niemieckich (ZdK) stworzył grupę dyskusyjną „Żydzi i chrześcijanie”, która na przestrzeni lat wydała w sposób kompetentny wiele użytecznych dokumentów. Nie można też zapominać o historycznym spotkaniu [jakie miało miejsce w Niemczech] w marcu 2006 r. dialogu żydowsko-chrześcijańskiego z udziałem kard. Waltera Kaspera. W ostatnim czasie przyniosło ono wiele owoców.

Oprócz tych godnych pochwały konkretnych inicjatyw wydaje mi się, że potrzeba, abyśmy my, chrześcijanie, zdawali sobie również coraz bardziej sprawę z naszego wewnętrznego pokrewieństwa z judaizmem. Dla chrześcijan nie może istnieć przerwa w wydarzeniu zbawczym. „Zbawienie bierze początek od Żydów” (J 4, 22). Tam, gdzie konflikt między Jezusem a judaizmem Jego czasów postrzegany jest w sposób powierzchowny, jako odłączenie się od Starego Przymierza, pojawia się także sprowadzenie go do idei wyzwolenia, uważającej Torę jedynie jako niewolnicze przestrzeganie rytuałów i obrzędów zewnętrz-

nych. Faktycznie jednak Kazanie na Górze nie znosi prawa mojżeszowego, lecz ujawnia jego ukryte możliwości i nowe wymagania; odnosi nas do najbliższego fundamentu ludzkiego działania, do serca, gdzie człowiek wybiera między czystym a nieczystym, gdzie rozwija się wiara, nadzieja i miłość.

Orędzie nadziei, jakie przekazują księgi Biblii hebrajskiej i chrześcijańskiego Starego Testamentu zostało przyjęte i rozwinięte w różny sposób przez chrześcijan i żydów. „Po wiekach konfrontacji za nasze zadanie uważamy przyczynienie się do tego, żeby te dwa sposoby nowej lektury pism biblijnych – chrześcijański i żydowski – zaczęły prowadzić ze sobą dialog, dopomagający do poprawnego rozumienia woli Boga i Jego słowa” (*Jezus z Nazaretu, cz. II: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, wyd. Jedność, Kielce, 2011, s. 44). Dialog ten w coraz bardziej zlaicyzowanym społeczeństwie powinien umocnić wspólną nadzieję w Bogu. Bez tej nadziei społeczeństwo traci swój humanizm.

W sumie możemy stwierdzić, że wymiana opinii między Kościołem katolickim a judaizmem w Niemczech przyniosła już obiecujące owoce. Zrodziły się trwałe i naznaczone zaufaniem relacje. Żydzi i chrześcijanie mają świadomość wspólnej odpowiedzialności za rozwój społeczeństwa, które zawsze ma wymiar duchowy. Oby wszyscy zainteresowani nadal kroczyli tą drogą. Niech w tym błogosławi Jedyńy i Wszechmogący, *Ha Kadosz Baruch Hu*.

Thum. st (KAI)

25

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. NA STADIONIE OLIMPIJSKIM W BERLINIE

22 września 2011 r.

Drodzy bracia w biskupstwie!

Drodzy bracia i siostry!

Spojrzenie na rozległą przestrzeń Stadionu Olimpijskiego, którą wypełniacie dzisiaj w tak wielkiej liczbie, wzbudza we mnie wielką radość i ufność. Serdecznie pozdrawiam was wszystkich – wiernych archidiecezji berlińskiej i diecezji niemieckich, jak również licznych pielgrzymów przybyłych z sąsiednich krajów.

Ponad 15 lat temu papież po raz pierwszy przyjechał do stolicy federalnej – Berlina. Wszyscy żywo pamiętają wizytę mego czcigodnego poprzednika, bł. Jana Pawła II i beatyfikację proboszcza katedry berlińskiej, Bernarda Lichtenberga, razem z Karolem Leisnerem, która odbyła się właśnie tu, na tym miejscu.

Mysząc o tych błogosławionych oraz o całym zastępie świętych i błogosławionych, możemy zrozumieć, co to znaczy żyć jako gałązki prawdziwego krzewu winnego – Chrystusa i przynosić wiele owoców. Ewangelia dzisiejsza uobecniła nam ponownie obraz tej rośliny bujnie pnącej się na Wschodzie i będącej symbolem siły życiowej, przenośni służącej ukazaniu piękna i dynamizmu wspólnoty Jezusa z Jego uczniami i przyjaciółmi.

W przypowieści o winorośli Jezus nie mówi: „Ja jestem winoroślą”, ale „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami” (J 15, 5). Oznacza to: „Tak, jak gałązki są złączone z krzewem winnym, tak i wy należycie do Mnie! Należąc do Mnie, należycie także nawzajem do siebie”. A ta przynależność nawzajem do siebie i do Niego nie jest jakimś związkiem myślowym, wymyślonym czy symbolicznym, ale – że tak powiem – jest biologiczną, pełną życia przynależnością do Jezusa Chrystusa. Jest to Kościół, ta wspólnota życia z Nim i ze sobą nawzajem, która opiera się na chrzcie oraz jest przeżywana i pogłębiana za każdym razem w Eucharystii. „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym” – te słowa jednak w istocie znaczą: „Ja jestem wami, a wy jesteście Mną”, czyli niesłychane utożsamienie się Pana z nami, z Jego Kościołem.

Wtedy, pod Damaszkiem sam Chrystus zapytał Szawła – prześladowcę Kościoła: „Dlaczego Mnie prześladujesz?” (Dz 9, 4). W ten sposób Pan wyraża wspólnotę przeznaczenia, wypływającą z głębokiej komunii życia swego Kościoła z Nim – Chrystusem zmartwychwstałym. Nadal żyje On w swym Kościele na tym świecie. On jest z nami, a my jesteśmy z Nim. „Dlaczego mnie prześladujesz?” To w Jezusa uderzają prześladowania, wymierzone w Jego Kościół. I jednocześnie my nie jesteśmy sami, gdy spotyka nas prześladowanie z powodu naszej wiary, bo Jezus jest z nami.

W przypowieści Jezus mówi: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który go uprawia” (J 15, 1) i wyjaśnia, że robotnik winnicy bierze nóż, obcina suche gałązki, a przycina te, które owocują, aby dawały więcej owoców. Bóg chce – używając obrazu użytego przez proroka Ezechiela, o którym słyszeliśmy w pierwszym czytaniu – usunąć z naszej piersi martwe serce z kamienia, aby dać nam serce z ciała (por. Ez 36, 26). Chce nam dać nowe, potężne życie. Chrystus przybył, aby powołać grzeszników. To oni potrzebowali lekarza, nie zdrowi (por. Łk 5, 31nn). I tak oto, jak mówi Sobór Wątykański II, Kościół jest „powszechnym sakramentem zbawienia”

(LG 48), istniejącym dla grzeszników, aby otwierać im drogę nawrócenia, uzdrowienia i życia. To jest prawdziwa i wielka misja Kościoła, powierzona mu przez Chrystusa.

Niektórzy, spoglądając na Kościół, zatrzymują się na jego aspekcie zewnętrznym. Kościół wówczas jawi się tylko jako jedna z wielu organizacji w społeczeństwie demokratycznym. Chce ono zatem oceniać i traktować zgodnie ze swymi normami i przepisami nawet rzeczywistość tak trudną do zrozumienia, jak „Kościół”. Jeśli później dochodzi jeszcze bolesne doświadczenie, że w Kościele są ryby dobre i złe, pszenica i kąkol, i jeśli spojrzenie zatrzyma się na rzeczach negatywnych, wówczas już się nie dostrzeża wielkiej i głębokiej tajemnicy Kościoła.

A zatem nie czerpie się już żadnej radości z faktu przynależności do takiego krzewu winnego, jakim jest „Kościół”. Szerzą się niezadowolenie i narzekania, jeśli nie widać urzeczywistnienia własnych powierzchownych i błędnych idei o „Kościele” i własnych „marzeń o Kościele”! Przystaje wówczas cieszyć nawet radosny hymn: „Jestem wdzięczny Panu, że swą łaską wezwał mnie do swego Kościoła”, który śpiewały z przekonaniem całe pokolenia katolików.

Pan mówi dalej w swym nauczaniu: „Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwał. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie trwa we winnym krzewie, tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. [...] ponieważ beze Mnie – można by przetłumaczyć: poza Mną – nic nie możecie uczynić” (J 15, 4nn).

Każdy z nas stoi w obliczu takiej decyzji. O tym, jak bardzo jest ona poważna, mówi nam Pan ponownie w swej przypowieści: „Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie” (J 15, 6). Święty Augustyn zauważa w związku z tym: „Jedno z dwojga winnej latorośli się przynależy; albo winny krzew lub ogień; jeśli [latorośl] nie jest w winnym krzewie, będzie w ogniu, aby więc w ogniu nie była, niech będzie w winnym krzewie” (*Komentarz do Ewangelii św. Jana* 81, 3 [PL 35, 1842]).

Wymagany tutaj wybór uświadamia nam w sposób nagłący egzystencjalne znaczenie naszej decyzji życiowej. Jednocześnie obraz krzewu winnego jest znakiem nadziei i ufności. Sam Chrystus przez Wcielenie przyszedł na ten świat, aby być naszym fundamentem. W każdej biedzie i suszy, jest On źródłem dającym wodę życia, która nas karmi i umacnia. On sam bierze na siebie każdy grzech, lęk i cierpienie i ostatecznie oczyszcza i przemienia nas w tajemniczy sposób w dobre wino. Niekiedy w owych chwilach biedy czujemy się tak, jakbyśmy dostali się między tłocznię, niczym winogrona całkowicie wytłoczone. Wiemy

jednak, że zjednoczeni z Chrystusem stajemy się dojrzałym winem. Bóg potrafi przemieniać w miłość także to, co ciężkie i przygniatające w naszym życiu. Ważne jest „trwanie” w winorośli, w Chrystusie. W tym krótkim fragmencie Ewangelista używa słowa „trwać” ze dwanaście razy. Owo „trwanie w Chrystusie” kształtuje całą przypowieść. W naszych czasach braku wytchnienia i dowolności, w których tak wielu ludzi traci orientację i równowagę, w których wierność miłości w małżeństwie i w przyjaźni stała się tak krucha i krótkotrwała, kiedy chcemy wołać w naszej biedzie jak uczniowie z Emaus: „Zostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi (por. Łk 24, 29), tak, ciemność jest wokół nas!”, zmartwychwstały Pan daje nam miejsce schronienia, miejsce światła, nadziei i zaufania, pokoju i bezpieczeństwa. Gdy susza i śmierć zagrażają gałązkom, wówczas w Chrystusie jest przyszłość, życie i radość.

Trwanie z Chrystusem oznacza, jak już widzieliśmy, również trwanie z Kościołem. Cała wspólnota wierzących jest mocno złączona z Chrystusem, winnym krzewem. W Chrystusie my wszyscy jesteśmy zjednoczeni. We wspólnocie tej On nas dźwiga, a jednocześnie wszyscy członkowie kolejno się wspierają. Wspólnie przeciwstawiają się burzy i nawzajem dają sobie ochronę. Nie wierzymy osamotnieni, ale wierzymy z całym Kościołem.

Kościół jako głosiciel słowa Bożego i szafarz sakramentów jednoczy nas z Chrystusem, prawdziwą winoroślą. Kościół jako „pełnia i uzupełnienie Odkupiciela” (Pius XII, *Mystici corporis*, AAS 35 [1943] s. 230: „*plenitudo et complementum Redemptoris*”) jest naszą rękojmią życia Bożego i pośrednikiem owoców, o których mówi przypowieść o winorośli. Kościół jest najpiękniejszym darem Bożym. Dlatego również św. Augustyn stwierdza: „Każdy ma Ducha Świętego w takim stopniu, w jakim kocha Kościół Chrystusowy” (*Traktat nt. Ewangelii św. Jana* 32, 8 [PL 35, 1656]). Wraz z Kościołem i w Kościele możemy głosić wszystkim, że Chrystus jest źródłem życia, że jest On obecny, że jest tą wielką Rzeczywistością, za którą tęsknimy. To On daje nam samego siebie. Ten, kto wierzy w Chrystusa, ma przed sobą przyszłość. Bóg nie chce bowiem jałowości, śmierci, bylekości, które w końcu przemijają, ale chce rzeczy płodnych i żywych, życia w obfitości.

Drodzy bracia i siostry!

Życzę wam wszystkim, abyście coraz głębiej odkrywali radość zjednoczenia z Chrystusem w Kościele, abyście mogli znaleźć pociechę i wyzwolenie w swych potrzebach oraz abyście się stawali coraz bardziej wspaniałym winem radości i miłości Chrystusa dla tego świata. Amen.

Tłum. kg (KAI) / Berlin

PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z WYZNAWCAMI ISLAMU W NUNCJATURZE APOSTOLSKIEJ W BERLINIE

23 września 2011 r.

Drodzy przyjaciele muzułmanie!

Cieszę się, że mogę was dzisiaj powitać jako przedstawiciele różnych wspólnot muzułmańskich w Niemczech. Serdecznie dziękuję profesorowi Mouhanadowi Khorchide za uprzejme słowa powitania. Ukazują mi one, jak bardzo wzrósł klimat wzajemnego szacunku i zaufania między Kościołem katolickim a wspólnotami muzułmańskimi w Niemczech.

Berlin jest dogodnym miejscem na takie spotkanie, nie tylko dlatego, że jest tu najstarszy meczet na ziemi niemieckiej, ale także z tego powodu, że w Berlinie w porównaniu z innymi miastami w Niemczech mieszka największa liczba muzułmanów.

Począwszy od lat 70. ubiegłego wieku obecność wielu rodzin muzułmańskich stawała się w coraz większym stopniu cechą tego kraju związkowego. Mimo to konieczna będzie nieustanna praca na rzecz lepszego wzajemnego poznania i zrozumienia. Jest to ważne nie tylko dla pokojowego współistnienia, ale także dla wkładu, jaki każdy może wnieść w budowę wspólnego dobra w obrębie tego samego społeczeństwa.

Wielu muzułmanów przywiązuje duże znaczenie do religijnego wymiaru życia. Niekiedy jest to interpretowane jako prowokacja w społeczeństwie, które ma skłonność do spychania tego aspektu na margines lub najwyżej dopuszczenia na sferę decyzji osobistych poszczególnych osób.

Kościół katolicki jest mocno zaangażowany w zapewnienie, aby wymiar przynależności religijnej zyskał słuszne uznanie publiczne. W społeczeństwie coraz bardziej pluralistycznym wymaganie to nie jest pozbawione znaczenia. W każdym przypadku chodzi o to, aby zachować szacunek dla drugiego. Wzajemny szacunek wzrasta jedynie na podstawie porozumienia odnośnie pewnych niezbywalnych wartości, właściwych dla ludzkiej natury, zwłaszcza nienaruszalności godności każdej osoby. Takie porozumienie nie ogranicza ekspresji poszczególnych religii: przeciwnie, pozwala każdemu świadczyć

w sposób konstruktywny o tym, w co wierzy, nie uchylając się od porównania z innymi.

W Niemczech, podobnie jak w wielu innych krajach, nie tylko zachodnich, takim ogólnym systemem jest konstytucja, której treść prawna obowiązuje każdego obywatela niezależnie od tego, czy jest on członkiem wspólnoty religijnej, czy też nie.

Oczywiście debata na temat najlepszych sformułowań zasad, takich jak swoboda publicznego praktykowania religii, jest szeroka i zawsze otwarta, ale znaczącym faktem jest to, że Ustawa Podstawowa, ponad 60 lat od jej uchwalenia, wyraża ją nadal w sposób ważny (art. 4, 2). Znajdujemy w niej nade wszystko ów wspólny etos, który leży u podstaw współżycia obywatelskiego i także w pewien sposób naznacza pozornie czysto formalne zasady funkcjonowania organów instytucjonalnych i życia demokratycznego.

Moglibyśmy się pytać, dlaczego taki tekst, który został wypracowany w radykalnie różnym okresie historycznym, w sytuacji kulturowej niemal jednolicie chrześcijańskiej, miałyby pasować także do dzisiejszych Niemiec żyjących w kontekście zglobalizowanego świata i charakteryzujących się znaczącym pluralizmem w dziedzinie przekonań religijnych.

Wydaje mi się, że przyczyna leży w tym, że twórcy Ustawy Podstawowej w tym ważnym momencie byli w pełni świadomi konieczności sięgania po wyjątkowo solidny grunt, na którym mogliby się odnaleźć wszyscy obywatele. Czyniąc to nie abstrahowali od swej przynależności religijnej; dla wielu z nich chrześcijański obraz człowieka był wręcz prawdziwą siłą inspirującą. Wiedzieli jednak, że musieli stawić czoła ludziom o innych podstawach religijnych czy wręcz niereligijnych; wspólnym gruntem okazało się uznanie pewnych niezbywalnych praw, które są nieodłącznym elementem natury ludzkiej, uprzednich względem wszelkich sformułowań pozytywnych.

W ten sposób społeczeństwo zasadniczo homogeniczne położyło fundament, który uznajemy dziś za ważny dla świata charakteryzującego się pluralizmem. Fundament ten wskazuje w istocie także granice takiego pluralizmu: nie do pomyślenia jest bowiem, aby jakieś społeczeństwo mogło się na dłuższą metę obejść bez porozumienia w sprawie podstawowych wartości etycznych.

Drodzy przyjaciele!

Na podstawie tego, co tu zaznaczyłem, wydaje mi się, że możliwa jest owocna współpraca między chrześcijanami a muzułmanami. W ten sposób możemy przyczynić się do budowy społeczeństwa, które pod wieloma względami byłoby inne od tego, co przynieśliśmy ze sobą z przeszłości. Jako ludzie wiary, wychodząc od

naszych różnych przekonań, możemy dać ważne świadectwo w wielu istotnych dziedzinach życia społecznego. Myślę na przykład o obronie rodziny budowanej na wspólnocie małżeńskiej, poszanowaniu życia na każdym etapie jego naturalnego przebiegu czy też krzewieniu większej sprawiedliwości społecznej.

Dlatego uważam za ważne obchody dnia refleksji, dialogu i modlitwy o pokój i sprawiedliwość na świecie. Pragniemy to uczynić 27 października, w 25 lat po historycznym spotkaniu w Asyżu pod przewodnictwem mojego poprzednika, bł. papieża Jana Pawła II. Przy tej okazji pragniemy w prosty sposób wyrazić, że my jako ludzie wiary wnosimy szczególny wkład w budowę lepszego świata, jednocześnie uznając konieczność wzrastania w dialogu i wzajemnym szacunku, aby nasze działania były skuteczne.

Z tymi myślami kieruję do was moje serdeczne pozdrowienie i dziękuję za to spotkanie, które ubogaca mój pobyt w ojczyźnie.

Dziękuję wam za uwagę!

Thum. st (KAI) / Berlin

27

PRZEMÓWIENIE NA SPOTKANIU Z RADĄ KOŚCIOŁÓW EWANGELICKICH NIEMIEC

Erfurt, 23 września 2011 r.

Czcigodne Panie i Panowie!

Zabierając głos, chciałbym przede wszystkim podziękować za tę sposobność spotkania z wami. Szczególną wdzięczność wyrażam przewodniczącemu Schneiderowi, który w uprzejmych słowach powitał mnie w waszym kręgu. Chciałbym również podziękować za ten szczególny dar, że nasze spotkanie może się odbywać w tym historycznym miejscu.

Dla mnie jako Biskupa Rzymu jest chwilą wzruszającą spotkanie tutaj, w dawnym konwencie augustiańskim w Erfurcie, przedstawiciele Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech. Tutaj Marcin Luter studiował teologię. Tutaj został wyświęcony na kapłana w 1507 r. Wbrew życzeniu ojca nie dokończył

studiów prawniczych, ale studiował teologię i wkroczył na drogę wiodącą do kapłaństwa we wspólnocie zakonnej św. Augustyna. Na drodze tej nie interesował się tym czy owym, ale dręczyło go zagadnienie Boga, które stało się jego głęboką pasją i motywem całej jego drogi życiowej. „Jak zyskam łaskawego Boga?” – pytanie to przenikało jego serce i stało za wszystkimi jego teologicznymi poszukiwaniami oraz całą walką wewnętrzną. Teologia była dla niego nie problemem akademickim, ale walką wewnętrzną z samym sobą, to zaś z kolei było walką o Boga i z Bogiem.

„Jak zyskam łaskawego Boga?” Ciągłe na nowo porusza mnie, że to pytanie było siłą napędową całej jego drogi życiowej. Kogo to bowiem naprawdę obchodzi, nawet wśród chrześcijan? Co oznacza pytanie o Boga w naszym życiu i w naszym przepowiadaniu? Większość ludzi, także chrześcijan, sądzi, że Bóg w ostatecznym rachunku nie interesuje się naszymi grzechami i cnotami. Wie On oczywiście, że wszyscy jesteśmy tylko ciałem. Jeśli dzisiaj wierzy się jeszcze w coś ponad to i w sąd Boży, to jednak prawie wszyscy zakładają w praktyce, że Bóg powinien być wspaniałomyślny i – ostatecznie – w swym miłosierdziu przyknie oko na nasze drobne błędy. Czy jednak naprawdę te nasze błędy są tak małe? Czy może świat nie jest spustoszony z powodu zepsucia wielkich, ale także maluczkich, którzy myślą jedynie o własnej korzyści? Czyż nie jest może zniszczony z powodu potęgi narkotyków, która żyje z jednej strony z zachłanności życia i pieniądza, z drugiej zaś z niepokromionej żądzy użycia u osób, które im się oddają? Czy nie jest może zagrożony narastającą gotowością do przemocy, która nierzadko przybiera pozory religijności? Czy głód i ubóstwo mogłyby aż tak spustoszyć całe części świata, gdyby żywsza była w nas miłość do Boga i wypływająca z niej także miłość do bliźniego, do stworzeń Bożych, jakimi są ludzie? Można by tak kontynuować. Nie, zło nie jest drobiazgiem. Nie mogłoby być tak potężne, gdybyśmy naprawdę postawili Boga w centrum naszego życia. Pytanie: jak Bóg staje wobec mnie, jak ja stoję przed Bogiem? – to palące pytanie Marcina Lutra winno stać się na nowo i z pewnością w nowej postaci również naszym pytaniem. Sądzę, że byłoby to pierwsze wezwanie, jakie powinniśmy usłyszeć w czasie spotkania z Marcinem Lutrem.

Ważne jest też to, że Bóg, jedyny Bóg, Stwórca nieba i ziemi, jest czymś innym niż hipoteza filozoficzna na temat pochodzenia wszechświata. Ten Bóg ma oblicze i mówił do nas. Stał się jednym z nas w człowieku Jezusie Chrystusie – prawdziwym Bogu i zarazem prawdziwym człowieku. Myśl Lutra i cała jego duchowość była całkowicie chrystocentryczna. „To, co wspiera sprawę Chrystusa”, było dla Lutra rozstrzygającym kryterium hermeneutycznym w odczytywaniu Pisma Świętego. Zakłada ono jednak, że Chrystus jest w centrum

naszej duchowości i że miłość do Niego, życie razem z Nim, wytycza kierunek naszego życia.

Teraz być może powiecie: nie dobrze, ale co to ma wspólnego z naszą sytuacją ekumeniczną? Czy wszystko to nie jest być może próbą ominięcia, za pomocą mnóstwa słów, palących problemów, co do których oczekujemy praktycznego postępu i konkretnych wyników? Odpowiadam na to: sprawą najniezbędniejszą dla ekumenizmu jest przede wszystkim to, abyśmy pod presją sekularyzacji prawie niezauważenie nie zagubili wielkich rzeczy wspólnych, które w ogóle czynią nas chrześcijanami i które pozostały nam jako dar i zadanie. Było błędem epoki wyznaniowej, że widzieliśmy w większości tylko to, co nas rozdziela, a nie dostrzegaliśmy w sposób egzystencjalny tego, co mamy wspólne w wielkich wskazaniach Pisma Świętego i w wyznaniach wiary starożytnego chrześcijaństwa. Wielkim postępem ekumenicznym ostatnich dziesięcioleci jest to, że zdaliśmy sobie sprawę z owych rzeczy wspólnych i wspólnie się modląc i śpiewając, we wspólnym występowaniu na rzecz chrześcijańskiego etosu przed światem, we wspólnym świadectwie o Bogu Jezusa Chrystusa na tym świecie, postrzegamy je jako naszą niezbywalną podstawę.

Niebezpieczeństwo utracenia jej nie jest niestety nierealne. Chciałbym tu odnotować dwa punkty widzenia. W ostatnim czasie geografia chrześcijaństwa zmieniła się dogłębnie i nadal się zmienia. W obliczu nowej postaci chrześcijaństwa, która szerzy się z ogromnym dynamizmem misyjnym, niekiedy budzącym niepokój co do swoich form, historyczne Kościoły wyznaniowe są często bezradne. Jest to chrześcijaństwo o znikomej zawartości instytucjonalnej, z niewielkim bagażem racjonalnym i jeszcze mniejszym bagażem dogmatycznym, a nawet o małej stabilności. To ogólnościatowe zjawisko stawia nam wszystkim pytanie: co ma nam do powiedzenia pozytywnego i negatywnego ta nowa postać chrześcijaństwa? Tak czy owak staje przed nami na nowo pytanie: czym jest to, co pozostaje zawsze ważne i co można lub należałoby zmienić w obliczu naszego podstawowego wyboru w wierze.

Głębsze, i w naszym kraju bardziej palące, jest drugie wyzwanie dla całego chrześcijaństwa i o nim chciałbym powiedzieć: chodzi o kontekst zeświecczonego świata, w którym musimy dziś żyć i dawać świadectwo o naszej wierze. Nieobecność Boga w naszym społeczeństwie staje się coraz bardziej uciążliwa, historia Jego objawienia, o którym mówi nam Pismo, zdaje się być umieszczona w coraz bardziej oddalającej się przeszłości. Czy należy może poddać się presji sekularyzacji, stać się nowoczesnymi przez rozważanie wiary? Oczywiście wiara winna być na nowo przemyślana i przede wszystkim przeżywana dzisiaj po nowemu, aby stała się teraźniejszością. Nie pomoże jednak rozcieńczenie

wiary, lecz jedynie przeżywanie jej całkowicie w naszym dniu dzisiejszym. Jest to zasadnicze zadanie ekumeniczne. Powinniśmy w tym sobie nawzajem pomagać: wierzyć głębiej i żywiej. Nie wybawi nas taktyka, nie uratuje ona chrześcijaństwa, lecz wiara przemyślana i przeżywana na nowo, dzięki której Chrystus, a wraz z Nim żyjący Bóg, wejdzie w ten nasz świat. Jak męczennicy z czasów nazistowskich prowadzili nas nawzajem ku sobie i spowodowali pierwsze wielkie otwarcie ekumeniczne, podobnie także dzisiaj w zsekularyzowanym świecie wiara przeżywana od wewnątrz jest najmocniejszą siłą ekumeniczną, która nas prowadzi ku sobie, ku jedności w jedynym Panu.

Tłum. kg (KAI) / Erfurt

28

PRZEMÓWIENIE PODCZAS NABOŻEŃSTWA EKUMENICZNEGO W BYŁYM KLASZTORZE AUGUSTIAŃSKIM W ERFURCIE

23 września 2011 r.

Drodzy siostry i bracia!

„Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie” (J 17, 20) – tak według Ewangelii św. Jana modlił się Jezus w Wieczerniku do Ojca. Prosi za przyszłe pokolenia wiernych. Spogląda poza Wieczernik, ku przyszłości. Modlił się także za nas. I prosi o naszą jedność. Ta modlitwa Jezusa nie jest jedynie przeszłością. Staje On zawsze przed Ojcem, wstawiając się za nami i tak stoi On w tej chwili pośród nas i pragnie nas włączyć w Swoją modlitwę. W modlitwie Jezusa znajduje się wewnętrzne, najgłębsze miejsce naszej jedności. Staniemy się jednością wówczas, kiedy pozwolimy się wciągnąć w tę modlitwę. Za każdym razem, gdy jako chrześcijanie gromadzimy się na modlitwie, to zmaganie się Jezusa o nas i z Ojcem o nas powinno poruszać nasze serca. Im bardziej pozwolimy się wciągnąć w tę dynamikę, tym bardziej będzie urzeczywistniać się jedność.

Czy modlitwa Jezusa pozostała niewysłuchana? Historia chrześcijaństwa jest, by tak rzec, widzialną stroną tego dramatu, w którym Chrystus zмага się i cierpi wraz z nami, ludźmi. Ciągłe na nowo musi On znosić przeciwieństwo jedności, a mimo to ciągle na nowo dokonuje się nieustannie jedność z Nim, a tym samym z Trójjedynym Bogiem. Winniśmy widzieć dwie sprawy: grzech człowieka, który zapiera się Boga, oddziela się i wycofuje w samego siebie, ale także zwycięstwa Boga, który wspiera Kościół, mimo jego słabości i nieustannie przyciąga ku sobie ludzi, zbliżając ich w ten sposób nawzajem do siebie. Dlatego podczas spotkania ekumenicznego powinniśmy nie tylko ubolewać z powodu podziałów i rozłamów, ale też dziękować Bogu za wszystkie zachowane w nas elementy jedności, które nieustannie daje nam na nowo. Wdzięczność ta musi być jednocześnie gotowością, by nie utracić, wśród pokus i zagrożeń, danej nam w ten sposób jedności.

Podstawowa jedność polega na fakcie, że wierzymy w Boga Wszechmogącego, Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi, że wyznajemy Go jako Boga Trójjedynego – Ojca, Syna i Ducha Świętego. Najwyższa jedność nie jest samotnością monady, ale jednością przez miłość. Wierzymy w Boga – konkretnego Boga. Wierzymy, że Bóg przemówił do nas i stał się jednym z nas. Naszym wspólnym zadaniem w obecnej chwili jest zaświadczenie o tym Bogu żyjącym.

Czy człowiek potrzebuje Boga, czy rzeczy mają się całkiem dobrze również bez Niego? Kiedy w pierwszej fazie nieobecności Boga Jego światło nadal jeszcze rzuca poświatę i utrzymuje w całości ład ludzkiego istnienia, wydaje się, że bez Boga jest to także możliwe. Ale im bardziej świat oddala się od Boga, tym wyraźniej widać, że człowiek coraz bardziej „traci” życie w nadużywaniu władzy, w pustce serca, w pożądaniu przyjemności i szczęścia. Nie da się w człowieku wykorzenić pragnienia nieskończoności. Człowiek został stworzony do więzi z Bogiem i potrzebuje Go. Naszą pierwszą posługą ekumeniczną w tym czasie winno być wspólne świadectwo o obecności żywego Boga, a tym samym udzielenie światu odpowiedzi, której potrzebuje. Oczywiście całkowicie centralne miejsce w tym podstawowym świadectwie o Bogu zajmuje świadectwo o Jezusie Chrystusie – prawdziwym Bogu i prawdziwym człowieku, który mieszkał z nami, dla nas cierpiał i umarł, a w zmartwychwstaniu rozerwał bramę śmierci. Drodzy przyjaciele, umacniajmy się w tej wierze! Pomagajmy sobie nawzajem w jej przeżywaniu! Jest to wielkie zadanie ekumeniczne, które wprowadza nas w samo serce modlitwy Jezusa.

Szczerłość wiary w Boga przejawia się w życiu Jego słowem. W naszych czasach daje o sobie znać bardzo praktycznie w obronie tego stworzenia, które uczynił On na swoje podobieństwo – człowieka. Żyjemy w czasach, gdy podważa się

kryteria bycia ludźmi. Etykę zastępuje rachunek konsekwencji. W tej sytuacji jako chrześcijanie musimy bronić nienaruszalnej godności człowieka od poczęcia aż do śmierci – przeciwstawiając się złu, począwszy od badań prenatalnych aż po eutanazję. „Tylko ten, kto zna Boga, zna człowieka” – powiedział kiedyś Romano Guardini. Bez poznania Boga człowiekiem można łatwo manipulować. Wiara w Boga musi się ukonkretniać w naszym wspólnym konkretnym zaangażowaniu na rzecz człowieka. Częścią tego zaangażowania są nie tylko te podstawowe kryteria człowieczeństwa, ale przede wszystkim i bardzo praktycznie miłość, której naucza nas Jezus w przypowieści o Sądzie Ostatecznym (Mt 25): Bóg Sędzia będzie nas sądził według tego, jak zachowywaliśmy się wobec naszych bliźnich, wobec napotkanych maluczkich Jego braci. Zasadniczym zadaniem chrześcijan jest gotowość do pomocy potrzebującym poza własnym środowiskiem życia.

Dotyczy to przede wszystkim dziedziny życia osobistego każdego człowieka. Następnie wspólnoty narodu i państwa, gdzie wszyscy muszą czuć się odpowiedzialni za siebie nawzajem. Odnosi się to do naszego kontynentu, w którym jesteśmy wezwani do solidarności europejskiej. I wreszcie także poza wszelkie granice: miłość chrześcijańska wymaga od nas zaangażowania na rzecz sprawiedliwości na całym świecie. Wiem, że Niemcy jako naród i państwo robią wiele, aby umożliwić wszystkim ludziom godne istnienie człowieka, i chciałbym za to wyrazić serdeczne podziękowanie.

Wreszcie chciałbym podkreślić głębszy wymiar naszego obowiązku miłości. Szczerść wiary jest szczególnie widoczna także wtedy, gdy inspiruje niektórych ludzi, aby byli gotowi do całkowitego powierzenia siebie Bogu, a wychodząc od Boga – innym. Wielka pomoc będzie konkretna jedynie wówczas, gdy na miejscu istnieją ci, którzy są całkowicie do dyspozycji innych i w ten sposób uwiarygodniają miłość Boga. Tacy ludzie są ważnym znakiem prawdy naszej wiary.

Przed wizytą papieża kilkakrotnie mówiono o ekumenicznym darze gościa, jakiego spodziewano się po tej wizycie. Nie ma potrzeby, abym wyszczególniał dary wymieniane w tym kontekście. W tej sprawie chciałbym powiedzieć, że jest to polityczne niezrozumienie wiary i ekumenizmu. Jeśli głowa państwa odwiedza zaprzyjaźniony kraj, poprzedzają ją zazwyczaj kontakty między instancjami, które przygotowują zawarcie jednej lub nawet więcej umów między obu państwami; rozważając zyski i straty, osiąga się kompromis, który ostatecznie wydaje się być korzystny dla obu stron, tak że traktat może być podpisany. Tymczasem wiara chrześcijan nie opiera się na analizie naszych zysków i strat. Wiara tworzona przez samą siebie jest bezwartościowa. Wiara nie jest czymś, co wymyślamy i co uzgadniamy. Jest ona fundamentem, na

którym żyjemy. Jedność wzrasta nie przez rozważanie plusów i minusów, lecz przez coraz głębsze przemyślenia i przeżywanie wiary. W ten sposób w ciągu ostatnich 50 lat, zwłaszcza od czasu wizyty papieża Jana Pawła II przed 30 laty, wzrosło wiele elementów wspólnych, za które możemy być jedynie wdzięczni. Z przyjemnością wspominam spotkanie z komisją pod przewodnictwem [luteńskiego] bpa Lohsego, w której doświadczyliśmy wspólnie owego głębokiego przenikania tych przemyśleń i przeżywania wiary. Pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy w niej współdziałali, a ze strony katolickiej szczególnie kard. Lehmannowi. Nie wymieniam innych nazwisk – Pan zna je wszystkie. Wspólnie możemy jedynie dziękować Bogu za drogi jedności, którymi nas prowadził i z pokorną ufnością włączać się w modlitwę: „Pozwól, abyśmy byli jedno, tak jak Ty jesteś jedno z Ojcem, aby świat uwierzył, że On Ciebie posłał” (por. J 17, 21).

Thum. st (KAI) / Erfurt

29

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE W CZASIE NIESZPORÓW MARYJNYCH

Etzelsbach, 23 września 2011 r.

Drodzy Siostry i Bracia!

Pragnę bardzo serdecznie pozdrowić was wszystkich, którzy w tej godzinie modlitwy przybyliście do Etzelsbach. Sam już w młodości wiele słyszałem o tym sanktuarium i już wówczas pragnąłem tu kiedyś przybyć, aby wspólnie się modlić. Serdecznie dziękuję bp. Wankemu za przedstawienie mi pokrótce waszego regionu, a także waszym rzecznikom i przedstawicielom, którzy przekazali mi symboliczne dary waszej krainy i zapoznali mnie z jej różnorodnością. Jestem więc bardzo szczęśliwy, że obecnie spełnia się moje pragnienie odwiedzenia Eichsfeld i podziękowania razem z wami Maryi Pannie tu, w Etzelsbach. „Tu, w przytulnej cichej dolinie” – jak głosi jedna z pieśni pielgrzymkowych – i „pod starymi lipami” Maryja daje nam poczucie bezpieczeństwa i nowe siły. W cza-

sach dwóch bezbożnych dyktatur, które usiłowały zabrać ludziom ich odziedziczoną wiarę, mieszkańcy Eichsfeld byli pewni, że znajdą tu, w sanktuarium w Eetzelsbach, otwarte drzwi i miejsce spokoju wewnętrznego. Tę szczególną przyjaźń z Maryją, przyjaźń, która wzrastała przez cały ten czas, chcemy nadal utrzymywać, także przez sprawowanie dzisiejszych niesporów maryjnych.

Kiedy chrześcijanie wszystkich czasów i miejsc zwracają się do Maryi, pozwalają, aby kierowała nimi spontaniczna pewność, że Jezus nie może odrzucić prośb swojej Matki; wspierają się na niezachwianej ufności, że Maryja jest jednocześnie także naszą Matką – Matką, która doświadczyła największego ze wszystkich cierpień, która rozumie wszystkie nasze trudności i po macierzyńsku myśli nad ich przewyciężeniem. Ileż osób w ciągu wieków pielgrzymowało do Maryi, aby znaleźć przed wizerunkiem Bolesnej Matki Bożej, tak jak tutaj, w Eetzelsbach, pociechę i pokrzepienie!

Spójrzmy na Jej wizerunek! Kobieta w średnim wieku o powiekach ciężkich od częstego płaczu, a zarazem o zamyślnym spojrzeniu skierowanym w dal, jak gdyby rozważała w sercu to, co się wydarzyło. Na Jej łonie spoczywa bezwładne ciało Syna; obejmuje je delikatnie i z miłością jak cenny dar. Na obnażonym ciele Syna widzimy oznaki ukrzyżowania. Lewe ramię Ukrzyżowanego zwisa pionowo w dół. Być może ta rzeźba Piety, jak to często się zdarzało, była pierwotnie umieszczona na ołtarzu. W ten sposób Ukrzyżowany wskazuje swym opuszczonym ramieniem na to, co dzieje się na ołtarzu, gdzie złożona przez Niego święta ofiara pozostaje obecna w Eucharystii.

Osobliwością cudownego wizerunku z Eetzelsbach jest pozycja Ukrzyżowanego. Większość wyobrażeń Piet ukazuje martwego Jezusa leżącego z głową zwróconą w lewą stronę, dzięki czemu osoba spoglądająca na rzeźbę może widzieć ranę w Jego boku. Tymczasem tutaj, w Eetzelsbach, rana w boku jest ukryta, gdyż ciało jest obrócone dokładnie w drugą stronę. Wydaje mi się, że w takim przedstawieniu kryje się głębokie znaczenie, ujawniające się dopiero po uważnym zastanowieniu się: w cudownym wizerunku z Eetzelsbach serca Jezusa i Jego Matki zwrócone są ku sobie nawzajem, zbliżają się do siebie. Wzajemnie wymieniają swą miłość. Wiemy, że serce jest także narządem najsztelniejszej wrażliwości wobec innej osoby, jak również organem głębokiego współczucia. W sercu Maryi jest miejsce na miłość, którą Jej Boski Syn chce obdarzyć świat.

Pobożność maryjna skupia się na rozważaniu więzi między Maryją a Jej boskim Synem. Wierni modlili się, cierpieli i radowali się. Nieustannie znajdowali nowe aspekty i tytuły, mogące lepiej odkryć przed nami tę tajemnicę, np. obraz Niepokalanego Serca Maryi jako symbol głębokiej i bezwarunkowej jedności z Chrystusem w miłości. To nie samorealizacja prowadzi do prawdziwego roz-

woju człowieka, co jest dzisiaj proponowane jako wzór współczesnego życia, a co łatwo może zamienić się w formę wyrafinowanego egoizmu – ale właśnie postawa daru z samego siebie, zwracająca się ku sercu Maryi, a zarazem ku sercu Odkupiciela i kierująca się także ku bliźniemu, bo w ten sposób szczerze możemy odnaleźć siebie.

„Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamysłu” (Rz 8, 28): dopiero co usłyszeliśmy to w czytaniu. Bóg sprawił, że w Maryi wszystko współdziała dla dobra i nie przestaje sprawiać, że przez Maryję dobro szerzy się dalej w świecie. Z Krzyża, z tronu łaski i odkupienia, Jezus dał Swoją Matkę Maryję ludziom za Matkę. W chwili ofiarowania siebie za ludzkość uczynił Maryję w pewnym stopniu pośredniczką strumienia łaski płynącego z Krzyża. Pod Krzyżem Maryja staje się towarzyszką i opiekunką ludzi na ich drodze życiowej. „Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (*Lumen gentium* 62). Rzeczywiście, w życiu przechodzimy różne koleje, ale Maryja wstawia się za nami u swego Syna i przekazuje nam siłę miłości Bożej.

Nasze zaufanie w skuteczne orędownictwo Matki Bożej i nasza wdzięczność, której ciągle na nowo doświadczamy, zawierają w sobie w pewnym stopniu bodziec pobudzający do refleksji, wykraczającej poza doraźne potrzeby. Co naprawdę chce nam powiedzieć Maryja, gdy ratuje nas z biedy? Chce pomóc nam pojąć pełnię i głębię naszego powołania chrześcijańskiego. Z macierzyńską delikatnością chce, abyśmy zrozumieli, że całe nasze życie winno być odpowiedzią na bogatą w miłosierdzie miłość naszego Boga. Jak gdyby mówiła nam: zrozum, że Bóg, będący źródłem wszelkiego dobra i nie pragnący niczego innego, jak tylko twego prawdziwego szczęścia, ma prawo wymagać od ciebie życia, które poddasz bez zastrzeżeń i z radością Jego woli i dołożysz starań, aby także inni czynili to samo. „Tam, gdzie jest Bóg, jest przyszłość”. Istotnie: tam, gdzie pozwalamy, aby miłość Boża oddziaływała całkowicie na nasze życie, tam otwiera się niebo. Tam jest możliwe kształtowanie teraźniejszości tak, aby coraz bardziej odpowiadała ona Dobrej Nowinie naszego Pana Jezusa Chrystusa. Tam małe rzeczy życia codziennego nabierają znaczenia i tam wielkie problemy znajdują swe rozwiązanie. Będąc tego świadomi módlmy się do Maryi. Będąc tego świadomi wierźmy w Jezusa Chrystusa jako naszego Pana i Boga. Amen.

Tłum. kg (KAI)

POZDROWIENIE MIESZKAŃCÓW FRYBURGA

24 września 2011 r.

Drodzy przyjaciele,

z wielką radością pozdrawiam was wszystkich i dziękuję wam za zgotowane mi serdeczne przyjęcie. Cieszę się, że po pięknych spotkaniach w Berlinie i Erfurcie jestem teraz z wami we Fryburgu, w promieniach słońca. Szczególne podziękowanie kieruję do Jego Ekscelencji abpa Roberta Zollitscha za jego zaproszenie i za jego uprzejme słowa powitania.

„Tam, gdzie Bóg, tam jest przyszłość” – tak brzmi motto tej wizyty duszpasterskiej. Jako Następca Apostoła Piotra, któremu Pan powierzył zadanie umacniania braci (por. Łk 22, 32), chętnie przybyłem także do was, do tego pięknego miasta, aby modlić się razem z wami, głosić słowo Boże oraz sprawować Eucharystię. Proszę o waszą modlitwę, aby te dni były owocne i Bóg utwierdzał w nas wiarę, umacniał naszą nadzieję i aby wzrastała nasza miłość. Obyśmy w tych dniach na nowo uświadamiali sobie, jak bardzo Bóg nas kocha i jak bardzo jest On dobry, tak abyśmy złożyli w Jego ręce z pełnym zaufaniem samych siebie i wszystko, co porusza nasze serca i jest ważne dla nas. W Nim mamy zapewnioną przyszłość; to On nadaje sens naszemu życiu i może poprowadzić je do pełni. Niech Pan wam towarzyszy w pokoju i uczyni was głosicielami radości!

Tłum. kg (KAI) / Fryburg

PRZEMÓWIENIE NA SPOTKANIU Z PRZEDSTAWICIELAMI KOŚCIOŁÓW PRAWOSŁAWNYCH I WSCHODNICH

Fryburg, 24 września 2011 r.

**Eminencje, Ekscelencje,
Czcigodni przedstawiciele Kościołów prawosławnych i wschodnich!**

Jest dla mnie wielką radością, że mogliśmy się dzisiaj spotkać. Serdecznie dziękuję wam wszystkim za przybycie i możliwość tej przyjaznej wymiany myśli. Szczególnie dziękuję metropolicie Augustynowi za jego słowa pełne ufności. Chętnie powtarzam w tym gronie słowa, które wypowiedziałem już w innym miejscu: pośród Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich prawosławie jest nam teologicznie najbliższe. Zarówno katolicy, jak i prawosławni mają tę samą strukturę Kościoła pierwszych wieków. Możemy więc mieć nadzieję, że niezbyt odległy jest dzień, kiedy ponownie będziemy mogli wspólnie sprawować Eucharystię (por. *Światłość świata. Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem*, s. 111).

Kościół katolicki z zainteresowaniem i sympatią śledzi rozwój parafii prawosławnych w Europie Zachodniej, który w ostatnich dekadach odnotował dostrzegalny wzrost. W Niemczech mieszka dziś około 1,6 mln chrześcijan prawosławnych i wschodnich. Stali się oni integralną częścią społeczeństwa, która ożywiła skarb kultury i wiary chrześcijańskiej w Europie. Cieszę się z intensyfikacji współpracy wszechprawosławnej, która w ostatnich latach osiągnęła istotny postęp. Utworzenie Prawosławnych Konferencji Biskupów tam, gdzie Kościoły prawosławne znajdują się w diasporze, jest wyrazem silnych relacji wewnątrzprawosławnych. Cieszę się, że także w Niemczech w minionym roku podjęto ten krok. Oby doświadczenia zbierane w tych Konferencjach Biskupich zacieśniały więzy między Kościołami prawosławnymi i posunęły naprzód starania o zwołanie Soboru Wszechprawosławnego.

Od czasów, kiedy byłem profesorem w Bonn, a następnie szczególnie jako arcybiskup Monachium i Fryzngi, przez osobistą przyjaźń z przedstawicielami prawosławia mogłem coraz głębiej poznawać i pokochać Kościoły prawosławne. Rozpoczęła się wówczas praca Komisji Wspólnej Konferencji Episkopatu Niemiec i Kościołów prawosławnych. Od tej pory swoimi tekstami na temat kwestii duszpasterskich i praktycznych krzewi ona wzajemne zrozumienie i przyczynia się do umocnienia i rozwoju stosunków katolicko-prawosławnych w Niemczech.

Równie ważne jest kontynuowanie prac nad wyjaśnieniem różnic teologicznych, ponieważ ich przewyciężenie jest niezbędne dla przywrócenia pełnej jedności, na którą mamy nadzieję i o nią się modlimy. Nade wszystko musimy kontynuować nasze wysiłki na rzecz właściwego zrozumienia kwestii prymatu. W tym względzie mogą nam dać owocne impulsy na przyszłość myśli odnoszące się do rozróżnienia między istotą a formą sprawowania prymatu, jakie Jan Paweł II przedstawił w swej Encyklice *Ut unum sint* (n. 95).

Z wdzięcznością spoglądam też na prace Międzynarodowej Komisji Mieszanej ds. Dialogu Teologicznego między Kościołem Rzymskokatolickim a starożytnymi Kościołami Wschodu. Cieszę się, czcigodne eminencje i przedstawiciele starożytnych Kościołów Wschodu, ze spotkania w waszych osobach przedstawicieli Kościołów zaangażowanych w ten dialog. Osiągnięte dotychczas rezultaty rodzą wzajemne porozumienie i przybliżają nas do siebie.

W obecnej tendencji, kiedy niemało osób chce poniekąd „wyzwolić” życie publiczne od Boga, Kościoły chrześcijańskie w Niemczech – wśród nich właśnie prawosławne i wschodnie – na podstawie wiary w jednego Boga i Ojca wszystkich ludzi zmierzają wspólną drogą pokojowego świadectwa na rzecz porozumienia i wspólnoty ludów. Czyniąc to nie pomijają stawiania cudu Wcielenia Boga w centrum przepowiadania. Mając świadomość, że na tym cudzie oparta jest godność każdego człowieka, wspólnie angażują się w obronę życia ludzkiego od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Wiara w Boga, Stwórcę życia, oraz bezwarunkowa wierność godności każdego człowieka umacniają chrześcijan w energicznym przeciwstawianiu się wszelkim ingerencjom manipulacyjnym i selektywnym przeciw życiu ludzkiemu. Mając świadomość wartości małżeństwa i rodziny, jako chrześcijanie uważamy za bardzo ważną ochronę integralności i wyłączności małżeństwa mężczyzny i kobiety przed wszelką błędną interpretacją. Tutaj wspólne zaangażowanie chrześcijan, w tym wielu prawosławnych i wschodnich, wnosi cenny wkład w budowę społeczeństwa mogącego mieć przyszłość, w którym osobie ludzkiej okazywane jest należne poszanowanie.

Na koniec skierujmy nasze spojrzenie na Maryję, Hodegetrię, „Przewodniczkę na drodze”, która jest czczona również na Zachodzie jako „Przewodniczka chrześcijan”. Trójca Przenajświętsza dała ludzkości Maryję, dziewiczą Matkę, aby wstawiając się prowadziła nas przez czasy i wskazywała nam drogę do doskonałości. Pragniemy jej się powierzyć i przedstawić naszą prośbę, byśmy stawali się w Chrystusie wspólnotą coraz ściślej wewnętrznie zjednoczoną, na cześć i chwałę Jego imienia. Niech Bóg błogosławi was wszystkich!

Thum. st (KAI) / Fryburg

PRZEMÓWIENIE DO CZŁONKÓW
PREZYDIUM KOMITETU CENTRALNEGO
KATOLIKÓW NIEMIECKICH WE FRYBURGU

24 września 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Jestem wdzięczny za możliwość spotkania z wami, członkami Prezydium Komitetu Centralnego Katolików Niemieckich (ZdK) tutaj we Fryburgu. Chętnie wyrażam swe uznanie dla waszego zaangażowania, z jakim reprezentujecie interesy katolików w sferze publicznej i sugestie, jakie dajecie dla działania apostołskiego Kościoła oraz katolików w społeczeństwie. Dziękuję również przewodniczącemu ZdK, panu Aloisowi Glückowi, za jego uprzejme słowa powitania.

Drodzy przyjaciele!

Od lat istnieją tzw. programy *exposure* – pomocy dla krajów rozwijających się. Liderzy życia politycznego, gospodarczego i kościelnego przez pewien czas dzielą swój dzień powszedni z ubogimi w Afryce, Azji czy Ameryce Łacińskiej. Wchodzą w sytuację życia tych osób, aby postrzegać świat ich oczyma i wyciągnąć z tego naukę dla swego solidarnego działania.

Wyobraźmy sobie, że taki program *exposure* miałby miejsce tutaj, w Niemczech. Eksperci z jakiegoś dalekiego kraju chcieliby przeżyć tydzień w przeciętnej rodzinie niemieckiej. Podziwialiby tutaj wiele rzeczy, na przykład dobrobyt, porządek i efektywność. Spoglądając jednak obiektywnie, dostrzegliby także wiele biedy: ubóstwa w zakresie stosunków międzyludzkich i ubóstwo w sferze religijnej.

Żyjemy w czasie charakteryzującym się w znacznym stopniu podświadomym relatywizmem, przenikającym wszystkie dziedziny życia. Czasami ów relatywizm staje się wojowniczy, kiedy obraca się przeciw ludziom twierdzącym, że wiedzą, gdzie można znaleźć prawdę lub sens życia.

Obserwujemy, jak ten relatywizm ma coraz większy wpływ na stosunki międzyludzkie i społeczeństwo. Znajduje to także odzwierciedlenie w niestabilności i zmienności wielu ludzi oraz nadmiernym indywidualizmie. Niejedni wydają się w ogóle niezdolni do jakiegokolwiek wyrzeczenia czy poświęcenia dla innych. Ponadto słabnie bezinteresowne zaangażowanie dla dobra wspólnego, w dzie-

dzinie społecznej i kulturalnej czy też na rzecz potrzebujących. Z kolei inni nie są już zdolni do bezwarunkowego związania się z partnerem. Trudno zdobyć się na odwagę przyrzeczenia wierności na całe życie; odwagi, aby zdecydować się i powiedzieć, że należą od teraz całkowicie do ciebie, lub być gotowym na wierność i autentyczność oraz szczerze szukać rozwiązania problemów.

Drodzy przyjaciele!

W programie *exposure* po analizie następuje wspólna refleksja. Ta ocena musi uwzględniać całą osobę ludzką, a należy do tego nie tylko domyślnie, ale wręcz wprost – jej związek ze Stwórcą.

Widzimy, że w naszym bogatym zachodnim świecie wiele brakuje. Wielu ludziom brakuje doświadczenia Bożej dobroci. Nie znajdują jakiegokolwiek kontaktu z oficjalnymi Kościołami, z ich tradycyjnymi strukturami. Dlaczego? Myślę, że jest to pytanie, nad którym musimy zastanowić się bardzo poważnie. Zajęcie się tym jest głównym zadaniem Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji. Ale należy ono oczywiście do nas wszystkich. Niech mi będzie wolno poruszyć pewien punkt specyficznej sytuacji w Niemczech. Kościół w Niemczech jest doskonale zorganizowany. Czy jednak za tymi strukturami kryje się odpowiadająca im siła duchowa – siła wiary w Boga żywego? Oczywiście trzeba jednak powiedzieć, że istnieje u nas przerost struktur nad Duchem. Chciałbym dodać, że jedynym kryzysem Kościoła w świecie zachodnim jest kryzys wiary. Jeśli nie odnajdziemy prawdziwej odnowy wiary, wszystkie reformy strukturalne będą nieskuteczne.

Wróćmy do ludzi, którym brakuje doświadczenia Bożej dobroci. Potrzebują oni miejsc, gdzie mogą mówić o swojej tęsknocie wewnętrznej. Jesteśmy tu powołani do poszukiwania nowych dróg ewangelizacji. Jedną z takich dróg mogą być małe wspólnoty, gdzie możliwe jest przeżywanie przyjaźni i pogłębianie ich na częstym wspólnym uwielbieniu Boga. Są to osoby, które w swoim miejscu pracy oraz w gronie rodzinnym czy kręgu znajomych mówią o swoich małych doświadczeniach wiary, świadcząc w ten sposób o nowej bliskości Kościoła wobec społeczeństwa. Ukazuje im się wówczas coraz wyraźniej, że wszyscy potrzebują tego pokarmu miłości, konkretnej przyjaźni między sobą i z Panem. Ważne pozostaje powiązanie z siłą witalną Eucharystii, gdyż bez Chrystusa nic nie możemy uczynić (por. J 15, 5).

Drodzy bracia i siostry, niech Pan zawsze wskazuje nam drogę, abyśmy wspólnie byli światłem w świecie i ukazywali naszym braciom w człowieczeństwie drogę do źródła, gdzie mogą zaspokoić swoje najgłębsze pragnienia życia.

Thum. st (KAI) / Fryburg

PRZEMÓWIENIE NA CZUWANIU MODLITEWNYM Z MŁODZIEŻĄ WE FRYBURGU

24 września 2011 r.

Drodzy młodzi przyjaciele!

Przez cały dzień cieszyłem się na ten wieczór, aby być tutaj z wami i przeżywać wspólnotę modlitewną. Niektórzy z was byli już na Światowych Dniach Młodzieży, gdzie mogliśmy doświadczyć szczególnej atmosfery spokoju, głębokiej wspólnoty i wewnętrznej radości, charakteryzującej wieczorne czuwanie modlitewne. Chciałbym, abyśmy mogli także obecnie przeżyć takie doświadczenie: aby Pan dotknął nas i uczynił nas radosnymi świadkami, którzy razem się modlą i wspierają się wzajemnie – i to nie tylko dzisiejszego wieczoru, ale przez całe swe życie.

We wszystkich kościołach, katedrach i klasztorach, wszędzie, gdziekolwiek gromadzą się wierni, aby sprawować Wigilię Paschalną, ta najświętsza ze wszystkich nocy rozpoczyna się od zapalenia paschału, którego światło jest przekazywane wszystkim obecnym. Małeńki płomyk rozchodzi się w kręgu wielu świec i rozświetla ciemny dom Boży. W tym cudownym obrzędzie liturgicznym, który naśladowaliśmy w czasie naszego czuwania modlitewnego, odsłania się przed nami, w znakach, które mówią więcej od słów tajemnicy naszej wiary chrześcijańskiej. Ten, który mówi sam o sobie: „Ja jestem światłością świata” (J 8, 12), sprawia, aby nasze życie jaśniało i w ten sposób było prawdą to, co przed chwilą usłyszeliśmy w Ewangelii: „Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 14). To nie nasze ludzkie trudy ani współczesny postęp techniczny wnoszą światło w ten świat. Ciągłe na nowo winniśmy doświadczać, że nasze zaangażowanie na rzecz lepszego i sprawiedliwszego ładu napotyka na ograniczenia. Cierpienia niewinnych, a wreszcie śmierć każdego człowieka tworzą nieprzeniknioną ciemność, którą mogą rozjaśnić nowe doświadczenia chyba tylko na chwilę, jak błyskawica w nocy. Ostatecznie jednak pozostaje przerażająca ciemność.

Pośród nas mogą być mrok i ciemności, a jednak widzimy światło: mały, nikły płomyk, który jest silniejszy od mroku, zdającego się tak potężnym i niemożliwym do przewyciężenia. Chrystus, który powstał z martwych, jaśnieje na tym świecie i to najjaśniej tam, gdzie, po ludzku sądząc, wszystko wydaje się

mroczne i pozbawione nadziei. On zwyciężył śmierć – On żyje – i wiara w Niego przenika jak małe światło to wszystko, co jest mroczne i groźne. Ten, kto wierzy w Chrystusa, z pewnością nie zawsze ma w życiu promienne słońce, nie można było oszczędzić jemu cierpień i trudności, ale jest zawsze to jasne światło, które wskazuje mu drogę prowadzącą do życia w obfitości (por. J 10, 10). Czy tego, kto wierzy w Chrystusa, dostrzegają nawet w najciemniejszą noc światło i widzą już blask nowego dnia.

Światło nie pozostaje samo. Wszędzie wokół zapalają się nowe światła. Pod ich blaskiem przestrzeń nabiera konturów, tak że można się zorientować. Nie żyjemy sami na świecie. Właśnie w ważnych sprawach naszego życia jesteśmy zdani na inne osoby. Zwłaszcza w sprawach wiary nie pozostajemy sami, ale stanowimy ogniwa wielkiego łańcucha ludzi wierzących. Nikt nie może wierzyć, jeśli nie wspiera go wiara innych, a przez moją wiarę przyczyniam się z kolei do umocnienia innych w wierze. Pomagamy sobie, aby być nawzajem dla siebie wzorami, pozwalając, aby inni mieli udział w tym, co nasze – w naszych myślach, czynach, naszej sympatii. Pomagamy też sobie wzajemnie, aby się orientować i określić swoje miejsce w społeczeństwie.

Drodzy przyjaciele, „Ja jestem światłością świata – wy jesteście światłem świata” – mówi Pan. Jest czymś tajemniczym i wspaniałym, że Jezus mówi o sobie samym i o każdym z nas to samo, a zatem o „byciu światłem”. Jeśli wierzymy, że On jest Synem Bożym, który uzdrawiał chorych i wskrzeszał umarłych, co więcej – że On sam zmartwychwstał z grobu i naprawdę żyje, wówczas rozumiemy, że jest On światłem, źródłem wszelkich światel tego świata. My zaś ciągle na nowo pomimo najlepszych intencji doświadczamy klęski naszych zabiegów i osobistych niepowodzeń. Pozornie świat, w którym żyjemy, mimo postępu technicznego, w ostatecznym rozrachunku nie staje się lepszy. Nadal istnieją wojny, terror, głód i choroby, skrajne ubóstwo i bezlitosny ucisk. I nawet ci, którzy w historii uchodzili za „niosących światło”, nie będąc jednak rozpaleni przez Chrystusa – jedyne i prawdziwe światło – nie stworzyli właśnie żadnego doczesnego raju, ale wzniesli raczej dyktatury i ustroje totalitarne, w których dławiono nawet najmniejszą iskrę człowieczeństwa.

W tym momencie nie możemy przemilczać faktu, że istnieje zło. Widzimy je w wielu miejscach tego świata; ale widzimy je także – i to nas przeraża – w naszym własnym życiu. Tak, w naszym własnym sercu istnieją skłonności do zła, egoizmu, zawiści, agresywności. Być może z pewną dozą samodyscypliny mogą one być w jakimś stopniu kontrolowane. Trudniej natomiast jest z bardziej ukrytymi formami zła, które mogą nas otaczać jak nieokreślona mgła, a są nimi inercja i ociężałość w pragnieniu i czynieniu dobra. Co pewien czas w histo-

rii uważni świadkowie czasów zwracali uwagę, że Kościołowi szkodzą nie jego przeciwnicy, ale „letni” chrześcijanie. Jakże może wówczas Chrystus mówić, że chrześcijanie – a przy tym może również owi chrześcijanie słabi i często tacy letni – są światłem świata? Może zrozumielibyśmy, gdyby do nas wołał: nawróćcie się! Bądźcie światłem świata! Zmieńcie swoje życie, uczynicie je jasnym i wspaniałym! Czy nie musimy się dziwić, że Pan nie kieruje do nas żadnego apelu, ale mówi: jesteście światłem świata, promieniejemy i jaśniejemy w ciemności?

Drodzy przyjaciele, św. Paweł Apostoł w wielu swych listach nie unika nazywania swych współczesnych, członków wspólnot lokalnych, „świętymi”. Staje się tu oczywiste, że każdy ochrzczony – zanim jeszcze mógłby dokonywać dobrych dzieł lub wielkich wyczynów – jest uświęcony przez Boga. W sakramencie chrztu Pan zapala, by tak rzec, światło w naszym życiu, światło, które katechizm określa jako łaska uświęcająca. Ten, kto zachowuje to światło i żyje w łasce, jest rzeczywiście święty.

Drodzy przyjaciele, obraz świętych co pewien czas przedstawiany jest w formie karykaturalnej i zniekształconej, jak gdyby bycie świętym oznaczało bycie nieżyciowym, naiwnym i pozbawionym radości. Nierzadko sądzi się, że świętym jest tylko ten, kto dokonuje czynów ascetycznych i moralnych na najwyższym poziomie i że dlatego z pewnością można go czcić, ale w żadnym nie można go naśladować w swoim życiu. Jakże fałszywy i zniechęcający jest taki pogląd! Nie ma ani jednego świętego, poza Najświętszą Maryją Panną, który nie zaznałby także grzechu i nigdy by nie upadł. Drodzy przyjaciele, Chrystus interesuje się nie tyle tym, ile razy w życiu się potykacie, ale ile razy powstajecie na nowo. Nie wymaga wspaniałych wyczynów, ale chce, aby Jego światło w nas jaśniało, abyśmy Go naśladowali. On was nie wzywa, ponieważ jesteście dobrzy i doskonali, ale ponieważ to On jest dobry i chce uczynić was swoimi przyjaciółmi. Tak, wy jesteście światłem świata, gdyż Jezus jest waszym światłem. Jesteście chrześcijanami nie dlatego, że dokonujecie rzeczy szczególnych i niezwykłych, ale dlatego, że On – Chrystus jest naszym życiem. Jesteście świętymi, ponieważ działa w was łaska.

Drodzy przyjaciele, w ten wieczór, podczas którego gromadzimy się na modlitwie wokół jedyne go Pana, przeczuwamy prawdę słowa Chrystusowego, według którego nie może pozostawać ukryte miasto znajdujące się na górze. To zgromadzenie jaśnieje w różnych znaczeniach słowa – w jasności niezliczonych światel, w blasku tak wielu młodych, którzy wierzą w Chrystusa. Świeca może udzielać światła tylko wtedy, gdy pozwoli się, aby strawił ją płomień. Byłaby bezużyteczna, gdyby jej wosk nie żywił płomienia. Pozwólcie, aby Chrystus w was płonął, nawet wówczas, kiedy może to oznaczać ofiarę i wyrzeczenie. Nie bójcie się, że możecie coś stracić i poniekąd zostać na końcu z pustymi

rękoma. Miejcie odwagę angażować swe zdolności i dary dla Królestwa Bożego i ofiarować samych siebie – jak wosk świecy – aby poprzez was Pan rozświetlał ciemności. Ośmielcie się być żarliwymi świętymi, w których oczach i sercach jaśniej miłość Chrystusa i w ten sposób niosą oni światło światu. Ufam, że wy i wielu innych młodych tu, w Niemczech, będziecie pochodniami nadziei, które nie pozostaną w ukryciu. „Wy jesteście światłem świata”. Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość. Amen.

Tłum. kg (KAI)

34

SPOTKANIE Z SEMINARZYSTAMI W KAPLICY SEMINARIUM WE FRYBURGU BRYZGOWIJSKIM

24 września 2011 r.

Drodzy seminarzyści, drodzy bracia i siostry!

Wielką przyjemność sprawia mi możliwość spotkania się tutaj z młodymi ludźmi, którzy idą, aby służyć Panu, którzy słuchają Jego wezwania i chcą z Nim iść. Szczególnie gorąco chciałbym podziękować za piękny list, jaki napisali do mnie rektor tego seminarium i klerycy. Ale prawdziwie poruszyło moje serce to, jak rozważaliście mój list i jak skupiliście na nim swoje pytania i odpowiedzi, z jaką szczerością przyjęliście to, co próbowałem wam zaproponować i że na tej podstawie rozwijacie swoje życie.

Niewątpliwie najlepiej byłoby, gdybyśmy mogli prowadzić wspólnie dialog, ale program podróży, który mnie obowiązuje i któremu muszę się podporządkować, niestety nie pozwala na tego rodzaju gesty. Mogę więc tylko próbować zaakcentować raz jeszcze niektóre myśli w świetle tego, co wy napisaliście i co ja napisałem.

W kontekście pytania: „Czego częścią jest seminarium, co oznacza ten okres?” w istocie zawsze najbardziej uderza mnie sposób, w jaki św. Marek opisuje w trzecim rozdziale swej Ewangelii powstanie wspólnoty Apostołów: „[Pan] ustanowił Dwunastu”. On tworzy coś, On czyni coś – chodzi o akt twórczy. Ustanawia ich,

„aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki” (por. Mk 3, 14): jest to podwójna wola, która pod pewnymi względami wydaje się sprzeczna. „Aby Mu towarzyszyli”: powinni być przy Nim, aby Go poznać, aby Go słuchać, aby dać się przez Niego ukształtować, winni iść z Nim, być z Nim w drodze, wokół Niego i za Nim. Zarazem jednak mają być wysłannikami, którzy wychodzą, którzy niosą dalej to, czego się nauczyli, niosą to innym ludziom w drodze – aż na peryferie, na rozległe obszary, nawet do tych, którzy są bardzo daleko od Niego. A jednak te paradoksalne aspekty idą razem: jeśli są oni naprawdę z Nim, wówczas są zawsze również w drodze do innych, wówczas szukają zgubionej owcy, wówczas wychodzą, muszą przekazywać to, co znaleźli, wówczas muszą działać tak, aby Go poznawano, muszą stawać się wysłannikami. I odwrotnie: jeśli chcą być prawdziwymi wysłannikami, muszą być zawsze z Nim. Święty Bonawentura powiedział kiedyś, że Aniołowie, dokądkolwiek się udają, niezależnie od tego, jak by to było daleko, poruszają się zawsze wewnątrz Boga. I tak jest również tutaj: jako kapłani musimy wychodzić na wiele dróg, na których znajdują się ludzie, aby zapraszać ich na Jego ucztę weselną. Ale możemy to czynić tylko wtedy, gdy pozostajemy zawsze przy Nim. Nauczyć się tego wspólnego wychodzenia na zewnątrz, tego bycia wysłanymi i bycia z Nim, pozostawania przy Nim. Jest to – jak sądzę – właśnie to, czego powinniśmy się nauczyć w seminarium – właściwego sposobu pozostawania z Nim, dochodzenia do głębokiego zakorzenienia w Nim – bycia coraz bardziej z Nim, coraz lepszego poznawania Go, bycia coraz bardziej nieoddzielnymi od Niego, a przy tym wychodzenia coraz bardziej na zewnątrz, niesienia orędzia, przekazywania go, niezatrzymywania go dla siebie, ale niesienia Słowa tym, którzy są daleko, a którzy jednak, jako Boże stworzenia, kochane przez Chrystusa, noszą w swych sercach Jego pragnienie.

Seminarium jest zatem czasem ćwiczenia się, z pewnością także czasem rozeznawania i nauki. Czy On mnie do tego chce? Powołanie musi być sprawdzone, a następnie jego częścią jest życie wspólnotowe i oczywiście dialog z ojcami duchownymi, których macie, aby nauczyć się rozeznawać, co jest Jego wolą. Później nauczyć się zaufania: jeśli On chce tego naprawdę, wówczas mogę Mu zaufać. W świecie dzisiejszym, który zmienia się nieprawdopodobnie i wszędzie nieustannie się w nim zmienia, w którym rozpadają się więzi ludzkie, gdyż pojawiają się nowe spotkania, coraz trudniej jest uwierzyć, że wytrwam przez całe życie. Już nam, w naszych czasach, nie było tak łatwo wyobrazić sobie, ile dziesięcioleci Bóg dla mnie zaplanował, na ile zmieni się świat. Czy wytrwam z Nim tak, jak Jemu obiecałem?... To właśnie jest kwestia, która wymaga sprawdzenia powołania, później jednak – im bardziej poznaję, że On mnie naprawdę chce, – wymaga zaufania – jeśli On mnie chce, wówczas mnie wesprze, będzie w godzinie pokusy, w godzinie potrzeby i pośle do mnie ludzi, pokaże mi drogę,

podtrzyma mnie. A wierność jest możliwa, gdyż On zawsze jest obecny i ponieważ On istnieje wczoraj, dziś i jutro, ponieważ należy on nie tylko do tego czasu, ale jest przyszłością i może nas wesprzeć w każdej chwili.

Czas rozeznawania, uczenia się, wezwania... A potem oczywiście czas bycia z Nim, czas modlitwy, słuchania Go. Słuchać, uczyć się słuchania Go naprawdę – w słowie Pisma Świętego, w wierze Kościoła, w liturgii Kościoła – i uczyć się dzisiaj w Jego Słowie. W egzegezie uczymy się wielu rzeczy o wczoraj: tego wszystkiego, co było wtedy, jakie istnieją źródła, jakie istniały wspólnoty i tak dalej. To również jest ważne. Ale jeszcze ważniejsze jest to, że z owego wczoraj powinniśmy się uczyć dnia dzisiejszego, że On tymi słowami mówi obecnie i wszystkie one niosą w sobie swoje dziś, a – ponad okolicznościami historycznymi w których powstały – zawierają w sobie pełnię przemawiającą do wszystkich czasów. Ważne jest nauczenie się owego aktualnego aspektu Jego słów – nauczyć się słuchania – i w ten sposób przemawiania do innych ludzi. Oczywiście, gdy się przygotowuje homilię na niedzielę, owo mówienie... jest mój Boże tak odległe! Jeśli jednak żyję Słowem, wówczas widzę, że nie jest ono bynajmniej daleko, jest niezwykle aktualne, jest obecne teraz, dotyczy mnie i dotyczy innych. A wówczas uczę się także wyjaśniania go. Jednak do tego potrzebne jest stałe wewnętrzne pielgrzymowanie ze Słowem Bożym.

Osobiste trwanie z Chrystusem, z żywym Bogiem, to jedna sprawa, drugą natomiast jest to, że możemy wierzyć zawsze jedynie w „my”. Czasami mówię: św. Paweł napisał, iż „wiarę bierze się ze słuchania” – nie z czytania, ale pochodzi ze słyszenia, to znaczy od żywego słowa, ze słów, które inni kierują do mnie i które mogę słyszeć; ze słów Kościoła w ciągu wszystkich wieków, ze słowa obecnego, które dociera do mnie za pośrednictwem kapłanów, biskupów oraz braci i siostr. Częścią wiary jest „ty” bliźniego i częścią wiary jesteśmy „my”. Bardzo ważne jest praktykowanie tego wzajemnego wsparcia, uczenie się, jak zaakceptować drugiego jako drugiego w jego odrębności, a także, że ma on mnie wspierać w mojej odrębności, abyśmy stali się „my”, mogli budować wspólnotę w parafii, wzywając ludzi do wspólnoty Słowa i do kroczenia razem na drodze do Boga żyjącego. Wymaga to tego bardzo konkretnego „my”, jakim jest seminarium, a także parafia, ale wymaga to od nas również spoglądania poza konkretne i ograniczone „my” ku wielkim „my” Kościoła wszystkich miejsc i czasów: wymaga, abyśmy nie czynili z samych siebie jedyne kryterium. Kiedy mówimy „My jesteśmy Kościołem” – tak, to prawda; to jest właśnie to, czym jesteśmy, nie jesteśmy byle kim. Ale „my” jest znacznie szersze od grupy, która wypowiada te słowa. „My” jest całą wspólnotą wierzących, dzisiaj i we wszystkich czasach i miejscach. Tak więc zawsze mówię: we wspólnocie wierzących istnieje, by tak rzec, rzeczywisty osąd większości, nigdy jednak większość nie

może występować przeciw apostołom i świętym: byłaby to fałszywa większość. My jesteśmy Kościołem. Bądźmy nim! Bądźmy nim właśnie przez otwieranie się na siebie i wykraczanie poza nas samych i w byciu Kościołem razem z innymi!

Myślę, spoglądając na plan, że chyba powinienem kończyć. Chciałbym jedynie powiedzieć wam jeszcze jedno. Przygotowanie do kapłaństwa, droga do niego, wymaga w znacznym stopniu studium. Nie chodzi o przypadkowość akademicką, jaka ukształtowała się w Kościele zachodnim, ale o coś istotnego. Wszyscy wiemy, że św. Piotr powiedział: „Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (por. 1 P 3, 15). Nasz dzisiejszy świat jest światem racjonalistycznym i przeniknięty jest naukowością, nawet jeśli bardzo często chodzi jedynie o pseudonaukowość. Jednak ten duch naukowości, duch rozumienia, wyjaśniania możliwości poznania, odrzucenia wszystkiego, co nieracjonalne dominuje w naszych czasach. Ma to dobre strony, nawet jeśli często ukrywa się za tym wiele zarozumiałstwa i bezsensu. Wiara nie jest paralelnym światem uczuć, na który możemy sobie jeszcze pozwolić, ale jest czymś, co wszystko ujmuje, nadaje mu sens, interpretuje i wyznacza także wewnętrzne wskazówki etyczne jasno ukazując, że należy rzeczywistość rozumieć i przeżywać jako zmierzającą ku Bogu i wychodzącą od Boga. Dlatego ważna jest wiedza, rozumienie, posiadanie umysłu otwartego, uczenie się. Oczywiście za dwadzieścia lat będą modne teorie filozoficzne całkowicie odmienne od dzisiejszych: gdy pomyślę, co uchodziło za naszych czasów za najwspanialszą, najnowocześniejszą modę filozoficzną i widzę, jak bardzo o tym dzisiaj zapomniano... A jednak uczenie się tych rzeczy nie jest bezużyteczne, gdyż są w nich także elementy trwałe. Przede wszystkim zaś wraz z nimi uczymy się osądzania, przemyślenia – i to krytycznego przemyślenia – oraz zapewnienia, aby w tym myśleniu światło Boże nas oświecało, a nie gasło. Studiowanie jest istotne: jedynie w ten sposób możemy stawić czoła naszym czasom i głosić w nich logos naszej wiary. Uczenie się również w sposób krytyczny – ze świadomością właśnie tego, że jutro ktoś inny powie coś odmiennego, ale ucząc się czujnie, w sposób otwarty i pokornie, aby nasze studiowanie zawsze było razem z Panem, przed Panem i dla Pana.

Mógłbym jeszcze mówić wiele innych rzeczy i być może powinien to zrobić... Ale dziękuję za wysłuchanie tego. W mojej modlitwie zawsze są obecni w moim sercu wszyscy seminarzyści świata. Nie tylko ci, których znam z imienia, jak poszczególne osoby, które mogłem poznać dzisiejszego wieczora. Modlę się, aby na ich drodze wewnętrznej wszystkim im błogosławił, obdarzył światłem i ukazał właściwą drogę oraz, aby obdarzył nas wieloma dobrymi kapłanami. Serdecznie dziękuję.

Tłum. kg (KAI) / Fryburg Bryzgwijski

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. WE FRYBURGU

25 września 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Jestem wzruszony odprawiając po raz kolejny Eucharystię – dziękczynienie z tak wielu osobami przybyłymi z różnych części Niemiec oraz krajów sąsiednich. Pragniemy kierować nasze dziękczynienie zwłaszcza ku Bogu, w którym poruszamy się i żyjemy. Chciałbym również podziękować wszystkim za modlitwy w intencji Następcy Piotra, aby mógł nadal wykonywać swoje obowiązki z radością i ufną nadzieją oraz umacniać swych braci i siostry w wierze.

„Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc” – mówiliśmy w dzisiejszej kolekcie. W pierwszym czytaniu słyszeliśmy, jak Bóg w dziejach Izraela pozwolił rozpoznać potęgę swego miłosierdzia. Doświadczenie z niewoli babilońskiej pogrzyżyło naród w kryzysie wiary: dlaczego przytrafiło się to nieszczęście? Czyż Bóg nie był naprawdę potężny?

W obliczu wszystkich straszliwych rzeczy, jakie dzieją się w świecie, istnieją teologowie, który mówią, że Bóg nie może być wszechmocny. Natomiast my znamy Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. Jesteśmy zadowoleni i wdzięczni, że jest On wszechmocny. Ale musimy też mieć świadomość, że wypełnia On swoją władzę inaczej, niż zwykli to czynić ludzie. On sam wytyczył granice swojej mocy, uznając wolność swoich stworzeń. Cieszymy się i jesteśmy wdzięczni za dar wolności. Ale jesteśmy przerażeni, kiedy widzimy straszliwe rzeczy, do których z tego powodu dochodzi. Zaufajmy Bogu, którego moc przejawia się przede wszystkim we współczuciu i przebaczeniu. Drodzy wierni, bądźmy też pewni, że Bóg pragnie zbawienia swojego ludu. On pragnie naszego zbawienia. Zawsze, a zwłaszcza w czasach niebezpieczeństwa i wstrząsów, jest blisko nas, Jego serce bije dla nas, pochyla się nad nami. Aby moc jego miłosierdzia mogła dotknąć naszych serc, konieczne jest otwarcie na Niego, potrzebna jest gotowość do zaniechania zła i wydostania się z obojętności oraz zrobienie miejsca na Jego słowo. Bóg szanuje naszą wolność. On nas nie zmusza.

Jezus podejmuje w Ewangelii ten podstawowy temat przepowiadania prorockiego. Opowiada przypowieść o dwóch synach, których ojciec prosi, żeby pracowali w jego winnicy. Jeden z nich odpowiedział: „«Idę, panie», lecz nie

poszedł” (Mt 21, 29). Drugi natomiast powiedział do Ojca: „«Nie chcę». Później jednak opamiętał się i poszedł” (Mt 21, 30). Na pytanie Jezusa, który z dwóch wypełnił wolę Ojca, słuchacze odpowiedzieli: „Ten drugi” (Mt 21, 31). Przesłanie tej przypowieści jest jasne: nie liczą się słowa, lecz działanie, akty nawrócenia i wiary. Jezus skierował to przesłanie do arcykapłanów i starszych ludu, to znaczy do religijnych ekspertów ludu Izraela. Mówią oni najpierw „tak” wobec woli Bożej. Ale ich religijność staje się rutyną, a Bóg już ich nie niepokoi. Dlatego uważają przesłanie Jana Chrzciciela i orędzie Jezusa Chrystusa za uciążliwe. Dlatego Pan kończy swą przypowieść drastycznymi słowami: „Celnicy i nierządnicze wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicze uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć” (Mt 21, 31-32). Słowo to przetłumaczone na język naszych czasów mogłoby brzmieć następująco: agnostycy, którzy nie znajdują spokoju z powodu pytania o Boga, ludzie, którzy cierpią z powodu naszych grzechów i tęsknią za czystym sercem, są bliżsi królestwu Bożemu niż rutyniarze kościelni, którzy widzą w Kościele jedynie aparat, ale których serce jest obojętne na wiarę.

Tak więc słowa Jezusa powinny nas skłonić do refleksji, wstrząsnąć nami. Nie oznacza to jednak, że wszystkich tych, którzy żyją w Kościele i dla niego pracują, należy zaszeregować jako dalekich od Jezusa i Królestwa Bożego. Absolutnie nie! Jest to raczej właściwa chwila, żeby skierować słowa głębokiej wdzięczności wielu etatowym i nietatowym współpracownikom, bez których nie do pomyślenia byłoby życie parafii i Kościoła jako całości. Kościół w Niemczech ma wiele instytucji społecznych i charytatywnych, w których miłość bliźniego praktykowana jest w formie efektywnej także społecznie, i to aż po krańce ziemi. Pragnę wyrazić moją wdzięczność i uznanie wszystkim osobom angażującym się w niemiecką Caritas lub inne organizacje kościelne, lub wielkodusznie poświęcającym swój czas i energię jako wolontariusze w Kościele. Posługa taka wymaga nade wszystko kompetencji rzeczowej i zawodowej. Lecz w sensie nakazu Jezusa trzeba więcej: otwartego serca, które pozwala dotknąć się miłością Chrystusa i w ten sposób obdarzyć bliźniego, który nas potrzebuje, czymś więcej niż posługą techniczną: miłością, w której ukazuje się drugiemu miłującego Boga – Chrystusa. Postawmy więc sobie pytanie: co z moją osobistą relacją z Bogiem – w modlitwie, w niedzielnej Mszy św., w pogłębianiu wiary przez rozważanie Pisma Świętego oraz studium Katechizmu Kościoła Katolickiego? Drodzy przyjaciele! Odnowa Kościoła może ostatecznie przyjść jedynie przez gotowość do nawrócenia i przez odnowienie wiary.

W Ewangelii dzisiejszej niedzieli jest mowa o dwóch synach, za którymi stoi tajemniczy, trzeci syn. Pierwszy syn mówi „tak”, ale nie wypełnia tego, co

mu nakazano. Drugi syn mówi „nie”, ale wypełnia później wolę Ojca. Trzeci syn mówi „tak” i czyni także to, co mu kazano. Tym trzecim synem jest Syn Jednorodzony Boga, Jezus Chrystus, który nas wszystkich tutaj przyprowadził. Jezus przychodząc na świat powiedział: „Oto idę [...], abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 7). Owo „tak” On nie tylko powiedział, ale wypełnił. W hymnie chrystologicznym drugiego czytania mowa jest o tym, że: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8). W pokorze i posłuszeństwie Jezus wypełnił wolę Ojca, umarł za swoich braci i siostry na krzyżu, wybawił nas od pychy i uporu. Dziękujemy mu za oddanie samego siebie, zegnijmy kolana przed Jego Imieniem i wyznawajmy wraz z pierwszym pokoleniem uczniów: „Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2, 10).

Życie chrześcijańskie nieustannie musi orientować się według kryteriów Chrystusa. „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2, 5), pisze św. Paweł we wprowadzeniu do hymnu chrystologicznego. Kilka wersetów wcześniej, zachęca: „Jeśli więc jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli – jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie – dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego” (Flp 2, 1-2). Podobnie jak Chrystus był w pełni zjednoczony z Ojcem i Jemu posłuszny, tak też i Jego uczniowie powinni być posłuszni Bogu, mieć nawzajem te same dążenia. Drodzy przyjaciele! Wraz z Pawłem odważę się was wezwać: dopełnijcie mojej radości, będąc mocno zjednoczeni w Chrystusie! Kościół w Niemczech stawi czoła wielkim wyzwaniom teraźniejszości i przyszłości i pozostanie zacznem w społeczeństwie, jeśli kapłani, osoby konsekrowane i świeccy wierzący w Chrystusa, dochowując wierności swemu specyficznemu powołaniu, będą współpracować w jedności; jeśli parafie, wspólnoty i ruchy będą się wzajemnie wspierały i ubogacały; jeśli ochrzczeni i bierzmowani będą nieść wysoko pochodnię autentycznej wiary w jedności z biskupem i zechcą nią oświecić swoją głęboką wiedzę i umiejętność. Kościół w Niemczech będzie nadal błogosławieństwem dla ogólnoświatowej wspólnoty katolickiej, jeśli pozostanie wiernie zjednoczony z Następcami św. Piotra i apostołów, jeśli będzie na wiele sposobów troszczył się o współpracę z krajami misyjnymi i zechce się w tym „zarazić” radością wiary młodych Kościołów.

Święty Paweł z wezwaniem do jedności łączy wezwanie do pokory: „niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!” (Flp 2, 3-4). Życie

chrześcijańskie jest pro-egzystencją: życiem dla innych, pokornym zaangażowaniem wobec naszych bliźnich i dobra wspólnego. Drodzy Wierni! Pokora jest cnotą, która nie jest w dzisiejszym świecie na wagę złota. Ale uczniowie Pana wiedzą, że ta cnota jest, jeśli tak można powiedzieć oliwą, która czyni procesy dialogu owocnymi, współpracę – łatwą, a jedność – po prostu serdeczną. Łacińskie określenie pokory *Humilitas* ma nieco wspólnego z *humus*, to znaczy z próchnicą glebową. Ludzie pokorni stoją obiema nogami na ziemi. Ale przede wszystkim słuchają Chrystusa, Słowa Bożego, które nieustannie odnawia Kościół i każdego z jego członków.

Prośmy Boga, o odwagę i pokorę, aby kroczyć drogą wiary i czerpać z obfitości Jego miłosierdzia, kierując stale swój wzrok na Chrystusa, Słowo, które wszystko czyni nowym, które jest dla nas „drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6), które jest naszą przyszłością. Amen.

Tłum. st (KAI)

36

ROZWAŻANIA PRZED MODLITWĄ ANIOŁ PAŃSKI WE FRYBURGU BRYZGOWIJSKIM

25 września 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Pragniemy wspólnie zakończyć tę uroczystą Mszę św. modlitwą Anioł Pański. Przypomina nam ona nieustannie o historycznym początku naszego zbawienia. Archanioł Gabriel przedstawia Najświętszej Maryi Pannie Boży plan zbawienia, zgodnie z którym będzie ona musiała zostać Matką Odkupiciela. Maryja jest zaskoczona. Jednak anioł kieruje do niej słowo pocieszenia: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga”. W ten sposób Maryja może powiedzieć swoje wielkie „tak”. Owo „tak”, aby być służebnicą Pana, jest ufnym potwierdzeniem wobec planu Boga i naszego zbawienia. Wypowiada też Ona ostatecznie „tak” wobec nas wszystkich, którzy zostaliśmy jej powierzeni jako dzieci pod krzyżem (por. J 19, 27). Nigdy nie odwołuje przyjęcia tej propozycji. Właśnie dlatego jest Ona szczęśliwa, wręcz błogosławiona, ponieważ uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana (por. Łk 1, 45).

Odmawiając teraz Pozdrowienie Anielskie, możemy włączyć się w owo „tak” Maryi i ufnie zgodzić się na piękno Bożego planu i opatrności, jakie Pan przewidział dla nas w swojej łasce. Wówczas także w naszym życiu miłość Boga stanie się niemal ciałem, będzie coraz bardziej przybierać kształt. Pośród wszelkich trosk nie powinniśmy się lękać. Bóg jest dobry. Jednocześnie możemy odczuwać wsparcie wspólnoty wielu wiernych, którzy teraz, w tej godzinie, modlą się wraz z nami na całym świecie za pośrednictwem radia i telewizji modlitwą Anioł Pański.

Tłum. st (KAI) / Fryburg

37

PRZEMÓWIENIE WYGŁOSZONE DO KATOLIKÓW ZAANGAŻOWANYCH W KOŚCIELE I SPOŁECZEŃSTWIE

Fryburg, 25 września 2011 r.

Panie Prezydencie,
Panie Premierze Badenii-Wirtembergii,
Drodzy Współbracia w posłudze biskupiej i kapłańskiej!
Szanowne Panie i Panowie!

Bardzo się cieszę z tego spotkania z wami, którzy na różne sposoby jesteście zaangażowani na rzecz Kościoła i społeczeństwa. Stwarza mi ono dogodną okazję do osobistego podziękowania wam z całego serca za wasze zaangażowanie i świadectwo, które dajecie jako „ludzie świeccy, [którzy] stają się potężnymi głosicielami wiary w to, czego się spodziewamy” (*Lumen gentium* 35). W swoim środowisku pracy chętnie bronicie sprawy swej wiary i Kościoła, a nie zawsze jest to w naszych czasach łatwe.

Od wielu dziesięcioleci widzimy zmniejszanie się praktyk religijnych, stwierdzamy ciągle odcinanie się znaczącej części ochrzczonych od życia Kościoła. Rodzi się pytanie: Czy może Kościół nie powinien się zmienić? Czy może powinien – w swych urzędach i strukturach – przystosować się do naszych czasów, aby dotrzeć do ludzi naszych czasów, poszukujących lub wątpliwych?

Błogosławioną Matkę Teresę z Kalkuty zapytano kiedyś, co przede wszystkim powinno się – według niej – zmienić w Kościele, a wówczas ona odpowiedziała: ty i ja!

Ten drobny epizod unaocznia nam dwie rzeczy – z jednej strony zakonnica zamierza powiedzieć swemu rozmówcy, że Kościół stanowią nie tylko inni, nie tylko hierarchia, papież i biskupi – Kościół tworzymy my wszyscy, ochrzczeni. Z drugiej strony wychodzi ona rzeczywiście od założenia: tak, jest powód do zmiany. Istnieje potrzeba zmiany. Każdy chrześcijanin i wspólnota wierzących są wezwani do nieustannego nawracania się.

Jak zatem należy kształtować konkretnie tę przemianę? Czy może chodzi o odnowę, jak robi to na przykład właściciel domu, przebudowując lub malując na nowo swą posiadłość? A może chodzi tu o poprawkę, o ponowne wejście na kurs, ażeby szybciej, prościej pokonać drogę? Niewątpliwie te i inne aspekty odgrywają pewną rolę. Gdy jednak chodzi o Kościół, podstawowym motywem zmiany jest misja apostołska uczniów i samego Kościoła.

Mianowicie Kościół musi ciągle na nowo sprawdzać swą wierność temu posłannictwu. Trzy Ewangelie synoptyczne naświetlają różne aspekty misji posłannictwa: misja opiera się na doświadczeniu osobistym – „Wy jesteście świadkami” (Łk 24, 48); wyraża się w więzi – „Nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19); przekazuje powszechne orędzie – „Głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Ze względu jednak na wymogi i uwarunkowania świata świadectwo to bywa nieustannie zaciemniane, więzi ulegają osłabieniu, a orędzie relatywizowane. Jeśli więc Kościół, jak mówi Paweł VI, „co dzień dokładniej siebie poznaje i stara się wprowadzić w życie przykład, który mu Chrystus zostawił, często dochodzi do stwierdzenia, iż różni się on bardzo od poglądów i sposobu życia ludzi, wśród których żyje i do których stara się zbliżyć” (Encyklika *Ecclesiam suam* 58). Aby wypełnić swą misję, będzie on nieustannie zachowywał dystans wobec swego otoczenia, w pewnym stopniu odcinał się od świata.

Posłannictwo Kościoła wypływa bowiem z tajemnicy Trójjedynego Boga, z tajemnicy Jego miłości stwórczej. Miłość nie jest tylko jakoś obecna w Bogu. On sam z samej swej istoty jest miłością, a miłość Boża nie chce być tylko dla samej siebie, ale chce się rozszerzać. We wcieleniu i w ofierze Syna Bożego dotarła ona do ludzi w szczególnie sposób. Syn zstąpił ze sfery swego bycia Bogiem, przybrał ciało i stał się człowiekiem; i to nie tylko po to, aby utwierdzić świat w jego byciu ziemskim i być jego towarzyszem, który pozostawia go całkowicie takim, jakim jest. Częścią wydarzenia chrystologicznego jest niepojęty fakt, że – jak mówią ojcowie Kościoła – istnieje *sacrum commercium*, czyli wymiana między Bogiem a ludźmi, w której obie strony, co prawda w całkowicie odmienny sposób, coś dają i przyjmują, dają w darze i otrzymują w darze. Wiara chrześcijańska wie, że Bóg ustanowił człowieka wolnym, dzięki czemu może on być naprawdę „partnerem” i wymieniać się z Bogiem. Jednocześnie człowiek zdaje sobie w pełni sprawę, że wymiana taka jest możliwa tylko dzięki wielkoduszności Boga, który

przyjmuje ubóstwo żebraka jako bogactwo, aby uczynić znośnym dar Boży, za który człowiek nie jest w stanie oferować nic równowartościowego.

Również Kościół zawdzięcza siebie całkowicie tej nierównej wymianie. Nie ma nic własnego wobec Tego, który go założył. Znajduje swój sens wyłącznie w tym, że jest narzędziem odkupienia, przenikania świata słowem Bożym i przekształcania świata, wprowadzając go w jedność miłości z Bogiem. Kościół cały zanurza się w zwróceniu się Odkupiciela ku ludziom. Kościół sam jest zawsze w ruchu, musi nieustannie służyć otrzymanej od Pana misji. Kościół musi ciągle na nowo otwierać się na troski świata i poświęcać się im, aby nadal prowadzić i uaktualniać świętą wymianę, jaka rozpoczęła się z chwilą Wcielenia.

W historycznym kształtowaniu się Kościoła ukazuje się jednak także przeciwna tendencja – Kościół przystosowuje się do tego świata, staje się samowystarczalny i dostosowuje się do kryteriów świata. Przywiązuje w ten sposób znacznie większą wagę do organizacji i instytucjonalizacji niż do swego powołania do otwartości.

Aby odpowiedzieć na swą autentyczną misję, Kościół musi stale na nowo podejmować wysiłek odcinania się od „światowości” świata. Naśladuje tu słowa Jezusa: „Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata” (J 17, 16). W pewnym sensie historia przychodzi Kościołowi z pomocą przez różne epoki zeświecczenia, które przyczyniły się w zasadniczy sposób do jego oczyszczenia i reformy wewnętrznej.

Okresy laicyzacji – czy to było wywłaszczenie dóbr Kościoła, likwidacja przywilejów lub coś podobnego – oznaczały za każdym razem głębokie wyzwolenie Kościoła z różnych form doczesności: pozbywał się on, jeśli można tak powiedzieć, swego bogactwa ziemskiego i z powrotem przyjmował w pełni swe ziemskie ubóstwo. W ten sposób Kościół podzielał los pokolenia Lewiego, które – jak przekazuje Stary Testament – było jedynym plemieniem w Izraelu, niemającym ojcowizny, ale jako część dziedzictwa przyjmowało jedynie samego Boga, Jego słowo, jego znaki. Wraz z tym plemieniem przy każdym przełomie dziejowym Kościół dzielił wymóg ubóstwa, które otwierało się na świat, aby odciąć się od swych powiązań materialnych i tym samym ponownie jego działanie misyjne stawało się wiarygodne.

Przykłady historyczne pokazują, że misyjne świadectwo Kościoła oderwanego od świata świeci jaśniej. Kościół, kiedy jest uwolniony od swych obciążeń materialnych i politycznych, może skuteczniej i prawdziwie po chrześcijańsku dotrzeć do całego świata, może naprawdę otwierać się na świat. Może on na nowo łatwiej żyć swym powołaniem do posługi wielbienia Boga i do służenia bliźniemu. Wyraźniej widać zadanie misyjne, które jest związane z adoracją chrześcijańską i winno określać strukturę Kościoła. Kościół otwiera się na świat nie żeby zdobyć ludzi dla instytucji aspirującej do władzy, ale żeby prowadzić

ich na nowo ku sobie samym i w ten sposób doprowadzić ich do Tego, o którym każda osoba może powiedzieć wraz ze św. Augustynem: On jest bardziej wewnątrz mnie niż ja sam (por. *Wyznania* 3, 6, 11). On, który jest nieskończenie nade mną, jest przy tym tak dalece we mnie samym, że jest prawdziwym moim wnętrzem. Dzięki temu rodzajowi otwarcia Kościoła na świat została zarazem nakreślona forma, w której otwarcie się na świat pojedynczego chrześcijanina może się dokonywać w sposób skuteczny i odpowiedni.

Nie chodzi tu o znalezienie nowej taktyki, aby na nowo zapewnić Kościołowi znaczenie. Chodzi przede wszystkim o zaniechanie tego wszystkiego, co jest jedynie taktyką i o poszukiwanie pełnej rzetelności, która nie lekceważy ani nie tłumi niczego z prawdy naszego dziś, ale realizuje w pełni wiarę dzisiaj, przeżywając ją właśnie całkowicie w prostocie dnia dzisiejszego, prowadząc ją ku pełnej tożsamości, usuwając z niej to, co tylko na pozór jest wiarą, a w rzeczywistości jedynie konwencją i przyzwyczajeniami.

Powiedzmy to jeszcze innymi słowy: wiara chrześcijańska zawsze, a nie tylko w naszych czasach jest dla człowieka skandalem. To, że odwieczny Bóg troszczy się o nas, ludzi, że nas zna; że Niepojęty stał się w określonej chwili dziejowej konkretny; że Nieśmiertelny cierpiał i zmarł na krzyżu; że nam, istotom śmiertelnym, obiecano zmartwychwstanie i życie wieczne – wiara w to jest dla nas, ludzi czymś naprawdę niezwykłym.

Ten skandal, którego nie można usunąć, jeśli nie chce się obalić chrześcijaństwa, został niestety odsunięty w cień w ostatnim czasie przez inne bolesne skandale głosicieli wiary. Tworzy się groźna sytuacja, gdy owe skandale zajmują miejsce pierwotnego skandalu Krzyża i w ten sposób czynią go nie do przyjęcia, to znaczy, gdy ukrywają prawdziwe wymogi chrześcijańskie za niegodnością jego głosicieli.

Jest to jeszcze jeden powód, aby stwierdzić, że znów nadszedł czas odważnego zerwania z tym, co jest doczesne w Kościele. Nie oznacza to wycofywania się ze świata. Kościół uwolniony od elementów doczesnych jest w stanie przekazywać ludziom – i cierpiącym, i tym, którzy im pomagają – właśnie także w środowisku społeczno-charytatywnym szczególną siłę żywotną wiary chrześcijańskiej. „Caritas nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty” (Encyklika *Deus caritas est* 25). Z pewnością również dzieła miłosierdzia Kościoła winny nieustannie zwracać uwagę na wymóg stosownego odcięcia się od świata, aby w obliczu rosnącego oddalania się od Kościoła uniknąć wysychania jego korzeni. Tylko głęboka więź z Bogiem umożliwi skupienie pełnej uwagi na człowieku, tak samo jak bez zwrócenia uwagi na bliźniego uboższa jest relacja z Bogiem.

Bycie otwartymi na troski świata oznacza zatem dla Kościoła oddzielonego od „światowości” świadczenie słowem i czynem, tu i teraz zgodnie z Ewangelią, o prymacie miłości Bożej. Zadanie to ponadto odsyła ponownie poza współczesny świat: życie obecne obejmuje bowiem więź z życiem wiecznym. Przeżywajmy jako jednostki i jako wspólnota Kościoła prostotę wielkiej miłości, która w świecie jest czymś zarazem najprostszym i najtrudniejszym, jako że wymaga ni mniej, ni więcej jak daru z samego siebie.

Drodzy przyjaciele, pozostaje mi błagać dla nas wszystkich o Boże błogosławieństwo i prosić o siłę Ducha Świętego, abyśmy mogli – każdy w swojej dziedzinie – ciągle na nowo rozpoznawać i świadczyć o miłości Boga i o Jego miłosierdziu. Dziękuję wam za uwagę.

Tłum. kg (KAI)

38

PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE BENEDYKTA XVI NA LOTNISKU W LAHR

25 września 2011 r.

Szanowny Panie Prezydencie!

**Czcigodni Przedstawiciele Rządu Federalnego, Badenii-Wirtembergii
i zarządu gmin!**

Drodzy Bracia w biskupstwie!

Panie i Panowie!

Zanim opuszczę Niemcy, spieszę podziękować za tak wzruszające i bogate w wydarzenia minione dni w mojej ojczyźnie.

Moje podziękowanie kieruję do Pana Prezydenta Wulffa, który przywitał mnie w imieniu narodu niemieckiego w Berlinie, a teraz, w chwili pożegnania, zaszczycił mnie na nowo swymi uprzejmymi słowami. Dziękuję przedstawicielom rządu federalnego oraz rządów poszczególnych krajów związkowych, którzy przybyli na uroczystość pożegnania. Serdecznie dziękuję również abp. Zollitschowi z Fryburga Bryzgowijskiego, który towarzyszył mi podczas całej podróży. Podziękowania kieruję ponadto pod adresem arcybiskupa Berlina, Rainera Woelkiego i biskupa Erfurtu, Joachima Wankego, którzy okazali mi również swoją gościnność, a także

całego episkopatu niemieckiego. Wyrażam wreszcie szczególne podziękowania wielu osobom, które stały za kulisami przygotowań tych czterech dni, troszcząc się o sprawny przebieg wizyty: instytucjom komunalnym, siłom bezpieczeństwa, służbie zdrowia, osobom odpowiedzialnym za transport publiczny, jak również wielu wolontariuszom. Dziękuję wszystkim za te wspaniałe dni, za tyle osobistych spotkań i okazane mi niezliczone przejawy uprzejmości i przywiązania.

W stolicy federalnej – Berlinie – miałem szczególną okazję, by mówić do członków niemieckiego Bundestagu i przedstawić im swoje przemyślenia na temat duchowych podstaw państwa. Chętnie wspominam również owocne rozmowy z prezydentem i panią kanclerz o obecnej sytuacji narodu niemieckiego i wspólnoty międzynarodowej. Szczególnie wzruszyło mnie życzliwe przyjęcie i entuzjazm tak wielu ludzi w Berlinie.

W kraju Reformacji ekumenizm stanowił oczywiście jeden z centralnych punktów podróży. Chciałbym tu podkreślić spotkanie z przedstawicielami Ewangelickiego Kościoła Niemiec w byłym klasztorze augustianów w Erfurcie. Jestem głęboko wdzięczny za braterską wymianę opinii i wspólną modlitwę. Bardzo ważne były także spotkania z przedstawicielami prawosławia i starożytnych Kościołów wschodnich oraz z Żydami i Muzułmanami.

Rzecz jasna wizyta ta była adresowana szczególnie do katolików w Berlinie, Erfurcie, w Eichsfeld i we Fryburgu Bryzgowijskim. Z przyjemnością wspominam wspólne celebry liturgiczne, radość, wspólne słuchanie słowa Bożego i zjednoczenie w modlitwie – zwłaszcza w tej części kraju, w której próbowano przez dziesięciolecia usunąć religię z ludzkiego życia. Nastraja mnie to optymistycznie co do przyszłości chrześcijaństwa w Niemczech. Można było doświadczyć, podobnie jak w czasie poprzednich wizyt, jak wiele osób świadczy tutaj o swej wierze i uobecnia jej twórczą moc w świecie współczesnym.

Wreszcie byłem bardzo szczęśliwy, że po imponujących Światowych Dniach Młodzieży w Madrycie mogłem być ponownie z tak wielu młodymi we Fryburgu na czuwaniu młodzieży.

Zachęcam Kościół w Niemczech, aby nadal kroczył z mocą i ufnością drogą wiary, która sprawia, że ludzie wracają do swych korzeni, do istoty Dobrej Nowiny Chrystusa. Będą małe wspólnoty wierzących – i już istnieją – które swym entuzjazmem sprawiają, że promieniają światłem w pluralistycznym społeczeństwie, zaciekawiając innych, aby szukali światła, które daje życie w obfitości. „Nie ma nic piękniejszego niż poznać Chrystusa i dzielić się z innymi przyjaźnią z Nim” (Msza św. z okazji inauguracji pontyfikatu, 24 kwietnia 2005 r.). Z tego doświadczenia rodzi się w końcu pewność: „Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość”. Gdzie obecny jest Bóg, tam jest nadzieja i tam otwierają się nowe i często nieoczekiwane perspektywy, które wykraczają poza dzień dzisiej-

szy i sprawy nietrwałe. Mając to na myśli towarzyszę myślą i modlitwą drodze Kościoła w Niemczech.

Powracam do Rzymu napełniony wywierającymi niezwykle wrażenie przeżyciami i wspomnieniami tych dni w mej ojczyźnie. Zapewniając o modlitwie za was wszystkich, a także dobrej przyszłości naszego kraju, w pokoju i wolności, żegnając się, pragnę powiedzieć serdeczne „Bóg zapłać”! Niech Pan błogostawi wam wszystkim!

Tłum. st (KAI)

39

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Watykan, 28 września 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Jak wiecie, od minionego czwartku do niedzieli odbyłem wizytę duszpasterską w Niemczech. Cieszę się jak zwykle, że mogę skorzystać z okazji dzisiejszej audiencji, aby wraz z wami jeszcze raz przypomnieć intensywne i wspaniałe dni spędzone w mojej ojczyźnie. Przemierzyłem Niemcy ze wschodu na zachód, ze stolicy Berlina przez Erfurt i Eichsfeld do Fryburga Bryzgowijskiego, miasta położonego nieopodal granicy z Francją i Szwajcarią. Nade wszystko dziękuję Panu za daną mi możliwość spotkania się z ludźmi i mówienia o Bogu, wspólnej modlitwy i umacniania braci i siostr w wierze, zgodnie ze szczególnym pełnomocnictwem, jakie Chrystus powierzył Piotrowi i jego następcom. Wizyta ta, odbywająca się pod hasłem „Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość”, była naprawdę wielkim świętem wiary: podczas różnych spotkań i rozmów, celebracji, a zwłaszcza podczas uroczystych Mszy św. z ludem Bożym. Chwile te były cennym darem, który sprawił, że dostrzegliśmy na nowo, iż to Bóg nadaje naszemu życiu najgłębszy sens, prawdziwą pełnię, wręcz, że tylko On daje przyszłość nam i wszystkim ludziom.

Z głęboką wdzięcznością wspominam gorące przyjęcie i entuzjazm, a także okazane mi zainteresowanie i miłość w różnych odwiedzanych przeze mnie miejscach. Serdecznie dziękuję biskupom niemieckim, zwłaszcza tych diecezji, które mnie gościły, za zaproszenie i za to, czego wraz z wieloma współpracownikami

dokonały, aby przygotować tę podróż. Wielkie podziękowania kieruję również na ręce prezydenta federalnego i wszystkich władz cywilnych i politycznych na szczeblu federalnym i regionalnym. Jestem głęboko wdzięczny wszystkim, którzy przyczynili się w różny sposób do dobrego rezultatu tej wizyty, zwłaszcza wielu wolontariuszom. Była więc ona wielkim darem dla mnie i dla nas wszystkich, a także wzbudziła radość, nadzieję i stała się nowym bodźcem wiary i zaangażowania na rzecz przyszłości.

W stolicy federalnej – Berlinie, prezydent przyjął mnie w swojej rezydencji i powitał w imieniu swoim oraz moich rodaków, wyrażając szacunek i miłość wobec papieża pochodzącego z ziemi niemieckiej. Ze swej strony mogłem wypowiedzieć krótką refleksję na temat wzajemnych relacji między religią a wolnością, przypominając zdanie wielkiego biskupa i reformatora społecznego, Wilhelma von Kettelera: „Tak jak religia potrzebuje wolności, tak również wolność potrzebuje religii”.

Chętnie przyjąłem zaproszenie do Bundestagu. Był to z pewnością jeden z najważniejszych momentów mojej podróży. Po raz pierwszy papież wygłosił przemówienie przed członkami parlamentu niemieckiego. Przy tej okazji chciałem przedstawić podstawę prawa i wolnego państwa prawa, to znaczy miarę wszelkiego prawa, wpisaną przez Stwórcę w samą istotę Jego stworzenia. Konieczne jest zatem poszerzenie naszej koncepcji natury, rozumiejąc ją nie tylko jako ogół funkcji, ale jako coś więcej, jako język Stwórcy służący nam pomocą w odróżnianiu dobra od zła. Następnie odbyło się spotkanie z przedstawicielami wspólnoty żydowskiej w Niemczech. Przypominając nasze wspólne korzenie w wierze w Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, wskazaliśmy na osiągnięte dotychczas owoce w dialogu między Kościołem katolickim a judaizmem w Niemczech. Miałem też okazję spotkać się z niektórymi członkami społeczności muzułmańskiej, zgadzając się z nimi co do znaczenia wolności religijnej dla pokojowego rozwoju ludzkości.

Msza św. na stadionie olimpijskim w Berlinie, na zakończenie pierwszego dnia wizyty, była jedną z wielkich celebracji liturgicznych, które dały mi możliwość modlenia się z wiernymi i umocnienia ich w wierze. Bardzo cieszyłem się z licznej obecności wiernych! W tej uroczystej i wywierającej wrażenie chwili przedmiotem naszego rozważania był ewangeliczny obraz winnego krzewu i latorośli, to znaczy, jak ważne jest zjednoczenie z Chrystusem dla nas, wierzących, dla naszego życia osobistego oraz dla naszego bycia Kościołem, Jego Mistycznym Ciałem.

Drugim etapem mojej wizyty była Turyngia. Niemcy, a Turyngia w szczególności, to ziemia reformacji protestanckiej. Stąd od początku bardzo chciałem podczas tej wizyty szczególnie podkreślić kwestię ekumenizmu i bardzo pragnąłem przeżyć w Erfurcie spotkanie ekumeniczne, ponieważ właśnie w tym mieście

Marcin Luter wstąpił do zakonu augustianów i tam został wyświęcony na kapłana. Byłem więc bardzo zadowolony ze spotkania z członkami Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech i modlitwy ekumenicznej w dawnym klasztorze augustianów: było to serdeczne spotkanie, które w dialogu i modlitwie doprowadziło w głębszy sposób do Chrystusa. Raz jeszcze dostrzeżliśmy, jak bardzo ważne byłoby nasze wspólne świadectwo wiary w Jezusa Chrystusa w dzisiejszym świecie, który często ignoruje Boga i Nim się nie interesuje. Potrzebny jest nasz wspólny wysiłek na drodze do pełnej jedności, ale jesteśmy nieustannie świadomi, że nie możemy „uczynić” ani wiary, ani też tak bardzo upragnionej jedności. Wiara utworzona przez nas samych nie ma żadnej wartości, a prawdziwa jedność jest raczej darem Pana, który modlił się i zawsze modli się o jedność swoich uczniów. Tylko Chrystus może dać nam tę jedność i będziemy coraz bardziej zjednoczeni na tyle, na ile zwrócimy się do Niego i pozwolimy, aby On nas przemieniał.

Chwilą szczególnie wzruszającą było dla mnie nabożeństwo niesporów przed sanktuarium maryjnym Etzelsbach, gdzie powitały mnie rzesze pielgrzymów. Jako młody człowiek słyszałem o regionie Eichsfeld – niewielkim obszarze, który zawsze pozostał katolicki w różnych okresach historii – i jego mieszkańcach, którzy odważnie przeciwstawiali się dyktaturom nazizmu i komunizmu. Byłem więc bardzo zadowolony z odwiedzin Eichsfeld i jego mieszkańców, w pielgrzymce do cudownego wizerunku Matki Bożej Bolesnej Etzelsbach, gdzie od wieków wierni powierzali Maryi swe prośby, troski i cierpienia, otrzymując pociechę, łaski i błogosławieństwo. Równie wzruszająca była Msza św. sprawowana na wspaniałym placu katedralnym w Erfurcie. Przypominając świętych patronów Turynii – św. Elżbietę, św. Bonifacego i św. Kiliana – a także czytelny przykład wiernych, którzy byli świadkami Ewangelii w systemach totalitarnych, zachęciłem wiernych, aby byli świętymi dnia dzisiejszego, dobrymi świadkami Chrystusa i przyczyniali się do budowania naszego społeczeństwa. Zawsze tymi, którzy naprawdę przemieniali świat, byli w rzeczywistości świętymi i osobami przepelnionymi miłością Chrystusa. Wzruszające było także krótkie spotkanie z prałatem Hermannem Scheipersem, ostatnim żyjącym niemieckim księdzem, który przeżył obóz koncentracyjny w Dachau. W Erfurcie miałem też okazję spotkać się z niektórymi ofiarami nadużyć seksualnych popełnionych przez duchownych. Chciałem je zapewnić o moim ubolewaniu i bliskości wobec ich cierpienia.

Ostatni etap mojej podróży przywiódł mnie do Niemiec południowo-zachodnich, do archidiecezji fryburskiej. Mieszkańcy tego pięknego miasta, wierni archidiecezji i wielu pielgrzymów, którzy przybyli z pobliskiej Szwajcarii i Francji oraz innych krajów, zgotowali mi szczególnie świąteczne przyjęcie. Mogłem tego doświadczyć także podczas czuwania modlitewnego z udziałem tysięcy młodych. Byłem szczęśliwy widząc, że wiara w mojej niemieckiej ojczyźnie

ma młode oblicze, że jest żywa i ma przyszłość. W sugestywnej liturgii światła przekazałem młodym płomień świecy paschalnej, symbol światła, którym jest Chrystus, zachęcając ich: „Wy jesteście światłem świata”. Powtórzyłem im, że papież ma nadzieję na aktywną współpracę młodych: z łaską Chrystusa, są oni w stanie wnieść w świat ogień Bożej miłości.

Szczególnym momentem było spotkanie z klerykami w seminarium we Fryburgu. Odpowiadając w pewnym sensie na wzruszający list, jaki do mnie wystosowali kilka tygodni wcześniej, chciałem tym młodym pokazać piękno i wielkość ich powołania, jakie skierował do nich Pan i pomóc im w kontynuowaniu z radością i głębokiej komunii drogi naśladowania Chrystusa. Mogłem tam również spotkać się w braterskiej atmosferze z niektórymi przedstawicielami Kościołów prawosławnych i starożytnych Kościołów wschodnich, względem których my, katolicy odczuwamy szczególną bliskość. Właśnie z tej szerokiej wspólnoty wypływa także wspólne zadanie, by być zaczynem odnowy naszego społeczeństwa. Przyjazne spotkanie z przedstawicielami niemieckiego laikatu katolickiego zwieńczyło serię spotkań w seminarium.

Kulminacyjnym momentem wizyty duszpasterskiej była wielka niedzielna celebracja eucharystyczna na lotnisku turystycznym we Fryburgu. Stanowiła ona okazję, by podziękować wszystkim, którzy angażują się w różnych dziedzinach życia Kościoła, a zwłaszcza wielu wolontariuszom i współpracownikom inicjatyw charytatywnych. To oni umożliwiają wielką pomoc, jaką Kościół niemiecki ofiarowuje Kościołowi powszechnemu, zwłaszcza w krajach misyjnych. Przypomniałem również, że ich cenna posługa będzie zawsze owocna, jeżeli będzie wypływała z autentycznej i żywej wiary, w jedności z biskupami i papieżem, w jedności z Kościołem. Wreszcie przed powrotem rozmawiałem z tysiącem katolików zaangażowanych w Kościele i społeczeństwie, sugerując pewne przemyślenia na temat działalności Kościoła w społeczeństwie zsekularyzowanym, na temat zachęty do wolności od obciążeń materialnych i politycznych, aby był on w większym stopniu przejrzystością Boga.

Drodzy bracia i siostry, ta podróż apostołska do Niemiec stworzyła mi dobrą okazję, aby spotkać się z wiernymi mojej niemieckiej ojczyzny, aby utwierdzić ich w wierze, nadziei i miłości i dzielić z nimi radość z powodu bycia katolikiem. Moje przesłanie było jednak skierowane do całego narodu niemieckiego, aby zachęcić wszystkich do spojrzenia z ufnością w przyszłość. To prawda, „Gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość”. Jeszcze raz dziękuję wszystkim, którzy umożliwili tę wizytę oraz tym, którzy mi towarzyszyli swoimi modlitwami. Niech Pan błogosławi Lud Boży w Niemczech i niech błogosławi was wszystkich.

Tłum. st (KAI)

GRATULACJE DLA METROPOLITY BERLINA

Warszawa, 7 lipca 2011 r.

SEP-2.11.2.2-38

**Ekscelencjo,
Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie,**

dowiedziawszy się, że Ojciec święty Benedykt XVI mianował Jego Ekscelencję Arcybiskupem Berlina, pragnę szczerze pogratulować wybrania i podzielić się braterskimi uczuciami radości, a także zapewnić moją bliskość w modlitwie wobec odpowiedzialności, jaką urząd ów niesie.

Proszę przyjąć moje serdeczne życzenia: niech zaufanie, jakie Ojciec święty ma dla Waszej Ekscelencji, owocuje mocną wiarą i gorliwością o sprawy Boże, niech Ksiądz Arcybiskup pełni swój urząd ciesząc się dobrym zdrowiem i życzliwością ludzi, wspierany przemożną opieką Najświętszej Maryi Panny. Niech najbliższa wizyta Papieża w Berlinie będzie nowym zasiewem nadziei i odnowieniem oddania się w służbie Panu.

Łączę wyrazy szacunku i braterskich pozdrowień w Chrystusie

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

Jego Ekscelencja
Abp Rainer Maria WOELKI
Metropolita Berliński
Niederwallstr. 8–9
10117 Berlin
DEUTSCHLAND

41

KOMUNIKAT NUNCJATURY – NOMINACJE W ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

Warszawa, 16 lipca 2011 r.

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 1102/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI mianował:

1. ks. prał. **Grzegorza Rysia**, rektora Wyższego Seminarium Duchownego archidiecezji krakowskiej,

oraz

2. o. **Damiana Andrzeja Muskusa** OFM, gwardiana i kustosza sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej,

biskupami pomocniczymi archidiecezji krakowskiej, przydzielając im stolice tytularne odpowiednio: *Arcavica* i *Amaia*.

ks. Ionuț Paul Strejac
Chargé d'Affaires a.i.

42

LIST ABPA MICHALIKA DO KARD. STANISŁAWA DZIWIŚZA PO ŚMIERCI BPA ALBINA MAŁYSIAKA

Przemyśl, 18 lipca 2011 r.

Jego Eminencja
Ksiądz Kardynał Stanisław DZIWIŚZ
ul. Franciszkańska 3
31-004 KRAKÓW

Eminencjo

Najdostojniejszy Księżę Kardynale!

Proszę przyjąć serdeczne wyrazy jedności w modlitwie po śmierci śp. bpa Albina Małysiaka.

Zmarły Biskup był człowiekiem autentycznych przeżyć i reakcji, które niejednokrotnie ukierunkowywały nasze kościelne, społeczne i polskie myślenie. Jego oryginalność była twórcza i piękna także dlatego, że promieniowała pokornym dystansem do siebie i humorem. Swoją obecnością i pracą przez lata całe ubogacał Konferencję Episkopatu Polski i Kościoł w naszej Ojczyźnie.

Dziękujemy Panu Bogu za Jego piękne i bogate życie, które znajdzie – jak wierzymy – nagrodę w niebie.

Z wyrazami oddania w Chrystusie

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

43

APEL ZESPOŁU KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI DS. APOSTOLSTWA TRZEŹWOŚCI NA SIERPIEŃ 2011 R.

Komunia z Bogiem źródłem trzeźwości

Wstęp

Rok 2011 w naszej Ojczyźnie jest okazją do przypomnienia dziedzictwa trzech wielkich synów polskiego Kościoła. Trwamy w dziękczynieniu za błogosławione życie Jana Pawła II, którego papież Benedykt XVI wyniósł do chwały ołtarzy. 3 sierpnia obchodzimy także 110. rocznicę urodzin Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Zbliżamy się również do uroczystości zamykających rok św. Maksymiliana Marii Kolbego. Ci wielcy pasterze ukazują nam drogi chrześcijańskiej świętości. Są też wzorami troski o trzeźwość człowieka i całego narodu. Ich świadectwo mobilizuje nas do godnego przeżycia sierpnia – tradycyjnego miesiąca abstynencji.

Kościół prosi wszystkich Polaków o świadectwo abstynencji z motywów religijno-moralnych, wychowawczych i patriotycznych. Abstynencję możemy ofiarować Bogu jako wynagrodzenie za grzech pijaństwa. Jest ona także znakiem troski o zbawienie tych, którzy nadużywają alkoholu lub są zagrożeni uzależnieniem. Możemy ją ofiarować drugiemu człowiekowi w trosce o jego godność. To niezawodny lek na uzależnienie oraz bezcenne wsparcie trzeźwiejących. To wartościowy przykład wychowawczy dla najmłodszych oraz umocnienie tych, którzy zachowują umiar. Abstynencję możemy także ofiarować naszej Ojczyźnie. Pamiętając o bohaterach polskiej niepodległości i wolności, mamy okazję podjąć osobistą walkę z tym, co niszczy i osłabia naród.

Podjęcie abstynencji to również szkoła samokontroli. Wiele osób deklaruje, że alkohol nie stanowi problemu w ich życiu. Gdy jednak przychodzi do podjęcia abstynencji, rzekomo wolni ludzie nie potrafią przeżyć kilku tygodni bez alkoholu. Niech więc miesiąc abstynencji będzie próbą naszej wolności. Pokażmy, że potrafimy żyć szczęśliwie bez alkoholu.

Obraz aktualnych problemów i wyzwań

Alkohol to cichy, codzienny wróg życia duchowego i religijnego, rodzinnego i społecznego. Na świecie jest trzecią, zaś w Europie drugą, najczęstszą przyczyną utraty zdrowia i przedwczesnej śmierci. Dlatego Światowa Organizacja Zdrowia uznaje go za substancję szkodliwą, której nawet najmniejsza ilość niesie ryzyko dla zdrowia. W Polsce z powodu alkoholu rocznie umiera ponad 12 tysięcy osób. Co trzecia osoba leczona w szpitalu psychiatrycznym przebywa w nim z powodu następstw uzależnienia i nadużywania alkoholu. Niestety międzynarodowe rankingi plasują Polskę pośród państw, w których problemy alkoholowe są jednymi z najpoważniejszych. Choć nie pijemy najwięcej w Europie, to jednak pijemy w sposób bardzo niszczący, szkodliwy i ryzykowny. Według dokumentów rządowych statystyczny Polak spożywa ponad 9 litrów czystego alkoholu rocznie. Gdy z grupy badawczej wyłączy się najmłodszych, ta ilość wzrasta do 13 litrów. Dane nie uwzględniają jednak alkoholu pochodzącego z nielegalnego obrotu. Mimo alarmujących wskaźników, ciągle wzrasta fizyczna dostępność alkoholu. Obecnie w Polsce działa ponad 200 tysięcy punktów sprzedaży. Jeden przypada zatem na mniej niż 190 osób. Alkohol staje się produktem powszechnie dostępnym niemal przez całą dobę.

Czy można się zatem dziwić, że milion Polaków jest uzależnionych od alkoholu? Że niemal 4 miliony to grupa pijących szkodliwie i ryzykownie? Nie sprawdziła się teza propagowana przez środowiska czerpiące zyski z alkoholu,

że wzrost spożycia napojów niskoprocentowych przyczyni się do spadku spożycia tych najmocniejszych. W latach 1998–2009 obserwowaliśmy jednoczesny wzrost spożycia piwa i wódki.

Niektóre statystyki napętlniają szczególnym bólem i rozgoryczeniem. Co trzecia kobieta w ciąży pije alkohol. A zatem co trzecia przyszła matka spożywa substancję, która ma działanie wczesnoporonne oraz niesie zagrożenie dla rozwoju dziecka. Dlaczego nie skutkuje wiele cennych akcji informacyjnych o Płodowym Zespole Alkoholowym i jego wpływie na całe późniejsze życie dziecka? Dlaczego rodzice, którzy w pierwszym rzędzie powinni chronić dziecko, sami wnoszą w jego życie tak poważne zagrożenie?

Nie zapominajmy, że alkohol jest nie tylko krytycznym zagrożeniem dla bezbronnych nienarodzonych dzieci, ale ma również niszczące działanie dla zdrowia oraz rozwoju emocjonalnego i intelektualnego nastolatków. Tymczasem 57 % nastolatków regularnie sięga po alkohol. Wzrasta jego spożycie przez dziewczęta, które piją już niemal tyle samo, ile chłopcy. Przez nagminne łamanie prawa młodzie kupują alkohol bez najmniejszych problemów.

Negatywne efekty spożywania alkoholu przynoszą również olbrzymie straty ekonomiczne. W roku 2009 w Polsce oszacowano je na blisko 17,5 mld zł. Na te szacunki składają się między innymi straty zdrowotne i materialne, koszty odškodowań, hospitalizacji i rehabilitacji, niższa wydajność pracy. W tym samym czasie z podatku akcyzowego pozyskano zaledwie 10 mld zł. Ostatecznie wszyscy ponosimy koszty i wszyscy tracimy. Kto twierdzi inaczej, okazuje niewiedzę lub z premedytacją kłamie.

Za przedstawionymi statystykami kryje się dramat Polaków, którzy każdego dnia upadają pod brzemieniem uzależnienia; dramat milionów rodzin, które żyją w zniewoleniu, upokorzeniu, strachu i bólu; dramat zmarnowanych talentów, straconych życiowych szans i zaprzepaszczonych nadziei. Tymczasem dookoła nas szerzy się lekceważenie tego zjawiska. Alkohol traktuje się jak niegroźny produkt spożywczy, który nie powoduje żadnych negatywnych konsekwencji.

Komunia z Bogiem – centrum życia trzeźwych rodzin

Przedstawione problemy domagają się zdecydowanej reakcji. Przede wszystkim prosimy rodziny, aby kształtowały prawidłowe postawy wobec alkoholu. Silna i autentyczna więź z rodzicami oraz regularne i pogłębione praktyki religijne zapobiegają ryzykownym zachowaniom młodych ludzi. Dlatego pielęgnujmy w rodzinach przywiązanie do wspólnej niedzielnej Eucharystii oraz częstej modlitwy. Młodzie potrzebują także szczerzej rozmowy. Potrzebują mądre-

go zaangażowania rodziców w ich życie. Rodzice powinni rozbudzać w swoich dzieciach zainteresowanie nauką. Powinni dawać przykład poszanowania norm oraz otwierać na świat wartości. Muszą troszczyć się o przynależność do pozytywnych grup rówieśniczych. Rodzice nieobecni, wyobcowani, rodzice niezainteresowani losami córki lub syna to pierwszy krok do problemów dziecka z alkoholem.

Prosimy również, aby rodzice wystrzegali się działań, które wydają się niepozorne, ale w przyszłości mogą przynieść tragiczne konsekwencje. Nie ćwiczy dzieci w picciu alkoholu od najmłodszych lat. Nie przyzwyczajamy, że alkohol to niezbędne uzupełnienie zabawy i świętowania. Pozytywne oczekiwania dzieci i nastolatków wobec alkoholu skutkują większymi problemami z alkoholem w wieku dojrzałym. Mówienie zatem, że są jakieś nieszkodliwe formy osvajania dzieci z alkoholem, jest dowodem niewiedzy lub nieodpowiedzialności. Zapamiętajmy: jedyną formą trzeźwości do osiemnastego roku życia jest całkowita abstynencja. Aby młodzi ludzie w niej wytrwali, potrzeba wsparcia rodziców – ich miłości, bliskości i osobistego świadectwa pięknego życia bez alkoholu.

Troska o trzeźwość zadaniem rządzących

Kształtowanie właściwych postaw może się odbywać jedynie w otoczeniu przyjaznym trzeźwości. Za tworzenie takich warunków odpowiadają w pierwszym rzędzie władze centralne i samorządowe. Pierwsza zasada ich działania powinna brzmieć: nie szkodzić, nie rozpijać, nie demoralizować.

Ustawa o wychowaniu w trzeźwości nakłada na wszystkich, czyli na parlament, rząd i samorządy, obowiązek zmniejszania fizycznej i ekonomicznej dostępności alkoholu. Niestety widzimy, że działania podejmowane w tym obszarze są sprzeczne z duchem prawa. Z niepokojem obserwujemy decyzje kolejnych samorządów o zwiększeniu liczby punktów sprzedaży i zmniejszeniu odległości od szkół czy świątyń. Niepokojący jest brak wiedzy wielu radnych o skutecznych drogach profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Niedopuszczalne jest także uleganie naciskom tych grup, które w większej dostępności alkoholu widzą jedynie ogromne zyski.

Niepokojące lekceważenie tego istotnego problemu charakteryzuje także działania władz centralnych. Nie możemy akceptować sytuacji, w której z jednej strony wydaje się miliardy złotych na rozwój kapitału ludzkiego, a jednocześnie przez brak determinacji i dobrego prawa tak wiele ludzkiego potencjału jest bezpowrotnie marnowane. Jak mamy zrozumieć działania władz, które w jednym tygodniu chcą porządku na stadionach, a w kolejnym tygodniu proponują

wprowadzenie na stadiony alkoholu, który ma bezpośredni wpływ na wzrost poziomu agresji i niebezpiecznych zachowań? Dlaczego tak wiele pozytywnych słów pada o przejmowaniu dobrych zachodnich wzorów, a jednocześnie niestannie lekceważy się zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia, dokumenty grup eksperckich Unii Europejskiej czy też nowe polityki realizowane w państwach sąsiednich prowadzące do obniżenia spożycia? Na osobną uwagę zasługuje skandaliczne stosowanie dyscypliny partyjnej zakazującej popierania ustaw zmniejszających dostępność alkoholu i aktywność promocyjną producentów. To nie tylko łamanie sumień, ale również działanie wbrew żywotnym interesom społeczeństwa.

Ponawiamy zatem postulaty wypowiediane przez wielu ekspertów i liczne środowiska. Trzeba zakazać, a przynajmniej znacząco ograniczyć, reklamę oraz inne formy promocji alkoholu. Trzeba zakazać handlu alkoholem na stacjach paliw oraz w nocy. Ograniczenie fizycznej i ekonomicznej dostępności alkoholu to jedno z najskuteczniejszych narzędzi profilaktycznych prowadzących do zmniejszenia spożycia. Z tego narzędzia korzysta wiele wysokorozwiniętych państw. Nie jest to polityka represji, ale polityka odpowiedzialności. To dalekowzroczna polityka ochrony najcenniejszych polskich wartości. W tej sferze nie wystarczą słowa i deklaracje. Potrzebne jest konsekwentne działanie w imię dobra wspólnego na przekór interesom wąskich grup.

Komunia z Bogiem wezwaniem do troski o drugiego człowieka

Wobec tych niepokojących zjawisk z tym większym uznaniem i wdzięcznością obserwujemy działalność wielu instytucji, ruchów, fundacji i osób prywatnych, które podejmują często heroiczną walkę o trzeźwość. Dziękujemy za pozytywne formy pokazywania, jak wspaniale i szczęśliwe może być życie bez alkoholu. Dziękujemy za karnawałowe i sylwestrowe bale oraz wesela bezalkoholowe, marsze trzeźwości, rekolekcje, obozy młodzieżowe i warsztaty. Pamiętajmy, że niemal co piąty Polak jest abstynentem. Nie jest więc tak, że wszyscy piją i wszyscy muszą pić. Dzięki nieustającej pracy Kościoła i wielu ludzi dobrej woli, Polacy piją ponad 25% mniej niż w innych krajach Europy. Jest to wielka wartość, którą trzeba obronić. Mówienie, że w innych krajach pije się więcej i mimo to nie występują problemy, jest kłamstwem.

Pamiętajmy o tym, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za własną trzeźwość, ale także trzeźwość drugiego człowieka. Każdy jest wezwany do dzielenia się miłością, którą obdarzył nas Jezus Chrystus. Troska o rozwiązanie problemów łączących się z alkoholem musi być obecna w codziennej

posłudze kapłanów, w trudzie wychowawczym nauczycieli, w pracy edukacyjnej na każdym poziomie, także akademickim. W to dzieło muszą się włączyć lekarze i osoby odpowiedzialne za zdrowie innych. Trzeba podejmować tę troskę w naszych miejscach pracy. Stosowanie towarzyskiego przymusu picia, ale również bierność wobec postępującego uzależnienia drugiego człowieka to grzechy przeciw przykazaniu miłości bliźniego. Ten apel, chociaż rozbrzmiewa dzisiaj w świątyniach, kierowany jest do wszystkich Polaków. Troska o trzeźwość narodu jest sprawą nie tylko wierzących, ale wszystkich. To sprawa każdego z nas.

Wołanie bł. Jana Pawła II o trzeźwość

Do takiej postawy wielokrotnie zachęcał nas bł. Jan Paweł II, zwłaszcza podczas pielgrzymki w 1987 r. To wówczas padły słowa surowego napomnienia:

Wszyscy znamy ten nałóg, który tak wiele nam zaszkodził w przeszłości, a który dzisiaj zdaje się znowu potęgować. Mówię więc do każdego i do każdej: nie niszczy siebie! Nie wolno ci niszczyć siebie, bo nie żyjesz tylko dla siebie. Kiedy więc degradujesz siebie przez nałóg, to równocześnie niszczysz drugich. Szkodzisz twojej rodzinie, twoim dzieciom. Osłabiasz społeczeństwo, które liczy na twoją trzeźwość, zwłaszcza przy pracy.

Papież nie bał się mówić rzeczy trudnych, o których dzisiaj zbyt łatwo zapominaamy. On darzył swój naród prawdziwie wielką miłością. Miłością, która nie lęka się stawiać wymagań. Niech jego nauki mobilizują nas do osobistej refleksji i odważnej decyzji o abstynencji, która jest darem miłości dla Boga, drugiego człowieka i Ojczyzny. W modlitwach zanoszonych przed oblicze naszej Jasnógórskiej Matki prosimy o siłę i wytrwałość, abyśmy nie ulegli pokusie zniechęcenia, abyśmy nie dali się zakrzywić głosom lekceważenia i beztroskiej kpiny. Pogłębiając naszą wiarę w Bożą moc, doskonaląc się w ufności i miłości, dzielmy się świadectwem abstynencji, świadectwem naszej odwagi i znakiem nadziei na przyszłość.

Łomża, 9 lipca 2011 r.

*Bp Tadeusz Bronakowski
Przewodniczący Zespołu Konferencji Episkopatu Polski
ds. Apostolstwa Trzeźwości*

LIST GRATULACYJNY PRZEWODNICZĄCEGO KEP
DO NOWEGO ORDYNARIUSZA
DIECEZJI KIJOWSKO-ŻYTOMIERSKIEJ

Warszawa, 20 lipca 2011 r.

Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie!

Dziękując za zaproszenie na uroczystości związane z objęciem urzędu Ordynariusza Diecezji Kijowsko-Żytomierskiej, pragnę wyrazić moje gratulacje i przekazać serdeczne życzenia: niech zaufanie, jakim Ojciec święty Benedykt XVI obdarzył Księdza Arcybiskupa, owocuje gorliwością w odpowiedzialnym zadaniu kierowania Kościołem w Diecezji oraz wzrostem wiary i pobożności wśród ludu, do którego, jako Pasterz, Ksiądz Arcybiskup zostaje posłany.

Niech dary Ducha Świętego, życzliwość ludzi i dobre zdrowie towarzyszą na co dzień w wypełnianiu nowych obowiązków.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowień w Chrystusie.

† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Jego Ekscelencja
Abp Piotr MALCZUK OFM
Biskup Kijowsko-Żytomierski
ul. Kościelna 17
01001 Kijów
Ukraina

HOMILIA KARD. STANISŁAWA DZIWIŚZA NA POGRZEBIE BPA ALBINA MAŁYSIAKA

Kraków, 22 lipca 2011 r.

Czcigodni Księża Kardynałowie,
Drogi Księżu Arcybiskupie Józefie, Przewodniczący Konferencji Episkopatu,
wraz z Biskupami Polskimi, którzy przybyli na dzisiejszą żałobną uroczystość.
Bracia Kapłani, tak licznie dziś obecni.
Widzę w tym wyraz waszej wdzięczności dla śp. Biskupa Albina.
Drogie Siostry zakonne.
Szanowni przedstawiciele Władz Miasta Krakowa i Województwa.
Drodzy Księża Misjonarze, a także przedstawiciele środowisk,
w których ks. Bp Albin pracował.
Szanowna Rodzino pogrążona w żałobie.
Umiłowani w Chrystusie Panu, tu obecni,
a także uczestniczący w tej Mszy św. poprzez telewizję „Trwam”
i „Radio Maryja”!

Zgromadziliśmy się na uroczystej Eucharystii sprawowanej w królewskiej katedrze wawelskiej. Przeprowadziła nas tutaj miłość i wdzięczność dla śp. bpa Albina Małysiaka, któremu od wczoraj towarzyszymy na ostatnim odcinku jego ziemskiej drogi do domu Ojca.

W tej czcigodnej świątyni bp Albin przeżywał najdonioślejsze wydarzenia swojego życia. Zapoczątkowała je konsekracja biskupia 5 kwietnia 1970 r. Tutaj także 16 maja 2010 r. razem z nim dziękowaliśmy Bogu za czterdzieści lat gorliwej posługi biskupiej.

Dzisiaj przeżywamy jego pożegnanie z katedrą wawelską. W niej narodził się do biskupstwa, a teraz – jak ufamy – rodzi się dla królestwa niebieskiego. W imieniu Kościoła krakowskiego serdecznie dziękuję wszystkim, którzy w tej doniosłej chwili otaczają modlitwą śp. Biskupa Albina, polecając go Bogu bogatemu w miłosierdzie.

Aby nasze uczestnictwo we Mszy św. było miłe Bogu i owocne dla śp. Zmarłego, przepróśmy Boga za nasze grzechy i niewierności.

Homilia

1. Usłyszeliśmy dziś zasadnicze pytanie Hioba, które zadaje sobie człowiek pragnący ocalić swój los, pragnący uchronić się przed poczuciem nicości towarzyszącym śmierci. Pytał Hiob: „Któż zdoła utrwalić me słowa”, któż „potrafi je w księdze umieścić?” Któż potrafi „żelaznym rylcem, diamentem, na skale je wyryć na wieki?” (por. Hi 19, 23-24). To pytanie o przetrwanie zadawał sobie również Biskup Albin. A my dzisiaj, zgromadzeni przy jego trumnie spoczywającej w królewskiej katedrze na Wawelu, zapytajmy z kolei: Jakie to słowo pragnął utrwalić zmarły Biskup w księdze życia? I kto może to słowo utrwalić, wyryć żelaznym rylcem, tak by oparło się niszczycielskim mocom śmierci?

Nie ulega wątpliwości, że chodzi o słowo, za którym kryje się cała egzystencja naszego brata. Chodzi o słowo jego wiary, która ukazywała mu sens życia, kierunek i cel. Chodzi o słowo jego miłości, jego pragnień i dokonań, radości i cierpienia. Chodzi o słowo, jakie wypowiadał codziennie, przez ponad dziewięćdziesiąt cztery lata. I chodzi o to ostatnie słowo nadziei, jakie wypowiedział na ziemi w ubiegłą sobotę, powierzając się ostatecznie miłosierdnemu Bogu.

2. To On – nasz Stwórca i Pan – zapisuje na zawsze słowo człowieka, jego postawę i dokonania, w niezniszczalnej księdze życia. Wiedział o tym dobrze Biskup Albin, który od zarania swego życia wzrastał w klimacie wiary swojej rodziny oraz wspólnoty parafialnej w Ślemieniu, na malowniczej ziemi żywieckiej. Urodzony pod koniec pierwszej wojny światowej, 12 czerwca 1917 r., wzrastał w wolnej Polsce, na nowo zjednoczonej i suwerennej po latach niewoli i zaborów. To wtedy uczył się patriotyzmu, a więc postawy szacunku dla Ojczyzny, dla jej dziejów, kultury i języka, a także postawy służby i troski o dobro wspólne. Ta postawa towarzyszyła mu przez całe długie życie, również w mrocznych latach okupacji hitlerowskiej, a także w zmaganiach się narodu i Kościoła z totalitarnym systemem komunistycznym. Dobro Polski leżało mu zawsze na sercu i dawał temu wyraz nie tylko w słowach.

Prawdziwą miłością życia młodego Albina stał się Jezus Chrystus. Odpowiedział ochotczo na Jego wołanie i propozycję: „Pójdź za Mną”. Dotarły do niego również słowa, które odczytaliśmy w dzisiejszej Ewangelii: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Sam przyszedł do Jezusa, ale jak przystało na prawdziwego ucznia i apostoła, ideałem jego życia stało się przyprowadzanie innych do Mistrza z Nazaretu. Prowadził innych do Jezusa, by uczyli się – tak jak on – w szkole Zbawiciela, by formowali swoje serca na wzór Jego Serca, cichego i pokornego, by byli gotowi nieść jarzmo i brzemień bezinteresownej miłości i służby drugiemu człowiekowi.

3. Swój ideał służby Jezusowi w Kościele zaczął realizować w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy. Imponowała mu duchowość Zgromadzenia, jego gorliwość duszpasterska, troska o formację duchowieństwa, a także wrażliwość na ludzką biedę. Jako duchowy syn św. Wincentego a Paulo, ks. Albin odtwarzał jego mądry styl duszpasterski, mający na względzie całego człowieka, całe jego dobro. Wyraziło się to już wkrótce po święceniach kapłańskich, które przyjął w 1941 r. Już w pierwszym roku kapłaństwa zorganizował w Zembrzycach „odżywnię” dla głodujących dzieci i osób przesiedlonych. Potem uratował życie pięciu osobom narodowości żydowskiej, za co po pięćdziesięciu latach otrzymał tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Sam nie uważał tego za nadzwyczajny wyczyn, będąc przekonany, że ratowanie życia drugiego człowieka to elementarna, ludzka i chrześcijańska powinność.

Ksiądz Albin pogłębił swoje studia teologiczne, wieniąc je doktoratem na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1952 r. Podjął wykłady w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy w Krakowie. Swoje doświadczenie duszpasterskie i przygotowanie teologiczne potrafił spożytkować w całej pełni jako proboszcz krakowskiej, wielkowiejskiej parafii pw. Najświętszej Maryi Panny z Lourdes. Zaczął tę posługę w 1959 r. i pełnił ją przez jedenaście lat. Szczególną troską otoczył młodzież akademicką, organizując wśród niej duszpasterstwo na wielką skalę. Uczył młodych, że Kościół jest wspólnotą i że jest w nim miejsce dla wszystkich. Uderzała jego odwaga, entuzjazm, gorliwość, a jednocześnie dobroć i zatroskanie o potrzeby powierzonych mu wiernych.

4. Takiego duszpasterza nie mógł nie dostrzec pasterz Archidiecezji Krakowskiej – kard. Karol Wojtyła. Ci dwaj ludzie doskonale się rozumieli. Wiedzieli, że odpowiedzią na wyzwanie ateistycznego systemu jest przygotowanie młodej polskiej inteligencji zdolnej uczestniczyć w życiu społecznym, kulturalnym i gospodarczym, bez kompleksu kierującej się zasadami Ewangelii. Temu celowi podporządkowany był program duszpasterski, zmierzający do utrwalenia i pogłębienia chrześcijańskiej tożsamości młodych ludzi.

Kardynał Karol Wojtyła potrzebował zdolnych współpracowników w posłudze Kościołowi krakowskiemu. Nic więc dziwnego, że przedstawił Ojcu świętemu Pawłowi VI kandydaturę ks. Albina Małysiaka na biskupa pomocniczego, obok kandydatury ks. Stanisława Smoleńskiego. Obydwaj przyjęli sakrę biskupią 5 kwietnia 1970 r. Dla biskupa Albina rozpoczął się ponad czterdziestoletni okres nowej, jeszcze bardziej odpowiedzialnej służby, w której mógł spożytkować swoje zalety umysłu i serca oraz bogate doświadczenie. Odtąd jego dni będą wypełnione posługą słowa i sakramentów, wizytacjami w parafiach, pracą w kurii, troską o kapłanów. Służył wiernie i kompetentnie kard. Wojtyłe. Doczekał się jego wyboru na Stolicę św. Piotra. Potem odwiedzał go w Watykanie, regularnie

raz w roku, nie licząc innych okazji. Biskup Albin wnosił w środowisko Ojca świętego radość, optymizm i niezwykle humor. Już po latach Jan Paweł II napisał w książce *Wstanie, chodźmy!* słowa, przypominane w tych dniach: „Ceniłem biskupa Albina za jego dynamizm. Pamiętam go jeszcze jako proboszcza w Nowej Wsi, jednej z dzielnic Krakowa. Czasami nazywałem go «Albin gorliwy»”.

Biskup Albin „Gorliwy” służył następnie kard. Franciszkowi Macharskiemu przez dwadzieścia siedem lat. Wspierał także moją posługę, niemal do końca. W ostatnich miesiącach doświadczył w sposób szczególny tajemnicy cierpienia i krzyża. Do rangi symbolu urasta fakt, że umarł godzinę po ogłoszeniu nominacji dwóch nowych i młodych biskupów pomocniczych naszej Archidiecezji. To było jego Symeonowe *nunc dimittis*... To było słowo, którym zamknął ziemski rozdział księgi swego życia.

5. Bracia i siostry, pochylamy się dziś nad księgą gorliwego życia i błogosławionej śmierci biskupa Albina. Lektura tej księgi umacnia naszą nadzieję i wiarę w zmartwychwstanie oraz w nowe i wieczne życie w domu Ojca. Hiob był przekonany, że Bóg, jego Wybawca, żyje, że do Niego należy ostatnie słowo. Był przekonany, że „oczyma ciała będzie widział Boga”. Mówił stanowczo: „To właśnie ja Go zobaczę” (por. Hi 19, 26-27). Droga życia i wiary świętej pamięci Biskupa Albina potwierdza prawdę tych słów. Jesteśmy przekonani, że Bóg hojnie wynagrodził swego sługę za jego gorliwość i oddanie i że patrzy on twarzą w twarz na Tego, któremu służył całym swoim kapłańskim sercem.

Lektura jego księgi poucza nas, że tylko Jezus stanowi odpowiedź na nasze najgłębsze tęsknoty i nadzieje. Tylko On ma słowa życia wiecznego. Tylko On może ocalić nasz los. Tylko On może utrwalić nasze słowa i wyrycić je na wieki. Dlatego starajmy się iść za Nim, by był naszą drogą, prawdą i życiem (por. J 14, 6), by Jego Ewangelia stała się programem i stylem życia oraz zaangażowania dla każdego z nas – dla naszych rodzin, środowisk i wspólnot, dla całej Polski. O takiej Polsce marzył Biskup Albin. W tym pragnieniu wyrażał się jego prawdziwy patriotyzm.

Lektura księgi jego życia zachęca nas wreszcie do umiłowania Kościoła jako wspólnoty uczniów ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana i do wyrażenia tej miłości w czynie. Dla każdej i każdego z nas jest miejsce we wspólnocie Kościoła, aby był on środowiskiem wiary i odważnego świadectwa o Chrystusie w dzisiejszym świecie. Kościół potrzebuje gorliwych pasterzy na miarę Biskupa Albina i potrzebuje gorliwych wiernych, dających świadectwo Ewangelii w swoich środowiskach. To jest testament i zadanie, jakie nam zostawił pasterz, którego dziś żegnamy. I któremu zarazem dziękujemy za wielki wkład w życie Kościoła krakowskiego i polskiego w ciągu długich lat życia, którymi Bóg go obdarzył.

6. Powierzamy miłosiernemu Bogu duszę Jego wiernej służki. Powierzamy go orędownictwu Matki Chrystusa, której częstochowski wizerunek zamieścił

w swoim biskupim herbie, a swoim zawołaniem uczynił słowa anielskiego pozdrowienia: *Ave Maria*. Odszedł w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej Szkaplerznej. Niech Ona przygarnie go pod swój płaszcz. Powierzamy go wreszcie wstawiennictwu błogosławionego Jana Pawła II.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj Twemu słudze Albinowi wieczne spoczywanie. Amen!

46

TELEGRAM PRYMASA POLSKI NA RĘCE AMBASADORA KRÓLESTWA NORWEGII W POLSCE W ZWIĄZKU Z TRAGICZNYMI WYDARZENIAMI W NORWEGII

Ekscelencjo,
Szanowny Panie Ambasadorze,

tragedia, jaka miała miejsce w Pańskiej Ojczyźnie, której ofiarą padło wiele niewinnych istot ludzkich, jest bolesnym ciosem dla całego społeczeństwa Królestwa Norwegii i wszystkich ludzi dobrej woli.

Na ręce Pana Ambasadora składam szczerze wyrazy współczucia narodowi norweskiemu i solidarność w cierpieniu i żałobie.

Swą myślą modlitewną obejmuję wszystkie ofiary tego nieludzkiego czynu cywilizacji śmierci oraz tych, którzy stracili swoich najbliższych synów i córki w tym tragicznym wydarzeniu.

Z wyrazami szacunku

† Józef Kowalczyk
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński
Prymas Polski

Gniezno, 25 lipca 2011 r.

Jego Ekscelencja
Pan Enok NYGAARD
Ambasador Królestwa Norwegii
ul. Chopina 2A
00-559 Warszawa

KONDOLENCJE PO ŚMIERCI BPA RUDOLFA BALÁŽA, WICEPRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI BISKUPÓW SŁOWACJI

Warszawa, 28 lipca 2011 r.

**Ekscelencjo,
Księżę Arcybiskupie!**

W związku ze śmiercią Biskupa Rudolfa Baláža, wiceprzewodniczącego Konferencji Biskupów Słowacji, pragnę przekazać wyrazy braterskiej bliskości i jedności w modlitwie.

Śmierć – nieunikniona konieczność – przeżywana z wiarą i ufnością w Boże miłosierdzie, otwiera się także na nadzieję lepszego świata, nie ręką ludzką zbudowanego.

Ufam, że oddanie Kościołowi Chrystusowemu zmarłego Biskupa zaowocuje radosnym przebywaniem w Domu Ojca, dla którego za życia się trudził i do którego przez całe życie zmierzał.

Z braterskim pozdrowieniem

*† Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski*

Jego Ekszelencja
Abp Stanislav ZVOLENSKÝ
Arcybiskupsky úrad
Špitálska 7
814 92 BRATISLAVA 1
SLOVENSKÁ REPUBLIKA

APEL – ZBIÓRKA NA RZECZ GŁODUJĄCYCH W POŁUDNIOWYM SUDANIE I ERYTREI

Warszawa, 1 sierpnia 2011 r.

SEP-8-20

Eminencjo/Ekscelencjo,

w związku z katastrofalną suszą panującą w Afryce Wschodniej i w krajach tzw. Rogu Afryki (Somalia, Erytrea, Dżibuti, Etiopia), najpoważniejszą od 60 lat, Benedykt XVI zwrócił się z apelem o pomoc dla 12 mln głodujących. 17 lipca podczas modlitwy Anioł Pański powiedział:

Z głębokim zaniepokojeniem śledzę doniesienia nadchodzące z regionu Rogu Afryki, a w szczególności z Somalii, dotkniętej poważną suszą, a następnie, na niektórych obszarach, również obfitymi opadami, które są przyczyną katastrofy humanitarnej. Niezliczone osoby uciekają przed tą straszną klęską głodu w poszukiwaniu żywności i pomocy. Wyrażam życzenie, aby nasiliła się międzynarodowa mobilizacja w celu wysłania szybkiej pomocy tym naszym braciom i siostram i tak już dotkliwie doświadczonym, wśród których jest wiele dzieci. Niechaj cierpiącym mieszkańcom nie zabraknie naszej solidarności oraz konkretnego wsparcia ze strony wszystkich osób dobrej woli.

O pomoc w przezwycięzeniu kryzysu humanitarnego zwrócili się również biskupi Wschodniej Afryki. Głód i pragnienie zmuszają tysiące ludzi do rozpaczliwego poszukiwania pomocy, także do ucieczki do sąsiednich krajów. W obozach dla uchodźców panują katastrofalne warunki żywieniowe i higieniczne. Śmiercią głodową zagrożone jest co najmniej pół miliona dzieci. Sytuację utrudniają konflikty zbrojne, spekulacje cenami żywności oraz korupcja.

W imieniu Komisji ds. Misji oraz Caritas Polska zwracam się z uprzejmą prośbą do Eminencji/Ekscelencji, o ile uzna za stosowne, o ogłoszenie w niedzielę 14 sierpnia zbiórki ofiar do puszek w kościołach na rzecz głodujących w Południowym Sudanie i Erytrei. Mam nadzieję, że pozyskane w ten sposób środki, pomogą głodującym w Sudanie (szczególnie Sudanie Południowym) i w Erytrei przetrwać najtrudniejszy okres suszy. Zebrane ofiary przez diecezjalne Caritas lub kurie proszę o przekazanie na konto Caritas Polska w ciągu dwóch tygodni od przeprowadzenia zbiórki do puszek.

† Józef Michalik

Metropolita Przemyski

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Biskupi Diecezjalni

KONDOLENCJE BISKUPA POLOWEGO W ZWIĄZKU Z KATASTROFĄ ŚMIGŁOWCA US NAVY

Warszawa, 7 sierpnia 2011 r.

Szanowny Panie Ambasadorze

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o tragicznej śmierci 31 żołnierzy amerykańskich – członków elitarnych amerykańskich sił specjalnych w katastrofie śmigłowca w Afganistanie.

Wyrażam serdeczne współczucie Rodzinom poległych żołnierzy, Ich Dowódcom oraz Współtowarzyszom broni. Solidaryzuję się z całym Narodem Amerykańskim przeżywającym smutek po stracie swoich Synów.

Katolicki Ordynariat Polowy, którym kieruję, poleca Miłosiernemu Bogu Poległych prosząc, by złożona ofiara życia przybliżyła upragniony dzień pokoju na afgańskiej ziemi.

Z wyrazami szacunku

dr Józef Guzdek
Biskup Polowy WP

Jego Ekscelencja
Lee A. FEINSTEIN
Ambasador USA W Polsce
Ambasada Stanów Zjednoczonych w Polsce
Al. Ujazdowskie 29/31
00-540 Warszawa

KOMUNIKAT Z SESJI RADY BISKUPÓW DIECEZJALNYCH ORAZ UROCZYSTOŚCI NA JASNEJ GÓRZE

25 sierpnia, w przeddzień uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, odbyło się na Jasnej Górze zebranie Rady Biskupów Diecezjalnych. Obradami kierował Przewodniczący Konferencji, abp Józef Michalik. W sesji wziął udział także Nuncjusz Apostolski w Polsce, abp Celestino Migliore.

1. Od beatyfikacji Ojca świętego Jana Pawła II 1 maja 2011 r. cały Kościół trwa w dziękczynieniu za nowego Błogosławionego i za dzieło jego wielkiego pontyfikatu. Także Kościół w Polsce, we wszystkich parafiach i wspólnotach, dziękuje oraz przeżywa na nowo nauczanie Błogosławionego.

Po Krakowie i Warszawie, także na Jasnej Górze, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej, miało miejsce ogólnopolskie dziękczynienie za beatyfikację Wielkiego Papieża. Było ono poprzedzone dwoma tygodniami modlitwy pielgrzymów, którzy ze wszystkich diecezji polskich i z zagranicy przychodzili do tronu Jasnogórskiej Królowej Polski. Biskupi dziękują wszystkim za trud pielgrzymowania oraz za modlitwę w intencji Kościoła i Ojczyzny.

2. XXVI Światowe Dni Młodzieży, przeżywane w okresie 16–21 sierpnia w Madrycie, były wielkim świętem wiary. Były też dla młodzieży wspaniałym doświadczeniem tajemnicy Kościoła Powszechnego. Ojciec święty Benedykt XVI kontynuuje dzieło spotkań z młodzieżą, zapoczątkowane przez bł. Jana Pawła II. Biskupi dziękują rodzicom, duszpasterzom, katechetom oraz osobom pracującym w Krajowym Biurze Organizacyjnym Światowych Dni Młodzieży za przygotowanie młodych Polaków do udziału w tym wielkim wydarzeniu. W spotkaniu tym uczestniczyło ok. 20 tys. pielgrzymów z kraju i zagranicy. Naszej młodzieży towarzyszyło 15 biskupów, w tym 3 kardynałów – oraz 700 księży. Piękna postawa młodzieży uczestniczącej w spotkaniach modlitewnych i katechezach jest znakiem wiary młodego pokolenia. Szczególne wyrazy uznania składamy ponad tysiącu polskich wolontariuszy, którzy w trudnych warunkach ofiarnie pracowali dla dobra uczestników spotkania w Madrycie. Trzeba też podziękować Telewizji „Trwam” oraz rozgłośniom katolickim za bogatą obsługę medialną spotkań młodzieży z Ojcem świętym.

3. Tematem wiodącym spotkania biskupów diecezjalnych były sprawy administrowania majątkiem kościelnym. Biskupi analizowali wymagania prawa ko-

ścielnego i cywilnego dotyczące zarządu dobrami materialnymi. Skonfrontowali tę wiedzę z różnorodną praktyką istniejącą w poszczególnych diecezjach i rejonach Polski. Uznali za celowe opracowanie aneksu do dokumentów II Polskiego Synodu Plenarnego, w którym zostaną ujednolicone zasady postępowania we wszystkich diecezjach w Polsce.

4. Biskupi diecezjalni przypominają najważniejsze zasady dotyczące relacji Kościoła do sfery życia publicznego. Jest to przypomnienie szczególnie ważne w przededniu wyborów parlamentarnych. Oczekiwanie, że Kościół stanie się „wielkim milczącym” na czas kampanii nie ma uzasadnienia w nauce społecznej Kościoła. Zarówno duszpasterze, biskupi i kapłani, a zwłaszcza katolicy świeccy mają prawo, a nawet obowiązek uczestniczenia w życiu społecznym i politycznym, gdyż są częścią tego społeczeństwa. Kościół nie identyfikuje się z żadną konkretną partią, albowiem jego przesłanie jest skierowane do wszystkich, niezależnie od przekonań politycznych. Obowiązkiem katolika jest jednak wybieranie ludzi i środowisk, którzy gwarantują obronę godności człowieka i życia od poczęcia do naturalnej śmierci; wybieranie osób, które będą prowadzić sprawę Państwa tak, by troska o rodziny była na pierwszym miejscu; głosowanie na ludzi zdolnych podjąć trudne sprawy i reformy, konieczne dla dobra Ojczyzny. Polska potrzebuje ludzi sumienia, sprawdzonych i gotowych jej służyć, zarówno w trosce o jej historię, o jej dziś, a szczególnie o jej przyszłość. W tym kontekście biskupi apelują do wszystkich wierzących i ludzi dobrej woli o odpowiedzialność i roztropną troskę o Polskę i o dobro wspólne. Najważniejszy wkład Kościoła w życie społeczne, nigdy nie do przecenienia, to formowane ludzi i ich sumień, w kierunku zaangażowania się dla innych w duchu powołania chrześcijańskiego, rodzinnego i społecznego.

5. Wśród ważnych propozycji troski o Kościół i o Polskę oraz jej przyszłość są i takie, które budzą uzasadniony niepokój. Biskupi doceniają znaczenie uroczystości Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, ustanowionej w 1925 r. przez papieża Piusa XI. Od tego momentu wszyscy mamy wspaniałe możliwości ofiarowania swojego życia, życia polskich rodzin oraz całej naszej Ojczyzny Chrystusowi, Królowi Wszechświata. Czynimy to co roku, szczególnie w przededniu Adwentu. Nie ma więc potrzeby szukania nowych, niezgodnych z zamysłem Kościoła, form nabożeństw do Chrystusa Króla. Niepokojące są działania podejmowane poza Kościołem diecezjalnym i wbrew biskupowi miejsca. Posłuszeństwo Kościołowi i troska o Jego jedność są głównymi kryteriami oceny wiarygodności religijnych inicjatyw. Każdy, kto uporczywie uczestniczy w takich pozakościelnych ruchach i grupach, traci jedność ze wspólnotą Kościoła. Biskupi solidaryzują się z Metropolitą Krakowskim i podjętymi przez niego działaniami.

6. Zachęcają też wszystkich do modlitwy w intencji naszej Ojczyzny i jej godnego miejsca w rodzinie krajów europejskich. Polska prezydencja jest dobrą okazją do spojrzenia na sprawy naszego kraju i Europy w ich wzajemnym powiązaniu. Wyrazem tego było spotkanie przedstawicieli Kościołów i wspólnot chrześcijańskich w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie. Szczególną okazją do modlitwy w intencji Polski i Europy będzie także Msza św. celebrowana w Warszawie pod przewodnictwem Prymasa Polski, abpa Józefa Kowalczyka 25 września, w dniu patrona Stolicy, bł. Władysława z Gielniowa.

Z Jasnej Góry biskupi diecezjalni błogosławią wszystkim Rodakom w kraju i za granicą. Swoim błogosławieństwem obejmują szczególnie nauczycieli, wychowawców, dzieci i młodzież rozpoczynającą nowy rok szkolny.

*Podpisali:
Biskupi diecezjalni
zgromadzeni na Jasnej Górze*

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej,
26 sierpnia 2011 r.

51

LIST PASTERSKI Z OKAZJI TYGODNIA WYCHOWANIA W POLSCE 12–18 WRZEŚNIA 2011 R.

Wszyscy zacznijmy wychowywać

**Umiłowani w Chrystusie, Siostry i Bracia,
kochani Rodzice, Nauczyciele polskich szkół i przedszkoli,
wszyscy, którym droga jest sprawa wychowania dzieci i młodzieży!**

Rozpoczął się kolejny rok szkolny i katechetyczny. Niedzielną Mszą św. inaugurujemy ten szczególny czas, tak ważny w życiu nie tylko młodych ludzi, ale także ich rodziców i wychowawców.

W dzisiejszej Ewangelii spotykamy Jezusa – Nauczyciela i Mistrza, który zwraca uwagę swoich słuchaczy, że nikt nie może być obojętny na to, co dzieje się z jego bliźnim. W swojej „mowie na temat braterstwa” Jezus podaje konkret-

ną metodę, jaką należy stosować wobec kogoś, kto w czymś zawinił: najpierw trzeba zacząć od bezpośredniej osobistej rozmowy z nim, a gdy nie przynosi ona rezultatu, należy udać się do tych, którzy mogą pomóc w rozwiązaniu problemu. Być może powierzchowna lektura tego fragmentu Ewangelii sprawia wrażenie bardzo surowej mowy Jezusa, bo przecież zostaje tu szczegółowo opisana procedura swoiście dyscyplinarna, a nawet kończy się ona prawnym wyrokiem. W rzeczywistości jednak cały ten fragment przeniknięty jest pasterską troską o zbawienie najłabszych oraz skierowaną do wszystkich zachętą, by poczuli się odpowiedzialni za drugiego człowieka.

Szpecially zapadają jednak w naszej pamięci ostatnie słowa z dzisiejszej Ewangelii: „Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyży im mój Ojciec, który jest w niebie” (Mt 18, 19). Widać wyraźnie, że akcent położony jest tu na „zgodę”. Słychać w tych słowach zachętę do „wspólnoty serc”, które łączą się, aby zgodnie o coś prosić. Właśnie owa „wspólnota serc” gwarantuje wysłuchanie modlitwy. Zachęteni tym zapewnieniem pragniemy zaprosić Was, Siostry i Bracia, do modlitwy o ducha wychowania chrześcijańskiego w naszej Ojczyźnie.

Człowiek, aby stać się tym, kim powinien ostatecznie być, koniecznie potrzebuje wychowania oraz kochających i wymagających zarazem wychowawców. Pozostawiony samemu sobie nie jest bowiem w stanie rozwinąć w pełni swego człowieczeństwa. Tę prawdę tak często podkreślał bł. papież Jan Paweł II. Przypomnijmy jego słowa wypowiedziane 2 czerwca 1980 r. w paryskiej siedzibie UNESCO: „W wychowaniu bowiem chodzi właśnie o to, aby człowiek stawał się bardziej człowiekiem”.

Kościół w Polsce proponuje dzisiaj wszystkim, którym nie pozostaje obojętna sprawa kształtowania serc dzieci i młodzieży, wspólne przeżycie Tygodnia Wychowania. Rozpocznie się on w poniedziałek, 12 września, a zakończy w niedzielę, 18 września br., kiedy to w kalendarzu liturgicznym obchodzimy święto św. Stanisława Kostki, patrona dzieci i młodzieży. Hasło tegorocznego Tygodnia Wychowania: „Wszyscy zacznijmy wychowywać”, stanowi zaproszenie skierowane do wszystkich ludzi dobrej woli. Bardzo pragniemy, aby ta inicjatywa – kontynuowana w przyszłości – stanowiła impuls do aktywniejszego włączenia się w dzieło wychowania dzieci i młodzieży oraz okazję do głębszego zastanowienia się nad różnymi aspektami tak bardzo złożonej problematyki wychowawczej.

Wszyscy zacznijmy wychowywać!

Dokonujące się na naszych oczach zmiany cywilizacyjne i kulturowe doprowadziły do zachwiania tradycyjnych wzorców wychowawczych. Nasi przodko-

wie w sposób oczywisty „dziedziczyli” wartości i metody pedagogiczne swych rodziców i dziadków, przekazując je następnym pokoleniom. Prości ojcowie i matki, nie korzystając ze specjalnych poradników pedagogicznych, a kierując się jedynie rodzicielską miłością i mądrością, potrafili pomóc swym dzieciom stać się dojrzałymi i szlachetnymi ludźmi. Świadczą o tym ludzkie historie, a wśród nich piękne życiorysy świętych.

Dziś ten naturalny proces napotyka na wiele przeszkód. Jedną z nich jest rosnące tempo życia. Mamy coraz mniej czasu dla siebie i swoich bliskich. Wielu rodziców pochłoniętych pracą zawodową zmuszonych jest powierzać swoje dzieci przez sporą część dnia opiece innych osób czy instytucji. A przecież nawet najbardziej oddany i troskliwy opiekun nie zastąpi kontaktu dziecka z ojcem i matką. Jeszcze trudniejsza z wychowawczego punktu widzenia jest sytuacja rozłąki rodziców z dziećmi spowodowana np. pracą za granicą. Czas poświęcony przez rodziców swoim dzieciom od pierwszych chwil ich życia jest nie do zastąpienia!

Niepokojącym zjawiskiem jest coraz częstsza bezradność wielu rodziców wobec zadań, jakie stawia przed nimi wychowanie. Sytuacja ta nie dotyczy jedynie rodzin z jakichś powodów dysfunkcyjnych. Pragniemy przypomnieć, że rodzice – pierwsi i najważniejsi wychowawcy i nauczyciele swych dzieci – nie muszą być zdani na własne siły. Z pomocą przychodzą im środowiska odpowiedzialne za dzieło wychowania – szkoła i Kościół. Wielką nadzieję owocnego wychowania daje bowiem możliwość zgodnej współpracy wszystkich tych środowisk. Żyjemy w czasach, gdy polska rodzina, szkoła i Kościół mogą znów mówić jednym głosem. Skorzystajmy z tej szansy!

Kościół ma obowiązek i pragnienie, by służyć dziełu wychowania. Czyni to przez duszpasterstwo i katechezę, a także przez katolickie szkoły, przedszkola, parafialne świetlice i inne placówki wychowawcze. Na tym jednak nie wyczerpuje się wychowawcza misja Kościoła. Pragnie on wspierać wszelkie wysiłki podejmowane przez osoby i instytucje, dla których ważne jest dobro dzieci i młodzieży.

Naszą wdzięcznością otaczamy wszystkich nauczycieli i wychowawców polskich szkół, przedszkoli i placówek wychowawczych. Mamy świadomość wielkiej odpowiedzialności związanej z realizacją ich nauczycielskiego powołania, a z drugiej strony współczesnych uwarunkowań, które czynią tę pracę coraz trudniejszą. Być nauczycielem dzisiaj – uczyć i wychowywać – to wielka sztuka prowadzenia dzieci i młodzieży „pod prąd” negatywnych zjawisk i zagrożeń. Życzymy polskim pedagogom, by nie zabrakło im sił i motywacji do wypełnienia tej pięknej misji zadanej im przez Boga.

Celem wychowania – integralny rozwój człowieka

Nie da się skutecznie wychowywać bez świadomości celu, do którego ten proces ma prowadzić. W trosce o pełny rozwój osoby ludzkiej, Kościół zwraca uwagę na niebezpieczeństwo jednostronnego kształcenia pod presją współczesnej cywilizacji zdominowanej przez technikę i prawa rynku.

Dzisiaj bardzo często akcentuje się jedynie konieczność praktycznego przygotowania dziecka do znalezienia się we współczesnym świecie. Wiedza i zdobyte umiejętności praktyczne są z pewnością ważne. Pozwalają one odnaleźć swoje miejsce w świecie i zdobyć odpowiednią pracę. Jest to oczywiste i stanowi priorytet dla wielu rodziców. Trzeba jednak pamiętać, że te wszystkie umiejętności mogą przynieść owoce tylko wtedy, gdy towarzyszyć im będzie dojrzała osobowość i ukształtowany charakter, a przede wszystkim odpowiednio uformowane sumienie.

Wszystkich odpowiedzialnych za proces nauczania i wychowania w naszej Ojczyźnie pragniemy uwrażliwić, by nie tracili z pola widzenia całego wychowania, zwłaszcza jego sfery duchowej – to jest intelektu i woli. Jeszcze raz przypomnijmy słowa bł. papieża Jana Pawła II: „wychowanie ulega degradacji, kiedy zmienia się w czyste kształcenie. Proste, wrywkowe gromadzenie umiejętności, metod i informacji nie może bowiem zadowolić ludzkiego głodu i pragnienia prawdy” (Jan Paweł II, Przemówienie do nauczycieli i wychowawców, Nikaragua, León, 4 marca 1983 r.).

Bóg w sercu dziecka – ostatecznym celem wszelkiej pedagogii

Każda matka i każdy ojciec pragną szczęścia swoich dzieci. Jednak pełne szczęście człowiek może odnaleźć jedynie w Bogu. Jest to szczęście, które – zapoczątkowane w ziemskim życiu człowieka – nie kończy się wraz z jego śmiercią. Rodzice, którzy troszczą się o rozwój życia Bożego w sercu własnego dziecka, przekazują mu fundament, na którym będzie mogło się oprzeć całe jego życie, a którego nie zburzą „deszcze, potoki i wichry” życiowych doświadczeń (por. Mt 7, 26-27).

U progu nowego roku szkolnego przywołajmy postać Matki Najświętszej. Wpatrując się w przykład życia Maryi, można zobaczyć wzór pięknej miłości wychowawczej – miłości troskliwej i czułej, a zarazem pełnej i dojrzałej, która nie patrzy jedynie krótkowzrocznie, by być szczęśliwym tu i teraz, ale sięga po horyzont Bożych przeznaczeń. Od Niej uczmy się, jak być najpierw cierpliwymi wychowawcami samych siebie, i Jej powierzmy trudne dzieło wychowania.

Przyzywajmy też wstawiennictwa bł. papieża Jana Pawła II, którego życie od samego początku kapłańskiego posługiwania aż do końca papieskiego pontyfikatu było pięknym świadectwem mówiącym, co to znaczy być dla drugiego człowieka prawdziwym przewodnikiem – nauczycielem i wychowawcą – po prostu mistrzem.

Wszystkich otaczamy naszą modlitwą i zapraszamy – zwłaszcza rodziców, nauczycieli, duszpasterzy i katechetów, dyrektorów szkół oraz władze samorządowe – aby włączyli się w inicjatywę Tygodnia Wychowania. Ufammy bowiem, jak uczy Chrystus w dzisiejszej Ewangelii, że wspólna i zgodna modlitwa może przynieść właściwe owoce w pięknym, choć niełatwym dziele wychowania młodego pokolenia w naszej Ojczyźnie. Z serca wszystkim błogosławimy.

Podpisali:

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
zgrupowani na 355. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski
w Licheniu–Włocławku w dniach 24–26 czerwca 2011 r.*

52

OŚWIADCZENIE KOMISJI WYCHOWANIA KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI W ZWIĄZKU Z BŁĘDAMI W POLSKIM TŁUMACZENIU *KATECHIZMU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO DLA MŁODYCH YOUCAT*

Wobec odkrytych błędów w polskim tłumaczeniu *Katechizmu Kościoła Katolickiego dla młodych YOUCAT* informujemy, że został powołany specjalny zespół ekspertów, który zbierając dotychczasowe uwagi oraz nieprecyzyjne sformułowania, podejmie jeszcze raz dokładną rewizję wszystkich tekstów zawartych w polskiej wersji *Katechizmu*, tak aby jego najnowsze wydanie było wolne od jakichkolwiek nieścisłości.

Jednocześnie wyrażamy przekonanie, że Edycja Świętego Pawła, wydawca polskiej wersji *Katechizmu*, po zakończeniu prac wyżej wymienionego zespołu

ekspertów, możliwie najszybciej postara się opublikować stosowną erratę, by dotrzeć z nią do Czytelników, którzy już posiadają ten *Katechizm*. Jako podręcznik nauki wiary musi on zawierać oficjalną naukę Kościoła, a sformułowania w nim zawarte nie powinny budzić wątpliwości.

*W imieniu Komisji Wychowania Katolickiego
Konferencji Episkopatu Polski
bp Marek Mendyk
przewodniczący*

Warszawa, 29 sierpnia 2011 r.

53

KOMUNIKAT BIURA PRASOWEGO KEP

Nawiązując do podejmowanych ostatnio inicjatyw związanych z modlitwą za Ojczyznę, w tym do tzw. Krucjaty Różańcowej, biskupi zgromadzeni na Jasnej Górze 25 sierpnia 2011 r. zachęćli wszystkich do włączenia się w modlitwę Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej.

Od kilkudziesięciu lat jednoczy ona licznych wierzących na wszystkich kontynentach. Ma charakter czysto religijny i nie jest związana z żadną organizacją społeczną. Jest to wspólnota kościelna budowana na żywej wierze, rozważająca w modlitwie różańcowej, razem z Maryją, Matką Jezusa, najważniejsze tajemnice naszego zbawienia, odnosząc je do życia Kościoła, narodu i każdego człowieka.

Od kilku lat – w ramach Ogólnokrajowej Krucjaty Modlitwy Różańcowej – Jasnogórska Rodzina Różańcowa wyprasza Boże błogosławieństwo dla Ojczyzny i narodu.

*ks. dr Józef Kloch
rzecznik KEP*

Warszawa, 1 września 2011 r.

TELEGRAM BENEDYKTA XVI PO ŚMIERCI KARD. ANDRZEJA MARIII DESKURA

SEKRETARIAT STANU
SEKCJA PIERWSZA – SPRAWY OGÓLNE

Kardynał Stanisław Dziwisz
Arcybiskup Krakowski – Polska

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o odejściu Czcigodnego Andrzeja Marii Kardynała Deskura, emerytowanego przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu i pragnę wyrazić żywe współczucie Jego Rodzinie i wszystkim, którzy go znali i szanowali, jak również Wspólnocie Diecezji Krakowskiej, która zalicza go do swoich najznakomitszych synów.

Wspominam wdzięcznym sercem jego cenną współpracę, którą przez dziesiątki lat świadczył Stolicy Świętej, w służbie sześciu Papieżom, oddając się szczególnie ożywieniu [duchem] chrześcijańskim dziedziny środków społecznego przekazu. Połączony węzłami głębokiej przyjaźni z bł. Janem Pawłem II, pozostawił świadectwo życia oddanego konsekwentnie i wielkodusznie swemu powołaniu, jako pobożny i gorliwy kapłan, który ubogacił swoją posługę, przyjmując chorobę z ewangelicznym poddaniem się.

Zanoszę gorące prośby w intencji Zmarłego, aby przez wstawiennictwo Dziewicy Niepokalanej, przez niego tak bardzo czczonej, Pan przyjął tego Pasterza wiernego Ewangelii i Kościołowi do radości wiecznego pokoju, a wszystkim, którzy przeżywają ból z powodu jego odejścia, przesyłam umacniające błogosławieństwo apostołskie jako znak mojego bliskiego uczestnictwa we wspólnym smutku.

W Watykanie, 4 września 2011 r.

Benedykt XVI, papież

**STANOWISKO ZESPOŁU
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI
DS. APOSTOLSTWA TRZEŹWOŚCI
W SPRAWIE PRZYJĘCIA PRZEZ SEJM RP
POPRAWEK UMOŻLIWIAJĄCYCH
HANDEL PIWEM NA STADIONACH**

W ostatnim dniu sierpnia, który Kościół w Polsce przeżywa jako miesiąc abstynencji, Sejm RP ostatecznie przegłosował zmiany w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych oraz niektórych innych ustaw umożliwiających handel alkoholem na stadionach piłkarskich.

To decyzja zasługująca na surową krytykę. Decyzja, która sprzyja jedynie grupom interesu czerpiącym ogromne zyski z handlu alkoholem. Szkodzi zaś obywatelom, o których dobro powinni się troszczyć parlamentarzyści. Zwiększenie fizycznej dostępności alkoholu, ale również umożliwienie jego jeszcze skuteczniejszej promocji, stoi w sprzeczności z duchem Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i zapobieganiu problemom alkoholowym. Jest także wyrazem całkowitego braku wiedzy o skutecznej profilaktyce, a może wręcz złej woli pomysłodawców przedmiotowych zmian oraz posłów, którzy je poparli. To ich sumienia obarczone zostaną każdym pojedynczym przypadkiem zmarnowanego życia młodego człowieka, każdym cierpieniem i każdą tragedią, która spowodowana zostanie nadmierną dostępnością alkoholu w grupie szczególnego ryzyka, w którą uderzają przyjęte regulacje. Skutki tych przepisów dotkną bowiem konkretne osoby, konkretne rodziny, konkretne środowiska.

Mimo chwilowego niepowodzenia dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w działania na rzecz stanowienia dobrego prawa, chroniącego trzeźwość społeczeństwa. Niech to zaangażowanie obejmie również inne sfery naszej chrześcijańskiej i obywatelskiej aktywności. Niech zdolność troski o trzeźwość Polaków będzie jednym z kryteriów decydujących o naszej ocenie osób kandydujących w tegorocznych wyborach parlamentarnych.

Zespół Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości nie rezygnuje z dalszej walki o zablokowanie szkodliwych zmian. Zachowujemy w pamięci wyrazy poparcia, jakie ówczesny Marszałek Sejmu, a dzisiaj już Prezydent RP – Bronisław Komorowski – przekazał po udanej interwencji przy

pierwszej próbie wprowadzenia tych zmian w 2009 r. Mamy zatem nadzieję, że podczas podejmowania decyzji o podpisaniu przesłanych przez Sejm ustaw, Pan Prezydent po raz kolejny da świadectwo troski o trzeźwość Polaków, przede wszystkim tych najmłodszych.

*Bp Tadeusz Bronakowski
Przewodniczący
Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości*

Łomża, 1 września 2011 r.

56

LIST PRZEWODNICZĄCEGO RADY DS. ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU W SPRAWIE ADAMA „NERGALA” DARSKIEGO

Szanowny Pan
Juliusz Braun
Prezes Zarządu Spółki Telewizja Polska Spółka Akcyjna

Szanowny Panie Prezesie,

pragnę zwrócić uwagę na głębokie zaburzenie stosunku zarządzanej przez Pana Spółki do misji społecznej obowiązującej telewizję publiczną. W sytuacji, w której istnieje duży wybór profesjonalnych krytyków muzycznych, Program Drugi Telewizji Polskiej zatrudnia do udziału w reprezentacyjnym programie *The Voice of Poland* słynnego skandalistę Adama „Nergala” Darskiego.

Decyzja ta wywołała powszechne społeczne oburzenie. Jest to zarazem problem szerszy niż prawna kwalifikacja „obrazy uczuć religijnych” czy też sprzeczność ze światopoglądem konfesyjnym. Pan Darski wielokrotnie dawał publiczne dowody swojego obrzydzenia chrześcijaństwem i religią w jej powszechnym rozumieniu. Mając do dyspozycji treść jego publikacji internetowych, osobistych działań i społecznego wydzźwięku jego wypowiedzi, trudno się dalej oszukiwać, twierdząc, że nie mamy do czynienia z praktykującym satanistą.

Nie może iść komercja przed dbałością o tkankę życia społecznego ani chęć przyciągnięcia widzów przed kultywowaniem wartości budujących Naród. W imieniu milionów Katolików, a także pozostałych Chrześcijan i Ludzi Dobrej Woli niegodzących się na promocję wrogiej człowiekowi ideologii za pomocą mediów publicznych wyrażam głębokie oburzenie i zdecydowany protest przeciwko promowaniu osoby Adama „Nergala” Darskiego i jego światopoglądu w mediach publicznych w formie przyjętej obecnie przez Telewizję Polską.

Z wyrazami szacunku,

† Sławoj Leszek Głódz
Przewodniczący Rady ds. Środków Społecznego Przekazu
Konferencji Episkopatu Polski

Gdańsk Oliwa, 9 września 2011 r.

57

**LIST PRZEWODNICZĄCEGO RADY KEP
DS. KULTURY I OCHRONY
DZIEDZICTWA KULTUROWEGO
DO PREZESA TVP**

Włocławek, 9 września 2011 r.

Wielce Szanowny Pan
Juliusz BRAUN
Prezes Zarządu Spółki TVP S.A.
ul. Jana Pawła Woronicza 17
00-999 Warszawa

Od kilkunastu tygodni z najwyższym niepokojem śledzę wydarzenia związane ze „sprawą Nergala”: najpierw uwolnienie go z zarzutu obrazy uczuć religijnych przez Sąd w Gdyni, a teraz zatrudnienie w programie *The Voice of Poland* w II programie TVP. Już wyrok sądowy uważam za skandaliczny; niech Nergal spróbuje znieważać symbole drogiej innej religii czy wspólnocie – reakcje

będą na pewno inne: wykazała to sytuacja z napisami litewskimi na Wschodzie Polski czy profanacja pomnika w Jedwabnem.

Zatrudnienie wyznawcy satanizmu, bluźniercy, człowieka bez podstawowej kultury w TV publicznej bije wszelkie granice przyzwoitości: najpierw dlatego, że TV publiczna jest utrzymywana w znacznym stopniu z abonamentu – jest czymś prymitywnym drażnić tych, którzy nas utrzymują; potem – tak myślę, TV publiczna powinna służyć budowaniu pokoju społecznego – decyzja dotycząca Nergala na pewno temu nie sprzyja! TV publiczna nie powinna, w imię złej mody popierać antywartości: czyż mam cytować wypowiedzi „artysty” i treść jego „muzycznych utworów”?

Wreszcie: żyjemy w społeczeństwie dramatycznie podzielonym; nie jest dowodem rozsądku pogłębianie podziałów, które i tak, w roku wyborczym, się zaostrzają! A nade wszystko dla wielu Obywateli Polski Chrystus, Jego Ewangelia, Dziedzictwo Chrześcijańskie – są wartościami tak ważnymi, że nie mogą brać udziału w podtrzymywaniu działalności programów telewizyjnych, które do tych wartości odnoszą się z pogardą i szyderstwem.

Ufam, że Pan Prezes zrobi, co w Jego mocy, by natychmiast zostały uwzględnione zdecydowane głosy protestu katolickiego społeczeństwa: myślę, o katolikach świadomych, a nie tylko deklarujących swój światopogląd i – równocześnie – np.: głoszących za aborcją. Akcją protestu dopiero zaczynamy – a już popierają nas tysiące osób.

Łączę wyrazy szacunku

*† Wiesław A. Mering
Przewodniczący Rady KEP
ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego*

58

OŚWIADCZENIE KS. ADAMA BONIECKIEGO DO BPA WIESŁAWA MERINGA

1. Ponieważ w różnych wypowiedziach przypisano mi poglądy, których ani nie podzielałem, ani nie głosiłem, wyjaśniam.

a) Uważam, że satanizm jest sprawą poważną, a oddanie się szatanowi zakłada wiarę w jego istnienie. Używanie imienia szatana i ludowych rekwizytów

mających go wyobrazić przez ludzi deklarujących się jako niewierzący, jest prowokacją.

b) Uważam, że uleganie tego rodzaju prowokacjom jest wodą na młyn prowokatorów i robieniem im reklamy. Pisał o tym w „Tygodniku Powszechnym” Michał Olszewski.

c) Uważam, że gesty obrażające symbole religijne traktowane jako „ekspresja artystyczna” uwłaczają kulturze społecznego współzycia i słusznie tak są traktowane przez ustawodawców.

d) Uważam (za Zbigniewem Nosowskim), że przeciwko szerzeniu nienawiści powinni wspólnie protestować chrześcijanie, żydzi i muzułmanie. Bez względu na to, czy sprawa ma kontekst religijny.

e) Uważam, że protest bpa Wiesława Meringa przeciw pojawieniu się Nergala w publicznej telewizji był uzasadniony.

f) Uważam, że w tym proteście niefortunne było użycie określenia „sataniستا”, oraz argument, że udział Nergala w programie jest opłacany z abonamentu, ponieważ nie jest, co wyjaśnił w swym liście prezes TVP Juliusz Braun.

Tym moim przekonaniom dałem wyraz w programie Religii TV oraz w krótkiej wypowiedzi wyemitowanej w „Faktach po Faktach” telewizji TVN.

2. Z przykrością odpowiadam na „list otwarty” JE. Księdza Biskupa Wiesława Meringa. Przyjmuję krytyki i oskarżenia mojej osoby, bowiem *memo iudex in causa sua*. Dlatego ograniczam się do jednej tylko sprawy, mianowicie oceny tego, że na łamach „Tygodnika Powszechnego” pojawiały się nazwiska ludzi niewierzących, polemizujących z Kościołem i Kościołowi niechętnych. Nie rozumiem, czemu Ksiądz Biskup czyni z tego zarzut, do tego jeszcze „wzmocniony” odwołaniem się do win poprzedniego pokolenia inkryminowanych.

Jeśli mówimy, że chcemy rozmawiać z niewierzącymi, jeśli uczymy o miłości nieprzyjaciół, to chyba w konsekwencji musimy z szacunkiem traktować prawdziwych niewierzących i prawdziwych nieprzyjaciół – dopuszczając ich do głosu.

Po pierwsze dlatego, że – jak mi się wydaje – tego uczy Ewangelia. Po drugie, bo być może czasem mają rację.

Nie wiem, kogo Ksiądz Biskup ma na myśli, domagając się szacunku dla zdań mniejszości. W „Tygodniku” mniejszością jest owa „gorsząca obecność” i o ten sam szacunek dla niej proszę. „*Sentire cum Ecclesia*” to także usłyszeć za-proszenie Benedykta XVI do prawdziwej rozmowy z prawdziwymi poganami.

Ks. Adam Boniecki

KOMUNIKAT NUNCJATURY – REZYGNACJA BPA KRUPY

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 777/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI przyjął rezygnację ks. bp. Piotra Krupy z pełnienia posługi biskupa pomocniczego diecezji pelplińskiej, złożoną zgodnie z kan. 411 i kan. 401 § 1 KPK.

Warszawa, 15 września 2011 r.

† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski

LIST OTWARTY ZAKONÓW DO ZARZĄDU TELEWIZJI POLSKIEJ S.A. SKIEROWANY NA RĘCE PREZESA TVP, PANA JULIUSZA BRAUNA

Protest przeciwko brakowi szacunku dla wierzących w Chrystusa i wyznawców innych religii

W imieniu Komisji Episkopatu Polski ds. Życia Konsekwowanego i Konferencji Przełożonych Wyższych Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego w Polsce, reprezentujących blisko 40 tys. osób, zdecydowanie protestujemy przeciwko eskalacji w ostatnim czasie w Telewizji Polskiej aktów agresji, cynizmu i braku szacunku wobec chrześcijaństwa i wartości chrześcijańskich.

Wyrażamy przypuszczenie, że gdyby zjawisko deprecjonowania wartości dotyczyło innych religii, wówczas bardzo szybko pojawiłyby się protesty, zarówno wielu instytucji publicznych i państwowych, jak też osób pełniących funkcje publiczne.

Postawa milczenia wobec powyższych zachowań czy wręcz pojawiające się w TVP wyrazy zdziwienia napływającymi protestami są znamienne i świadczą o głęboko postępującym procesie zubożenia i niebezpiecznego relatywizmu. Eksponowanie osób, które świadomie drwią i wyśmiewają wartości, święte księgi i znaki nie tylko chrześcijan, ale też Żydów oraz wyznawców innych religii, świadczy o ksenofobii i nietolerancji oraz jest nie do zaakceptowania szczególnie w TVP. Skoro Telewizja Polska odwołuje się do pełnienia misji publicznej, musi brać pod uwagę wiarę i przekonania widzów.

Wierzący w Chrystusa zawsze stali na straży obrony podstawowych praw człowieka, szacunku dla jego przekonań i jego godności. Jest jednak pewna granica wolności słowa i zakresu wypowiedzi artystycznej, chroniąca zwykłych ludzi, której przekraczanie narusza ich wrażliwość i świat wartości, przez co zmuszani są do znoszenia zbyt ciężaru kpiny i upokorzeń.

Takie zachowania świadczą o braku tolerancji i szacunku wobec wierzących w Chrystusa, którzy stanowią ogromną większość odbiorców oferty programowej TVP i wspierają tę telewizję finansowo.

bp Kazimierz Gurda

*Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Instytutów Życia
Konskrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego*

M. Leticja Niemczura

Przewodnicząca Konferencji Przełożonych Wyższych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych

M. Weronika Solwulewska

*Przewodnicząca Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych
w Polsce*

P. Teresa Nalepa

Krajowa Konferencja Instytutów Świeckich

Ks. Tomasz Sielicki

Przewodniczący Konferencji Przełożonych Wyższych Zakonów Męskich w Polsce

Do wiadomości:

Nuncjusz Apostolski w Polsce

Papieska Rada ds. Śródków Społecznego Komunikowania

Konferencja Episkopatu Polski

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji

Krajowa Rada Etyki Mediów

HOMILIA ABPA SŁAWOJA LESZKA GŁÓDZIA

Jasna Góra, 18 września 2011 r.

**Matko Kościoła, wiarę daj nam żywą,
zachowaj wolność i jedność prawdziwą**

**Księżę biskupie Kazimierzu, pasterzu diecezji kieleckiej
i krajowy duszpasterzu świata pracy!
Bracia Kapłani!**

Czcigodni ojcowie paulini, kustosze Jasnogórskiego Sanktuarium!

Ludzie pracy Ojczyzny, pielgrzymi do polskiej Kany!

Czcigodne poczty sztandarowe!

Panie przewodniczący NSZZ „Solidarność”!

**I wy wszyscy, Bracia i Siostry, którzy jednoczycie się duchowo
z naszym zgromadzeniem eucharystycznym!**

Umilowani!

Matko Kościoła, wiarę daj nam żywą,
zachowaj wolność i jedność prawdziwą.

Po raz dwudziesty dziewiąty ludzie pracy ojczyzny przybywają w pielgrzymce na Jasną Górę. Do domu Chrystusowej Matki, który zawsze był domem wolności. Nawet w najtrudniejszych chwilach zniewolenia i narodowych nieszczęść. Tutaj bije serce Narodu w sercu Maryi Królowej Polskiej Ziemi. Tutaj Matka Jezusowa wysłuchuje bicia polskich serc. Umacnia to, co słabe. Utrwala to, co słuszne. Wskazuje drogę, nawet wtedy, gdy zda się nie rozumiemy tego, co do nas mówi, o co nas prosi, czego od nas żąda, bo przecież „myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami” (Iz 58, 8) – mówi prorok Izajasz w dzisiejszym pierwszym czytaniu.

1. Twój testament poniesiemy

Przyszliście tu dzisiaj, Bracia i Siostry, aby w Sanktuarium Ojczyzny przeżywać radość z uczestnictwa w modlitewnej wspólnocie ludzi pracy. Wiernych Bogu i solidarnych z Ojczyzną.

Niespełna trzy tygodnie temu dziękczynną modlitwą wracaliśmy do pamiętnego sierpnia 1980 r. Do tamtych strajkowych protestów, które stanęły u progu

historycznej drogi „Solidarności”. Tej swoistej konfederacji związanej w imię nadziei, wolności, prymatu prawdy w życiu narodu. W imię niepodległości pracy polskiej.

Tamten czas, tak mocno osadzony w pamięci wielu z was, ukazał głęboką więź między światem pracy a Chrystusem i Jego Kościołem. Otwarły się strajkowe bramy dla kapłanów. Przynieśli oni strajkującym Chrystusa Eucharystycznego, udzielali sakramentu pojednania i pokuty. Tamten czas „gorących rozmów”, był także czasem wspólnotowej modlitwy, różańca świętego, godzinek, suplikacji...

Więź między wspólnotą polskiej pracy a Chrystusem, która tak mocno dała znać w tamtych historycznych dniach, dalej trwa. Wasza obecność jest tego świadectwem.

Tak jak trwa „Solidarność” – związek ludzi pracy. Nie zeszała ze sceny życia. Nie złożyła swoich sztandarów w muzealnych gablotach – jak to jej nie raz podpowiadano. I są tu dziś z wami – witamy je gorąco, wszystkie sztandary, sztandary „Solidarności”, sztandary serc waszych. Przewodziły wam na drodze ku niepodległości pracy polskiej. Skupiacie się przy nich, bo wasza służba się nie skończyła. Dalej trwa. I niech tak będzie.

Nie spłowiło też sławne słowo: solidarność. Określa istotę więzów, które powinny łączyć ludzkie wspólnoty. Wskazuje kierunek drogi ku przyszłości Polski i świata. A także – jak mówił niegdyś Jan Paweł II – wyzwała walkę. Jednak „nie jest nigdy ona przeciw drugiemu [...], bo jest to walka o człowieka, o jego prawa, o jego prawdziwy postęp: walka o dojrzały kształt życia ludzkiego”.

Przypominam te pamiętne słowa, wypowiedziane one zostały w Gdańsku na Zaspie i przynoszę Wam, jako Biskup Gdańska, pozdrowienia z miejsc, gdzie rodziła się i modliła „Solidarność”: ze Stoczni Gdańskiej, z kościoła św. Brygidy. Stamtąd powiał wicher wolności, a jego ożywczy powiew dotarł do państw i narodów oddanych po drugiej wojnie na pastwę komunizmowi. I uutorował drogę ich politycznego i duchowego odrodzenia. „Pan da siłę swojemu ludowi” – to przesłanie Psalmisty, uwiecznione na pomniku Trzech Krzyży Gdańskich poświęconym ofiarom Grudnia ’70 roku, towarzyszyło przed laty, we wrześniu 1983 r., bł. ks. Jerzemu Popiełuszce. To wtedy do jasnogórskiego domu Matki Jezusowej przyprowadził po raz pierwszy pielgrzymkę ludzi pracy. A właściwie przyprowadzili dwaj kapłani: ks. Jerzy i ks. Henryk Jankowski, kapelani „Solidarności”.

Są może pośród wśród was warszawscy hutnicy, którzy wtedy wraz z bł. Księdzem Jerzym przemierzali jasnogórską Drogę Krzyżową. Słuchali jego rozważań o związku polskiej pracy – wtedy tak boleśnie doświadczanej – z drogą Chrystusowego krzyża. „Dołączamy do Twojego krzyża – mówił Ksiądz Jerzy – krzyż świata pracy, dołączamy krzyż naszej Ojczyzny, w której jest brak prawdziwej wolności, brak sprawiedliwości, w której jest deptanie ideałów, które

były zawarte w dążeniach Solidarności”. I sam poszedł drogą krzyża – do końca, do męczeńskiej śmierci.

Dziś wracamy do tamtej pierwszej pielgrzymki ludzi pracy na Jasną Górę. Do słów bł. Księdza Jerzego. I wiele z nich nie straciło na aktualności. Wiele tamtych problemów jest naszymi problemami dziś. Dzielimy się nimi z Tobą, Błogosławiony Kapłanie – Męczenniku, sługo Chrystusa i Ojczyzny. Zanieś je przed Boży tron. Zostawiłeś nam testament swego kapłańskiego życia zwieńczonego męczeństwem i wieńcem chwały Błogosławionego. Testament wierności Chrystusowi, ojczyźnie, wspólnocie ludzi pracy. Aktualny także na polskich drogach Roku Pańskiego 2011. Wciąż przez nas potwierdzany: „Twój testament poniesiemy, błogosławi nam w tym Bóg”. Dzielimy się z tobą, Księżu Jerzy, i z Twoją mamą, która była tu witana i zawsze jest z nami, i dziękujemy jej za obecność i modlitwy.

2. Robotnicy w winnicy Ojczyzny

„Otwórz, Panie, nasze serca, abyśmy słuchali uważnie słów Twojego Syna” (Dz 16, 14 b).

Słowo Syna przypisane dzisiejszej niedzieli to przypowieść o winnicy, o robotnikach w winnicy. A dotyczy sprawy fundamentalnej, bowiem naszego zbawienia. Czyli ostatecznego spotkania człowieka z Bogiem. Z Tym, który zbawia, ofiaruje życie wieczne. W obrazie właściciela winnicy, który taką samą zapłatą nagradza robotników zatrudnionych w różnych porach dniach, Jezus objawia swoją wolność i miłosierdzie Boga. „Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?” – pyta. Bożych rozrządzeń nie można mierzyć ludzkimi miarami, ujmować w siatkę naszych myśli i pojęć, bo przecież: „jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje” (Iz 55, 9) – mówi dziś w pierwszym czytaniu prorok Izajasz. Zbyt wiele już razy zawiódł człowieka tak zwany rozsądek w nim i racjonalizm. Zbyt mało widzimy, zbyt mało czujemy, a stawiamy się w roli sędziów Bożych zamysłów.

Odczytana dziś Ewangelia zdumiewa miarą, jaką przykłada Bóg do ludzkiej zapobiegliwości. „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty” (Mt 20, 12). Ten, kto godzinę pracował, otrzymał tyle samo, co ten, który mozolił się od świtu. Jednak robotnicy oczekujący na pracę są również obrazem tych, do których jeszcze nie dotarła Ewangelia. Którzy jej jeszcze nie usłyszeli z całą mocą. A więc praca człowieka posiada więcej wymiarów: ten fizyczny przynoszący chleb i duchowy – który kształtuje wewnątrz człowieka i jego wieczność. „Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał tam stojących i zapytał ich: „Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie?” Odpowiedzieli mu: „Bo nas nikt nie najął”. Rzekł im: „Idźcie

i wy do winnicy!” (Mt 20, 6-7) Moment najęcia pracownika oznacza więc w tej Ewangelii także moment ludzkiego nawrócenia, przebudzenia, rachunek sumienia, przebaczenia i zadośćuczynienia.

Przypowieść o robotnikach w winnicy to wezwanie do pokładania ufności w Bogu, który jest nieskończenie sprawiedliwy i miłosierny. Do swego królestwa zaprasza On tych utrudzonych w ciągu długiego pracowitego dnia, a także tych, co w jednej, a nawet w ostatniej chwili zwrócili się ku Niemu, jak ten Dobry Łotr na krzyżu. A Chrystus mówi: „Zaprawdę, powiadam Ci, dziś będziesz ze mną w raju” (Łk 23, 43).

Skupili się robotnicy przy Panu Winnicy, aby otrzymać najwspanialszą zapłatę – zbawienie.

Przyszli ku Niemu drogami ludzkiej pracy. Tej rozpoczętej o świcie. Podjętej o godzinie jedenastej. A także tej, krótkotrwałej, do której stanęli, kiedy dzień się nachylił. Dlatego też św. Paweł mówi do nas dziś z kart Listu do Filipian: „Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć” (Flp 1, 20). W ciele, czyli w konkretności mojego życia i umierania. W mojej codzienności, naznaczonej ciężką, a często i niebezpieczną pracą.

Umilowani Bracia i Siostry!

Scenerię tej pięknej przypowieści stanowi praca ludzka. Jest Bożym darem i zadaniem. Wpisany w powołanie człowieka. W jego życiową drogę. Stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi. Z pracy rąk spożywa człowiek chleb (por. Ps 128 [127], 2). Ten dosłowny, powszedni, o który każdego dnia się modlimy. A także ten, który stanowi owoc jego wiedzy, umiejętności, wykonywania zawodu.

Nie wykształciłaby się wspólnota polskiego narodu, gdyby nie trud pracy podjętej przed wiekami przez praojców naszych. Ten trud, który nasycił przestrzeń ojczyzny dziełami ludzkich rąk, kultury, zdobyczami cywilizacji. Pracą na roli, umiłowaniem ziemi. Ten Boży wielowiekowy zasiew i żniwo.

Nie byłoby nas tutaj, gdyby nie wielka praca Kościoła na Bożej roli. To on otworzył dla Chrystusa wiecznik polskich dziejów. Towarzyszy drodze Narodu. Otwiera polskie serca na słowo Boże. Uświęca czas pokoleń.

Pisał Kamil Norwid, że praca jest po to, „by się zmartwychwstawało”. A więc: do godnego, prawego, twórczego życia, do rozwijania i wzbogacania naszego człowieczeństwa daru Boga potrzeba. Przecież przez pracę i dzięki niej człowiek uczestniczy w dziele stworzenia.

O chrześcijańskie spojrzenie na istotę ludzkiej pracy, o „Ewangelię pracy”, wsparła się przed laty głęboka i twórcza polska „praca nad pracą” – refleksja i praktyka. Odkrywała jej Boże źródła.

Ta „praca nad pracą” nie ustaje. Jest niezbędna i konieczna. Musi odpowiadać na nowe wyzwania, pytania i problemy.

Przynosi jej nowa – już ponad dwudziestoletnia – rzeczywistość naszej ojczyzny. Polityczna, gospodarcza, społeczna. Demokracja, wolny rynek, konkurencja, przepływ kapitału, uczestnictwo w szerokim, ponadpaństwowym kontekście ekonomicznym – to niektóre z tych nowych rozwiązań.

Jeszcze liberalny system. Jego doktryna i jego praktyka... I coraz mocniej obecna w szerokim spektrum polskiego życia. W sferze gospodarczej system ten oferuje to, co było przez lata niemożliwe. Szerokie pole dla inicjatyw gospodarczych, dla samodzielnych decyzji posiadaczy i przedsiębiorców. Z drugiej zaś strony skażony jest doktrynerskim przekonaniem, że „praca ludzka jest tylko narzędziem produkcji”.

3. Nie usypiajcie swych sumień

Bracia i Siostry!

Wielu z was przeszło lub wciąż przechodzi przez lekcję liberalnej doktryny w polskim wydaniu. Także wy, drodzy związkowcy. Szczególnie w wymiarze relacji między pracownikiem a pracodawcą. Manipulacje prawem pracy, zwolnienia grupowe, wydłużany czas pracy, obniżane zarobki... Te przykłady negatywne można mnożyć i znacie je lepiej niż ja.

Jakże często ten system oparty na prymacie ekonomii burzy społeczny ład, wprowadza niepokój o jutro w wielu polskich domach. Czyż jego pochodną nie jest powiększające się rozwarstwienie, wręcz społeczny podział na biednych i bogatych. Powiększająca się sfera ubóstwa – już 17% Polaków jest nim zagrożonych. Wciąż rosąca liczba bezrobotnych? 2,5 mln znalazło pracę bądź szuka tej pracy, w tym lekarze, poza granicami kraju. Zapomniane rodziny wielodzietne, biedniejsze od emerytów i rencistów.

To jeden z najbardziej gorzkich owoców przemian systemowych i gospodarczych. I towarzyszy mu – to szczególnie bolesne – uparte przekonywanie polskiego społeczeństwa, że z bezrobociem trzeba się nauczyć żyć. Bo praw ekonomii nie da się przekreślić.

A może nie jest tak? Może gdzieś indziej trzeba szukać przyczyn takiego stanu rzeczy? Uświadomić sobie, że to właśnie liberalne myślenie nie akceptuje wpływów o charakterze moralnym i „doprowadziło do systemów i rozwiązań, które podeptały wolność osoby i grup społecznych, które nie były w stanie zapewnić sprawiedliwości”. Mówił o tym w Encyklice *Caritas in veritate* Benedykt XVI.

Ktoś słuchając z boku może powiedzieć, że przybyliśmy tu, aby w Częstochowie ponarzekać. My nie przybyliśmy, by narzekać. Chcemy we wspólnocie

modlić się o lepszą winnicę, dlatego powrócę jeszcze do sceny z dzisiejszej Ewangelii. Ewangelia ta sprzeciwia się mierzeniu wartości człowieka oziębłą skalą racjonalizmu i liberalizmu. Otóż Gospodarz – Pan Żniwa, Bóg Miłosierdzia – kieruje się miarą solidarności. „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejdz! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie” (Mt 20, 13-14). Bóg więc staje ponad partykularnymi sporami. Bóg wie, że każdy człowiek, którego stworzył, powołany jest do zbawienia. I nie pozwoli, by stawał przeciw drugiemu, ale by byli jedni z drugimi solidarni w kwestiach najistotniejszych. Jest więc odczytana dziś Ewangelia prawdziwą i żywą lekcją solidarności, która prowadzi do osiągnięcia celów najważniejszych: wolności, godności, zbawienia.

Zwracamy się stąd, z miejsca, w którym tyle razy mocno i dobitnie rozbrzmiewał głos Kościoła w obronie sprawiedliwości i godności polskiej pracy – głos Prymasa Tysiąclecia, głos Jana Pawła II – by nie zamykać oczu na wielki problem polskiego bezrobocia, na problem moralny, gospodarczy i społeczny.

Nie usypiajcie swych sumień przekonaniem, że to strukturalna konieczność! Jego zasadnicze ograniczenie, jego likwidacja, stanowić powinna priorytetowy programem polityki gospodarczej i społecznej. Program klarowny, skuteczny, systemowy, a nie półśrodki i surogaty. I nie trzeba mówić, że to niemożliwe. Bo to zasadnicze wyzwanie, swoisty sprawdzian moralnej siły państwa!

Przynosimy dziś na Jasną Górę ból naszych rodaków, dla których zabrakło pracy w ojczyźnie. Bezrobotnych. Także polskiej młodzieży, której tak wiele wyjeżdża z ojczyzny w poszukiwaniu pracy. Przecież między 18 a 35 rokiem życia nie mamy w kraju 2,5 mln młodych ludzi, a podejmują często zajęcia, które nie mają żadnego związku z ich wykształceniem czy zawodem.

Bracia i Siostry!

W Polsce nie może brakować miejsca dla Polaków! Stary dąb ojczyzny nie może tracić świeżych liści i młodych pędów! Pomóż nam, Matko Dobrej Rady! Pomóż rozwiązać ten wielki problem polskiego bezrobocia i przymusowej emigracji z Ojczyzny. Także i problem wewnętrznej emigracji, czyli zamykania się w sobie, uciekania od spraw nas nurtujących.

4. Ustrzeż nas, Matko!

Umiłowani!

Polska praca to jedna z dróg, którą – jako naród – doszliśmy do brzegu wolności. Ale niepodległość pracy wspiera się o niepodległość własności. A własność, polska własność, stanowi nierzadko dziedzictwo wieków, warsztat pracy pokoleń, oparcie dla lokalnych wspólnot.

Dzieje naszej ojczyzny przynoszą wiele przykładów upartej walki o niepodległość pracy i własności polskiej. Nie złamał komunistyczny system oporu polskiej wsi przeciw kolektywizacji, w latach szczególnie stalinowskich. Wóz Drzymały stał się symbolem pokojowej walki przeciwko wymierzonemu w interes polski prawu pruskiego zaborcy.

A dziś tak łatwo się tę polską własność zaprzepaszczą! Pomniejsza jej stan posiadania. Przekazuje w obce ręce. I ma się na to usprawiedliwienie. Bo płyną z tego wymierne korzyści. Bo to element tworzenia gospodarczych, ponadpaństwowych więzi. Bo to wolność przepływu kapitału. A przecież spółki ze 100% kapitałem polskim powinny być chronione i czekają na pomoc i wołają SOS.

Pytamy więc: A gdzie interes narodowy? A polski stan posiadania? A prawo narodowej wspólnoty do własności? A przyszłość Polski?

O tych, którzy takie pytania stawiają, słyszy się w mediach, w wypowiedziach różnych osobistości, że to są polscy radykałowie, nacjonaści, którzy nie rozumieją wymogów swego czasu, nowych strategii gospodarczych i nowego myślenia. Znam wielu z nich. Mogę zaświadczyć, że to polscy patrioci i ludzie niepodległej pracy, którym los Ojczyzny nie jest obojętny. Oni nie przyklaskują – chociażby tam u nas, w Gdańsku – projektowi sprzedaży obcemu kapitałowi „Lotosu”, kluczowego zakładu sektora energetycznego. Przeciwnie, przestrzegają, że to projekt, który godzi w nasz interes narodowy, w suwerenność strategicznego sektora gospodarki.

Takimi patriotami jesteście wy, ludzie niepodległej pracy polskiej! Pielgrzymi do jasnogórskiego Tronu Łask.

Bracia i Siostry!

Idźmy dalej drogami pracy. Stanowi ona źródło życia rodziny. Jest ku niej skierowana. Nie tylko zapewnia jej utrzymanie. Stanowi także swoistą gwarancję rozwoju, harmonii, wartości. A rodzina to fundament ojczyzny i panującego w niej społecznego porządku.

Jest tu dziś niejedna polska rodzina. Wpatrzona we wzór tamtej nazaretańskiej rodziny.

Nie sposób wydobyć tu wszystkich spraw i ich przemilczeć. Kiedy w rodzinie nie ma chleba, nie ma pracy, wtedy nie ma radości. Nie rozwija się sztuka. Może się zdarzyć jakiś Janko Muzykant, ale normalnie się nie rozwija.

Wspólnota rodzin, których fundamentem jest praca, tworzy naród. Jest on silny siłą rodzin. Miłość dwojga ludzi zawierających sakramentalne małżeństwo zostaje przypieczętowana przez samego Boga. Kiedy przekazują życie i wychowują potomstwo stają się współpracownikami miłości Boga.

Świętość i piękno małżeństwa trzeba chronić, pielęgnować. Trzeba chronić polskie prawodawstwo przed rozmaitymi wynaturzeniami funkcjonującymi w społeczeństwach trawionych rakiem moralnego nihilizmu. Te zamierzenia obrażają nie tylko godność małżeństwa i rodziny. Także Konstytucję RP. Zapisano bowiem w niej: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. Przytoczony artykuł Konstytucji gwarantuje ochronę i opiekę państwa polskiego nad rodziną, macierzyństwem i rodzicielstwem. To wielka powinność państwa. Wykraczająca szerzej, dalej. W sferę opieki zdrowotnej, oświaty, wychowania. Od przedszkola do studiów wyższych.

Najwyższy czas podjąć skuteczną politykę rodzinną. Polskie rodziny na to czekają. Dziesięcioprocentowy podatek VAT na podręczniki, drakońskie opłaty za przedszkola... Ile jeszcze może wytrzymać polska rodzina! I ile udźwignąć! Ile razy obarczono ją kosztami przemian, czasem błędnych decyzji. A dziś jeszcze na dodatek puka do drzwi ojczyzny i polskich rodzin światowy kryzys.

Umilowani w Panu!

Przed ponad tysiącem lat zostaliśmy wezwani do Winnicy Pańskiej. Polskie pokolenia otwierają swe serca na rozrządzenia Pana Winnicy. Przecież to Jego Ewangelia stworzyła podstawy życia narodu, jego kulturę, duchowość, historyczną tożsamość. Nikt temu nie potrafi zaprzeczyć. A jednak takie próby są. Dyskryminują one ludzi wiary w imię tolerancji, demokracji i pluralizmu. I dlatego mamy święte prawo domagać się, aby w naszej Ojczyźnie te wartości były szanowane, chronione, a także bronione – przed występkiem, obrazą, kalumnią, świętokradztwem. I to nie tylko przez konstytucyjną normę i prawo. Także działanie instytucji i struktur służących polskiej wspólnotcie, ładowi publicznemu, przestrzeganiu prawa. Tracą wiarygodność te publiczne struktury, kiedy pobłażliwie odnoszą się do zdarzeń, które godzą w to, co święte, co Boże, co nasze!

Pamiętamy bluźnierstwa pod krzyżem smoleńskim na warszawskim Krakowskim Przedmieściu. Kilka dni temu jako przewodniczący Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu wystosowałem na ręce prezesa Polskiej Telewizji protest przeciwko zatrudnieniu w reprezentacyjnym programie *The Voice of Poland* wyznawcy satanizmu. Przeciw promowaniu w telewizji publicznej jego osoby i światopoglądu. Przecież ten człowiek zbezcześcił Pismo Święte, a telewizja publiczna go zaprasza. Ta telewizja, która żyje z naszego abonamentu. A przecież winna respektować chrześcijańskie

wartości i szanować uczucia religijne. Oby ten protest został wysłuchany. Bo podnosi się z wielu środowisk, także dziennikarskich.

Skrusz Matko serca tych, co chcieliby Królestwo Twego Syna pomniejszyć, a ludzi wiary pozbawić ich praw i wolności. Czy nie dość mieliśmy dyskryminacji za komuny, będąc drugą kategorią społeczeństwa jako ludzie wierzący. Jako alumni wzywani do wojska. Jako kapłani, niemogący na raty kupić nawet lodówki. To nie jest historia z czasów Nerona.

5. Wstańcie, chodźmy

Bracia i Siostry!

Polska praca jest środowiskiem życia narodu. I w naszej ojczyźnie trwa batalia o życie. Zatacza coraz szersze kręgi, budzi sumienia i inicjatywy. I stanowi wielki sprawdzian dla autentyczności polskiej demokracji i dla moralnych podstaw życia narodu. To nieustające wezwanie i zadanie, wobec tych, co mają dźierać ster nawy państwowej.

W jasnogórskim Domu Matki stajemy u źródła duchowych sił potrzebnych dla narodu, w każdej godzinie jego dziejów. Także tych wydarzeń, które związane są z wyborami parlamentarnymi.

Powiedziałem w Gdańsku 31 sierpnia, w rocznicę Porozumień Sierpniowych, wobec tu obecnego Pana Przewodniczącego „Solidarności”, byłego i obecnego, że Kościół usiłuje się tak poszufladkować i powiązać, to z tą, to z inną partią. Powtarzam więc dziś do tego gremium pielgrzymów, do Was, moi drodzy, my jako Kościół nie wiążemy wyborów i swej przeszłości „ani z nogą prawą, ani z nogą lewą, ani z żadną inną protezą”. Kierunek wyborów wyznaczają porozumienia Gdańskie, Szczecińskie, Jastrzębskie.

Dzisiaj przypominamy te postulaty – 21 postulatów, które stały się dziedzictwem światowej demokracji i są na liście UNESCO. Wiele z nich zrealizowano. Części nie. I to wtedy został wyznaczony kierunek i sens przemian ustrojowych. Ten cel i sens pozostaje i musi pozostać w nas, w naszych działaniach, w naszych sumieniach, a jest to godność życia, uszanowanie pracy, odpowiedzialność w wymiarze międzyludzki – poczucie wspólnoty w najgłębszych pokładach tkanki społecznej. To są te sprawy niedokończone. I trwają. Te rozmowy niedokończone, które trwać będą. I niech się nikt nie dziwi, że padają pytania. Bo czyżby nawet i pytań stawiać nie wolno?

Wolne wybory. Fundamentalna zasada demokracji. Znak polskiej wolności i normalności. Ale każde polskie wybory to wielka liczba obojętnych. Tych, którzy nie wzięli w nich udziału. Stanęli z boku. To ta emigracja wewnętrzna i to ta niewłaściwa droga. Więcej: to odstępstwo od chrześcijańskiego etosu. To

grzech zaniedbania. Bo przecież my, chrześcijanie, mamy zmieniać oblicze ziemi i urządzić świat wedle zamysłu Bożego. „Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi [mówi Pan]” (Iz 55, 9).

Kościół, do którego należymy, jest wspólnotą, jest nią także naród. Jesteśmy częścią Kościoła i Narodu, i jesteśmy tej wspólnocie potrzebni.

Bracia i Siostry! Umiłowani w Panu!

Przybyliście dziś na Jasną Górę Zwycięstwa z Polski całej, tej od Bałtyku po gór szczyty, od podlaskich równin po Odry brzeg. Tej Polski, która nie poszła na pokuszenie współczesnego świata; wiernej tradycjom ojczystym, wierze ojców, pamięci o trudnej dziejowej drodze.

Znasz Polsko taką Polskę? Jakże często w przekazie medialnym fałszowaną, pokazywaną w krzywym zwierciadle, lekceważoną i wyszydzaną. Za rzekomym anachronizmem. Za archaicznym modelem patriotyzmu. Za katolickością, która nie pasuje do norm współczesnego świata. Za wartościami, które dziś wielu chciałoby wypłukać ze sceny polskiego życia – uczciwość, prostolinijność, życie prawdą.

Evangelista Marek mówi: „Wstańcie. Chodźmy!” (Mk 14, 42). To słowa Chrystusa, wypowiedziane w Ogrójcu, chwilę przed pojmaniem. „Wstańcie. Chodźmy!” Kieruję je ku wam, pielgrzymi. Ta modlitwa w wielu sercach polskich nie gaśnie.

Idź Polsko po to, co ci się należy!

Po swoje prawa, godność, lepszą przyszłość, historyczną pamięć, dzięki której naród rozpoznaje swoje cele i swoje zagrożenia, swoją drogę.

Tej polityce polskiej potrzebny jest dopływ świeżych sił, zwycięstwo uczciwości, spójności między deklaracjami a czynami. Polityka polska, jeśli nie chce przegrać Polski, musi wrócić do jasnych, klarownych reguł. Węgrzy dali taki przykład w ostatnich miesiącach. Do świata wartości, jak uczciwość, prawda, prymat zasad moralnych.

Tu na Jasnej Górze, przed miesiącem, powiedzieliśmy w Liście, że Polska w perspektywie wyborów potrzebuje ludzi, którzy „gwarantują obronę godności człowieka i życia od poczęcia do naturalnej śmierci”. Ludzi troski o rodzinę, zdolnych podjąć niezbędne reformy.

Polska nie jest kawałkiem sukna, który można rozciąć na części zawiązać, grupowych przywilejów, posad przydzielanych wedle klucza partyjnych lojalności. Jest darem Boga, wspólnotą nadziei, wartością, którą tworzy praca

i miłość wielu pokoleń. Bo Polska zbyt wiele nas kosztowała, by ją spłaszcząć w małostkowych sporach, oplątywać siecią intryg, zezwalać, by ją toczył rak korupcji i cynizmu. Winna być przestrzenią wspólnoty, wspartą o ład sumień, świętości, piękna, ładu, tradycji, kultury... Domem sprawiedliwości, wartości i nadziei. Dla wszystkich. Taka Polska, która zaprasza pod swój dach, i nikogo nie wyłącza. Odwołam się do słów proroka Izajasza: „I nich bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania” (Iz 55, 7). Skorzystajmy z tego zaproszenia.

Ku Tobie, Matko Pięknej Miłości, zanosimy naszą modlitwę polskiej nadziei. Ty wiesz, czego chcemy! Ty znasz nasze serca!

„Niech będzie z nami Pan, nasz Bóg, jak był z naszymi przodkami” (1 Krl 8, 57). „Pan jest blisko tych, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze” (Ps 145, 18).

Idźmy drogami Ojczyzny na spotkanie Pana. Prowadź nas Matko! A my będziemy bronić Twoich dróg. Tak nam dopomóż Bóg.

62

LIST DZIEŁA BIBLIJNEGO IM. JANA PAWŁA II DO PREZESA TELEWIZJI POLSKIEJ

Katowice, 20 września 2011 r.

Szanowny Pan
Juliusz BRAUN
Prezes Zarządu Spółki Telewizja Polska S.A
Warszawa

Szanowny Panie Prezesie!

Moderatorzy diecezjalni „Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II” zebrani w Katowicach na ogólnopolskim zjeździe wyrażają zdecydowany sprzeciw wobec decyzji o zatrudnieniu p. Adama Darskiego (pseudonim *Holocausto vel Nergal*) w programie *The Voice of Poland* nagrywanym i emitowanym przez publiczną telewizję.

„Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II” jest stowarzyszeniem ogólnopolskim, zatwierdzonym przez Konferencję Episkopatu Polski oraz przez Ministerstwo

Spraw Wewnętrznych i Administracji. Gromadzi w swoich szeregach tysiące członków zwyczajnych działających w polskich diecezjach, dekanatach i parafiach.

Dokonany przez Holocausto czyn publicznego podarcia Biblii, będącej księgą świętą dla wyznawców judaizmu i chrześcijan, sprawia wielki ból. Towarzyszące temu niewyobrażalnemu dla normalnych ludzi działaniu słowa są przez zarząd, moderatorów diecezjalnych i członków zwyczajnych „Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II” odbierane jako akt agresji, nacechowanej pogardą dla milionów chrześcijan i ludzi dobrej woli w Polsce i poza Polską.

Biblia jest w wyjątkowy sposób kodem kulturowym Europy i ludzkości. Johann W. von Goethe nazywa Biblię „językiem ojczystym Europy”. W niej jak w wielkim leksykonie mają swe źródło podstawowe pojęcia kultury, filozofii i sztuki naszego kontynentu. Występek Adama Darskiego, określającego się i działającego publicznie jako satanista niszczący Pismo Święte, cofa naszą kulturę do poziomu plemion barbarzyńskich, które w połowie I tysiąclecia burzyły i paliły wszystko to, czego nie potrafiły poznać i zrozumieć.

Równie bulwersuje fakt, że Zarząd Telewizji Polskiej zatrudnia p. Adama Darskiego w dniach, kiedy Polska przewodniczy Radzie Europy. Promocja tej osoby za publiczne pieniądze w ogólnopolskim programie telewizyjnym stoi w jawnej sprzeczności z hasłami polskich polityków nawołujących w Brukseli i Strasburgu do większej integracji europejskiej. Człowiek, który na oczach innych niszczy Pismo Święte, nie może integrować współczesnych pokoleń Polaków, zwłaszcza młodzieży, z wielkim dziedzictwem kultury europejskiej – w jakichkolwiek programach by nie występował! Co więcej, niszczy najgłębsze więzi łączące samych Polaków!

„Wyjaśnienia” p. rzecznik TVP w sprawie zatrudnienia p. A. Darskiego w TVP niczego nie wyjaśniają, a nawet przeciwnie – każą myśleć, że nie tylko on, ale przede wszystkim władze Spółki Telewizja Polska S.A. nie potrafią albo nie chcą dostrzec istoty problemu, przywołując formułkę, która nie dotyczy skandalicznego aktu agresji przeciw ludziom wierzącym, kulturze chrześcijańskiej i podstawowym normom humanizmu europejskiego.

Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie zechce Pan Prezes na nowo przemyśleć swoją decyzję i zwolnić p. Adama Darskiego z zatrudnienia w programach TVP.

*W imieniu zarządu, moderatorów i członków zwyczajnych
„Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II”
ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk
przewodniczący zarządu*

LIST STOWARZYSZENIA BIBLISTÓW POLSKICH DO PREZESA TVP

Szanowny Pan
Juliusz Braun
Prezes Zarządu Spółki Telewizja Polska S.A.
Warszawa

Zebrani w Katowicach na VIII Walnym Zebraniu i 49. Sympozjum Biblistów Polskich przyłączamy się do powszechnego oburzenia, które znalazło wyraz w pisemnych, a daleko bardziej w niepisanych protestach, wyrażając stanowczy sprzeciw wobec zatrudnienia w programie *The Voice of Poland* Adama Darskiego, ps. *Holocausto vel Nergal*.

Jesteśmy gremium zatwierdzonym przez Konferencję Episkopatu Polski, którego celem jest pogłębianie znajomości Pisma Świętego przez badania naukowe i rozpowszechnianie słowa Bożego w duchu II Soboru Watykańskiego. Stowarzyszenie Biblistów Polskich tworzy 80 samodzielnych pracowników naukowych, profesorów i doktorów habilitowanych, a także 161 doktorów oraz 37 osób ze stopniem licencjata teologii – łącznie 278 osób.

Z niedowierzaniem i zażenowaniem reagujemy na wyjaśnienia, jakich udzieliła Joanna Stępień-Rogalińska, rzeczniczka TVP, a następnie Dyrekcja Programu 2 Telewizji Polskiej SA. Są one karkołomną próbą usprawiedliwienia zatrudnienia skandalizującego satanisty w telewizji publicznej oraz ukrywania winnych za to poważne i skutkujące bolesnymi konsekwencjami nadużycie zaufania społecznego. Uznajemy za haniebną, by w Polsce, która z takim trudem i przy decydującym wkładzie ludzi wierzących w Boga i wyznających wartości chrześcijańskie wybiła się na niepodległość, promowano i za publiczne pieniądze opłacano osobę, która – bez żadnych skrupułów oraz w sposób nasuwający najgorsze i najbardziej mroczne skojarzenia – posuwa się do profanowania ksiąg świętych wyznawców judaizmu i chrześcijan.

Domagamy się szacunku dla tożsamości i wrażliwości milionów katolików. Biblia jest bezcennym słowem Bożym oraz najważniejszym pomnikiem ludzkiej wiary i kultury.

*Za Walne Zebranie i Zarząd SBP
ks. prof. zw. dr hab. Waldemar Chrostowski
Przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich*

Katowice, 20 września 2011 r.

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI NA XI DZIEŃ PAPIESKI, 9 PAŹDZIERNIKA 2011 R.

Jan Paweł II – Człowiek modlitwy

„Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem,
abyście szli i owoc przynosili”
– słowa Chrystusa z dzisiejszej liturgii (J 15, 16).

Drodzy Bracia i Siostry!

Przejmująca jest troska o winnicę, o której Chrystus mówi w dzisiejszej Ewangelii. Tą winnicą jest Kościół. Przez prawie dwadzieścia siedem lat kierował pracami w tej Winnicy Papież Jan Paweł II – dziś błogosławiony. Natchnieniem była dla niego więź z Chrystusem, z którym nieustannie jednoczył się podczas modlitwy. Za tydzień przeżyjemy XI już Dzień Papieski pod hasłem „Jan Paweł II – Człowiek modlitwy”. W tym wyjątkowym roku beatyfikacji rozważmy szczególną drogę Błogosławionego, który dla nas wszystkich jest nieustannym przykładem i wyzwaniem, „abyśmy szli i owoc przynosili”.

1. Dar beatyfikacji

1 maja 2011 r. w Watykanie miało miejsce wydarzenie, które na trwałe zapisało się tak w historii Kościoła Powszechnego, jak i w dziejach świata. Wszyscy z radością przyjęli słowa Ojca świętego Benedykta XVI, który po przeprowadzonym procesie beatyfikacyjnym uroczystie ogłosił, że „Jan Paweł II jest błogosławionym”. Ze szczególną wdzięcznością i nieukrywaniem wzruszeniem przeżywali wyniesienie na ołtarze Papieża Polaka jego rodacy w Kraju i poza Ojczyzną.

Pontyfikat Jana Pawła II jest wielkim zwycięstwem Boga w dziejach świata. Wybór na Stolicę Piotrową kard. Karola Wojtyły i jego papieską posługę odczytujemy jako wyjątkowy znak Bożego Miłosierdzia.

Pan Bóg w swoich zbawczych planach dał nam Jana Pawła Wielkiego na czas niezwykły. Nowy Błogosławiony, Papież Polak, dzięki swej modlitwie, heroicznej odwadze i szczególnemu charyzmatowi podjął działania, które doprowadziły do odzyskania wolności przez naród polski i przez wiele innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Jako Pasterz Kościoła powszechnego prowadził

wiernych przede wszystkim do wolności dzieci Bożych na płaszczyźnie wiary. Pragnął bowiem dla nich zasadniczego dobra, jakim jest zjednoczenie człowieka z Chrystusem. Przez prawie dwadzieścia siedem lat Papież kierował nasze serca do Boga, Miłosiernego Ojca, w którym „świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście” (Kraków–Łagiewniki, 17 sierpnia 2002 r.). W imię Boga i kierując się głębokim humanizmem domagał się poszanowania godności człowieka i to od poczęcia do naturalnej śmierci. Wzywał do respektowania praw małżeństwa i rodziny. Stawał w obronie pokrzywdzonych, odrzuconych i zmarginalizowanych.

2. Wiara podstawą papieskiej służby

Jan Paweł II przypominał, że z natury Kościoła wynika jego misja wobec świata, który „z upragnieniem oczekuje objawienia się Synów Bożych” – jak pisał do Rzymian św. Paweł (Rz 8, 19). Z heroiczną miłością Boga i człowieka podejmował epokowe wyzwania, które miały dalekosiężny wpływ na dzieje świata, nie tylko w naszym pokoleniu. Świat, w którym przyszło pełnić posługę Janowi Pawłowi II, był niezwykle zróżnicowany. Ludzkość miała podstawę do dumy z wielkich osiągnięć w dziedzinie medycyny, techniki i teleinformacji. Ale człowiek cierpiał i cierpi nadal z powodu głębokiego kryzysu w dziedzinie wiary i moralności. Nie rezygnował jednak z poszukiwania sensu życia i źródeł nadziei. Zmagał się z groźnymi dyktaturami i okrutnymi ideologiami. Zdecydowanie mówił o tym Papież w swej pierwszej encyklice, stwierdzając, iż wiek dwudziesty był czasem, „w którym ludzie ludziom ogromnie wiele zgotowali krzywd i cierpień” (RH 17).

Jan Paweł II, świadek tych wydarzeń, widział swoją misję jako służbę nie tylko wobec każdego człowieka, ale jako posługę wobec całych narodów. Ukazywał rolę kultury w życiu jednostek i społeczeństw – i to często na przykładzie własnego narodu. Ludzie, nawet dalecy od wiary chrześcijańskiej, ale urzeczeni postawą i wynikającą z niej modlitwą Jana Pawła II, publicznie mówili o swej fascynacji osobowością wielkiego Papieża (por. „L’Osservatore Romano”, nr specjalny, Watykan 1 maja 2011 r., s. 54). Wszyscy mogli śledzić fakt, iż ta wielkość wynikała z głębokiej wiary i nieustannej rozmowy z Bogiem, czyli modlitwy. Jan Paweł II pozostanie jednym z największych ludzi w dziejach świata, wyjątkowym świadkiem prawdy, wielkim świętym naszych czasów.

3. Świadczenie Następcy

Już kilka dni po odejściu Jana Pawła II do Domu Ojca, w trudnych dniach kwietnia 2005 r., Benedykt XVI powiedział pamiętne słowa: „Wprawdzie Jan Paweł II odszedł, ale się nie oddalił”. Powtarzamy te słowa z radością, prosząc

Boga o łaskę wiary, gorliwej modlitwy i właściwego rozumienia tajemnicy „świętych obcowania”. Błogosławiony Jan Paweł II, podobnie jak to czynił za życia ziemskiego, wyprasza nam dziś łaskę wiary, zwłaszcza dla młodego pokolenia, i jedność potrzebną w życiu narodu.

Ojciec święty Benedykt XVI, podkreślając więź, jaka go łączyła z Janem Pawłem II w posłudze Kościołowi, wielokrotnie używa zwrotu: „mój umiłowany Poprzednik”. Zaś w dniu beatyfikacji przywołał słowa Jana Pawła II wypowiedziane na początku pontyfikatu: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!” I dodał: „To, o co nowo wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: otworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając z siłą olbrzyma – siłą, którą czerpał z Boga – tendencję, która wydawała się być nieodwracalna”.

Wzruszająco brzmią również inne słowa Benedykta XVI z homilii beatyfikacyjnej, współbrzmiające z treścią tegorocznego Dnia Papieskiego i jego hasłem: „Jan Paweł II – Człowiek modlitwy”. Ojciec święty mówił:

Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: zanurzał się w spotkaniu z Bogiem, pomimo rozlicznych trudności jego posługiwania. A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy topniały jego siły fizyczne. W ten sposób doskonale zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: bycia jedno z Chrystusem, z Tym, którego codziennie przyjmuje i ofiaruje w Eucharystii.

Kardynał Stanisław Dziwisz stwierdził krótko, iż Jan Paweł II „był to przede wszystkim mąż modlitwy i człowiek kontemplacji Boga”. Nie sposób zapomnieć przejmującego obrazu Jana Pawła II, obejmującego krzyż podczas ostatniej w swoim życiu drogi krzyżowej.

4. Rodzice nauczycielami modlitwy swych dzieci

Karol Wojtyła miał szczęście wzrastania w rodzinie, dla której potrzeba modlitwy była tak oczywista, jak smak codziennego chleba. Papież obserwował swego ojca, Karola, urzędnika wojskowego, który codziennie klękał do modlitwy. Ojciec prowadził też małego Karola do kościoła parafialnego i zachęcał do modlitwy. Pewnego razu wręczył mu tekst modlitwy do Ducha Świętego, z którą Papież nigdy się nie rozstawał.

Drodzy Rodzice!

Niezwykła jest wasza rola w uczeniu dziecka modlitwy. Jesteście pierwszymi nauczycielami wiary w Boga, który prowadzi wasze dziecko przez całe życie. Wielka jest moc waszej modlitwy i siła świadectwa chrześcijańskiego życia, które dziecko obserwuje od najmłodszych lat. Rodzice są bowiem łącznikiem pomiędzy światem Boga a światem dziecka. Jest to zarazem zaszczyt i odpowiedzialne zobowiązanie.

5. Tydzień wdzięczności

Drodzy Bracia i Siostry!

Celem tegorocznego Dnia Papieskiego jest pobudzenie w nas ducha modlitwy. Będzie to wypełnianie duchowego testamentu Papieża Polaka. Obchodząc Dzień Papieski możemy modlić się za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II. Dołączył on bowiem do grona świętych i błogosławionych Kościoła, do rzeszy męczenników, mistyków i doktorów, jako Nauczyciel i Świadek dla następnych pokoleń ludzi wierzących.

XI Dzień Papieski rozpoczyna w tym roku tydzień wdzięczności Polaków za pontyfikat Jana Pawła II. Jest to naturalny odruch naszych serc, które czują obowiązek podziękowania Bogu za ten niezwykły dar.

Wdzięczność okazemy na różne sposoby. Najpierw modlitwą dziękczynną, następnie przez wydarzenia artystyczne i kulturalne, a zwłaszcza przez zgłębianie papieskiego nauczania. Będziemy mieli także okazję wspomóc dzieło, które Jan Paweł II nazywał swoim żywym pomnikiem. Jest to Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, która poprzez stypendia wspiera materialnie i duchowo rzeszę ponad 2500 stypendystów z całej Polski. Dzięki ofiarności Polaków mieszkających w kraju i poza jego granicami mogą oni realizować swoje marzenia edukacyjne. Chcą się dobrze przygotować do zadań czekających ich w dorosłym życiu, w duchu wartości, którym służył bł. Papież. Tę inicjatywę Kościoła w Polsce Jan Paweł II określił za życia jako dzieło najbliższe jego sercu. Tym bardziej zachęcamy do wspierania tego dzieła modlitwą, dobrym słowem, własnym cierpieniem i ofiarą.

Drodzy Bracia i Siostry!

Uczynimy wszystko, aby XI Dzień Papieski był wielkim świętem wiary i modlitwy w naszym narodzie. Zrealizujmy zachętę św. Pawła, który w dzisiejszym drugim czytaniu zwraca się w następujących słowach do wiernych w Filippi: „W końcu, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym, to miejcie na myśli. Czynicie to, czego się nauczyliście, co przejęliście, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami”.

W te słowa wpisuje się postęga Jana Pawła II, który nas, swoich rodaków, wielokrotnie zachęcał do takiej właśnie postawy. XI Dzień Papieski wzywa nas do doskonalenia modlitwy, której wzór mamy w Papieżu Polaku.

Zakończmy nasze rozważania wezwaniem Benedykta XVI z homilii beatyfikacyjnej: „Błogosławiony jesteś umiłowany Papieżu Janie Pawle II, ponieważ uwierzyłeś. Prosimy, byś nadal umacniał z nieba wiarę Ludu Bożego”.

Wdzięczni za beatyfikację Jana Pawła II, zachęcamy wszystkich do realizacji jego nauczania i błogosławimy całemu Kościołowi w naszej Ojczyźnie.

Podpisali:

*Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce
obecni na 355. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski
w Licheniu – Włocławku, w dniach 24–26 czerwca 2011 r.*

65

HOMILIA ABPA JÓZEFA KOWALCZYKA WYGŁOSZONA PODCZAS UROCZYSTEJ MSZY ŚW. SPRAWOWANEJ W INTENCJI POLSKIEJ PREZYDENCJI W UE

Warszawa, 25 września 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Witam i pozdrawiam wszystkich zgromadzonych w tej pięknej świątyni parafialnej pw. bł. Władysława z Gielniowa, patrona Warszawy. Świątynia ta powstała z woli Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego, którego w tym roku upamiętniamy w sposób szczególny, z okazji 30. rocznicy jego śmierci. On widział duszpasterską potrzebę i konieczność wzniesienia świątyni i ustanowienia parafii w tej nowej dzielnicy stołecznego miasta.

Dziękuję Kardynałowi Kazimierzowi, pasterzowi Kościoła warszawskiego, oraz proboszczowi tej parafii za zaproszenie na to wspólne dziękczynienie modlitewne. Naszą modlitwą obejmujemy wszystkich tu obecnych i duchowo z nami zjednoczonych. W tym dziękczynieniu w sposób szczególny pamiętamy o papieskiej posłudze Jana Pawła II, o Jego beatyfikacji 1 maja br. i o polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, sprawowanej w tym semestrze.

Kim jest patron tej parafii i patron stołecznego miasta Warszawy? Błogosławiony Władysław urodził się w ubogiej rodzinie w Gielniowie około 1440 r. Po ukończeniu szkoły parafialnej w 1462 r. rozpoczął studia w Akademii Krakowskiej i tam wstąpił do franciszkańskiej wspólnoty zakonnej zwanej popularnie bernardynami. W życiu zakonnym odznaczał się dużym zdyscyplinowaniem, poszanowaniem reguły zakonnej, duchem modlitwy i pokuty. Zasłynął jako znakomity kaznodzieja i autor wielu pieśni religijnych w języku łacińskim i polskim. Wprowadził też w owym czasie język polski do nabożeństw kościelnych. Zmarł 4 maja 1505 r. Do jego grobu przybywały liczne pielgrzymki wiernych przekonanych o jego świętości. Od 1630 r. w kościele św. Anny w Warszawie znajduje się kaplica błogosławionego wraz z jego relikwiami.

Papież Benedykt XIV beatyfikował go w 1753 r., w trzechsetną rocznicę pobytu bernardynów w Polsce. Papież Jan XXIII, na prośbę Prymasa Tysiąclecia, ogłosił go 19 grudnia 1962 r. patronem Warszawy. Kościół warszawski zachowuje trwałą pamięć o jego świętości, czego dowodem i wyrazem zewnętrznym jest ta piękna świątynia – owoc pracy i ofiarności mieszkańców stolicy.

Dziś przywołujemy te fakty, aby nas usposobiły do dziękczynnej modlitwy i skutecznego działania w myśl przykazania miłości Boga i bliźniego.

Drodzy bracia i siostry!

Przeżywając te podniosłe chwile dziękczynienia, chcę zwrócić uwagę na dwa pojęcia, a mianowicie: świątynia i patron świątyni, parafii oraz miasta stołecznego.

Świątynia – kościół, czyli materialna budowla poświęcona Bogu, to miejsce oddawania czci Bogu, spotkania człowieka z Bogiem i braćmi w wierze zwłaszcza podczas ofiary eucharystycznej; miejsce poświęcone sprawowaniu sakramentów świętych i wsparciu duchowemu wiernych.

Ten piękny kościół znajduje się w pobliżu tyłu domostw, żeby przypominać o istnieniu i wielkości Boga oraz godności każdego człowieka. Ale ta materialna budowla ma nam także przypominać, że my, jako osoby wierzące, mamy stanowić żywą świątynię Boga.

Patronem świątyni jest bł. Władysław z Gielniowa. Obrac kogoś za patrona nie znaczy upamiętnić tylko jakąś postać historyczną. Oznacza natomiast, że w realizowaniu naszego powołania i wzrostu duchowego odnajdujemy w patronie wzór do naśladowania.

Ileż na ten temat mówił nam Jan Paweł II! Jak nas przestrzegał przed złudnymi mirażami, które niekiedy chcą nam sugerować, abyśmy żyli tak – jakby Boga nie było!

Drodzy Bracia i Siostry!

Przystępując do ołtarza Pańskiego we wspomnienie patrona stołecznego miasta Warszawy mamy pełną świadomość składanego także dziś dziękczynienia za pontyfikat Jana Pawła II, za jego beatyfikację, za wszystko, co uczynił dla nas, abyśmy znaleźli się we wspólnocie krajów wolnych i demokratycznych budujących Wspólnotę Europejską. Polecamy Bogu w modlitwie, za wstawiennictwem Błogosławionego Rodaka, polską prezydentę w Radzie Unii Europejskiej, przejętą 1 lipca br. i pełnioną do końca bieżącego roku kalendarzowego. Jest to wielkie wyzwanie, zadanie i szansa, przed którą staje nasza władza wykonawcza, a razem z nią całe nasze społeczeństwo.

We wtorek 12 lipca br. w bazylice św. Piotra w Rzymie, w pobliżu relikwii bł. Jana Pawła II, wielkiego zwolennika Unii Europejskiej, z inicjatywy pani Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej i przy licznych uczestnictwie ambasadorów różnych krajów, została odprawiona Msza św. w intencji pomyślnej i twórczej polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Kaznodzieja abp Mamberti, odpowiedzialny ze strony Stolicy Apostolskiej za kontakty z państwami w świecie, odwołał się w swojej homilii do misji patronów Europy – św. Benedykta oraz św. św. Cyryla i Metodego – jako orędowników pokoju, budowniczych jedności i mistrzów cywilizacji europejskiej, którzy położyli trwałe fundament pod wielką budowlę, jaką jest Wspólnota Europejska zwana dziś Unią Europejską. Do tego solidnego fundamentu odwołali się powojenni twórcy Unii Europejskiej: Schuman, De Gasperi i Adenauer.

Polska ma teraz swoje sześć miesięcy, aby przez prezydentę w Radzie Europy wnieść swój pozytywny wkład w rozwój tej budowli. Jest to wielkie wyzwanie i odpowiedzialność, z którymi wiążemy nadzieje i oczekiwania. Obserwując ogólną sytuację w świecie, gdzie ścierają się, obok szans, wielorakie siły i wizje przyszłości, trzeba z odwagą i bez lęku podjąć konstruktywny dialog, demaskując nieczne zamierzenia czy intencje wyrażone niekiedy w formule posprzątać po Janie Pawle II.

Mamy służyć dobru wspólnemu krajów Unii. Przecież o to zmagaliśmy się przez tyle lat. Wylicza się priorytety, na których winna się skoncentrować polska prezydencja: ożywienie integracji europejskiej jako źródła wzrostu gospodarczego; umocnienie bezpieczeństwa; otwartość Unii i stabilne sąsiedztwo, a w szczególności opracowanie i uzgodnienie budżetu Unii; promowanie partnerstwa wschodniego; bezpieczeństwo energetyczne Wspólnoty itd.

Błogosławiony Jan Paweł II, nasz wielki Rodak, często przypominał, że budowanie wspólnoty europejskiej państw, ludów i narodów, zróżnicowanych etnicznie, kulturowo i językowo, to wielkie zadanie. Może ono zaistnieć na stałe

nie na fundamencie wspólnej ekonomii i uzgodnionej polityki zagranicznej, ale głównie na wspólnocie ducha, na wspólnych wartościach, które stanowią trwałą fundament tej europejskiej budowli. Dlatego, kiedy mówimy o priorytetach polskiej prezydencji i kiedy modlimy się o jej powodzenie, musimy w pokorze ducha i poczuciu odpowiedzialności pamiętać przede wszystkim o fundamentalnych priorytetach założycieli Unii. My na tym fundamencie zbudowaliśmy naszą strukturę państwa, nasz dom ojczysty, naszą kulturę. I nie mamy się czego wstydić. Musimy więc pamiętać o starej zasadzie: *Primum non nocere*, czyli „po pierwsze nie szkodzić”; a następnie, nie burzyć ołtarzy przeszłości, lecz budować na nich czy w oparciu o nie, jak to czynili mądrzy Rzymianie, nową budowlę wyrosłą i rozwijającą się na zasadzie duchowej troski o dobro wspólne, o zrównoważony rozwój wszystkich państw wspólnoty, o społeczną sprawiedliwość i o poszanowanie godności każdego człowieka.

Zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem w obronie całej Europy, bitwa warszawska 1920 r. i zwycięstwo ludzi pracy w stoczni gdańskiej, z tego ducha i z tej wiary wyrosły.

Spontanicznie w tym miejscu przychodzą na pamięć słowa Jana Pawła II, który zegnając się z nami na Błoniach Krakowskich wołał:

Musicie być mocni, Drodzy Bracia i Siostry, mocą, którą daje wiara. Musicie być mocni mocą nadziei. Musicie być mocni mocą miłości. Nie lękajcie się! Czasy nasze ogromnie potrzebują takiego świadectwa, w którym dojdzie wyraźnie do głosu wola zbliżenia pomiędzy narodami i ustrojami jako nieodzowny warunek pokoju w świecie. Proszę Was, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy (Kraków, 10 czerwca 1979 r.).

Ludy i narody Unii Europejskiej tego właśnie oczekują od polskiej prezydencji. Nie lękajmy się podjąć tego wyzwania, tak jak nie lękał się Jan Paweł II podjąc podobnego wyzwania w wymiarach Kościoła powszechnego. Szczegółowe priorytety określone przez polityków staną się sukcesem, jeśli zespolimy ducha, a naszą pracę osadzimy na trwałym fundamencie wartości, na którym budowały całe pokolenia naszych przodków.

Wszystkie te sprawy i naszą szczerą wolę budowania dobra wspólnego składam dziś Bogu w pokornej modlitwie na ołtarzu eucharystycznym i proszę Go, aby – za wstawiennictwem bł. Władysława z Gielniowa i bł. Jana Pawła II – błogosławił nam i wspomógł darem mądrości do skutecznego i owocnego spełnienia zadań, jakie stoją przed polską prezydencją w Radzie Unii Europejskiej i całą Unią.

Amen.

**KOMUNIKAT NUNCJATURY –
BP STANISŁAW BUDZIK
ORDYNARIUSZEM LUBELSKIM**

Nuncjatura Apostolska w Polsce
N. 1315/11

KOMUNIKAT

Ojciec święty Benedykt XVI mianował arcybiskupem metropolitą lubelskim, biskupa tytularnego Hólar i sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski, Stanisława Budzika.

Warszawa, 26 września 2011 r.

*† Celestino Migliore
Nuncjusz Apostolski*

**SŁOWO BPA STANISŁAWA BUDZIKA
PO OGŁOSZENIU NOMINACJI**

Nie lękajcie się – Bóg jest miłością!

Decyzja Ojca świętego o mianowaniu mnie arcybiskupem metropolitą lubelskim stanowi dla mnie wielkie wyzwanie. Wielkie i niełatwe. Można takie wyzwanie podjąć tylko wtedy, gdy się wierzy, że Pan Bóg, stawiając przed nami trudne zadania, daje nam także siłę do ich wykonania. Powiedział kiedyś św. Pawłowi, a dziś powtarza każdemu z nas: „Wystarczy ci mojej łaski, moc bowiem w słabości się doskonali”.

Rozpocznę posługę w archidiecezji lubelskiej w październiku, w miesiącu papieskim, w którym wspominamy wybór Jana Pawła II na Stolicę Piotrową.

W tym roku po raz pierwszy będziemy obchodzić wspomnienie liturgiczne nowego Błogosławionego. Będziemy wspominać jego wezwanie: „Nie lękajcie się, otwórzcie Chrystusowi wszystkie drzwi”, wszystkie granice. Przede wszystkim drzwi i granice waszych serc!

Decyzja Ojca świętego oznacza także zakończenie mojej pracy na stanowisku sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Zebranie plenarne w Przemysłu wybierze za trzy tygodnie mojego następcę. Już dziś chcę serdecznie podziękować Księżom Biskupom za powierzenie mi tego fascynującego zadania i za braterską współpracę w trosce o Kościół w Polsce. Są tu z nami pracownicy Sekretariatu: panie i panowie, siostry zakonne i księża. Pragnę im serdecznie podziękować za gorliwą i kompetentną pracę, za życzliwą współpracę i tworzenie rodzinnej atmosfery.

Moje myśli biegną teraz do archidiecezji lubelskiej. Serdecznie pozdrawiam Kościół, który jest w Lublinie i w całej bogatej duchowością chrześcijańską archidiecezji. Pozdrawiam dzieci i młodzież, rodziny, osoby samotne i starsze, siostry i braci życia konsekrowanego. Braterskie pozdrowienia słu kapłanom i biskupom, moim najbliższym współpracownikom. Pozdrawiam liczne uczelnie, w tym Katolicki Uniwersytet Lubelski, wykładowców i młodzież akademicką, rozpoczynającą nowy rok studiów.

Błogosławiony Jan Paweł II zachęcał nas, abyśmy czynili Kościół domem i szkołą komunii. Te słowa stały się inspiracją dla programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na najbliższe lata. Odnajduję w nich zadanie dla siebie i dla powierzonej mi wspólnoty lokalnego Kościoła: czynić archidiecezję lubelską domem i szkołą komunii. Komunii, czyli takiej jedności i wspólnoty, której fundamentem jest miłość; wspólnoty serc otwartych na Boga i człowieka.

Zamierzam złożyć pierwszą wizytę w Lublinie za kilka dni, w najbliższy czwartek, na drugich dzień po święceniach nowych biskupów w Krakowie. Tak się składa, że będzie to 21. rocznica mianowania biskupem abp. Józefa Życińskiego. Świadomość, że będę jego następcą, budzi we mnie szczególne wzruszenie. Od momentu objęcia diecezji tarnowskiej przed 21 laty aż po ostatnie dni swego życia, obdarzał mnie życzliwością i zaszczycał przyjaźnią. Czuję, że jego duchowa obecność mnie wspiera.

A więc: Nie lękajcie się! To wezwanie Jana Pawła II, ubogacone słowami jego następcy, Benedykta XVI, stało się motywem pieśni, chętnie śpiewanej przez młodzież: „Nie lękajcie się, Bóg jest Miłością, nie lękajcie się, trwajcie mocni w wierze!” Nie lękajcie się, bo jak powiedział papież Benedykt w Niemczech, „tam, gdzie jest Bóg, tam jest przyszłość.”

**BISKUP ORDYNARIUSZ JEGO EKSCELENCJA
MARIAN GOŁĘBIEWSKI
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI**

68

APEL O POMOC DLA AFRYKI WSCHODNIEJ

Wrocław, 6 sierpnia 2011 r.

**Do duchowieństwa i wiernych
Archidiecezji Wrocławskiej**

Drodzy w Chrystusie Panu archidiecezjanie!

Wszyscy mamy przed oczyma wstrząsające obrazy przekazywane w ostatnich dniach za pośrednictwem mediów, ukazujące dramatyczną sytuację głodujących mieszkańców Afryki Wschodniej. Katastrofalna susza, która nawiedziła kraje: Somalia, Erytrea, Dżibuti i Etiopia, osiągnęła największą od dziesięcioleci skalę. Głód i pragnienie zmuszają tysiące ludzi do rozpaczliwego poszukiwania pomocy, w tym także ucieczki do sąsiadujących krajów. Tam w obozach dla uchodźców, np. w Kenii, z powodu stałego ich napływu, pogarszają się warunki żywnościowe i higieniczne. Śmiercią głodową zagrożone są przede wszystkim dzieci.

Z apelem o pomoc dla 12 milionów głodujących zwrócił się do społeczności międzynarodowej Ojciec święty Benedykt XVI. 17 lipca, podczas modlitwy Anioł Pański powiedział:

Z głębokim niepokojem śledzę doniesienia nadchodzące z regionu Afryki, a w szczególności z Somalii dotkniętej suszą, a następnie na niektórych obszarach również obfitymi opadami, które są przyczyną katastrofy humanitarnej. Niezliczone osoby uciekają przed tą straszliwą klęską głodu w poszukiwaniu żywności i pomocy. Wyrażam życzenie, by nasiliła się międzynarodowa mobilizacja w celu wysłania szybkiej pomocy tym naszym braciom i siostram i tak już dotkliwie doświadczonym, wśród których jest wiele dzieci. Niechaj cierpiącym mieszkańcom tamtych terenów nie zabraknie naszej solidarności oraz konkretnego wsparcia ze strony wszystkich osób dobrej woli.

Drodzy Bracia i Siostry!

W przeszłości wielokrotnie jako wspólnota archidiecezjalna dawaliśmy dowody solidarności i udzielaliśmy pomocy ofiarom różnych nieszczęść i kataklyzmów. Trwając w postawie międzyludzkiej i chrześcijańskiej więzi, wypełniając przykazanie miłości bliźniego, chcemy pomóc ofiarom suszy w Afryce Wschodniej. Pierwszą formą pomocy niech będzie nasza modlitwa w intencji ofiar suszy i udzielającym im pomocy, co przy braku odpowiednich struktur organizacyjnych nie jest łatwe ani bezpieczne.

Proszę też wszystkich ludzi dobrej woli o materialny dar dla głodujących w Afryce. Ufam, że i w tym przypadku, każdy z nas dołączy swój „wdowi grosz” na rzecz pomocy dla cierpiących głód i pragnienie mieszkańców Afryki.

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, przy wszystkich świątyniach naszej Archidiecezji, po każdej Mszy św., osoby tworzące Parafialne Oddziały Caritas lub inne – wyznaczone przez Księży Proboszczów – zbiorą nasze dary.

Liczę także na to, że Unia Europejska – pod prezydencją Polski – przeznaczy odpowiednie fundusze na udzielenie pomocy żywnościowej i rozwojowej dla Afryki, aby dostęp do wody, a następnie rozwój miejscowego rolnictwa, zapewnił mieszkańcom wszystkich jej rejonów dostatek żywności.

Wszystkim, którzy ochoczo włączą się w nurt duchowej i materialnej pomocy naszym afrykańskim braciom, mocą naszego Pana Jezusa Chrystusa, z serca błogosławię.

*† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski*

69

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. W UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA NMP I ŚWIĘTO WOJSKA POLSKIEGO

Wrocław, bazylika św. Elżbiety, 15 sierpnia 2011 r.

**Czcigodni Bracia Kapłani,
Szanowni Przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych,
Drodzy Żołnierze i Kombatanzi
z Kompanią Honorową Wojska Polskiego,**

Umiłowani w Panu, Bracia i Siostry!

1. Obchodzimy doroczną uroczystość Wniebowzięcia NMP i zarazem Święto Wojska Polskiego. Na pielgrzymich szlakach naszej Ojczyzny widać było w ostatnich dniach wielu pątników podążających na Jasną Górę, aby tam oddać hołd Wniebowziętej Pani, która jest naszą Matką i Królową. Wśród tych pielgrzymów byli również nasi Diecezjanie, którzy uczestniczyli w XXXI Pięszej Pielgrzymce Archidiecezji Wrocławskiej na Jasną Górę. Zanieśli przed tron Wniebowziętej Królowej swoje radości i troski, swoje modlitwy i prośby, wszystkie szlachetne intencje, prosząc Ją o wstawiennictwo. Maryja – w dzisiejszą uroczystość – wskazuje przed wszystkim na niebo, gdzie jest ostatecznie nasza ojczyzna, dokąd wszyscy powinniśmy zdążyć przez nasze ziemskie pielgrzymowanie. Utrudzeni pielgrzymi – idąc na Jasną Górę duchowego zwycięstwa – wielbili Boga modlitwą, rozważaniami o tematyce religijnej, refleksją nad sprawami wiary i pieśniami maryjnymi. Przyzwyczajiliśmy się już do tego, że wśród tłumów pielgrzymich nie brakuje żołnierzy, którzy swoją służbę, młodzińcze siły i wolę obrony kraju zawierają Tej, która jest Hetmanką polskiego oręza. I dobrze, że tak czynią.

Jest starym i pięknym zwyczajem, że wierni w dniu dzisiejszym przynoszą do kościołów bukiety kwiatów i owoce ziemi, aby zostały poświęcone przez kapłana. Jest to wyraz naszej wdzięczności za to, co Bóg w swojej dobroci nam daje przez przyrodę jako konieczne do życia. Najświętsza Maryja Panna jest najpiękniejszym kwiatem, jaki wydała ludzkość, który zdobi niebo pojmowane jako rzeczywistość spotkania człowieka z Bogiem.

Warto spojrzeć na dzisiejsze święto w kontekście kultury ciała, tak bardzo lansowanej w naszych czasach. To właśnie ta kultura stanowi polemikę z wiarą chrześcijańską, która jest oskarżana o to, że nie dowartościuje ludzkiej cielesności. Skądinąd nie jest ona w stanie złożyć obietnicę przekroczenia granic ciała, a zwłaszcza śmierci. Cóż zatem może obiecywać kultura ciała, która nie wierzy w zmartwychwstanie? Ogranicza się do tego, by wynosić ciało zdrowe, młode, piękne i pełne życia. Co dalej, kiedy ciało się starzeje, choruje i umiera? Uroczystość Wniebowzięcia Maryi jest bardzo odważnym i ostatecznym wyniesieniem ludzkiego ciała, które nie ma miejsca w żadnej innej kulturze poza wiarą chrześcijańską. Właśnie dlatego, że według tej wiary ciało ludzkie jest przeznaczone do życia wiecznego. Maryja, razem ze swoim Synem i zmartwychwstałym Panem, jest modelem ostatecznego przeznaczenia ciała ludzkiego. Z Nią i z Jezusem ciało ludzkie zostało wzięte „do nieba”, to znacząco przeniesione do świata Bożego.

2. W symbolicznej wizji z Apokalipsy niewiasta jest symbolem Kościoła, Syn niewiasty to Jezus Chrystus, Smok to „starożytny wąż, który nazwany został diabłem lub szatanem”. Działa on w historii ludzkości, we wszystkich sytuacjach,

a zwłaszcza przez centra władzy i struktury socjo-polityczne (ma siedem głów, a na głowach siedem diademów). Niewiasta uchodzi na pustynię – miejsce próby i bolesnej pokusy. Jak już powiedziano, reprezentuje ona Kościół, który przeżywa w swej historii na przemian różne doświadczenia i pokusy. Bóg jednak nie opuszcza swego Kościoła, któremu Chrystus zapewnia ostateczne zwycięstwo. Liturgia – idąc za wskazówkami niektórych Ojców Kościoła – widzi w niewieście obleczoną w słońce (które jest Bogiem) wizerunek Maryi. Taka interpretacja, wzięwszy pod uwagę całość wiary chrześcijańskiej i relacji między Kościołem i Maryją – jest jak najbardziej uzasadniona. Maryja bowiem jest figurą Kościoła, doskonałym obrazem tego, ku czemu Kościół dąży i czego pragnie.

Aby zrozumieć prawdę o Wniebowzięciu Maryi, odwołujemy się do słów św. Pawła z 2 Kor 15: „Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny spośród tych, co pomarli”. Zmartwychwstając i wstępując do nieba, Chrystus przygotował miejsce człowiekowi w Bogu. Bóg nie wykluczył człowieka, ale go przyjmuje do siebie. Niebo, do którego została wzięta Maryja, nie jest tylko „przestrzenią” Boga, ale również „przestrzenią człowieka”. Zmartwychwstały Pan otworzył niebo i uczynił je „przestrzenią życia wiecznego”, przygotowaną dla Jego naśladowców. Jezus zabrał ze sobą swoją Matkę do świata Bożego. Jest to początek nowego świata, zapoczątkowanego przez Chrystusa zmartwychwstałego. Jego zmartwychwstanie jest zapładniającą mocą nowego życia, przede wszystkim na korzyść Maryi. Ona więc jest najpiękniejszym i wprost cudownym „owocem” zmartwychwstania Jej Syna, jako że naśladowała Go przez całe ziemskie życie. Maryja nie jest jakąś osobą wyizolowaną, reprezentuje bowiem cały Lud Boży i przewodniczy wspólnocie zbawionych: „Chrystus jako pierwociny, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu, gdy pokona wszelką Zwierchność, Władzę i moc”. W Maryi rozpoczęło się rozprzestrzenianie zmartwychwstania Chrystusa i Jego zwycięstwo nad ostatecznym wrogiem, to jest śmiercią. Dlatego jest ona znakiem nadziei, ukazuje bowiem przyszłość, której wrota otworzył przed nami Chrystus.

W Ewangelii w zapisie św. Łukasza wysłuchaliśmy wspaniałego hymnu Maryi *Magnificat*. Rozgrywa się on na planie osobistym Maryi i planie wspólnotowym, na ile Maryja reprezentuje Kościół. Jest to kanyk pochwalny Maryi i Kościoła za „wielkie rzeczy”, które uczynił Wszchemocny. Modlitwa ta jest również formą protestu przeciw niesprawiedliwości, prześladowaniom, nędzy świata, których źródłem jest egoizm ludzki, Maryja występuje przeciw pyszniącym się zamysłami serc swoich, przeciw możnym siedzącym na tronach, przeciw oprawcom uciskającym ludzi. Odwołuje się do Boga, który rządzi sprawiedliwie – głodnych nasycy dobrami, a bogaczy z niczym odprawia. Maryja obwieszcza, że Bóg stoi po stronie biednych, cierpiących, nieszczęśliwych i słabych.

Na kanwie kantyku *Magnificat* powinien się dokonywać protest chrześcijański przeciw światu egoistycznemu i grzesznemu. Walka i protest przeciw przemocy opiera się na pewności, że Jezus Chrystus już zwyciężył grzech i śmierć, już wprowadził nas w nowe życie siłą sprawiedliwości i dobroci.

Umiłowani w Panu!

3. Można bez przesady powiedzieć, że dzień Wniebowzięcia Maryi jest świętem ludzkiego ciała. We współczesnej kulturze ciała znajduje się to, co nazywamy cywilizacją śmierci. Zbudowana jest ona na antropologii postrzegającej człowieka jako mniej lub bardziej egoistyczną jednostkę, o tyle dostrzegającą innego człowieka, o ile służy on zaspokojeniu przyjemności. Jej orędownicy, choć może nie wprost, to pośrednio nawiązują do filozofii Hobbesa, który twierdzeniem „człowiek człowiekowi wilkiem” wyznaczył nowy porządek etyczny, daleki od tego, co głosi chrześcijaństwo.

Na tej podstawie „świętość życia”, której orędownikiem jest między innymi i Kościół, została zastąpiona etyką „jakości życia”. Subiektywnie określenie owej „jakości” pozwala na dokonywanie aborcji na poczętym życiu, jeśli „jakość” dziecka odbiega od standardów lub oczekiwań rodziców, albo gdy jego przyjście na świat obniżyłoby „jakość” życia matki lub ojca. Podobnie rzecz się ma w przypadku eutanazji. Dla wielu „jakość” życia osoby w podeszłym wieku, chorej lub zniedołężniałej, jest tak mała, że przerwanie go określa się mianem „dobrej śmierci”, opatrując ją otoczką humanitarnej wrażliwości na cierpienie.

Wiele krajów Wspólnoty Europejskiej ulegając tej „kulturze śmierci” dostosowało swoje prawodawstwo do oczekiwań tych, którzy za nic mają „świętość życia”. Stosuje się też różnego rodzaju naciski na państwa, które jeszcze opierają się tej kulturze, aby w imię „postępu” odpowiednio zmieniły swoje prawo. Przypomnijmy tylko, że Jan Paweł II w Encyklice *Evangelium vitae* jednoznacznie wyraził stanowisko Kościoła w tej kwestii, uznając iż: „przerywanie ciąży, eutanazja są [...] zbrodniami, których żadna ludzka ustawa nie może uznać za dopuszczalną” (*Evangelium vitae* 73).

Drodzy Żołnierze!

4. Sierpień jest miesiącem pamiętnych rocznic związanych z działalnością polskiego żołnierza. 1 sierpnia obchodziliśmy 67. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Wśród historyków i polityków odbyły dyskusje na temat sensowności powstania, które ostatecznie pochłonęło setki tysięcy ofiar ludzkich, a Warszawa została totalnie zniszczona. Łatwo jest dyskutować, siedząc przy biurku zawalonym opasłymi tomami z najnowszej historii Polski. Wystarczy jednak przekroczyć próg Muzeum Powstania Warszawskiego, aby wejść w at-

mosferę walki i patriotyzmu, które spowodowały wybuch powstania. Jak mówią ci, którzy wówczas byli w tym płonącej kotłowni, mieszkańcy Warszawy po prostu nie wytrzymywali okupacyjnego terroru. Powstanie musiało wybuchnąć – prędzej czy później!

Był to egzamin z polskości ówczesnego społeczeństwa. Debata na temat polskości toczy się od dłuższego czasu, aż po dzień dzisiejszy. Różne podaje się jej wyznaczniki. Na naszą świadomość narodową i obywatelską wpływały i wpływają różne ideologie. Wydaje mi się jednak, że trudno mówić o polskości bez pojęcia patriotyzmu, bez naszej tradycji religijnej, z której ta polskość wyra-
sta, bez kultury chrześcijańskiej, którą ta polskość się karmi. W tym kontekście inaczej patrzymy na rolę powstania warszawskiego. Implikacje jego upadku tak nakreślił w swoim wierszu poeta:

Jeśli padnie Warszawa, to nie miasto padnie,
I nie polska stolica w podziemiach swych skona,
Lecz wolność wszystkich ludzi, zdeptana gdzieś na dnie,
I prawda wszystkich czasów, przez wszystkich zdradzona.

Kazimierz Wierzyński, *1 września 1944*

Ta legenda powstania będzie przechowywana w sercach Polaków i będzie przekazywana z pokolenia na pokolenie. Do niej nawiążą ludzie epoki „Solidarności”.

Ostatni raport strony polskiej na temat katastrofy smoleńskiej wstrząsnął umysłami wielu żołnierzy, zwłaszcza tych, którzy pełnią swoją służbę w siłach powietrznych. Padły słowa krytyki i oskarżenia pod adresem szkolenia w lotnictwie, na temat zaniedbań strony polskiej w przygotowaniu tej podróży, która skończyła się katastrofą. Przeżywamy traumę po tym wydarzeniu. Aby się od niej uwolnić potrzeba dłuższego czasu. Nie powinniśmy wykorzystywać tej katastrofy dla osiągnięcia własnych celów politycznych. Uszanujmy uczucia osieroconych mężów, żon, dzieci i rodzin. Nie rozdrapujmy ich ran. Łatwiej byłoby dla nas, gdybyśmy jednoznacznie mogli obwinąć za to nieszczęście stronę przeciwną. Tymczasem odpowiedzialność wydaje się być podzielona. Najwyższy czas, aby władze polityczne i wojskowe wyciągnęły właściwe wnioski, aby nie dopuścić w przyszłości do podobnych wypadków i tragedii.

Drodzy Słuchacze!

5. Przeżywając Święto Żołnierza Polskiego, myślą cofamy się do bitwy warszawskiej z sierpnia 1920 r. Od tamtego czasu minęło już 91 lat. Odeszli do Pana

ci, którzy brali w niej udział. Posłuchajmy, co na temat tej bitwy powiedział bł. Jan Paweł II 13 czerwca 1999 r. w Warszawie.

Radzymin, miejsce szczególnie ważne w naszej narodowej historii. Ciągłe żywa jest w naszych sercach pamięć o bitwie warszawskiej, jaka miała miejsce w tej okolicy w miesiącu sierpniu 1920 roku. Mogę spotkać jeszcze dzisiaj niektórych bohaterów tej historycznej bitwy o naszą i waszą wolność, naszą i Europy. Było to wielkie zwycięstwo wojsk polskich, tak wielkie, że nie udało się go wytłumaczyć w sposób czysto naturalny i dlatego zostało nazwane Cudem nad Wisłą. To zwycięstwo było poprzedzone żarliwą modlitwą narodową. Episkopat zebrany na Jasnej Górze poświęcił cały naród Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i oddał go w opiekę Maryi Królowej Polski. Myśl nasza kieruje się dzisiaj ku tym wszystkim, którzy pod Radzyminem i w wielu innych miejscach tej historycznej bitwy oddali swoje życie, broniąc Ojczyzny i jej zagrożonej wolności [...]. Wspominamy między innymi bohaterskiego kapłana Ignacego Skorupkę, który zginął niedaleko stąd, pod Ossowem. Dusze wszystkich poległych polecamy miłosierdziu Bożemu.

Słowa naszego wielkiego Rodaka stanowią krótką syntezę tej pamiętnej bitwy, której bohaterem był żołnierz polski pod dowództwem marszałka Józefa Piłsudskiego.

Mamy to szczęście, że Święto Żołnierza Polskiego obchodzimy w wolnej i niepodległej Polsce. Jednocześnie wspominamy zwycięstwo odrodzonego oręża polskiego w 1920 r. Świętujemy we Wrocławiu, w bazylice św. Elżbiety, w mieście, które od 1945 r. znów jest polskie. To dzięki bohaterom 1920 r. nasi przodkowie mogli żyć przez 21 lat w wolnej i niepodległej Polsce. A potem wybuchła II wojna światowa. Świat nie kwapił się do wojny, oprócz dwu totalitarnych potęg: Związku Sowieckiego i nazistowskich Niemiec, które podzieliły się swoim łupem wojennym – Rzeczpospolitą Polską. Francuski piosenkarz Maurice Chevalier śpiewał, że nie będzie umierał za Gdańsk. Jego rodacy umierali później za Francję. Nie chcemy wojny. Chcemy budować ojczysty dom w pokoju, co nie oznacza, że obecność wojska jest zbędna. Nie, jest ona konieczna dla obronności i bezpieczeństwa kraju.

Dzisiaj składam życzenia dowódcom i przełożonym: satysfakcji z wykonywanej służby. Życzę sukcesów w codziennej pracy dla dobra Ojczyzny. Wam zaś, Drodzy Żołnierze, życzę, abyście pomimo wszystko mieli poczucie patriotycznego obowiązku wobec Narodu i Państwa. Niech wzorem dla was będą żołnierze z przeszłości, kombatanci i ludzie gorącego serca. Niech strzeże i prowadzi Was niebieska Hetmanka – Wniebowzięta Królowa Polski. Amen.

KOMUNIKAT DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W SPRAWIE KATOLICKIEGO RADIA „RODZINA” WE WROCŁAWIU

Wrocław, 16 sierpnia 2011 r.

Drodzy archidiecezjanie!

W niedzielę, 18 września, Kościół w Polsce przeżywać będzie 45. Dzień Środków Społecznego Przekazu. W dzisiejszych czasach trudno wyobrazić sobie życie bez mediów. Radio, prasa, telewizja oraz internet to nieodłączna część życia każdego człowieka. Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu to coroczna okazja do uświadomienia sobie, jak ważną funkcję pełnią media. Celem tego święta jest m.in. zobrazowanie potencjalnych zagrożeń przez informacje, jakie mogą być przekazywane za pośrednictwem mediów oraz przeciwdziałanie temu zjawisku. W tegorocznym orędziu na Dzień Środków Społecznego Przekazu Papież Benedykt XVI zachęca do odpowiedzialnego korzystania z mediów, zwłaszcza internetu. Ojciec święty podkreśla, że sieć może być doskonałym środkiem ewangelizacji. Wymaga jednak konsekwentnego świadectwa wiary i rozbudzania pytań, które tkwią w naturze człowieka. Postuluje chrześcijański styl obecności w świecie cyfrowym, który przyjmuje formę komunikacji szczerzej i otwartej, odpowiedzialnej i szanującej innych.

W Dzień Środków Społecznego Przekazu wspieramy naszą modlitwą i ofiarąmi składanymi na tacę **archidiecezjalne Katolickie Radio „Rodzina”**. Dziękuję za wieloletnie wsparcie naszej rozgłośni i ofiary, które w przyszłą niedzielę złożone na tacę przeznaczone będą na dalszy rozwój Radia „Rodzina”. Dzięki życzliwości i wsparciu parafian rozgłośnia od 18 lat emituje swój program, aktywnie informując o życiu Archidiecezji Wrocławskiej; transmitując m.in. codzienną Mszę św. Stacja nadaje również swój program w internecie pod adresem www.radiorodzina.pl, który jest również portalem informacyjnym naszego Kościoła dolnośląskiego, czytany przez rodaków w różnych częściach świata.

Polecam w modlitwie wszystkich ofiarodawców.

† *Marian Gołębiewski*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Kuria Metropolitalna Wrocławska

L.dz. 1270/2011

ZARZĄDZENIE

Powyższy *Komunikat* należy odczytać w ramach ogłoszeń parafialnych w niedzielę 11 września 2011 r., a **ofiary zebrane na tacę 18 września br. należy wpłacić do kasy Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej**. Nie należy natomiast organizować w tym dniu składki na rozgłośnię do puszek po Mszach św., co jest jeszcze praktykowane w niektórych parafiach.

Wrocław, 16 sierpnia 2011 r.

† *Andrzej Siemieniowski*
Wikariusz generalny

71

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU W ARCHIDIECEZJALNEJ PIELGRZYMCE NA JASNĄ GÓRĘ W DNIACH 16 I 17 WRZEŚNIA 2011 R.

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia,

za nami czas wakacji, urlopów, letniego wypoczynku. Czas pieszych pielgrzymek na Jasną Górę, wśród których obecna była nasza XXXI Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka, licząca ponad dwa tysiące uczestników. Wspominamy z radością XXVI Światowe Dni Młodzieży w Madrycie pod przewodnictwem Ojca świętego Benedykta XVI, w których wzięło udział ponad milion młodzieży z 193 krajów świata.

W naszej Archidiecezji tradycją już jest, że w miesiącu wrześniu, przed nowym rokiem duszpasterskim, wszystkie sprawy, prace duszpasterskie i katechetyczne zanosimy wspólnie w ARCHIDIECEZJALNEJ PIELGRZYMCE DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH DO TRONU NASZEJ MATKI I KRÓLOWEJ NA JASNĄ GÓRĘ.

Drodzy Diecezjanie!

Tegoroczna Pielgrzymka wypływa z potrzeby naszych serc przepętnionych miłością i wdzięcznością wobec Matki Chrystusa i Matki naszej. W znanej pieśni śpiewamy wezwanie Maryi:

Słyszeliśmy dźwięczny głos,
jak Maryja woła nas.
Przyjdźcie do mnie moje dzieci,
przyszedeł czas, ach przyszedeł czas.

Właśnie nadchodzi czas naszego udania się do Niej na Jasną Górę. Jako Archidiecezja Wrocławska – Księża Biskupi, Duchowieństwo i Wierni – chcemy znów być u Królowej naszego Narodu. Umiłowani Bracia i Siostry, proszę Was, przybądźcie na Jasną Górę licznie, byśmy mogli dziękować Maryi za dowody Jej opieki nad nami i ponowić zawierzenie Matce Bożej siebie samych, nasze Rodziny i Parafie, Archidiecezję i Ojczyznę, przeżywając obecnie szczególnie okres w swoim rozwoju.

Nasze Archidiecezjalne Pielgrzymowanie ma w swej formie specjalny charakter. Jest ono bowiem połączone z całonocnym czuwaniem modlitewnym w kaplicy cudownego obrazu Pani Jasnogórskiej, które rozpoczyna się Mszą św. w bazylice jasnogórskiej o godz. 18.30 pod przewodnictwem JE. bpa Edwarda Janiaka. O godz. 21.00 Apel Jasnogórski, który poprowadzę osobiście, poprzedzony modlitwą różańcową. W centrum czuwania jest Pasterka Maryjna o godz. 24.00, której przewodniczyć będzie JE. bp Andrzej Siemieniowski. Przed północą i po północy wierni wyznaczonych dekanatów trwać będą na modlitewnym czuwaniu przed obrazem Królowej Polski. Czuwanie zakończy się uroczystą Mszą św. koncelebrowaną o godz. 6.00 pod moim przewodnictwem. Szczegółowy program naszego pobytu na Jasną Górę dołączam do zaproszenia.

„Kościół naszym domem” – to temat najbliższego roku duszpasterskiego, którego realizacja rozpocznie się w I niedzielę Adwentu. Podstawową wartością, którą żyją mieszkańcy domu jest Miłość. Dlatego Maryjne motto naszej Pielgrzymki staje się zarazem prośbą: „Matko ucz nas miłości w naszym domu – Kościele”. Ufamy, że realizacja planowanych inicjatyw duszpasterskich owocna będzie dla ożywienia życia religijnego wiernych naszej Archidiecezji. Z głęboką zatem wiarą, nadzieją i miłością otoczmy cudowny wizerunek Jasnogórski i „tulać się do serca Maryi Matki”, powierzmy Jej: dzieci, młodzież, studentów, ich nauczycieli, wykładowców, wychowawców, siebie samych, nasze rodziny, parafie. Oddamy Jej w opiekę nasz lokalny wrocławski Kościół, całą Ojczyznę, prosząc o odwagę dla wszystkich odpowiedzialnych za przyszłość Polski i Kościoła.

Na termin pielgrzymki, w porozumieniu z ojcami paulinami – Kustoszami Jasnogórskiego Sanktuarium, wybraliśmy dni: **16 i 17 września br.**

Umiłowani Archidiecezjanie!

Zatroskany o życie wiarą, miłością i nadzieją w duchu Ewangelii, zwracam się po ojcowski do Was wszystkich: do Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego, do Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, do Rodziców i Nauczycieli, do Dzieci i Młodzieży, do wszystkich grup i wspólnot modlitewno-formacyjnych, do stowarzyszeń i ruchów katolickich, do sprawujących władzę państwową i samorządową i **zapraszam** do licznego udziału w ARCHIDIECEZJALNEJ PIELGRZYMCE NA JASNĄ GÓRĘ, ofiarowanej w intencjach wcześniej podanych, w **dniach 16 i 17 września br.**

Ze szczególnym zaproszeniem, do udziału w tej Pielgrzymce, zwracam się do Was, **Drodzy Bracia Kapłani**, zatroskani o życie duchowe i zbawienie Waszych wiernych. Wszystkich chorych, ludzi starszych zapraszam do duchowego pielgrzymowania z nami. Niech Maryja, którą chcemy prosić, by pomogła nam służyć życiu, ochrania w drodze wszystkich, którzy wyruszą w Archidiecezjalnej Pielgrzymce do Jej Tronu na Jasnej Górze. Już dzisiaj z głębi naszego serca niech płynie ufnie modlitwa: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko. Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Poczyszycielko nasza!”

Wszystkim z miłością udzielam arcybiskupskiego błogosławieństwa.

*† Marian Gołębiewski Arcybiskup
Metropolita Wrocławski*

Wrocław, 23 sierpnia 2011 r.

72

SŁOWO ARCYBISKUPA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO W 15. ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ BISKUPICH

Wrocław, katedra św. Jana Chrzciciela, 31 sierpnia 2011 r.

Na zakończenie tej uroczystości chciałbym z całego serca podziękować wszystkim jej uczestnikom. Najpierw Księdzu Kardynałowi i Księżom Biskupom za obecność, modlitwę i współpracę, którą sobie bardzo cenię. Dziękuję braciom kapłanom, różnych stopni i godności, za życzliwość i trud duszpasterski, jaki na co dzień podejmują w swoich parafiach, prowadząc lud Boży do zbawienia. Osobom życia konsekrowanego za trwanie na drodze rad ewangelicznych i gorliwą pracę, zwłaszcza na polu charytatywnym. Są tu reprezentanci instytucji diece-

zjalnych: Kapituł, PWT i MWSD we Wrocławiu, Kurii Metropolitalnej i Sądu Duchownego, Księża Dziekani, przedstawiciele wyższych uczelni miasta Wrocławia, przedstawiciele władz miejskich i samorządowych. Wasza obecność jest dla mnie zaszczytem i znakiem życzliwości, zachęcającym do dalszej pracy dla dobra Wrocławia, archidiecezji i metropolii. W szczególny sposób dziękuję dzisiejszemu Kaznodziei za piękną, głęboką i teologiczną homilię. Dziękuję klerikom i służbie liturgicznej za posługę przy ołtarzu. Trudno wymienić wszystkich, którzy zasługiwaliby na zauważenie i podziękowanie. Wszystkim więc, łącznie z chórem katedralnym, dziękuję za obecność, aktywny udział, życzliwość i modlitwę.

Każda rocznica przypomina, że czas ucieka, że coraz dalej od początku i coraz bliżej końca. Warto spojrzeć na rocznicę święceń biskupich w perspektywie dwutysięcznej historii Kościoła. W moim przypadku chodzi o 15 lat biskupstwa i 49 lat kapłaństwa. Jest to w sumie jakiś znaczny odcinek w życiu człowieka. Z takich odcinków i życiorysów składa się historia Kościoła. Iluż w tej historii zostało powołanych do służby w Kościele papieży, biskupów, kapłanów i diakonów? Nieprzeliczona grupa! A wspominamy tylko niektórych, najwybitniejszych, a przede wszystkim świętych, którzy zostali wpisani do katalogu błogosławionych i świętych Kościoła Chrystusowego. Pod tym względem historia jest bezlitosna. Wielcy teologowie i uczeni pozostawili potomnym wspaniałe dzieła. To dzięki nim wcielamy się w dawne czasy i obcujemy z ich autorami, jak powiedział Benedykt XVI o tekstach, które wyszły spod pióra bł. Jana Pawła II. To dzięki tym tekstom obecny papież spotyka się i obcuje z osobą swego wielkiego poprzednika.

Przemija postać tego świata. Te słowa św. Pawła stały się tytułem wspaniałej powieści Hanny Malewskiej. Czy nie napawają nas pesymizmem? W świetle wiary nie, bo dla nieśmiertelności stworzył Bóg człowieka na tej ziemi i w każdym z nas tkwi ta nadzieja, którą rzymski poeta Horacy wyraził słowami „*Non omnis moriar – nie wszystek umrę*”.

Wraz z upływem epok historycznych zmieniały się w Kościele formy życia społecznego i sposób sprawowania władzy. Były czasy, kiedy biskupi nosili tytuły książęce, byli senatorami, piastowali wysokie urzędy państwowe, posiadali majątki i liczną służbę. To wszystko odpłynęło. Nikt z obecnych biskupów za tym nie tęskni, nie roni łez, nie rozdziera szat. Obecnie są inne formy posługi biskupiej, raczej proste i ubogie pod względem materialnym, ale bardziej przekonujące i skuteczne moralnie i duszpastersko.

Narzędziem naszego posługiwania jest przede wszystkim słowo, które biskup głosi w porę i nie w porę, niezależnie od prądów myślowych i trendów w polityce, w mediach i publicznych publikatorach. To słowo ma niewidzialną moc kruszenia serc, przekonywania niepokornych i pociągania do Tego, który tę moc daje: do Jezusa Chrystusa, który jest odwiecznym Słowem Boga.

W mediach pojawiają się artykuły na temat Kościoła i biskupów – niektóre życzliwe, w większości nieżyczliwe. Podziwiam wyobraźnię autorów kreślących wizję Kościoła przyszłości: zrujnowanego, osłabionego, dyszącego resztkami sił. Nasza telewizja na kanwie XXVI Świątowych Dni Młodzieży w Madrycie ukazywała tylko garstkę protestujących lewaków, nie zauważając dwumilionowej rzeszy ludzi młodych modlących się, śpiewających, adorujących Chrystusa Eucharystycznego, radujących się swoją młodością. Szkoda, że na to nie było miejsca w naszej telewizji, oczywiście poza Telewizją „Trwam”. Pomimo to nie patrzę pesymistycznie w przyszłość. Jestem przekonany, że Jezus jest obecny w Kościele, że za niego odpowiada, że możemy nawet kroczyć po falach morskich, dopóki Jezus jest w łodzi. To daje siłę i radość życia. Tej siły i radości życzę wszystkim obecnym. Szczęść Boże!

73

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU W PUBLICZNEJ PROCESJI Z RELIKWIAMI ŚW. STANISŁAWA BISKUPA I MĘCZENNIKA ORAZ ŚW. DOROTY DZIEWICY I MĘCZENNICY 18 WRZEŚNIA 2011 R.

Wrocław, 5 września 2011 r.

L.dz. 1359/2011

Umiłowani w Panu, Bracia i Siostry, Mieszkańcy Wrocławia!

J.Em. Henryk Kardynał Gulbinowicz 14 lat temu, po wielkiej powodzi na Dolnym Śląsku i w samym mieście Wrocławiu, rozpoczął praktykę corocznej procesji z relikwiami św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, do których – w roku 2001 – dołączono relikwie św. Doroty, Dziewicy i Męczennicy. Ta procesja została podjęta, by prosić Boga o opiekę, zwłaszcza przed wielkimi nieszczęściami i kataklizmami, jakie dotknęły mieszkańców Dolnego Śląska i miasta Wrocławia w 1997 r.

W tym roku śledziliśmy, w miesiącach wiosennych i letnich, jak wielkie spustoszenia w różnych rejonach Ojczyzny czyniła powódź, trąby powietrzne czy gradobicie. Widząc ogrom zniszczeń, nieszczęść i tragedii, byliśmy duchowo blisko pokrzywdzonych naszych Braci i Sióstr i z życzliwością otwieraliśmy się

na ich potrzeby. Bardzo wiele rodzin, doświadczając siły żywiołu, utraciło cały dobytek. W tym roku nasza Archidiecezja i miasto Wrocław wolne były od groźnych żywiołów. Dlatego chcemy podczas tegorocznej procesji z relikwiami św. Stanisława i św. Doroty dziękować Bożej Opatrzności za uchronienie nas od powodzi i prosić Miłosiernego Boga o zachowanie naszej Archidiecezji i Miasta Wrocławia w przyszłości od wszelkich nieszczęść, a szczególnie od „wielkiej wody”. Ufam we wstawiennictwo naszych Patronów, których relikwie uroczysto niesiemy w procesji ulicami naszego Miasta.

W świetle doświadczeń sprzed 14 lat **zapraszam** Was, Drodzy Mieszkańcy Wrocławia, do udziału w PUBLICZNEJ PROCESJI z RELIKWIAMI św. STANISŁAWA Biskupa i Męczennika oraz św. DOROTY Dziewicy i Męczennicy.

W minione lata relikwie Świętych przeszły ulicami wszystkich dzielnic naszego Miasta. Od ubiegłego roku została ustalona stała trasa procesji w centrum Wrocławia: z bazyliki św. Elżbiety w Rynku do patronalnej świątyni Świętych Patronów, noszącej imię św. Stanisława i św. Doroty przy ul. Świdnickiej. Tegoroczna procesja odbędzie się w niedzielę 18 września. Rozpocznie się w bazylice św. Elżbiety o godz. 16.00, a zakończy się Mszą św. pod moim przewodnictwem w kościele pw. św. Stanisława, św. Doroty i św. Wacława.

Z miłością pasterską kieruję do Was, Mieszkańcy Wrocławia, gorące zaproszenie do udziału w tej procesji. Spodziewam się i ufnie oczekuję na liczny udział Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego, Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych i Was – Drodzy Bracia i Siostry. Mam wielką nadzieję, że i w tym roku procesja z relikwiami Męczenników ulicami naszego Miasta z Waszym licznym udziałem przyniesie błogosławione owoce dla mieszkańców całej Archidiecezji i Miasta Wrocławia.

Wszystkim z serca udzielam Pasterskiego Błogosławieństwa.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA

74

WIZYTACJE KANONICZNE I SZAFARSTWO SAKRAMENTU BIERZMOWANIA W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ W 2012 R.

1. Wizytacje kanoniczne będą przeprowadzone w następujących dekanatach:
- Wrocław – Zachód I (Kozanów) – JE. abp Metropolita Marian Gołębiowski
 - Wrocław – Zachód (Leśnica) – JE. bp Edward Janiak
 - Sobótka – JE. bp Andrzej Siemieniewski
 - Kąty Wrocławskie – JE. bp Edward Janiak (Kąty Wrocławskie, Kostomłoty, Małkowie, Piotrowice, Ramułtowie, Świdnica Polska, Wawrzeńczyce)
 - Kąty Wrocławskie – JE. bp Andrzej Siemieniewski (Gniechowice, Jaszko-tle, Smolec, Sośnica)

2. Udzielanie SAKRAMENTU BIERZMOWANIA w 2012 r. odbędzie się w podanych siedzibach Dekanatu lub w parafii wytypowanej. Księża Biskupi mający w 2012 r. przydzielony dla siebie dekanat, na prośbę duszpasterzy będą udzielać bierzmowania w innych parafiach tegoż dekanatu kandydatom przygotowanym przez miejscowych duszpasterzy.

1	Borów	Bp Edward Janiak
2	Brzeg – Południe	Bp Edward Janiak
3	Brzeg – Północ	Bp Edward Janiak
4	Brzeg Dolny	Abp Metropolita Marian Gołębiowski
5	Góra Śl. – Wschód	Bp Andrzej Siemieniewski
6	Góra Śl. – Zachód	Bp Andrzej Siemieniewski
7	Jelcz–Laskowice	Bp Andrzej Siemieniewski
8	Miękinia	Abp Metropolita Marian Gołębiowski
9	Milicz	Bp Andrzej Siemieniewski
10	Namysłów – Wschód	Abp Metropolita Marian Gołębiowski
11	Namysłów – Zachód	Henryk Kardynał Gulbinowicz

12	Oleśnica – Wschód	Henryk Kardynał Gulbinowicz
13	Oleśnica – Zachód	Henryk Kardynał Gulbinowicz
14	Oława	Henryk Kardynał Gulbinowicz
15	Prusice	Abp Metropolita Marian Gołębiewski
16	Strzelin	Bp Edward Janiak
17	Środa Śląska	Bp Edward Janiak
18	Trzebnica	Bp Andrzej Siemieniowski
19	Wiązów	Abp Metropolita Marian Gołębiewski
20	Wołów	Bp Andrzej Siemieniowski
21	Wrocław–Katedra	Bp Edward Janiak
22	Wrocław–Śródmieście	Bp Edward Janiak
23	Wrocław–Krzyki	Bp Edward Janiak
24	Wrocław–Południe	Abp Metropolita Marian Gołębiewski
25	Wrocław–Północ I (Osobowice)	Bp Edward Janiak
26	Wrocław–Północ II (Sępolno)	Bp Andrzej Siemieniowski
27	Wrocław–Północ III (Psie Pole)	Bp Andrzej Siemieniowski
28	Wrocław–Wschód	Abp Metropolita Marian Gołębiewski
29	Ziębice	Bp Andrzej Siemieniowski

3. SAKRAMENTU BIERZMOWANIA w KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 17.00 w 2012 r. będzie udzielał Ks. Infułat Adam **Drwięga**.

Wrocław, 20 września 2011 r.

† Edward Janiak
Wikariusz Generalny

75

XXXI PIESZA PIELGRZYMKA WROCŁAWSKA – 2–10 SIERPNIA 2011 R.

W komunii z Bogiem przez Jana Pawła II

Drodzy duchowi uczestnicy

XXXI Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej na Jasną Górę!

Tradycyjnie już kierujemy do Was serdeczne zaproszenie do wzięcia udziału w duchowym pielgrzymowaniu na Jasną Górę Zwycięstwa w ramach tego-

rocznej Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej. Do Was, czyli do wszystkich, którzy z różnych powodów nie są w stanie osobiście wybrać się pieszo do Częstochowy: ludzi chorych, osób niepełnosprawnych, osób w podeszłym wieku, niemających urlopu czy zobowiązanych do opieki nad bliźnimi. W ten sposób powstaje rocznie najliczniejsza grupa pielgrzymów, która i sama może wiele duchowo zyskać, i innym wiele wymodlić.

Tegoroczne, XXXI wrocławskie „rekolekcje w drodze”, które będą miały charakter dziękczynienia za beatyfikację Jana Pawła II, chcemy związać z pogłębieniem jego papieskiego nauczania i jego wspaniałej drogi do świętości.

Podobnie jak w latach ubiegłych, duchowym pielgrzymom towarzyszyć będą specjalne audycje, nadawane w Radiu „Rodzina” (92.0 FM) w dniach 2–10 sierpnia 2011 r. w godz. 13.10–14.00 i 20.30–21.00.

Zgłoszeni uczestnicy grupy XVI otrzymają pielgrzymkowy znaczek oraz specjalnie przygotowany Przewodnik.

Będziemy Wam wdzięczni za zgłoszenie swego udziału w duchowym pielgrzymowaniu albo przez duszpasterzy parafialnych, albo też bezpośrednio w Informacji Pielgrzymkowej. **W lipcu zapisy prowadzone będą w Centralnym Punkcie Informacyjnym Pielgrzymki w Duszpasterstwie Akademickim „Wawrzyny” – Wrocław, ul. Bujwida 51 28 lipca – 1 sierpnia 2011 r. w godz. od 11.00 do 17.00 (informacja telefoniczna w wyżej podanym terminie: 71 328 47 68) lub mailowo pielgrzymka@pielgrzymka.pl**

Uczestnictwo duchowych pielgrzymów jest bezpłatne, chociaż można z tej okazji złożyć dobrowolną ofiarę na potrzeby organizacyjne.

Zapraszamy zatem wszystkich zainteresowanych na pielgrzymkowe szlaki! Skoro modlitwa za Ojca świętego zawsze była główną intencją Dolnoślązaków, zatem niech i w tym roku połączy nas ona w hymnie wdzięczności za wszystko, czego Bóg dokonał przez naszego Błogosławionego Rodaka.

Więcej informacji na:

www.pielgrzymka.pl

Z kapłańskim pozdrowieniem

*ks. Aleksander Radecki
przewodnik grupy XVI*

Wrocław, 10 maja 2011 r.

XXXI PIESZA PIELGRZYMKA WROCŁAWSKA WROCŁAW–JASNA GÓRA, 2–10 SIERPNI 2011 R.

ZAPROSZENIE NA PIELGRZYMKĘ!

W tym roku wyruszymy po raz 31 pod hasłem „**W komunii z Bogiem przez Jana Pawła II**” w terminie od 2 do 10 sierpnia 2011 r.

W drodze przypomnimy sobie wszystkie pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. W każdym dniu odsłuchamy jedną z 8 pielgrzymek papieskich do Polski. Chcemy w ten sposób przybliżyć wszystkim pielgrzymom nowego Błogosławionego Polaka, Jana Pawła II. Za jego wstawiennictwem będziemy też polecać Panu Bogu sprawy Ojczyzny, kościoł w Polsce, nasze rodziny i dzisiejszą młodzież. Ponadto każdy w drodze będzie mógł przez wstawiennictwo nowego błogosławionego polecić własne intencje. Mam nadzieję, że nowy święty, który tak mocno był związany z Matką Bożą „TOTUS TUUS” i zawierzył jej cały swój pontyfikat, sprawi, że nasze oczekiwania związane z pójściem na pielgrzymkę zostaną wysłuchane. Czego życzę Wszystkim i gorąco zapraszam do uczestnictwa w tegorocznej pielgrzymce.

*Główny Przewodnik Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej
ks. Stanisław Orzechowski*

Pielgrzymka wyruszy z katedry wrocławskiej 2 sierpnia (wtorek) o godz. 6.00 pod hasłem „**W komunii z Bogiem przez Jana Pawła II**”. Przybycie na Jasną Górę zaplanowane jest 10 sierpnia o godz. 9.30. Msza św. na zakończenie pielgrzymki na wałach Jasnogórskich o godz. 11.00.

W pielgrzymce może wziąć udział każdy, kto zobowiąże się spełnić następujące warunki: zapisze się w swojej parafii (szczegóły u księży duszpasterzy) lub w Duszpasterstwie Akademickim do końca lipca br., powstrzyma się całkowicie od palenia tytoniu i picia alkoholu, przestrzegać będzie zakazu noclegów koedukacyjnych, będzie wypełniał polecenia Brata Przewodnika i jego współpracowników, przyjmie w duchu pokuty wszystkie trudy pielgrzymowania, osoby nieletnie mogą wyruszyć jedynie z opiekunem pełnoletnim. Dbając o własne bezpieczeństwo pamiętaj, aby mieć przy sobie informację o stale przyjmowanych lekach i dokument stwierdzający o Twoim ubezpieczeniu zdrowotnym. Wszystkie rzeczy

zapakować w worki foliowe. Na trasie jest możliwość zaopatrzenia się w chleb, nabiał (jogurt, mleko itd.) oraz w podstawowe artykuły spożywcze.

Koszty pielgrzymki wynoszą: dla dzieci i młodzieży do ukończenia gimnazjum włącznie – 70 zł, dla pozostałych uczestników – 80 zł (w przypadku uczestnictwa powyżej trzech i więcej osób z jednej rodziny, np. brat, siostra i rodzice, dla tych osób przewidziane są zniżki).

Zapisy w parafiach do końca lipca lub w Centralnym Punkcie Informacyjnym Pielgrzymki w Duszpasterstwie Akademickim „Wawrzyny” – Wrocław, ul. Bujwida 51, 28 lipca – 1 sierpnia 2011 r. w godz. od 11.00 do 17.00 lub mailowo, pisząc na adres pielgrzymka@pielgrzymka.pl (inf. tel. 71 328 47 68) szukaj nas na facebooku.

Więcej o zapisach i pielgrzymce: www.pielgrzymka.pl „W KOMUNII Z BOGIEM PRZEZ JANA PAWŁA II”.

Biuro pielgrzymkowe: ul. Bujwida 51, 50-345 Wrocław, tel. 71 328 39 60 lub 602 123 292 pielgrzymka@pielgrzymka.pl | www.pielgrzymka.pl

77

PROGRAM CZUWANIA WIERNYCH I DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ PRZED CUDOWNYM OBRAZEM MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ, JASNA GÓRA, 16–17 WRZEŚNIA 2011 R.

Matko ucz nas miłości w naszym domu – Kościele

INTENCJE PIELGRZYMKI

Dziękczynienie Archidiecezji Wrocławskiej za wielorakie dowody opieki Matki Bożej nad nami.

Dziękczynienie za łaski otrzymane w Kościele Wrocławskim podczas Roku Biblijnego w ramach realizacji programu „W komunii z Bogiem”.

Prośba o błogosławieństwo dla realizacji programu w nowym roku duszpasterskim: „Kościół naszym domem – Diecezja rodziną”. Prośba o żywą i trwałą wiarę, nadzieję i miłość w rodzinach. Modlitwa w intencji Ojczyzny.

PROGRAM

Piątek, 16 września 2011 r.

- godz. 18.15 – Wprowadzenie i podanie intencji Pielgrzymki ks. Marian BISKUP – Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa.
- godz. 18.30 – Uroczysta Eucharystia koncelebrowana w Bazylice Jasnogórskiej – przewodniczenie JE. Bp Edward JANIĄK, Biskup Pomocniczy we Wrocławiu. Po pozdrowieniu powitanie pielgrzymów przez Kustoszy Sanktuarium – Ojców Paulinów.
- godz. 20.30 – Modlitwa różańcowa – kaplica Cudownego Obrazu – prowadzą Siostry.
- godz. 21.00 – Apel Jasnogórski – prowadzący: JE. Abp prof. dr hab. Marian GOŁĘBIEWSKI, Metropolita Wrocławski.
- godz. 21.30 – Indywidualne czuwanie przed Cudownym Obrazem.

Czuwanie przed Cudownym Obrazem prowadzą:

- godz. 22.00 – dekanaty: Góra–Wschód, Góra–Zachód, Wołów, Brzeg Dolny, Prusice – koordynator Ksiądz Dziekan dekanatu Góra Śląska Wschód.
- godz. 22.45 – dekanaty: Wrocław–Krzyki, Wrocław–Południe, Wrocław–Wschód, Wrocław–Północ II (Sępolno), Wrocław–Północ III (Psie Pole) – koordynator Ksiądz Dziekan dekanatu Wrocław–Południe.

Sobota, 17 września 2011 r.

- godz. 24.00 – Pasterka Maryjna w Kaplicy Matki Bożej – przewodniczenie i homilia: JE. Bp Andrzej SIEMIENIEWSKI – Biskup Pomocniczy we Wrocławiu. Koncelebra.
- godz. 1.00 – dekanaty: Miękinia, Środa Śląska, Kąty Wrocławskie, Sobótka, Borów – koordynator Ks. Dziekan dekanatu Miękinia.
- godz. 2.00 – dekanaty: Wrocław–Katedra, Wrocław–Śródmieście, Wrocław–Północ I (Osobowice), Wrocław–Zachód (Leśnica), Wrocław–Zachód I (Kozanów) – koordynator Ks. Dziekan dekanatu Wrocław–Zachód I (Kozanów).
- godz. 2.50 – dekanaty: Oleśnica–Wschód, Oleśnica–Zachód, Brzeg–Północ, Brzeg–Południe, Trzebnica, Milicz – koordynator Ks. Dziekan dekanatu Milicz.
- godz. 3.45 – dekanaty: Strzelin, Ziębice, Wiązów, Oława, Jelcz–Laskowice, Namysłów–Wschód, Namysłów–Zachód – koordynuje Ks. Dziekan dekanatu Namysłów–Wschód.
- godz. 5.30 – Godzinki o NMP.
- godz. 6.00 – Msza Św. w kaplicy Cudownego Obrazu – przewodniczenie i homilia: JE. Abp prof. dr hab. Marian GOŁĘBIEWSKI – Metropolita Wrocławski. Koncelebra. Zakończenie czuwania.

Uwagi

1. Prosimy o zachęcenie do udziału w Pielgrzymce członków poszczególnych wspólnot i ruchów istniejących w parafii. Bardzo liczymy na udział Duszpasterzy!

2. Przewielebnych Księży Dziekanów, koordynatorów poszczególnych godzin czuwania prosimy o przygotowanie godziny czuwania przed Obrazem Matki Bożej, angażując duszpasterzy i świeckich z wyznaczonych dekanatów (grupy parafialne, schola, chór, zespół muzyczny).

3. Po przyjeździe na Jasną Górę prosimy o zgłoszenie parafii i ilości pielgrzymów wraz z Duszpasterzem u ks. Prefekta Zbigniewa STOKŁOSY.

4. Istnieje możliwość rezerwacji noclegów w Domu Pielgrzyma:

Dom Pielgrzyma

ul. kard. Stefana Wyszyńskiego 1/31

42-225 Częstochowa

tel. 34 37 77 564

e-mail: dp@jasnagora.pl

lub w Halach noclegowych

7el. 034/ 37 77 224

5. Kapłani mają też możliwość zarezerwowania noclegu w Hospicjum w klasztorze Ojców Paulinów.

*Ks. Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

78

DNI SKUPIENIA DLA DUCHOWIEŃSTWA

Wrocław, 17 sierpnia 2011 r.

L.dz. 1273/2011

Do Przewielebnych Księży Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska **zaprasza** niniejszym Duchowieństwo diecezjalne i zakonne na Rejonowe Dni Skupienia dla Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego Archidiecezji Wrocławskiej, które odbędą się w następujących terminach:

3 września 2011 r. (sobota)

1. WROCŁAW, katedra pw. św. Jana Chrzciciela i aula MWSD

– dla dekanatów: Borów, Brzeg–Południe, Brzeg–Północ, Brzeg Dolny, Góra–Wschód, Góra–Zachód, Jelcz–Laskowice, Kąty Wrocławskie, Miękinia, Milicz, Namysłów–Wschód, Namysłów–Zachód, Oława, Wrocław–Katedra, Wrocław–Południe, Wrocław–Północ I (Osobowice), Wrocław–Północ II (Sępolno), Wrocław–Północ III (Psie Pole).

10 września 2011 r. (sobota)

2. WROCŁAW, katedra pw. św. Jana Chrzciciela i aula MWSD

– dla dekanatów: Oleśnica–Wschód, Oleśnica–Zachód, Prusice, Sobótka, Strzelin, Środa Śląska, Trzebnica, Wiązów, Wołów, Wrocław–Krzyki, Wrocław–Śródmieście, Wrocław–Wschód, Wrocław–Zachód (Leśnica), Wrocław–Zachód I (Kozanów), Ziębice.

Upzejmie prosimy, by Księża Dziekani byli łaskawi:

- Powiadomić wszystkich Kapłanów kondekanalnych o miejscu i terminie Dnia Skupienia oraz o przyniesieniu stroju liturgicznego do celebrowania Eucharystii w katedrze – godz. 10.00.
- Przygotować listę obecności wszystkich zobowiązanych Kapłanów do udziału w Dniu Skupienia.
- Zająć się zebraniem ekwiwalentu za posiłek południowy, który będzie przygotowany w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym na zakończenie Dnia Skupienia.

Kuria Metropolitalna Wrocławska przypomina, że udział wszystkich Kapłanów w Rejonowym Dniu Skupienia jest obowiązkowy. Kapłani, którym nadzwyczajne obowiązki nie pozwalają uczestniczyć w Dniu Skupienia w terminie wyznaczonym, winni wziąć w nim udział w drugim terminie.

**INFORMACJE DOTYCZĄCE
XXII OLIMPIADY TEOLOGII KATOLICKIEJ
– KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM
KOSZALIN 2012**

1. Dane teledresowe Komitetu Organizacyjnego

Komitet Organizacyjny XXII Olimpiady Teologii Katolickiej Wydział Katechetyczny Kurii Biskupiej Koszalińsko-Kołobrzeskiej ul. kard. S. Wyszyńskiego 25, 75-062 Koszalin; tel. 94 34387 19 (pełnomocnik komitetu głównego), 94 343 87 30 (sekretariat OTK);

e-mail: katecheza@koszalin.opoka.org.pl strona internetowa: www.otk.pl

2. Etapy Olimpiady

- etap szkolny przeprowadzany w szkołach 24 listopada 2011 r.;
- etap diecezjalny przeprowadzany w diecezjach 15 marca 2012 r.;
- etap ogólnopolski przeprowadzany w Koszalinie w terminie 12–14 kwietnia 2012 r.

3. Opis

Temat XXII edycji Olimpiady Teologii Katolickiej sformułowany został przez hasło „Kościół naszym domem”. Jest ono jednocześnie hasłem przeżywanego w Kościele roku duszpasterskiego. Zakres wiedzy obejmuje zagadnienia związane z eklezjologią, która jest jedną z dziedzin teologii katolickiej, a także zagadnienia z historii Kościoła oraz ekumenizmu. Eklezjologia jest nauką o Kościele, jego genezie, fenomenie, funkcjonowaniu w świecie, zadaniach, jakie ma do spełnienia. Historia Kościoła jest również nauką o Kościele, jednak podjęta z historycznego punktu widzenia i uwzględniającą metodologię nauk historycznych. Ekumenizm ma na celu zamiysł nad faktem istnienia różnych wyznań w obrębie chrześcijaństwa oraz opracowanie propozycji wzajemnego zbliżenia.

Program Olimpiady zakłada realizację kluczowych zagadnień odnośnie do podejmowanych treści oraz działań wychowawczych. Zagadnienia te można przedstawić następująco:

- socjalizacja kościelna, czyli odkrycie przez uczniów swojego miejsca i zadań w Kościele, a także umiejętność scharakteryzowania wyzwań stojących przed katolikiem po przyjęciu sakramentu bierzmowania;

- poznanie i rozumienie liturgii jako języka Kościoła;
- umiejętność określenia istoty Kościoła jako prasaqramentu;
- znajomość ruchów i wspólnot działających w Kościele;
- znajomość historii Kościoła i umiejętność jej interpretacji;
- podstawowa orientacja w genezie i treściach wiary innych wyznań chrześcijańskich, kształtująca postawę zrozumienia i twórczego współlistnienia.

4. Cele przygotowania do Olimpiady

Cel główny Olimpiady: zapoznanie uczniów z teologią katolicką, a w szczególności z nauką o Kościele, która jest jej częścią. Cele szczegółowe:

- w zakresie przekazywania wiedzy: rozumienie istoty Kościoła, jego funkcji i zadań oraz znajomość historii Kościoła, a także zagadnień związanych z ekumenizmem;
- w zakresie rozwijania umiejętności: umiejętność zrozumienia swojego miejsca w Kościele, zdolność do budowania i uczestnictwa we wspólnocie z innymi;
- w zakresie formacji osobowej: wszczępienie postawy współodpowiedzialności za Kościół, wychowanie do dojrzałej i świadomej obecności w życiu Kościoła;
- w zakresie praktyki: pomoc w zrozumieniu istoty liturgii, umiejętność konstruktywnego dialogu z chrześcijanami innych wyznań

5. Literatura

Etap I:

Magisterium: Katecheza Jana Pawła II, Znaczenie słowa Kościół (20 lipiec 1991)

Wierzę w Kościół – KKK 770–776 (s. 192–195), 781–801 (s. 195–201), 811–865 (s. 203–217).

Aspekty biblijne: Początki Kościoła – Dzieje Apostolskie – rozdz. 1–4; 9; 15, 1–33.

Aspekty historyczne: Kościół w Europie – Kościół na Pomorzu – Jan Paweł II, Encyklika *Slavorum Apostoli*; Z. Lec, *Święty Otton. Życie i działalność biskupamisjonarza*, w: *Święty Otton z Bambergu – ewangelizator Pomorza. Jego kult do czasów współczesnych*, red. G. Wejman, WT USz, Szczecin 2004 (pdf).

Etap II:

Magisterium: Wierzę w Kościół – KKK 871–959 (s. 218–235). Aspekty systematyczne: Kościół jako „*communio*” (artykuł ks. prof. Bujaka i ks. dr. Wójtowicza o eklezjologii *Communio* – pdf).

Aspekty historyczne: Kościół w Europie – T.M. Dąbek, *Święty Benedykt z Nursji*, WAM, Kraków 2004.

Aspekty ekumeniczne: Podziały Kościoła, zasady i rodzaje ekumenizmu – ks. J. Bujak, „*Aby wszyscy stanowili jedno*”. *Wprowadzenie do zagadnień ekumenicznych*, WT USz, Szczecin 2009, s. 11–27, 45–56, 69–81 (pdf).

ETAP III

Magisterium: Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*, rozdział II, III i IV (nr 23–82).

Aspekty historyczne: Początki Kościoła w Polsce – A. Pobóg-Lenartowicz, *Święty Wojciech*, WAM, Kraków 2002.

Aspekty ekumeniczne: Ruch ekumeniczny – ks. J. Bujak, „*Aby wszyscy stanowili jedno*”. *Wprowadzenie do zagadnień ekumenicznych*, WT USz, Szczecin 2009, s. 28–44 (pdf).

NA WYŻSZYCH ETAPACH, OPRÓCZ NOWEJ BIBLIOGRAFII, OBOWIĄZUJĄ WSZYSTKIE LEKTURY Z POPRZEDNICH ETAPÓW.

Artykuły i fragmenty książek oznaczone symbolem „pdf” będą dostępne w formie załączników na stronie internetowej Olimpiady.

6. Nagrody

- wyjazd zagraniczny lub sprzęt elektroniczny (I nagroda);
- sprzęt elektroniczny (II–III) nagroda;
- nagrody książkowe (lub bony podarunkowe) i dyplomy gratulacyjne dla laureatów dziesięciu pierwszych miejsc;
- indeksy na niektóre uczelnie (lista zostanie przesłana i opublikowana na stronie Olimpiady w późniejszym terminie);
- pamiątkowe dyplomy i upominki dla wszystkich uczestników finału.

SPOTKANIE DUSZPASTERZY MŁODZIEŻY

Wrocław, 1 września 2011 r.

L.dz. 1345/2011

**Do Przewielebnych Księża Dekanalnych Duszpasterzy Młodzieży
Archidiecezji Wrocławskiej**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie zaprasza Przewielebnego Księdza na jesienne spotkanie duszpasterzy młodzieży, które odbędzie się dnia 12 września 2011 r., o godz. 20.00, w budynku Centrum Duszpasterskiego Archidiecezji Wrocławskiej przy ul. Katedralnej 4 we Wrocławiu (dojazd od ul. Świętokrzyskiej lub pl. św. Marcina).

Celem spotkania jest przedstawienie głównych założeń duszpasterstwa młodzieży w bieżącym roku szkolnym, kalendarium pracy rocznej z młodzieżą, a także koordynacja działań. Obecność – wyznaczonych przez Księża Dziekanów – duszpasterzy dekanalnych jest obowiązkowa.

Program spotkania:

- Prezentacja idei przewodnich dla duszpasterstwa młodzieży w oparciu o orędzie Ojca świętego na XXVI ŚDM,
- Kalendarium ramowe duszpasterstwa młodzieży w diecezji i zadania duszpasterzy dekanalnych i rejonowych w roku szkolnym 2011/2012,
- Spotkanie młodzieży z okazji św. Stanisława Kostki – szczegóły organizacyjne,
- Wnioski.

Zakończenie spotkania około godz. 21.15.

Z pozdrowieniem w Chrystusie Panu.

*ks. Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

**ZAPROSZENIE NA DIECEZJALNE
SPOTKANIE MŁODZIEŻY
Z OKAZJI ŚWIĘTA ŚW. STANISŁAWA KOSTKI
– PATRONA MŁODZIEŻY I SŁUŻBY LITURGICZNEJ**

Wrocław, 1 września 2011 r.

L.dz. 1344/2011

**Przewielebny Księżę Proboszczu,
Przewielebny Księżę Duszpasterzu Młodzieży!**

Od lat młodzież Archidiecezji Wrocławskiej ze swymi duszpasterzami rozpoczyna nowy rok szkolny, prosząc o wstawiennictwo św. Stanisława Kostkę. W nawiązaniu do dobrych doświadczeń modlitwy, słuchania i wspólnego bycia ze sobą po raz szósty zapraszamy na spotkanie z okazji święta Patrona młodzieży i służby liturgicznej, które w tym roku odbędzie się w sobotę, 24 września, w parafii NMP Matki Miłosierdzia w Oleśnicy.

Temat tegorocznego czuwania „Mocni w wierze” jest kontynuacją wezwania, które wypowiedział Ojciec święty Benedykt XVI do młodych całego świata zgromadzonych na XXVI Światowych Dniach Młodzieży w Madrycie w sierpniu tego roku. Wzorem osoby mocnej w wierze jest św. Stanisław Kostka, który jako młody człowiek zaufał Bogu i stał się dla swoich rówieśników oparciem i świadkiem wiary. Być mocnym w wierze to osobista potrzeba każdego młodego człowieka. Diecezjalne spotkanie młodzieży ma stać się umocnieniem w wierze przez modlitwę, formowanie ducha i radość, która zawsze towarzyszy takim wydarzeniom. Doświadczenie umocnienia wiary jest też fundamentem do świadectwa życia chrześcijańskiego, o które z wielką troską prosi młodych Ojciec święty Benedykt XVI.

Spotkanie młodzieży w Oleśnicy będzie dla wielu momentem rozpoczęcia przygotowań do przyjęcia sakramentu bierzmowania oraz szansą na odnowienie łaski Ducha Świętego dla tych, którzy go już przyjęli.

Spotkanie odbędzie według następującego programu:

Godz. 10.00 – warsztaty tematyczne – szczegóły na plakacie (obowiązkowe zgłoszenia przez internet – www.ddm.wroc.pl, koszt 5 zł – organizacja + posiłek),

Godz. 12.00 – Adoracja Eucharystyczna i okazja do spowiedzi – kościół NMP Matki Miłosierdzia,

Godz. 13.00 – Eucharystia – przewodniczy JE. bp Edward Janiak,

Godz. 14.30 – przerwa na posiłek (własne kanapki, herbata zapewniona przez organizatorów, możliwość zakupu ciepłych posiłków),

Godz. 15.30 – piknik muzyczny – boisko: koncerty: Kapela Kota i „30 synów i 40 wnuków na 70 ośletach”,

Godz. 17.45 – modlitwa końcowa i błogosławieństwo, zakończenie około godz. 18.00.

Księży Proboszczów prosimy o ogłoszenie tych informacji w ramach ogłoszeń parafialnych w niedzielę 18 września, a Duszpasterzy młodzieży i służby liturgicznej o zorganizowanie grup i przybycie do Oleśnicy (księża zabierają albę i białą stułę). Spotkanie traktujemy jako początek przygotowań do sakramentu bierzmowania dla młodzieży.

Informacji o spotkaniu udziela Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży we Wrocławiu: www.ddm.wroc.pl (ul. Katedralna 4, e-mail: biuro@ddm.wroc.pl).

*ks. Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

82

KOMUNIKATY WYDZIAŁU DUSZPASTERSKIEGO KURII METROPOLITALNEJ NA REJONOWE DNI SKUPIENIA KAPŁANÓW 3 I 10 WRZEŚNIA 2011 R.

1. Pielgrzymka duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na Jasną Górę pod hasłem: „Matko ucz nas Miłości w naszym domu – Kościele” odbędzie się 16 i 17 września br. Zaproszenie Księdza Arcybiskupa do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji oraz szczegółowy program czuwania na Jasnej Górze Księdza Proboszczowie już otrzymali. Zachęcamy do licznego udziału zarówno duchowieństwo, jak i wiernych świeckich.

2. Procesja z relikwiami św. Stanisława i św. Doroty ulicami miasta Wrocławia w 14. rocznicę powodzi stulecia odbędzie się w niedzielę, 18 września, z bazyliki św. Elżbiety do kościoła pw. św. Stanisława i św. Doroty. Początek o godz.

16.00. Procesji przewodniczyć będzie Arcybiskup Metropolita Wrocławski. Na zakończenie procesji ok. godz. 17.30 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Metropolity.

3. Przypominamy wszystkim Duszpasterzom, że kontynuujemy realizację programu duszpasterskiego w naszej Archidiecezji. Aktualny rok duszpasterski w naszej Archidiecezji jest Rokiem Biblijnym. Koresponduje on z ogólnopolskim programem, którego temat brzmi: „W komunii z Bogiem”.

4. 15 października, w sobotę, w związku z uroczystością św. Jadwigi odbędzie się piesza pielgrzymka z katedry do Trzebnicy. W ubiegłym roku wzięło w niej udział blisko 10 tysięcy pielgrzymów, w tym większość stanowiła młodzież. Liczymy i w tym roku na podobną frekwencję. Komunikat o programie uroczystości otrzymają Księża Proboszczowie w najbliższym czasie. Już dziękujemy serdecznie organizatorom, przewodnikom uczestnikom tej pielgrzymki. Główna intencja tegorocznych Dni Jadwiżeńskich związana jest z dziękczynieniem Bogu Archidiecezji Wrocławskiej za beatyfikację Ojca świętego Jana Pawła II.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

*Ks. Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

83

REKOLEKCJE ADRESOWANE DO LUDZI PRACY I NAUKI – 23–25 PAŹDZIERNIKA 2011 R.

Wrocław, 13 września 2011 r.

Do Przewielebnych Księża Proboszczów Miasta Wrocławia

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie informuje, że w dniach 23–25 października 2011 r. o godz. 19.00 w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim (pod tzw. „Czwórką”) odbędą się rekolekcje adresowane do ludzi pracy i nauki, absolwentów uczelni wyższych oraz pracowników środowisk naukowych. Rekolekcjom nt. „Nikt nie może położyć innego fundamentu...” przewodniczyć będzie ks. dr Rajmund

Pietkiewicz. Po Eucharystii celebrowanej o godz. 19.00 w ramach rekolekcji odbędą się dodatkowe panele dyskusyjne z zaproszonymi gośćmi. W imieniu organizatorów serdecznie zapraszamy pracowników środowisk naukowych do uczestnictwa w tych rekolekcjach. Przewielebnego Księdza Proboszcza uprzejmie prosimy o podanie tej informacji w ogłoszeniach parafialnych.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

*Ks. dr Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

84

KURS CEREMONIARZY

Wrocław, 15 września 2011 r.

L.dz. 1396/2011

Komunikat do Przewielebnych Księży Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym informuje, że w sobotę, 22 października br., o godz. 11.00, w Centrum Duszpasterskim Archidiecezji Wrocławskiej przy ul. Katedralnej 4 we Wrocławiu (dawna „Czwórka”) rozpocznie się kurs przygotowujący wybrane osoby do pełnienia funkcji ceremoniarzy w zgromadzeniu liturgicznym.

Uczestnikami kursu mogą być członkowie parafialnych zespołów Liturgicznej Służby Ołtarza (ministranci, lektorzy, członkowie scholi, nadzwyczajni szafarze Komunii św.), którzy ukończyli gimnazjum i legitymują się co najmniej dwuletnim stażem w LSO.

Zajęcia w ramach kursu będą odbywały się raz w miesiącu, zawsze w soboty, w godzinach 11.00 – 14.00. Zaplanowano osiem spotkań, szczegółowy ich rozkład otrzymają zainteresowani 22 października br.

Zgłoszenia kandydatów na omawiany kurs prosimy kierować na adres: ks. Mirosław Dziegiński, Diecezjalny Duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza, Bielany Wrocławskie, ul. Wrocławska 30 A, (tel. 71 311 27 82; 603 377 734), dołączając do nich pisemną opinię o każdym kandydacie.

KURS LEKTORÓW

Wrocław, 15 września 2011 r.

L.dz. 1395/2011

**Komunikat do Przewielebnych Księży Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej**

Kuria Metropolitalna Wrocławska uprzejmie informuje, że w drugą sobotę października, tj. 8 października br., o godz. 10.00, w Centrum Duszpasterskim Archidiecezji Wrocławskiej przy ul. Katedralnej 4 we Wrocławiu (dawna „Czwórka”) rozpocznie się Kurs Lektorski dla ministrantów.

Uczestnikami kursu mogą być ministranci z klasy 2 gimnazjum i starsi. Proszę, by nie przysyłać uczniów z wadami wymowy, gdyż tacy nie mogą być dopuszczeni do promocji.

Chłopcy zgłaszający się na kurs powinni przynieść ze sobą pismo polecające od Księdza Proboszcza lub Opiekuna (Moderatora) Liturgicznej Służby Ołtarza. Zajęcia będą się odbywać w soboty od października do maja włącznie, poza feriami świątecznymi i przerwą międzysemestralną. Oficjalna promocja odbędzie się pod koniec maja 2012 r. W ciągu roku przewidziane są:

- a) spotkania z księżmi opiekunami,
- b) zebrania z rodzicami,
- c) dni skupienia dla uczestników kursu.

Odpowiedzialnym za przebieg kursu lektorskiego jest Diecezjalny Duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza – ks. Mirosław Dziegiński (Bielany Wrocławskie, ul. Wrocławska 30 A, tel. 71 311 27-82; 603-377 734), u którego można zasięgnąć bliższych informacji.

KOMUNIKATY REFERATU DUSZPASTERSTWA RODZIN KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ

1. Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski zaprasza małżeństwa i rodziny na XXVI Ogólnopolską Pielgrzymkę Małżeństw i Rodzin na Jasną Górę w dniach 24–25 września 2011 r. pod hasłem: „Polska odnawia małżeńskie śluby”. Ogół małżeństw odnowi je w parafiach, a delegacje z każdej parafii uczynią to na Jasnej Górze. Jest to forma odpowiedzi małżeństw wiernych Bogu i sobie, wobec ataków na chrześcijańską wizję małżeństwa. Afisze i program szczegółowy pielgrzymki zostanie przekazany Księżom Dziekanom. Prosimy dekanalnych duszpasterzy rodzin o powiadomienie rodzin w dekanatach o pielgrzymce i pomoc w zorganizowaniu wyjazdu na Jasną Górę.

2. Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu ogłasza nabór kandydatów na podyplomowe Studia Nauk o Rodzinie na rok akademicki 2011/2012. Zasady naboru to analiza dokumentów i rozmowa kwalifikacyjna. Rozmowy kwalifikacyjne odbędą się w terminie 28–30 września 2011 r. w godz. 10.00–13.00 i 16.00–18.00 w Referacie Duszpasterstwa Rodzin – Wrocław, ul. Katedralna 4, pokój nr 7. Na rozmowę kwalifikacyjną kandydaci zgłaszają się z zebraną dokumentacją. Dokumenty:

- podanie o przyjęcie,
- życiorys,
- dyplom ukończenia studiów,
- 3 fotografie,
- opinia Księdza Proboszcza,
- kserokopia dowodu osobistego.

Przypominamy, że przygotowanie do małżeństwa, czyli katecheza przedślubna dla narzeczonych w Archidiecezji Wrocławskiej, obejmuje 9 katechez przedślubnych, 3 spotkania w poradni rodzinnej oraz uczestnictwo w dniu skupienia dla narzeczonych. Dni skupienia dla narzeczonych z parafii wrocławskich odbywają się w Sanktuarium NMP Łaskawej Opiekunki Małżeństwa i Rodziny przy parafii pw. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu, ul. Krucza 58.

Dni skupienia zaplanowano na następujące dni:

- I – Druga sobota Adwentu,
- II – Druga sobota Wielkiego Postu,
- III – Druga sobota czerwca.

**PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
METROPOLITALNE WYŻSZE SEMINARIUM
DUCHOWNE WE WROCŁAWIU**

87

**KOMUNIKATY PWT
NA KONFERENCJĘ REJONOWĄ
DLA DUCHOWIEŃSTWA
WROCŁAW, 3 I 10 WRZEŚNIA 2011 R.**

1. W roku akademickim 2010/2011 na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu jedna osoba uzyskała tytuł naukowy profesora, przeprowadzono trzy przewody habilitacyjne i dwadzieścia doktorskich. Pięćdziesiąt sześć osób uzyskało licencjat rzymski oraz nadano stu trzydziestu pięciu osobom tytuł magistra teologii.

2. Od 29 do 30 sierpnia br. trwały zorganizowane przez Papieski Wydział Teologiczny przy współudziale Wydziału Duszpasterskiego i Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej XLI Wrocławskie Dni Duszpasterskie. Przebiegały one pod hasłem: „Kościół naszym domem?” Rektor uczelni składa podziękowanie organizatorom z ramienia Kurii Metropolitalnej, wrocławskiemu Seminarium Duchownemu, prelegentom i wszystkim uczestnikom.

3. Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego 2011/2012 przewidziana jest na poniedziałek, 10 października br. Rozpocznie się ona Mszą św. w katedrze wrocławskiej o godz. 10.00. Podczas uroczystości w auli doktorat *honoris causa* otrzyma abp Józef Kowalczyk, prymas Polski. Serdecznie zapraszamy do udziału.

4. Uczelnia wydała książkę *Słowo Boże szkołą formacji kapłańskiej* zawierającą poszerzone wersje wykładów wygłoszonych podczas przedwakacyjnej konferencji rejonowej, a zarazem sympozjum dla kapłanów. Zgodnie z wolą Metropolity Wrocławskiego publikacja zostanie przekazana wszystkim kapłanom archidiecezji.

5. Dodatkowe egzaminy wstępne na Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu odbędą się 28 września br. Bardzo prosimy Czcigodnych Księży o zachęcenie młodzieży do studiowania teologii. Oprócz studiów stacjonarnych

i niestacjonarnych prowadzimy także studia podyplomowe nauk o rodzinie, dziennikarstwa, biblijne, turystyki biblijnej i teologii dla absolwentów innych kierunków. Funkcjonuje także Studium Języków Obcych oferujące lektoraty z języków nowożytnych i biblijnych (hebrajski, łacina, greka) także dla osób z zewnątrz. Przygotowaliśmy specjalne informacje o najnowszej ofercie edukacyjnej, które zostały przekazane parafiom archidiecezji. Zachęcamy także księży do studiowania na czteroletnim studium doktoranckim.

6. Od 16 do 21 września organizowany jest przez wrocławskie uczelnie XIV Dolnośląski Festiwal Nauki. Papieski Wydział Teologiczny zaprasza duszpasterzy i katechetów wraz z młodzieżą na prelekcje, które odbędą się w godzinach przedpołudniowych w auli wydziału. Szczegółowe informacje są umieszczone na stronie internetowej www.festiwal.wroc.pl.

7. W najbliższym czasie planujemy zorganizować następujące sympozja: 12 października – „Media a nowa ewangelizacja”, 18 i 19 października – konferencja międzynarodowa o Edycie Stein, 20 października – „Fakultet Teologii Katolickiej na Uniwersytecie Wrocławskim”.

Składamy serdeczne podziękowania za wsparcie duchowe i materialne. Polecamy się nadal łaskawej pamięci i dalszej opiece naszych dobrodziejów.

Ks. Grzegorz Sokółowski
Sekretarz Generalny PWT

88

XLI WROCŁAWSKIE DNI DUSZPASTERSKIE – KOŚCIÓŁ NASZYM DOMEM?

29–31 sierpnia 2011 r.

29 SIERPNI 2011 r. (poniedziałek)

9.00 – MSZA ŚW. (katedra wrocławska) – abp prof. dr hab. Marian GOŁĘBIEWSKI, Metropolita Wrocławski; homilia – ks. dr Bogdan GIEMZA SDS.

10.45 – WPROWADZENIE – ks. prof. dr hab. Waldemar IREK, Rektor PWT we Wrocławiu.

11.00 – „*Kościół naszym domem*”. *Program duszpasterski na rok 2011/2012* – abp dr Stanisław GADECKI, Metropolita Poznański.

- 11.45 – *Dom w kulturze i w tradycji Narodu i Kościoła* – bp prof. dr hab. Ignacy DEC, Biskup Świdnicki.
- 12.30 – *Kościół kształtuje liturgię – liturgia buduje Kościół* – bp dr Stefan CI-CHY, Biskup Legnicki.
- 16.00 – KONWERSATORIA:
Rodzina – Kościół domowy – o. prof. PWT dr hab. Kazimierz LUBOWI-CKI OMI (PWT Wrocław) – PWT sala 1.
Teologia w służbie Kościoła – ks. prof. PWT dr hab. Andrzej NOWICKI (PWT Wrocław) – PWT sala 6.
 „Pamiętaj, abys dzień święty święcił” – ks. dr Andrzej TOMKO (PWT Wro-
 cław) – PWT sala 11.
Pobożność ludowa – ks. dr Zbigniew STOKŁOSA (PWT Wrocław) – PWT
 sala 20.
- 19.00 – KONFERENCJA WIECZORNA (katedra wrocławska):
Kościół domem dwóch braci. Medytacja nad przypowieścią (Łk 15, 11-32)
 – ks. prof. PWT dr hab. Jan KLINKOWSKI (PWT Wrocław).
- 20.00 – Koncert solistów Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” (aula PWT) przy-
 gotowany przez Wydział Programów Katolickich i Patriotycznych PSE
 „POLEST”.

30 SIERPNIA 2011 r. (wtorek)

- 9.00 – *W Kościele jest miejsce dla wszystkich. Pomiedzy jednością a plurali-
 zmem* – ks. prof. dr hab. Waldemar IREK, Rektor PWT we Wrocławiu.
- 9.45 – *Prawo kanoniczne w służbie duszpasterstwa* – ks. prof. dr hab. Wiesław
 WENZ (PWT Wrocław).
- 11.00 – *Subiektywny przewodnik po Kościele. Próba diagnozy i prognozy*
 – dr Ewa KUSZ (Katowice).
- 11.45 – *Dialog w Kościele* – ks. prof. PWT dr hab. Józef PATER (PWT Wro-
 cław).
- 12.30 – *Biblia w życiu Kościoła* – ks. dr Rajmund PIETKIEWICZ (PWT Wro-
 cław).
- 16.00 – KONWERSATORIA:
Liturgia domowego Kościoła – ks. prof. PWT dr hab. Stanisław ARASZCZUK
 (PWT Wrocław) – PWT sala 1.
Posługa charytatywna w parafii – ks. dr hab. Franciszek GŁÓD (PWT Wro-
 cław) – PWT sala 6.
Czy w parafii są potrzebne wspólnoty? – ks. dr Bartosz BARCZYSZYN (PWT
 Wrocław) – PWT sala 11.

Kościół a wspólnoty polityczne – ks. dr Grzegorz SOKOŁOWSKI (PWT Wrocław) – PWT sala 20.

19.00 – KONFERENCJA WIECZORNA (katedra wrocławska):

Kościół wspólnotą wiary, miłości i nadziei – ks. prof. PWT dr hab. Jan KLINKOWSKI (PWT Wrocław).

31 SIERPNIĄ 2011 r. (środa)

9.00 – *Ruchy religijne – dar czy kłopot?* – bp prof. dr hab. Andrzej SIEMIENIEWSKI (PWT Wrocław).

9.45 – *Benedykta XVI wizja Kościoła* – ks. prof. dr hab. Bogdan FERDEK (PWT Wrocław).

11.00 – *Katecheza zakorzenieniem w Kościół* – bp dr Marek MENDYK, biskup pomocniczy w Legnicy.

11.45 – SPRAWOZDANIA Z KONWERSATORIÓW

12.00 – PODSUMOWANIE OBRAD – ks. dr Marian BISKUP, Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa.

89

HOMILIA KS. BOGDANA GIEMZY SDS WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. NA ROZPOCZĘCIE XLI WROCŁAWSKICH DNI DUSZPASTERSKICH Wrocław, katedra św. Jana Chrzciciela, 29 sierpnia 2011 r.

Zrozumieć tajemnicę domu i logikę Krzyża

Czytanie: Jr 1, 17-19; Mk 6, 17-29

Kościele mój
Nie chcę ci ciążyć
gwałtownością słów
mędrkowaniem próżnym
plotkarstwem wzgardliwym
lub spojrzaniem krzywym
pod adresem twoich kulejących
sług

Tyś jest mi Matką
a matkę szanuję
i z bólem spoglądam
kiedy kaszle chora
albo pada z nóg

J. Smolec, *Wyjście z Jerycha*,
w: *Wiersze*, Katowice 1989, s. 30

**Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie,
Wielki kanclerzu Papieskiego Wydziału Teologicznego!
Eminencjo, Ekscelencje!
Magnificencjo, Dostojny Księżę Rektorze Papieskiego Wydziału Teologicznego!
Drodzy Bracia i Siostry Drogie!**

1. Kolejne – 41. Wrocławskie Dni Duszpasterskie rozpoczynamy w liturgiczne wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzyciela – patrona wrocławskiej katedry. Pamiętamy o rocznicy śmierci zasłużonego dla naszej archidiecezji ks. biskupa Andrzeja Wronki – zmarłego w 1974 r., 30. rocznicy podpisania pamiętnych umów sierpniowych i 15. rocznicy sakry biskupiej Metropolity Wrocławskiego.

W trakcie tych dni duszpasterskich chcemy w intelektualnych rozważaniach, dyskusjach podczas konwersatoriów i medytacjach pochylić się nad pytaniem zawartym w tytule tegorocznych dni: „Kościół naszym domem?” Znak zapytania zawarty w tytule sugeruje nam, że dziś dla wielu osób – zarówno w Kościele, jak i poza nim – nie jest to oczywiste.

2. Drodzy Bracia i Siostry Drogie!

Chciałbym was zaprosić do krótkiej medytacji nad tajemnicą domu i komunii. Chcę medytować o domu, bo dom jest rzeczywistością dotyczącą każdego człowieka, począwszy od dziecka w kołysce aż do sędziwego starca. Misterium domu trzeba nam widzieć w kontekście wołania bł. Jana Pawła II o to, by „czynić Kościół domem i szkołą komunii” (NMI 43). Trzeba mieć także na uwadze zagrożenia domu w skali narodowej, rodzinnej i kościelnej.

Życie człowieka na tej ziemi zamyka się między jego narodzinami a śmiercią. Jest ono związane z domem. Dom dla każdego człowieka jest najważniejszym miejscem na ziemi. W swoim domu każdy czuje się tak, jakby znajdował się w centrum świata. Więcej, dom jest symbolem tego świata. W oparciu o dom budujemy od dzieciństwa swoje poczucie bezpieczeństwa. Dom tworzy jakby

matrycę, na której, w miarę upływu lat, pod wpływem wiedzy i doświadczeń, kształtuje się nasza osobowość, wszystko to, kim jesteśmy. W domu człowiek się starzeje i dojrzewa. Zwykle chodzimy do szkoły przez wiele lat. Wyuczone rzeczy ulatują z pamięci po klasówce czy egzaminie. Człowiekowi przenikniętemu domem, nic nie uleci z pamięci i serca.

Ewangelicki pisarz, Walter Nigg, w biografii św. Jadwigi Śląskiej napisał, że niewiele jest słów, które tak silnie potrafią zabarwić uczuciowo naszą świadomość, jak napisane z rozmysłem słowa: moja mała ojczyzna, moje rodzinne strony. Słowa te budzą uczucie zadomowienia i zakorzenienia. Ojczyzna jest tam, gdzie czujemy się w domu, gdzie towarzyszy nam świadomość, że nasze miejsce jest tutaj, a nie gdzie indziej (W. Nigg, *Święta Jadwiga Śląska*, Opole 1997, s. 9).

3. Drodzy Bracia i Siostry Drogie!

W trakcie obecnych Wrocławskich Dni Duszpasterskich chcemy szukać odpowiedzi na pytanie, które szczególnie mocno brzmiało w okresie Soboru Watykańskiego II: *Ecclesia, quid dicis de te ipsa?* – Kościele, co mówisz sam o sobie? Pragniemy nie tylko retorycznie, ale uczciwie i z troską stawiać pytanie o kondycję Kościoła w Polsce: *Quo vadis, Mater Ecclesia?*

Stawiając takie pytania, musimy pamiętać, że jest nam potrzebna łaska nawrócenia do Kościoła! Potrzeba nam nie tylko akademickich dyskusji na temat Kościoła. Nie mniej konieczny i niezbędny jest akt wiary odnoszący się do Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Potrzebna jest nam kontemplacja oblicza Chrystusa objawionego na kartach Pisma Świętego i wsłuchanie się w świadectwo Apostołów ukazujące początki Kościoła.

4. Być może wobec medialnego szumu wokół Kościoła, czujemy się jak uczniowie Jana Chrzciciela, którzy załamani jego śmiercią pogrzebali ciało swojego mistrza i przyszli do Jezusa. Prorok zostaje zabity z powodu kaprysu młodej dziewczyny, namówionej przez jej matkę!

W takim kontekście jak farsa zdaje się brzmieć zapewnienie Boga, które słyszeliśmy w pierwszym dzisiejszym czytaniu z Księgi proroka Jeremiasza: „Oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyćiężyć], gdyż Ja jestem z tobą” (Jr 1, 18n).

Takie wydarzenia jak męczeństwo św. Jana Chrzciciela wydają się podważać naszą wiarę w Boga. Bóg wydaje się być bezsilny również wtedy, gdy wcho-

dzi w grę życie Jego sług, którzy w Jego imię głoszą słowo. Jest to niezmiernie trudne doświadczenie. Wszystko wówczas wydaje się tracić sens. Walka o dobro w wymiarze królestwa Bożego przegrywa pokonana całkowitą niedojrzałością, głupotą i wyuzdaną zmysłowością.

Jan Chrzciciel musiał doświadczyć całkowitego wyniszczenia, aby prawdziwie wypełnić misję wobec Jezusa Chrystusa. To trudna lekcja zrozumienia logiki krzyża.

Wydaje się, że dziś wielu szlachetnych ludzi, mających bardzo dobre zamiary, poświęcających swoje życie dla Kościoła, w obliczu takiego doświadczenia załamuje się, odchodzi i szuka gdzie indziej sposobów realizacji swoich „dobrych” zamierzeń. Nie potrafi obumrzeć. Nie rozumie logiki krzyża.

5. Dzisiaj słyszymy wiele głosów krytyki pod adresem Kościoła, deprecjowania go, aż do apostazji, czyli formalnego wystąpienia z Kościoła. Wobec głosów krytyki i odrzucenia pod adresem Kościoła stajemy wobec pokusy, aby ewangelizować w sposób nieewangeliczny!

Wciąż przybywa różnych opracowań, analiz dotyczących Kościoła, ale czy proporcjonalnie do tego wzrasta miłość do Kościoła? Trzeba nam się uczciwie skonfrontować z pytaniem: Co czynimy, aby nasze diecezje, parafie, wspólnoty zakonne, stawały się domem i szkołą komunii, a nie tylko bezdusznymi strukturami?

„Od samego mieszania herbata nie staje się słodsza”, mawiał znany publicysta Stefan Kisielewski. Podobnie jest z krytyką Kościoła. Dziś jest wielu medialnych doradców, którzy wszem i wobec oznajmniają, że Kościół musi się zmienić, zrezygnować z głoszenia niektórych prawd i wymagań. Często czynią to ludzie deklarujący się jako członkowie Kościoła: począwszy od hierarchów, przez teologów do wiernych włącznie.

Czy ty miłujesz Kościół? – to pytanie należałoby postawić przed podjęciem dyskusji o potrzebie naprawy Kościoła. Wszystkim, którzy chcą reformować Kościół winna towarzyszyć świadomość, że Pan Jezus założył i umiłował Kościół realny, a nie jakiś wyidealizowany. Wspólnota Kościoła zawsze będzie na drodze nawrócenia i dążenia do przemiany, ale według praw Ewangelii, a nie przykrojona do ludzkich upodobań.

Na koniec pragnę przywołać słowa napomnienia i zatroskania Erazma z Rotterdamu, skierowane do Marcina Lutra: „Znoszę zatem Kościół, mając nadzieję, że stanie się lepszy, albowiem także on musi znosić mnie, mając nadzieję, że ja stanę się lepszy”.

Amen.

**KOMUNIKATY
METROPOLITALNEGO WYŻSZEGO
SEMINARIUM DUCHOWNEGO
NA KONFERENCJE REJONOWE
3 I 10 WRZEŚNIA 2011 R.**

1. W czerwcu br. decyzją JE. Arcybiskupa Metropolity ks. Paweł Cembrowicz, ojciec duchowny MWSD we Wrocławiu, mianowany został proboszczem parafii pw. Matki Bożej Miłosierdzia w Oławie. W imieniu całej wspólnoty formacyjnej naszego seminarium i własnym dziękuję z serca ks. Pawłowi za wieloletnią służbę kapłańską w seminarium.

2. 31 sierpnia 14 diakonów oraz 18 akolitów rozpoczęło praktyki duszpasterskie w parafiach naszej archidiecezji. Praktyki trwać będą do 26 września.

3. Rok akademicki 2011/2012 w MWSD we Wrocławiu dla alumnów lat od II do VI rozpocznie się 1 października. Przyjazd alumnów przewidziany został na godz. 12.00.

4. Na pierwszy rok zgłosiło się, do dnia 31 sierpnia, 21 kandydatów, z czego 18 zostało już przyjętych, 3 oczekuje na wrześniowy termin egzaminu, który wyznaczony został na 19 września, godz. 10.00.

5. Początek roku akademickiego dla alumnów roku I mieć będzie miejsce Henrykowie 26 września o godz. 18.00.

6. W imieniu wspólnoty MWSD we Wrocławiu składam serdeczne podziękowanie wszystkim księżom duszpasterzom naszej archidiecezji za duchowe i materialne wsparcie okazywane naszemu domowi formacyjnemu, za przyjmowanie alumnów na praktyki duszpasterskie oraz za modlitwę w intencji powołań kapłańskich.

LIST DO PROBOSZCZÓW ARCHIDIECEZJI Z OKAZJI TYGODNIA MIŁOSIERDZIA

Wrocław, 19 września 2011 r.

**Przewielebny Księżę Proboszczu!
Drodzy Parafianie!**

Beatyfikacja Ojca świętego Jana Pawła II jest dla całego Kościoła, a szczególnie dla nas, jego rodaków, zachętą do tego, aby z nowym zainteresowaniem wrócić do jego słów oraz do jego świadectwa życia przenikniętego miłością. Jedną ze szczególnych cech papieskiego nauczania była prawda o miłosierdziu, które Ojciec Niebieski okazuje światu przez swego Syna w Duchu Świętym. Bóg bogaty w miłosierdzie jak dobry pasterz wychodzi naprzeciw zagubionej owcy, którą jest każdy grzesznik, by sprowadzić ją z powrotem do swego domu. Boże przebaczenie dotyka człowieka szczególnie w sakramencie chrztu i w spowiedzi świętej, czyli w tych sakramentach, które niosą ze sobą dar oczyszczenia z grzechów. Ten delikatny dotyk Ojcowskiej ręki nie byłby jednak możliwy bez kapłanów. Ich służba jest konieczna w każdej wspólnocie parafialnej, bo dzięki niej spełnia się także w naszych czasach nakaz Chrystusa przekazany Apostołom: „Wszystko, co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”. Przez ich kapłańską posługę miłosierdzie Ojca może dotknąć ludzi stojących daleko od Kościoła.

Na progu rozpoczynającego się roku akademickiego stajemy wobec Boga z ogromną wdzięcznością za dar nowych powołań kapłańskich. Także i w tym roku seminaryjne sale wykładowe zapełnią się klerykami. Dołączyło do nich dwudziestu trzech alumnów rozpoczynających swoją formację na pierwszym roku. Jest to znak Bożego błogosławieństwa i troski Jezusa Chrystusa o Jego owczarnię. Wierzymy, że duże znaczenie w kwestii podejmowania przez młodych odważnej decyzji pójścia za Chrystusem miała beatyfikacja Papieża Polaka – Jana Pawła II. Mamy głęboką nadzieję, że modli się on w niebie za nas, szczególnie o to, by nie brakowało osób gotowych do służby w Kościele. W tym roku formację w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym rozpocznie 84 alumnów. Chcemy już dziś z całego serca podziękować wszystkim kapłanom i wiernym archidiecezji za wytrwałą modlitwę o powołania i za powołanych do kapłaństwa.

Jezus Miłosierny staje przed naszymi klerykami jako wzór pasterskiej postawy. Ich zadaniem przecież będzie w niedalekiej przyszłości sakramentalna służba w konfesjonale, realizacja władzy odpuszczania grzechów w imieniu Chrystusa i Kościoła. O właściwą postawę wobec tajemnicy Bożego miłosierdzia muszą się troszczyć również świeccy studenci Papieskiego Wydziału Teologicznego, którzy podejmą zadania apostołstwa nie tylko jako katecheci, ale także jako świadomi katolicy, świadkowie Chrystusa w świecie.

Wiemy jednak, że w codzienności oprócz wsparcia duchowego potrzebna jest również pomoc materialna. Życie Papieskiego Wydziału Teologicznego, jak i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego możliwe jest dzięki hojności wszystkich wiernych Archidiecezji Wrocławskiej. Dzieje się tak, ponieważ wierni świeccy i ich duszpasterze potrafią się dzielić tym, co posiadają, często sami doświadczając niedostatku. U progu kolejnego już, 67. Tygodnia Miłosierdzia, dziękując za obecną stałą troskę o nasz Dom Ziarna, zwracamy się również w tym roku do Czcigodnego Księdza Proboszcza i do całej Wspólnoty Parafialnej o szczególne wsparcie w postaci płodów rolnych, zwłaszcza w tych wspólnotach, gdzie parafianie posiadają gospodarstwa rolne, czy też w postaci innego rodzaju materialnego wsparcia.

Składając wyrazy głębokiej wdzięczności za rokrocznie doświadczaną hojność ze strony Księdza Proboszcza i całej parafii życzymy, aby trwający okres zbiorów był czasem szczególnego Bożego błogosławieństwa i by nikomu w naszych domach nie brakło codziennego chleba.

ks. dr Adam Łuźniak
Rektor MWSD

ZMARLI KAPŁANI PRACUJĄCY W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

92

KSIEŻA ZMARLI W 3 KWARTALE 2011 R.

† Śp. Ks. Jan ONUFRÓW

Urodzony 16 sierpnia 1934 r., zmarł 29 września 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 3 października 2011 r. na cmentarzu przy parafii św. Maurycego we Wrocławiu.

† Śp. Ks. ERYK HOBER

Urodzony 16 sierpnia 1934 r., święcony 15 czerwca 1958 r. we Wrocławiu, zmarł 7 sierpnia 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 16 sierpnia 2011 r. na cmentarzu parafii w Jamach, diec. opolska.

† Śp. Ks. PIOTR TROJANOWSKI

Urodzony 22 października 1929 r., święcony 27 maja 1956 r. we Wrocławiu, zmarł 22 lipca 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 26 lipca 2011 r. na cmentarzu parafii w Strzelinie.

† Śp. Ks. TELESFOR ORDAKOWSKI

Urodzony 11 marca 1934 r., święcony 21 czerwca 1959 r. we Wrocławiu, zmarł 19 lipca 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 23 lipca 2011 r. na cmentarzu parafii w Jordanowie.

† Śp. Ks. MARIAN OSIECKI

Urodzony 15 września 1927 r., święcony 15 czerwca 1958 r. we Wrocławiu, zmarł 13 lipca 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 16 lipca 2011 r. na cmentarzu parafii w Chrzęstawie Wielkiej.

† Śp. Ks. MICHAŁ CAL

Urodzony 8 czerwca 1940 r., święcony 24 czerwca 1966 r. we Wrocławiu, zmarł 30 czerwca 2011 r. w Rościszowie, złożony do grobu 2 lipca 2011 r. na cmentarzu parafii w Rościszowie.

**ODPUSTY ZUPEŁNE I CZĄSTKOWE
ZGODNIE Z PRZEPISAMI PRAWA KOŚCIELNEGO**

(Kodeks Prawa Kanonicznego, Księga IV, Rozdział IV)

Kan. 992 – Odpust jest to darowanie wobec Boga kary doczesnej za grzechy odpuszczone już co do winy. Otrzymuje je wierny, odpowiednio przygotowany i po wypełnieniu pewnych określonych warunków, przez działanie Kościoła, który jako sługa odkupienia autorytatywnie rozporządza i dysponuje skarbcem zadośćuczynień Chrystusa i świętych.

Kan. 993 – Odpust jest cząstkowy albo zupełny, zależnie od tego, czy uwalnia od kary doczesnej należnej za grzechy w części lub całości.

Kan. 994 – Każdy wierny może zyskiwać odpusty czy to cząstkowe, czy zupełne albo dla siebie, albo ofiarowywać za zmarłych na sposób wstawieństwa.

Kan. 995 –

§ 1. Oprócz najwyższej władzy kościelnej, tylko ci mogą udzielać odpustów, którym tę władzę przyznaje prawo albo udziela jej Biskup Rzymski.

§ 2. Żadna władza, poza Biskupem Rzymskim, nie może przekazywać innym władzy udzielania odpustów, chyba że zostało to jej wyraźnie przyznane przez Stolicę Apostolską.

Kan. 996 –

§ 1. Tylko ten jest zdolny do uzyskania odpustu, kto został ochrzczony, nie jest ekskomunikowany i znajduje się w stanie łaski, przynajmniej pod koniec wypełniania przepisanych czynności.

§ 2. Aby zaś podmiot zdolny do uzyskania odpustów rzeczywiście je uzyskał, powinien mieć przynajmniej intencję zyskania odpustu oraz wypełnić w określonym czasie i we właściwy sposób nakazane czynności, zgodnie z brzmieniem udzielenia.

Kan. 997 – Co do udzielania i praktyki odpustów, należy ponadto zachować inne przepisy, zawarte w specjalnych ustawach kościelnych.

Penitencjaria Apostolska
DAR ODPUSTU
Zasady zyskiwania odpustów (fragment)

Dar odpustu ukazuje pełnię miłosierdzia Bożego, które ujawnia się przede wszystkim w sakramencie pokuty i pojednania.

Ta starożytna praktyka, wokół której nie brakło w przeszłości nieporozumień, powinna być odpowiednio rozumiana i przyjęta.

Pojednanie z Bogiem, choć jest darem Bożego miłosierdzia, wiąże się z procesem, w którym człowiek uczestniczy przez osobisty wysiłek, a Kościół przez sprawowanie swojej funkcji sakramentalnej. Centralnym etapem tej drogi do pojednania jest sakrament pokuty, ale nawet po uzyskaniu za jego pośrednictwem przebaczenia grzechów człowiek jest nadal naznaczony przez «pozostałości» grzechu, które nie pozwalają mu otworzyć się całkowicie na łaskę. Dlatego potrzebuje oczyszczenia i całkowitej odnowy mocą łaski Chrystusa, w której uzyskaniu pomaga mu wydatnie dar odpustu.

Przez odpust rozumie się „darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbcza zasług Chrystusa i świętych” (*Enchiridion indulgentiarum, Normae de Indulgentiis*, Libreria Editrice Vaticana 1999, s. 21; por. Katechizm Kościoła Katolickiego 1471).

Ogólne uwagi o odpustach

1. Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 992) i Katechizm Kościoła Katolickiego (n. 1471) definiują odpust następująco: „Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbcza zasług Chrystusa i świętych”.

2. Ogólnie rzecz biorąc, uzyskanie odpustów wymaga spełnienia określonych warunków (por. niżej n. 3–4) i wykonania określonych dzieł (zob. poniżej „Wykaz pobożnych dzieł”).

3. Aby uzyskać odpust zupełny lub częściowy, wierny powinien być – przynajmniej przed wykonaniem ostatnich czynności związanych z dziełem odpustowym – w stanie łaski uświęcającej.

4. Odpust zupełny można uzyskać tylko jeden raz dziennie. Aby go jednak otrzymać, wierny musi być w stanie łaski uświęcającej, a ponadto powinien:

- wzbudzić w sobie wewnętrzną postawę całkowitego oderwania od grzechu, także powszedniego;
- wyznać grzechy, przystępując do spowiedzi sakramentalnej;
- przyjąć komunię św. (oczywiście lepiej jest uczynić to uczestnicząc we Mszy św.; jednakże dla uzyskania odpustu wymagane jest tylko przyjęcie komunii św.);
- pomodlić się zgodnie z intencjami Ojca świętego.

5. Wskazane jest, ale nie konieczne, aby przystąpić do spowiedzi sakramentalnej, a zwłaszcza do komunii św. i pomodlić się w intencjach papieskich w tym samym dniu, w którym dokonuje się dzieła związanego z odpustem; wystarczy jednak, jeśli dopełni się tych pobożnych obrzędów i modlitw w okresie kilkunastu (ok. 20) dni przed lub po dziele odpustowym. Wybór modlitwy do odmówienia w intencjach papieskich pozostawia się wiernym, ale zaleca się Ojciec nasz i Zdrowaś Maryjo. Dla uzyskania kilku odpustów zupełnych wystarczy jedna spowiedź sakramentalna, ale dla każdego z osobna wymagana jest komunie św. i modlitwa w intencjach papieskich.

6. W przypadku osób, którym rzeczywiste przeszkody uniemożliwiają spełnienie przepisanych dzieł i warunków, spowiednicy mogą je zmienić (oczywiście nie dotyczy to obowiązku wyrzeczenia się grzechu, także powszedniego).

7. Odpusty można zawsze uzyskać dla samego siebie lub dla dusz osób zmarłych, nie można natomiast uzyskać ich dla innych osób żyjących na ziemi.

Wykaz pobożnych dzieł, za które wierni mogą uzyskać odpust zupełny lub częstkowy

Oto wykaz odpustów zupełnych i częstkowych, podanych przez Penitencjarię Apostolską 29 czerwca 1969 r.:

1. Odmówienie modlitwy: Czynności nasze... (Mszał Rzymski: kolekta z czwartku po Popielcu) – *odpust częstkowy*.

2. Odmówienie aktów cnót teologicznych i żalu za grzechy – *odpust częstkowy*.

3. Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu – *odpust częstkowy*; adoracja Najświętszego Sakramentu: przynajmniej pół godziny – *odpust zupełny*.

4. Odmówienie hymnu: Uwielbiam Cię nabożnie (*Adoro Te, devote*) – *odpust częstkowy*.

5. Odmówienie przed zebraniem modlitwy: Stajemy wobec Ciebie, Panie – *odpust częstkowy*.

6. Odmówienie modlitwy: Do Ciebie, Święty Józefie – *odpust częstkowy*.

7. Odmówienie modlitwy: Dzięki Ci składamy, Wszchemogący Boże, za wszystkie dobrodziejstwa Twoje. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen – *odpust częstkowy*.

8. Odmówienie modlitwy: Aniele Boży – *odpust częstkowy*.
9. Odmówienie modlitwy Anioł Pański, w okresie wielkanocnym Królowo nieba – *odpust częstkowy*.
10. Odmówienie hymnu Duszo Chrystusowa – *odpust częstkowy*.
11. Nawiedzenie jednej z czterech patriarchalnych bazylik rzymskich (św. Piotra, św. Pawła za Murami, Matki Bożej Większej, św. Jana na Lateranie) i odmówienie tam Ojciec nasz i Wierzę
 - w święto tytułu;
 - w jakiegokolwiek święto nakazane;
 - raz w roku w innym dniu wybranym przez wiernego – *odpust zupełny*.
12. Błogosławieństwo Papieskie *Urbi et Orbi* choćby tylko przez radio lub telewizję – *odpust zupełny*.
13. Nawiedzenie cmentarza w dniach 1–8 listopada i modlitwa za zmarłych – *odpust zupełny*; w pozostałe dni roku – *odpust częstkowy*.
14. Nawiedzenie cmentarza starochrześcijańskiego, czyli katakumb – *odpust częstkowy*.
15. Odmówienie Składu Apostolskiego (pacierzowe wyznanie wiary) lub Symbolu Nicejsko-Konstantynopolitańskiego (mszalne wyznanie wiary) – *odpust częstkowy*.
16. Akt komunii duchowej, wzbudzony przy pomocy jakiegokolwiek pobożnej formuły – *odpust częstkowy*.
17. Pobożne uczestnictwo w adoracji krzyża podczas liturgii w Wielki Piątek – *odpust zupełny*.
18. Odmówienie Jutrzni lub Nieszporów żałobnych – *odpust częstkowy*.
19. Udział w nauczaniu lub uczeniu się nauki chrześcijańskiej – *odpust częstkowy*.
20. Odmówienie Psalmu 130 [729]: Z głębokości wołam – *odpust częstkowy*.
21. Odmówienie modlitwy: Panie, Boże wszechmogący (Liturgia Godzin: poniedziałek, II tydzień, Jutrznia) – *odpust częstkowy*.
22. Odmówienie modlitwy: Oto ja, o dobry i najśłodszy Jezu – po komunii św. przed obrazem Jezusa Chrystusa w każdy piątek Wielkiego Postu i w Wielki Piątek – *odpust zupełny*; w pozostałe dni roku – *odpust częstkowy*.
23. Uczestnictwo w uroczystym obrzędzie eucharystycznym na zakończenie kongresu eucharystycznego – *odpust zupełny*.
24. Odmówienie modlitwy: Wysłuchaj nas, Panie Święty, Ojciec wszechmogący, wieczny Panie, i racz zesłać z nieba świętego Anioła Swego, aby strzegł, osłaniał, nawiedzał i bronił wszystkich mieszkańców tego domu. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen – *odpust częstkowy*.
25. Uczestnictwo w rekolekcjach trwających przynajmniej trzy dni – *odpust zupełny*.

26. Odmówienie aktu: O Jezu Najśladzzy (akt wynagrodzenia) – *odpust cząstkowy*, natomiast w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa – za odmówienie publiczne – *odpust zupełny*.

27. Odmówienie aktu: O Jezu Najśladzzy, Odkupicielu (akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Chrystusowi Królowi) – *odpust cząstkowy*, natomiast w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszedłwiata za odmówienie publiczne – *odpust zupełny*.

28. W godzinę śmierci, o ile nie ma kapłana, który udzieliłby sakramentów i błogosławieństwa papieskiego, można odmówić jakakolwiek modlitwę, o ile chreścijanin za życia miał zwyczaj odmawiania jakichkolwiek modlitw. Do tego odpustu należy posłużyć się krucyfiksem lub krzyżem – *odpust zupełny*.

29. Odmówienie litanii: do Najświętszego Imienia Jezus, do Najświętszego Serca Pana Jezusa, do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana, Loretańskiej do Najświętszej Maryi Panny, do świętego Józefa, do Wszystkich Świętych – *odpust cząstkowy*.

30. Odmówienie kantyku: *Magnificat* – *odpust cząstkowy*.

31. Odmówienie modlitwy: Maryjo, Matko łaski, Matko miłosierdzia. Broń mnie od wroga i przyjmij w godzinę śmierci – *odpust cząstkowy*.

32. Odmówienie modlitwy: Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo (modlitwa św. Bernarda) – *odpust cząstkowy*.

33. Odmówienie Psalmu 51 [50]: Zmiłuj się nade mną Boże – *odpust cząstkowy*.

34. Uczestnictwo w publicznie odprawianej nowennie przed Bożym Narodzeniem, Zesłaniem Ducha Świętego i Niepokalnym Poczęciem – *odpust cząstkowy*.

35. Posługiwanie się przedmiotami pobożności (krucyfiksem, krzyżem, różańcem, szkaplerzem, medalikiem), jeśli są pobłogosławione przez Papieża, ewentualnie przez biskupa – *odpust zupełny*; jeśli w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła odmówimy wyznanie wiary (jakakolwiek formułę); natomiast posługując się tymi przedmiotami pobłogosławionymi przez kapłana lub diakona – *odpust cząstkowy*.

36. Odmawianie Małych oficjów: o męce Pańskiej, o Najświętszym Sercu Pana Jezusa, o Matce Bożej, o Niepokalnym Poczęciu, o św. Józefie – *odpust cząstkowy*.

37. Odmówienie zatwierdzonej przez władzę kościelną modlitwy o powołania kapłańskie i zakonne – *odpust cząstkowy*.

38. Odprawienie modlitwy myślniej (rozmyślenia) – *odpust cząstkowy*.

39. Odmówienie modlitwy za Papieża: Wezwanie: Módlmy się za Papieża naszego ... Odpowiedź: Niech go Pan strzeże, zachowa przy życiu, darzy szczęściem na ziemi i broni przed nieprzyjaciółmi – *odpust cząstkowy*.

40. Odmówienie modlitwy: O święta ucztu – *odpust cząstkowy*.

41. Słuchanie przepowiadanego słowa Bożego (homilii) – *odpust cząstkowy*; wysłuchanie kilku nauk w czasie misji oraz uczestnictwo w uroczystym zakończeniu – *odpust zupełny*

42. Pierwsza komunია św. – *odpust zupełny* zyskują ci, którzy po raz pierwszy przystępują do komunii św. lub pobożnie uczestniczą w tej uroczystości.

43. Sprawowanie i uczestnictwo we Mszy św. prymicyjnej – *odpust zupełny*.

44. Odmówienie: Modlitwy o jedność Kościoła – *odpust częstkowy*.

45. Uczestnictwo w miesięcznym dniu skupienia – *odpust częstkowy*.

46. Odmówienie modlitwy: Wieczny odpoczynek – *odpust częstkowy*.

47. Odmówienie modlitwy: Racz, Panie nagrodzić życiem wiecznym wszystkich, którzy nam dobrze czynią dla imienia Twego – *odpust częstkowy*.

48. Odmówienie Różańca w kościele, kaplicy publicznej, w rodzinie, we wspólnocie zakonnej, w pobożnym stowarzyszeniu (wystarczy odmówić tylko jedną część różańca) – *odpust zupełny*; natomiast odmówienie poza tymi miejscami lub wspólnotami – *odpust częstkowy*:

49. Sprawowanie i uczestnictwo we Mszy św. jubileuszowej z okazji 25-, 50-, 60-lecia kapłaństwa – *odpust zupełny*.

50. Czytanie Pisma Świętego przez pół godziny – *odpust zupełny*; natomiast w krótszym czasie – *odpust częstkowy*.

51. Odmówienie: Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia... – *odpust częstkowy*.

52. Odmówienie: Święta Maryjo, przybądź z pomocą biednym – *odpust częstkowy*.

53. Odmówienie modlitwy: Święci Apostołowie Piotrze i Pawle – *odpust częstkowy*.

54. W dniu liturgicznego obchodu świętego odmówienie modlitwy mszalnej (kolekty) lub innej, zatwierdzonej ku czci danego świętego – *odpust częstkowy*.

55. Pobożne przeżegnanie się i wypowiedzenie słów: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen – *odpust częstkowy*.

56. Nawiedzenie kościołów stacyjnych w Rzymie – *odpust częstkowy*; natomiast uczestniczenie w tych kościołach w świętych czynnościach – *odpust zupełny*.

57. Odmówienie modlitwy: Pod Twoją obronę – *odpust częstkowy*.

58. Nawiedzenie kościoła (jednorazowo), w którym trwa Synod diecezjalny i odmówienie tam Ojcze nasz i Wierzę – *odpust zupełny*.

59. Odmówienie: Przed tak wielkim Sakramentem podczas liturgii Wieczery Pańskiej po Mszy św. (w Wielki Czwartek) i w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało) – *odpust zupełny*; w innym czasie – *odpust częstkowy*.

60. Publiczne odmówienie hymnu: Ciebie Boga wychwalamy (*Té Deum*) w ostatnim dniu roku – *odpust zupełny*; w innym czasie (nawet prywatnie odmawiając) – *odpust częstkowy*.

61. Publiczne odmówienie hymnu: Przyjdź Duchu Święty (*Veni Creator*) w Nowy Rok i w uroczystość zesłania Ducha Świętego – *odpust zupełny*; w pozostałe dni (nawet prywatnie odmawiając) – *odpust częstkowy*.

62. Odmówienie modlitwy: Przyjdź Duchu Świąty, napelnij serca wiernych Twoich i ogień miłości w nich zapal – *odpust cząstkowy*.

63. Odprawienie Drogi Krzyżowej – pod następującymi warunkami:

– odprawić przed stacjami Drogi Krzyżowej;

– musi być 14 krzyżyków;

– rozważanie Męki i śmierci Chrystusa (nie jest konieczne rozmyślanie o poszczególnych tajemnicach każdej stacji);

– wymaga się przechodzenia od jednej stacji do drugiej (przy publicznym odprawianiu wystarczy, aby prowadzący przechodził, jeśli wszyscy wierni nie mogą tego czynić);

– „przeszkodzeni” mogą przez pół godziny pobożnie czytać i rozważać o Męce i Śmierci Chrystusa – *odpust zupełny*.

64. Odmówienie modlitwy: Nawiedz ten dom (Liturgia Godzin: Kompleta po Nieszporach uroczystości) – *odpust cząstkowy*.

65. Nawiedzenie kościoła parafialnego: w święto tytułu lub 2 sierpnia, kiedy to przypada odpust „Porcjunkuli”; należy wtedy odmówić Ojcze nasz i Wierzę – *odpust zupełny*.

66. Nawiedzenie kościoła i ołtarza w dniu poświęcenia (dawnej konsekracji) i odmówienie tam Ojcze nasz i Wierzę – *odpust zupełny*.

67. Nawiedzenie kościoła lub kaplicy we Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (2 listopada) i odmówienie tam Ojcze nasz i Wierzę – *odpust zupełny*.

68. Nawiedzenie kościoła lub kaplicy zakonników w święto ich założyciela i odmówienie tam Ojcze nasz i Wierzę – *odpust zupełny*.

69. Nawiedzenie kościoła lub kaplicy w czasie trwania wizytacji pasterskiej – *odpust cząstkowy*; natomiast uczestniczenie tam w świętych czynnościach, którym przewodniczy wizytator – *odpust zupełny*.

70. Odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych podczas liturgii Wigilii Paschalnej lub w rocznicę swego chrztu – *odpust zupełny*; natomiast odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych przy pomocy jakiegokolwiek formuły w innym czasie – *odpust cząstkowy*.

Odpusty zatwierdzone dla Polski:

71. Uczestnictwo w nabożeństwie Gorzkich żalów jeden raz w okresie Wielkiego Postu w jakimkolwiek kościele na terenie Polski – *odpust zupełny*.

72. Nawiedzenie bazyliki mniejszej w następujące dni:

– w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca).

– w święto tytułu;

– w święto „Porcjunkuli” (2 sierpnia); – jeden raz w ciągu roku w dniu określonym według uznania – *odpust zupełny*.